This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

Slav 5430.15.

THE SLAVIC COLLECTION

Harvard College Library

GIFT OF

Archibald Cary Coolidge, Ph.D.

(Class of 1887.)

Received 23 Jun, 1899.

ROCZNIKI I KRONIKI.

ROCZNIKI I KRONIKI

POLSKIE I LITEWSKIE

NAJDAWNIEJSZE,

PRZEZ

Wacława Aleksandra Maciejowskiego.

I. ROCZNIKI I KRONIKI POLSKI PRZEDLECHICKIÉJ,
Z UWAGĄ NA WSZYSTKIE ZIEMIE PIERWOTNÉJ POLSKI
NAJDAWNIEJSZE.

II. ROCZNIKI I KRONIKA LECHÓW I LECHII.

(Z DWOMA MAPAMI).

WARSZAWA,

Nakład i druk **S. Orgelbranda** Księgarza i Typografa,
przy ulicy Miodowéj Nr. 496.

1850.

Slav 5430.15

Harvard College Library,
Gift of
Dr. A. C. Coolidge.
23 June. 1899.

Wolno drukować, z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury po wydrukowaniu, prawem przepisanéj liczby egzemplarzy.

w Warszawie, dnia 30 Czerwca (12 Lipca) 1849 r.

Starszy Cenzor, **Tripplin.**

DO CZYTELNIKA

TYCH ROCZNIKÓW I KRONIK.

Dwa żywioły najprzedniejsze, bo życie człowiekowi dające i utrzymujące je, ziemia i woda ustawicznie wichrzone przez dwa inne żywioły, przez ogień i powietrze, ciągle z sobą walczą; jeden wdzierając się w posiadłość drugiego, i naprzemian z niéj się wywłaszczając. Dwie najczelniejsze, bo najbliższe powstającemu i gasnącemu słońcu, kuli ziemskiéj strefy, wschód i zachód, wirując ciągle, zmieniają ustawicznie mieszkańców swoich; którzy nieodgadnioną żądzą przenoszenia swych siedzib powodowani, i jakoby cięższe żywioły przez lżejsze parte, przechodzą w przestworze wieków z jednéj strefy do drugiéj, i, po upływie długiego czasu, wracają nazad w pierwotne swe siedliska; niby ziemia w swoje posady, z których ją ruszyło morze; niby woda w swoje koryto, wyparta ręką, tamę jéj prądom stawiającego człowieka. Ziemioznawca (jeolog) ciekawie bada pozostałości, których uchodząca woda zaniechała opuszcza-

jąc ziemię; lub spuściwszy się w jéj otchłanie, ogląda na dnie morza, już to lądy pokryte górami, już podziwia zieleniejące się łąki i lasy, i zkądby powstały te zjawiska, sam siebie i drugich o to pyta, śledzi przyczyn, domyśla się skutków i następstw. Badacz dziejów rozważając, jak przenosząc się z miejsca na miejsce, ludy jedne napływają na drugie, lub, uchodząc z posiadanych przez czas niejaki ziem, pozostawiają w opuszczonych siedliskach ślady dawnego swojego bytu, docieka pierwotności lub napływowości narodów na zamieszkiwane lub opustoszałe kraje, cofając w ten sposób, jak można najdaléj, pierwotną tychże krajów historyą.

Wszechwzględnie obejrzawszy szczęty, które po sobie zostawiły, ze wschodu i zachodu napływając na kraje naddnieprskie, nadwiślańskie i nadłabańskie różne ludy, i przekonawszy się o tém, że Scytowie i Sarmaci, którzy przed narodzeniem Chrystusa (wiek nie da się oznaczyć dokładnie), aż po Łabę i podobno po Ren rzekę władali [1]), nader mało, albo nie wiele pozostawili po sobie w krajach dawnéj Germanii, Polski i Rusi, pamiątek, a dużo nam przekazali zabytków tak zwani Germanowie; dostrzegłszy daléj, że oprócz wyraźnego, zeznania dziejów, świadczą zachowane nam po nich pozostałości

[1]) Porównaj Hermana Müllera dzieło w Moguncyi wydane, *Das nordische Griechenthum. Maynz* 1835.

o tém, jż ci najdłużéj panowali niegdyś aż po Wisłę, nie mogąc jednakże, w drugim jeszcze po Chrystusie wieku, przeprzeć za tę rzekę Sarmatów; na to wszystko mówię, wielostronnie zapatrzywszy się, osądziłem za rzecz przyzwoitą, najdaléj do pierwszego po Chr. wieku, czyli do czasów Tacyta (pisał on swe dzieło o Germanach roku 97 po Chr.) posunąć najdawniejszych dziejów Polski i Litwy rozważanie, uwagę głównie zwróciwszy na Germanów, w których rzeszę wchodziły w odległéj starożytności ludy, zamieszkujące kraje nad Wisłą, Odrą i Łabą (Elbą) położone. Postanowiłem daléj, od tego kresu począwszy, śledzić krok w krok następnie różnych ludów nad Wisłę i Niemen napływy, by tak wybadać, jakie koleje losu przechodziły ziemie, nad rzeczonemi położone rzekami w czasach najdawniejszych a pewnych, czyli jawno i niewątpliwie w pierwotnéj historyi polskiego i litewskiego narodu występujących. Czasy te, odnoszące się do panowania nad nami, a następnie nad Litwinami, już to Germanów, już różnéj nazwy Niemców, już nakoniec wieki władania Polską słowiańskich Lachów obejmujące, opowiadając, przechodziłem je latami i materyami, i osnowywałem rzecz na wyjątkach, które z dziejów rok rocznie i systematycznie opisywanych porobiłem; świadectwami pisarzów a bynajmniéj etymologią, jak mylnie po-

wiedział o tém Przegląd poznański [1]), badania te stwierdzając. Słusznie przeto, jak sądzę, nazwałem pracę moję *rocznikami i kronikami*, w myśl pisarzów starożytnych i nowszych wchodząc, którzy dwojakim tym sposobem głównie opowiadali i dotąd opowiadają dzieje [2]). Chcąc tém jaśniéj o co idzie przedstawić rzecz Czytelnikowi, nakreśliłem mu do tych dziejów dwie mapy (których przy końcu naszego dzieła znajdzie objaśnienie), ażeby nie tylko słowo, lecz i rysunek wyobraziły mu pierwotnéj historyi polskiego narodu początek i środek, i tak ułatwiły mu pojęcie końca, który dam w następném, jeżeli Bóg zdrowia użyczy, dziele, gdzie się kronika Polski podlechickiéj, (historyą polskiego szczepu ludów, w przestworze lat 862—992 po Chr. wydarzoną opisać mająca,) opowié, według druków i rękopisów tymże, co

[1]) O pierwszéj rozprawie mojéj, która się w tém dziele nowo przerobiona pojawia, powiedział Przegląd poznański w poszycie wrześniowym z r. 1849 na stronicy 217, „że badania moje nie usuwają *dostatecznie* poważnych wątpliwości, które oprócz tego, jak wszelka teorya na świadectwach starożytnéj jeografii i etymologii oparta, wielorakim zaprzeczeniom podlegają.“ Prosimy go by zrobił te zaprzeczenia, by wątpliwość *dostateczniéj* rozwiązał, by wykazać nam raczył, że nie świadectwami pisarzów, ale etymologią zdanie swe wspieramy. Według nas, rzecz się ma przeciwnie: polegamy bowiem na faktach, nie na etymologii, za dowód nie biorąc jéj nigdzie.

[2]) Mówiliśmy o tém w Pierwotnych dziejach Polski i Litwy w Warszawie 1846 wydanych. Porównaj 547.

tu porządkiem spisanych. Rozważając ją Czytelnik, niech sam sądzi, czy zasłużyta ta historya na zarzut, jaki jéj świeżo zrobił naczelny dziejów polskiego narodu badacz, zauważywszy [1]), „iż cała pierwsza księga Mateusza, (te same ona czasy wyłuszcza, które w naszém dziele opowiedzieliśmy i opowiémy w rozprawach następnych) może być za pole żartobliwego konceptu uważana, że kronikarz poświęcił podania na erudycyjne drwinki, których się potem na wstępie drugiéj księgi wyparł, a Wincenty Kadłubkowy i za nim wszyscy, czołem uderzyli, i dobrą wiarą, za pierwsze ją zapadłéj przeszłości zgłębienie przyjęli." Ja sądzę, że moglibyśmy słowa kronikarza przyjąć „za nic innego, tylko za koncept, lub wesołe dowcipowanie," gdybyśmy go o tém ze spółczesnych mu zródeł przekonać mogli: ale gdy te poświadczają owszem, że w jego opowiadaniu ukrywa się prawda, przeto historyka jest rzeczą rozumiéć jego opowieść i przedstawić ją, Czytelnika zaś rozważyć przyjąć, lub odrzucić co się mu przedstawiło.

[1]) Polska średnich wieków w Poznaniu 1846. Dotąd wydano dwa tomy. Porównaj I. 176. 304.

Pisałem w Warszawie w miesiącu Maju 1850 *r.*

ROCZNIKI I KRONIKI

POLSKIE I LITEWSKIE.

WSTĘP.

Ten, który przebiegłszy z bronią w ręku znaczną część starożytnego świata, pierwszy z Rzymian zwycięzko przekroczył Ren rzekę, i poznanych od siebie w Galii Germanów, pierwszy z pisarzów starożytnych wymieniwszy, opisał szczegółowo; Juliusz Cezar, mówię, dał nam pierwszy poznać imię Germanów i jego znaczenie, naprowadziwszy na myśl, iż ono znamionowało związek zrzeszonych, czyli sojusznie pod przewodnictwem różne noszących miano Niemców, z sobą połączonych ludów. Tak ich i Tacyt określił, powiedziawszy wyraźnie, że byli rzeszą ludów różnego języka, zwyczajów, praw; które chociaż się z osóbna odrębnemi mianowały imionami, ogólném jednakże Germanów mianem siebie, a ziemie swoje Germanią nazywały. Tak też rzecz wyrozumieć można z pisa-

rzów niemieckich, po Tacycie piszących, z których się pokazuje, że i oni przez Germanów i Germanią pojmowali rozlicznego pochodzenia ludy, że różnego położenia ziemie, w związku politycznym z Niemcami bądź niegdyś, bądź później, a nawet w IX jeszcze po Chr. i w następnych wiekach zostające, przezeń rozumieli. Równe znaczenie mający wyraz, i do którego podobneż przywiązywano wyobrażenie, tworzyć się zaczął około owego czasu (około wieku XI) na wschodzie, gdy na zachodzie w ten, jak wyrzekliśmy, sposób rozprawiano o Germanach. Wiadomo bowiem, że wojujących z sobą krzyżowców (r. 1096 pierwsza powstała krucyata) nazywali Saraceni Frankami powszechnie, bez względu na to, z jakiego narodu pochodził Europejczyk, który pod znakiem krzyża ś. bojował z wyznawcami Islamizmu o zyskanie na nich Palestyny.

Zdumiałem się wielce, gdy pracując nad pierwotnemi Polaków i Litwinów dziejami, dostrzegłem, że obadwa ludy już wtedy, gdy się jeszcze nie nazywały swém mianem, (pierwszy zaś nawet w ów czas, gdy dzisiejsze swoje, Polanów, Polaków, nazwisko nosił) imienia Germanów wciąż, począwszy od Tacyta, aż do późnych bardzo czasów, a obok niego własnéj nazwy używały, i nią kraj przez siebie zamieszkiwany bądź mianowały same, bądź mianowanym miały od pisarzów obcych. Wkrótce atoli znikło zdumienie, skorom się przekonał o tém, że już odległa starożytność pod ową nazwą nie samych tylko Niemców, lecz i zrzeszone z nimi rozumiała ludy. Natomiast powstało we mnie podziwienie nad tém, jak można było nie dopa-

trzyć tego w historyi, co tak wielce dzieje Niemców, Słowian i Litwinów objąśnia, w nowém je zupełnie stawia świetle, na inne wcale, jak dotąd sprowadza je stanowisko, i każe inaczéj, jak przed tém zapatrywać się na nie. [1]).

Przekonawszy się więc o tém, że dokładne pojęcie nazwy Germanów i Germanii jest kluczem, który tajniki naszego i bratniego nam ludu dziejów (bo i Litwę z Polską liczono do Germanii), a mianowicie też pierwotnych, grubą pomroką nocy dotąd pokrytych odmyka, i wskróś przeniknąć je dozwala, postanowiłém wyrozumieć tę nazwę jak można najdokładniéj. Com w téj mierze zbadał, przedstawiłem czytelnikowi (w pierwotnych dziejach Polski i Litwy) dokąd odsyłając go, uprzedzam oraz, że następne poszukiwania coraz więcéj mnie o tém przekonywają, żem się w odgadnieniu wyrazu nie pomylił. Gdyż w nowo wynajdowanych źródłach odkrywam na to dostateczne dowody, iż w najodleglejszéj już starożytności, obok powszechnie nadawanego nam Germanów miana, mieliśmy osóbne, a właściwe, bo od położenia zamieszkiwanéj ziemi wzięte nazwiska, mianowani będąc i mianując się następnie *Łęczanami* [2]) *Polanami;* tu-

[1]) Nie znany mi badacz gdym Pierwotne dzieje pisał, L. A. Ukert, w dziele: *Germania nach den Ansichten der Griechen und Römer*, *Weimar* 1843. przyznaje że odwiecznie mieszkali w Germanii Słowianie, jako przez nich ujarzmiony lud, i z czasem wolność swą odzyskali. Porównaj 227. 349.

[2]) *Ligii*, *Lugii*, Ługanie czyli Łuczanie, to jest ługów albo łąk mieszkańcy. Porównaj Pierw. dziej. 18. nstpn.

dzież znajduję świadectwa pisarzów dawnych o tém, że kiedy, po rozwinięciu się już i zakwitnieniu samodzielnych kraju naszego, od wpływu Niemców niezawisłych rządów, miano jednéj ziemi rozciągnione będąc na wszystkie krainy polskie, stawało się ogólném Polski nazwiskiem; wtedy jeszcze, z dawnego nawyknienia, królestwo polskie za część Germanii [1]) nie zaś Niemiec uważano, aczkolwiek o tém, jak się mi zdaje, sami ci pisarze, którzy nam to prawili, jasnego nie mieli pojęcia. Jakoż według tego, cośmy w pierwotnych dziejach Polski i Litwy powiedzieli, Germania nasiąkłszy słowiańszczyzną a następnie polszczyzną, za Niemcy uważać się nie mogła w czasach Tacyta i późniéj: zwłaszcza gdy i ta, która się aż po rzekę Łabę (Elbę) rozciągała, czyli tak przez nas (na drugiéj mapie do tego dzieła dodanéj) nazwana Germania niemiecka, chociaż wszelkie narodowości słowiańskiéj znaki (w ósmym po Chr. wieku) zatarła u siebie, jednakże nomenklatur tudzież zwyczajów i obyczajów słowiańskich zatrzeć nie mogła. Tém mniéj przeto owa Germania, która między Łabą a rzeką Odrą leżała, czyli tak przez nas (na téjże mapie) mianowana słowiańską Germanią, Niemcami była. Jedném słowem, chociaż jedna i druga Germania, w jedenastym już po Chr. wieku, zniemczyła się ogółowo, jednakże,

[1]) Bezimienny, tak zwany ś. Huberta kronikarz, (Chronicon s. Huberti, um. po roku 1109, rękopis jego w XIII przepisany wieku doszedł do nas), mówi: *In Germania Albam, Visclam ac Danubium hiems gelu constrinxit*, u Pertz X. 590.

szczególnie rzecz uważając, miały wciąż obiedwie słowiańskości mocne u siebie ślady, i dziś jeszcze (pominąwszy Niemcy blisko Odry leżące) ma takowe po obudwóch brzegach Elby leżąca Westfalia i Meklenburgia [1]). Słusznie przeto kronikarze o Germanii (ale nie o Niemczech) aż do Wisły rozciągającéj się rozprawiali, niesłusznie zaś i Polskę do niéj liczyli w jedenastym wieku. Ta albowiem przez traktat gnieźnieński, między Ottonem III cesarzem a Bolesławem Chrobrym r. 1000 zawarty, od haraczu aż dotąd cesarstwu opłacanego zwolniona, za samodzielne i od Niemców niezawisłe państwo uznana będąc, Germanią się już więcéj nazywać nie mogła. [2]).

Wykazując szczegółowo (w pierwotnych dziejach Polski i Litwy), jak po rozerwaniu się rzeszy germańskich ludów, wchodzące niegdyś w poczet jéj związku narody, zaczęły osóbne tworzyć sobie powszechnie, i jak skutkiem tego kształtowały się w oddzielne państwa Polska i Litwa, przywodziłém źródła, z których o rzeczy tak ważnéj czerpałem wiadomości. Przechodząc obszerne dziejów pole, i widząc, jak w pochodzie rośnie mi pod ręką dzieło, szykując w nowe i coraz nowsze szeregi tłumnie przybywające mojemu opowiadaniu zdarzenia, i wysnuwające się z nich przywodząc wnioski, musiałem nie raz poprzestać na samém ukazaniu źródła, nie czyniąc z niego

[1] Porównaj Jahrbücher für Meklenburg, Geschichte XIII. I. 114 nstpn.

[2]) Pierwotne dzieje 121 nstpn.

żadnego wyjątku, by nie powiększać już i tak wielkiéj objętości będącego dzieła, ale i owszem skracać treść jego, bez ubliżenia wszakże jasności wykładu. Co mi za złe wzięto, uwagę uczyniwszy, że mi owszém wszystkie źródła dosłownie przywieść i szczegółowo objaśnić je należało, zwłaszcza gdy nie łatwo może czytelnik i miłośnik krajowych dziejów mieć pod ręką zbiory dzieł, z których czerpałem: gdyż te, jako kosztowne, a przez to do nabycia trudne, pozostać muszą niedostępne nawet dla pragnących usilnie obeznać się z niemi dokładnie. Czując słuszność nie tak zarzutu (bo folgując wydatkowi na druk, miałem przy tém na baczeniu czytelników mych dobro, a dziełu żadnéj przez to nie wyrządziłem rzeczywistéj szkody), jak raczéj chęci wymagań, czynię zadosyć wezwaniu, chociaż z jawnym dla innych moich przedsięwzięć naukowych uszczerbkiem, wiedząc o tém, że praca ta znowu mnie oderwie na czas niejaki od głównego celu, zmuszając odłożyć na bok ostateczne historyi prawodawstw słowiańskich ludów, nowego wydania wykończenie. Wzgląd jednakże na to, że wychodzące obecnie dzieło może nowe rzucić światło na pierwotne dzieje Polski i Litwy, i dopomódz wyrozumieniu lepszemu saméj nawet historyi prawodawstw; daléj uwaga ta, że przechodząc szczegółowo pojedynczych krajów dawnéj Polski dzieje, można będzie dopełnić, na czém dwom badaniu jéj krajopisu i starożytności poświęconym zbywa dziełom [1]), powoduje

[1]) *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym, i statystycznym opisana. Przez Michała Balińskiego i Tymoteu-*

mnie do powtórnego odbycia podróży, którą poprzednio zrobiłem, nie tak pośpiesznie, jak raczéj krótko; którą opowiedziałem zwięźle, a czasem zagadkowo, by przez to większą w słuchaczu ciekawość wzbudzić, by zachęcić czytelnika do rozważania tego w źródle obszernie, o czém się mu mało, aczkolwiek jasno i dokładnie powiedziało w dziele. Koniec roczników i kroniki polskiéj przedlechickiéj (które obecnie w nowém wychodzą wydaniu) [1]) wskaże, jaki będzie całéj rzeczy zakrój, jaki jéj wykład, jaki porządek.

sza Lipińskiego. W Warszawie 1843 *r. nstpn*, w trzech tomach wydana. *Starożytności polskie, ku wygodzie czytelnika porządkiem abecadłowym zebrane. W Poznaniu* 1842. w dwóch tomach.

[1]) Pierwsze wyszło w Album literackiém, które od roku 1848 Kaź. Wład. Wojcicki zaczął wydawać w Warszawie (porównaj początek drugiego tomu tego dzieła) zkąd zrobione osobno odbitki, puściłem w obieg.

ROCZNIKI I KRONIKA

POLSKI PRZEDLECHICKIEJ,

Z UWAGĄ NA WSZYSTKIE ZIEMIE PIERWOTNEJ POLSKI NAJDAWNIEJSZE.

I. IMIĘ POLAKÓW I POLSKI.

Imię miało u przodków naszych obszerniejsze niż dziś znaczenie, i od *nazwiska* różniło się wielce. Pierwsze bowiem od słowa *imać* powstawszy, wyrażało stanowość, czyli obywatelstwo, wskazując na prawa, które noszącemu je (imię) człowiekowi służyły stosunkowo do jego majątku; gdy przeciwnie drugie, które od *zwania* początek swój wywodziło, wszyscy bez różnicy nosząc ludzie, a nawet wszelkie mianując się niém twory, znamionowało nazwę człowieka, bez bliższego praw służyć mu mogących, określenia. Krótko mówiąc, miał szczególne prawa, i obywatelem (szlachcicem) był, kto posiadał i nosił imię; do rzędu należał ludzi, nie używając praw obywatelskich, to samo tylko nazwisko nosił [1]). Z kądże to poszło?

[1]) Porównaj Miklosicza *Radices linguae slovenicae veteris dialecti*, Lips. 1845 p. w. *ina*, *imiati*, *zvati*. Lindego słownik p. w. *imię*, *nazwisko*.

Kiedy, pierwotnych ludzi sposób życia porzuciwszy, nasi przodkowie, chwycili się ziemi, pasterstwo jedni, a rolnictwo drudzy obrawszy sobie za zawód, uzyskiwali od roli wziętéj w posiadłość imię, i mianowali się od majątku który dzierżyli. Nie sami siebie, lecz sąsiedzi tak ich nazwali; zkąd powstało wyosobnienie owo obywateli od ludzi. Z natury rzeczy wynikło, że osiadłszy na jakowém miejscu gromada, i rozdzieliwszy wziętą w posiadłość rolę, wyczerpywała *imię*, przez co gdy zabrakło mienia dla tych, którzy się ociągali z wzięciem roli w posiadanie, takowi więc zostali *bez imienia*: zwłaszcza jeżeli bojąc się odłączyć od gromady, nie chcieli iść daléj, by go szukać dla siebie, i woleli pozostać bez miana, samowolnie tak w rzędzie, nazwiskiem tylko odznaczających się gromadników, stanąwszy. Ztąd w pierwotnych już społecznościach towarzyskich, spostrzegamy ludzi z majątkiem i bez majątku, czyli bogatych i ubogich znachodzimy. Gdy pierwsi od majątku uzyskali swą nazwę, nie pozostawało jak dać ją od różnych okoliczności tym, którzy własności nie mieli. Tamci przeto od *mienia* nosili *imię*, ci od zwania czyli *nazywania* się, mieli *nazwisko*. Wiecznie trwało *imię*, bo starano się o to; nazwisko było włóczęgą, nigdzie nie przetrwawszy, bo nie było potrzeby, ażeby się zasiedziało na miejscu. *Imię* szło górą, i zacności dodawało posiadającemu go rodowi, a im okazalsze, im bogatsze było, tém więcéj miała ztąd blasku posiadająca go rodzina, ćmiąc okazałością swoją wszelkie inne pomniejsze imiona. Przeciwnie nazwisko szło dołem,

wtedy tylko posuwając się w górę, gdy jeden z członków noszącéj go rodziny, odznaczył się osobistą zaletą, i blaskiem swéj chwały poziomość rodowego wsławił nazwiska. Silnym to było bodźcem dla bogatych, by nabyte po przodkach imię, utrzymać w rodzie jak najdłużéj: silnym dla ubogich, ażeby nazwisko na imię zamienić. Jeżeli przez rozrodzenie potomstwa musiało imię iść koniecznie na podział, nie utracało pierwotnego miana, lecz rozpadłszy się na części, służyło każdéj z osobna cząsteczce. Ztąd części i cząstki powstawały mienia, a wszystkie jedno nosiły *imię*, i tylko liczbami różniły się między sobą [1]). Biada rodowi, który utracił swe imię, nowy nabywca bowiem zarzucał dawniejszą jego nazwę, a nadawał mu inną [2]); biada obywatelowi, który się pozbył imienia, tak bowiem występował z rzędu szlachty, a wstępował w poczet ludzi czyli gminu. Dopiero później, arystokratyczne w téj mierze pomysły Niemców naśladując, przyjęli nasi przodkowie, iż z utratą imienia szlachectwo się nie utraca. Wtedy i herby, w ścisłym związku z imionami niegdyś zostając, przybrały inny kierunek, o czém rozwiodę się z czasem na inném miejscu, dziś mnie bowiem rzecz ta nie obchodzi. Dziś wchodząc w myśl zadania, mam na uwadze samo tylko

[1]) R. 1248. u Stenzel, (Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau im Mittelalter. Breslau 1845), gdzie czytamy: *Crasch* (nazwa włości), *aliud Crasch*, *tercium Crasch*, *quartum Crasch*.

[2]) Porównaj przypis większy do téj rozprawy pod literą A.

imię Polanów czyli (jak niewiadomo kiedy nazywać ich zdrobniałém zakończeniem zaczęto, i dotąd nazywają) Polaków: które, też same co imiona polskich obywateli przeszło w dziejach koleje, które z tegoż samego źródła, co tamto powstawszy, zjednoczyło się w IX, a może już i w VIII wieku w mianie Polski, niezabawem pod nazwiskiem Królestwa słynącéj [1]); które to Królestwo w tymże samym wieku na księstwa rozdrobnione będąc, przyszło znowu przy końcu XIII wieku do starożytnéj państwowéj nazwy Polska, i mając na czele tak od dawna zwanego księcia polskiego czyli Wielkopolskiego, podlegało znowu polskiemu, czyli rzeczywiście mówiąc, Wielkopolskiemu Królowi, różnéj nazwy ziemiom panującemu [2]). Kiedy z rodu tychże ostatni potomek linii męzkiéj Kazimirz zwany Wielkim zstąpił do grobu, obcy ród zasiadł na polskim już teraz, bo ani wielkopolskim ani małopolskim tronie, i siedział na nim Litwę z Koroną połączywszy.

W drugiém po Chrystusie stuleciu Bulanów *(Boulzacs)* miano nosząc Polacy, znikli w dziejach na czas długi (na sześć, jeżeli nie na siedm wieków), aż znowu na témże samém miejscu, gdzie ich po raz pierwszy ujrzymy, nad Notecią i Wartą, wystąpili pod imieniem Bolanów, Pulanów, Polonów, przyćmiwszy niém w przestworze IX—XI wieku, inne plemieników swych

[1]) *Regnum Poloniæ*, u Gala (wydał go J. W. Bandtk. w Warsz. 1825). Porównaj 178.

[2]) Porównaj przypis większy pod literą B.

miana. Skoro Bolesław Krzywousty roku 1139 podzielił między swych synów Polskę, wtedy owe imiona różne kraików różnych znowu wystąpiły. Na ich czele postawili XII wieku kronikarze osobowe *Lechitów* nazwisko, które gdy już w końcu następnego wieku nikło, w ów czas i kraiki utraciły polityczne znaczenie swych imion, pod rządy wielkopolskich naprzód, a następnie polskich przeszedłszy Królów.

II. ZKĄD SIĘ WYROZUMIÉWA?

Imię, które nosimy, jest ze wszech miar ważne: w niém bowiem jedynie się mieści historja narodu naszego najdawniejsza, w niém utajony jest początek polskiéj społeczności towarzyskiéj i cywilizacyi. Bo gdy się z niego dowiadujemy, że od *pula*, jak dotąd mówi Wielkopolanin, czyli od *pola*, jak następnie Małopolanin mawiał, nazywał się nasz naród, przeto snadno odgadnąć, że rolnikiem będąc początkowo musiał swoje prawa w tym duchu, jak się nam w dziejach ukazują, rozwinąć, i sam tak się ukształtować, jak nam to jego przeszłość pokazuje. Imię to, jako z ziemi powstałe, tém samém było odwieczne, i miłe być musiało ludziom (z którymi razem na roli wzrosło), gdy z czasem swoje własne zamienili na jego miano wszyscy obszernéj Polski obywatele. Rzecz osobliwa, że imię to wsławili naprzód Niemcy, jego nieprzyjaciele, gdyż, jak dobrze uważa autor Bibliograficznych ksiąg dwoje [1]), długo bardzo nazwa Pol-

[1]) Polska średnich wieków II. 444.

ski powszechniejszą i ogólniejszą była u codziemców, niż w saméj między Wisłą a Odrą rozpostartéj krainie, gdyż wprzód była kraju i państwa nazwą u obcych, niż się stała taką rzeczywiście na miejscu. Od obcych więc, jako pierwszych imienia Polski głosicieli, należy nam o dziejach pierwotnéj Polski zasięgać wiadomości, a zasięgać bacznie, ażeby nie brać wszystkiego za dobrą monetę, co nam o tém podają. Brakując przeto i równoważąc puszczony przez nich pieniądz w obieg, przekonywać się o tém potrzeba, czy nie jest sfałszowany, czy stępel z wewnętrzną jego zgadza się wagą.

Nie tego co ja, o imieniu i źródłach dziejów pierwotnéj Polski, są zdania najnowsi dziejów krajowych badacze. Autor ksiąg Bibliograficznych dwoje powiada [1]), że w XIII jeszcze wieku Lechią nazywała się Polska powszechnie, a Polacy nigdy nie nosili Bulanów miana. P. Augustyn Bielowski [2]) utrzymuje, że dopiero z początkiem jedenastego wieku znali Niemcy, jako najbliżsi sąsiedzi, imię nasze dzisiejsze, i wyrażając się o pochodzeniu imienia Polan rubasznie, między innemi twierdzi, że roztrząsanie tego pytania, czy Polski miano od pola lub od Bulonów pochodzi? tém samém jest dla pierwotnych dziejów naszych, czem dziesiąty kół w płocie. P. Stanisław Kaczkowski [3]) zauważył o Ja-

[1]) Histoire de Pologne, Paris 1848. Porównaj I. 46.

[2]) W Bibliotece zakładu imienia Ossolińskich we Lwowie od 1842 wychodzącéj. Porównaj I. 104. 128.

[3]) Rozprawy tyczące się pierwotnych dziejów Polski w Poznaniu 1847 wydane. Porównaj 5. 145. 114. 127. 132. 43.

nie kronikarzu (w r. 1359 piszącym), „że gdy ten poczciwiec twierdzi, żeśmy się pierwéj Polakami, a potém Lechitami nazywali, to właśnie pokazuje, że i nieuki dopisywały rękopis (jego), i oryginałów swoich nie pojmowały.“ Tenże sam autor wyznawszy o sobie, „że będąc wiekiem obarczony, i rozciąglejszéj lękając się pracy, postanowił próbki dać tylko swego zapatrywania się na pierwotne dzieje Polski,“ zeznał i to, „iż niewiadomości nie poczytuje sobie za grzech, gdy nie ma środków zaspokojenia rozumnéj ciekawości: zwłaszcza, gdy w cichem ustroniu żyjąc, szczupłe nader posiada do badań źródła, a lęka się zaglądać do tych, które nam świeżo otworzyli Niemcy,“ będąc tego przekonania, „że kto z Polaków na ich paradoksach zechce budować dzieje swéj ziemi, a poniewierać świadectwa (zamknąwszy oczy na język, postać, obyczaje) kronikarzy własnych; że kto uzbierane zapasy u Stenzlów, Rosengartenów (?), Zeussów i t. d. (nawet u Perców!) rachuje sobie za bogactwa, i niemi nadąwszy się, marzy, iż bez ich pomocy niepodobno wiedzieć, co się kiedy w Polsce działo, tego nikt nie uzna za historyka narodowego, lecz raczéj za niemieckiego poczyta go knechta.

Niestety! my właśnie znajdujemy się w tém położeniu, dzieląc z Józefem Maksym. Ossolińskim (o którym P. Kaczkowski z przekąsem mówi) to przekonanie, że o pierwotnych naszych dziejach same tylko niemieckie kroniki napisały gruntownie. Wszakże możemy dać czcigodnemu mężowi to zapewnienie, że według tych źródeł śledząc rzeczone dzieje, nie prze-

steniemy, jak nam radzi, ubiegać się zawsze za czystością historyczną, dążąc do celu tą właśnie drogą, którą on za jedynie prawdziwą i prostą być uznał [1]); że przy tém nie chcemy spuszczać z uwagi, iż jak wszystko, co o nas pisali Niemcy, z wielką ostrożnością i o prawdę podejrzliwością rozważać należy, tak również strzedz się potrzeba, wierzyć im na słowo, gdy nas chwalą i wielbią. Zgoła jesteśmy mniemania tego, że w niemieckich rocznikach i kronikach dopatrzyć się może najpewniejszych śladów pierwotnéj historyi polskiéj, kto bacznie rozważając co Niemcy (nie zawsze jak utrzymuje autor rozpraw, stronni i niesprawiedliwi gdy o Polakach i Słowianach piszą) opowiedzieli o nas, podoła, jak mówi P. Kaczkowski, spożyć zapasy, które nam przygotowali, nie wypluwając fałszem ztoczone tu i owdzie; a sumiennym i niezawisłym badaczem będąc, potrafi z mętów wydobyć kroplę prawdy, i nie pójdzie drogą tępego matacza, który najczystsze źródła zamieni w kałużę i sam w niéj utonie. Nie chcemy w to wchodzić czy autor *rozpraw*, tyczących się *pierwotnych dziejów Polski*, poszedł w śledzeniu prawdy tą drogą, którą za jedynie prawdziwą i prostą być uznał; ale nam się zdaje, że nie umiejąc on języka (greckiego, jak zeznaje, nie zna) w którym pisane są dzieje, nie mając pod ręką źródeł historyi, nie powinien się był puszczać na pole dziejów.

Mimo nagan, jakie im daje P. Kaczkowski, weźmę przy śledzeniu imienia Polaków i Polski (w któréms

[1]) Porównaj przypis pod literą C.

jak rzekłem, mieszczą się całe, od drugiego do dziewiątego wieku po Chrystusie dochodzące narodu naszego dzieje) za przewodnika kroniki niemieckie, w szacownym zbiorze P. Jerz. Henr. Perca [1]) umieszczone, i według nich z góry na dół, i z dołu do góry idąc, zacznę i skończę na nich szereg przywiedzionych o nas świadectw, począwszy od Bulanów i Pulanów [2]), i na nich stanąwszy. Powiém téż, w jakich kształtach pokazuje się to imię w źródłach VIII, IX, X, XII wieku, i jak odpowiada imieniowi naszemu, zapisanemu przez najdawniejszego z poznanych dotąd kronikarzy polskich [3]). Przywiodłszy wreszcie cokolwiek za potrzebne do wywodu rzeczy być uznam, zakończę na tém pierwszą część méj pracy. Druga, kronikę Lechicką przedstawić mająca, tuż po niéj nastąpi: po których ukaże się trzecia, czwarta i następne, najdawniejsze data historyi ludów pomniejszych, (które się rozmaicie zwały, zanim imię przybrały Polaków) na widok stawiające.

[1]) Monumenta Germaniae historica, edidit G. H. Pertz Hanoverae 1826—1846. Wyszło dotąd dziesięć tomów, wszystkich będzie trzydzieści, jak mnie o tém zapewnił ustnie wydawca.

[2]) O których podał Ptolomeusz i kronikarz francuzki XI wieku, a obadwaj odrębnie, jeden o drugim nie wiedząc.

[3]) Galus, według wydania J. W. Bandtkie.

III. ŚWIADECTWA ROCZNIKARZY I KRONIKARZY O TÉM IMIENIU, ICH WYROZUMIENIE.

1. Boulanes, Bolanen, Bolani, Bolonii, Bolani, Boulena, czyli Polacy i Polska.

R. 1109 *Heinricus rex regem de* BOULENA *bello petiit*, mówi rocznikarz Hildesheimski o Bolesławie Krzywoustym, który z Henrykiem V Cesarzem niemieckim wojował. Podobnież i Galus [1]) *„Polonie regio, Polonorum regiones"* wyrażą się. W wieku IX, i w następnych zaczęto roczniki pisać w Hildesheim, i dopełniano ich tamże. Drukiem z rękopisów niedokładnych ogłoszone niegdyś, służyły Naruszewiczowi za źródło dziejów polskich. Rękopisów XII wieku, i późniejszych daleko lepszych używszy, nowe wydanie roczników tychże zrobił Pertz [2]).

r. 1057. *Insuper etiam affuere iam (consecrationi) episcopi confratres, et unus de regione quae dicitur* BOLANI, mówi Gudechar Biskup Eichstadzki należący do archidyecezyi mogunckiéj, o Biskupie bolańskim czyli Wielkopolskim, który nie inny jak Marcelli poznański Biskup, r. 1049 poświęcony a roku 1065 zmarły [3]) być mógł. Gudechar ów,

[1]) Galus 4. 14. 15.

[2]) Porównaj V. 112 jego zbioru.

[3]) Dlug. I. 235. 259. wyd. Lipskie.

który to pisze, narodził się r. 1019, umarł r. 1075. (Jego kronikę kościelną z ułamków dotąd znaną, wydał po raz pierwszy całkowicie Pertz IX, 239 następn.)

r. 1051. *Quidam ex* BOLANIS *milites.*

— 1050. *Imperator contra Gasmerum ducem* BOLANORUM *rebellionem molientem, expeditionem parat.*

— 1032. *Imperatore contra Misiconem, Sclavorum qui* BOLONI (wariant mówi BOLANI) *vocantur regem, exercitum ductante.....*

— 1004. *Heinricus rex Bolizlaum, ducem Sclavorum* BOLANORUM, *cum tota gente sua subiugavit.* Jest w tych zapiskach mowa o wojnach, Henryka II Cesarza niemieckiego i jego następców, z Bolesławem Chrobrym, Mieczysławem II i Kazimirzem I toczonych lub toczyć się mianych, tudzież o Polakach Henryka IV. Cesarza z Węgrami wojującego spomagających, o czém Naruszewicza [1]) pod temiż latami porównać należy. Wiadomość o bojach owych podał Herimann, ur. 1013, zm. 1054. Kronikę jego już r. 1529 drukiem ogłoszoną, wydał po drugi raz z rękopisu XI wieku i innych Pertz VII, 67 nstpn. [2]).

r. 996. *Unus autem ex suis fratribus, dum haec mala domi geruntur, cum Bolizlavo* BO-

[1]) Według wydania Mostowsk.

[2]) Porównaj tamże 118. 121. 129. 130.

LANIORUM (według waryantu) *duce foras in expeditione imperatoris erat*, mówi żywotopisiec o Sobieborze bracie ś. Wojciecha, który w wojsku Bolesława Chrobrego, posiłkującego Ottona III Cesarza, zostawał. Jan Kanaparyusz opisał to życie roku 999. Z rękopisu XI wieku wydał go Pertz [1]).

po r. 800. BOLANA, BOLANEN, nazywają Polskę i Polaków, glossy niemieckie w rękopisie IX wieku dochowane, a przez niemieckich uczonych niedawno wynalezione [2]).

r. 138—161. *Ελάττονα δέ ἔθνη νέμεται Σαρματίαν, παρὰ μὲν τον Οὐϊστουλαν ποταμὸν ὑπὸ τοὺς Ουενέδας,*
Γύθωνες.
Εἶτα Φίννοι.
Εἶτα Βούλανες.
Ὑφ᾽ οὓς Φρουγουνδίωνες.
Εἶτα Ἀυαρηνοι, παρὰ τὴν κεφαλὴν τοῦ Οὐιστούλα ποταμου.

Mniejsze zaś narody zamieszkują Sarmacyą (jak następuje: naprzód) *przy Wiśle rzece pod Wenedami,*
Gitonowie.
Następnie Finnowie.
Następnie BOULANES.
Pod tymi Frugundionowie.
Następnie Awareni, przy początku Wisły rzeki.

[1]) Porównaj VI. 593.
[2]) Porównaj Szaffarz. Starož. I. 755.

Ponieważ w nazwiska ludu, grubszem pismem wyrażonego, (w przekładzie polskim,) upatrujemy pierwszą zmiankę o Polanach, uczynioną przez pisarzów greckich, a Polan tych mamy za przodków dzisiejszych Polaków; przeto celem zbadania ich siedliska, zapuścić się musimy głęboko w rozpoznanie miana ludu, przez Maryna Tyryjczyka i Ptolomeusza Egipcyanina, nam podanego: co znowu wymaga bliższego się z pisarzami tymi, i z dziełem ich zaznajomienia.

Stan oświecenia starożytnéj Grecyi wpłynął błogo i na ziemiopis (jeografią) dawnego świata, a handlowe widoki rozszerzyły go, dawszy między innemi poznać północ przez Piteasza Marsylczyka, na cztéry blisko przed Chrystusem wieki, prawie nowo odkrytą. Lepiéj nam ją odsłoniły zdobycze Rzymian, spowodowawszy wielkie w nauce ziemiopisnéj odmiany. Wszelako mylne po Eratostenesie [1]) pojęcia o rozmiarze ziemi, wstecz cofnęły znowu jeografii naukę. W smutnym ona zostawała pod ów czas stanie, kiedy za panowania rzymskiemu państwu Antonina pobożnego, dwaj uczeni greccy Marynus i Ptolomeus, zajęli się nią z całą gorliwością (r. 138—161 po Chrystusie). Pierwszego dzieło dziś zaginione, wcielił drugi do swéj pracy, którą *Przewodnikiem jeograficznym* nazwawszy, wydał w ośmiu księgach po grecku. W lat trzy-

[1]) Roku 200 przed Chr. astronomią do Jeografii przystosowawszy on, stan drugiéj wielce polepszył przez rozmiar kuli ziemskiéj, i przez użycie różnych pomiarów odległości. Rozważ Joachima L. Badania starożytności we względzie jeografii, w Wiln. i Warsz. 1818 wydane. Porównaj stronicę 92 nstpn. tego dzieła.

sta później, czyli w piątym po Chrystusie wieku, mapy do dzieła tego dorobił Agathodaemon mechanik aleksandryjski. Pisma Ptolomeuszowego, niewiadomo kiedy na łaciński język przełożonego, zarówno dziś w oryginale i tłómaczeniu używamy do badań, nie przyznając wszakże przekładowi téjże saméj co tekstowi greckiemu wartości. Oryginał nawet pod dwojakim, historycznym i matematycznym względem ziemię opisujący, nie ma powagi jednakowéj: więcéj się bowiem cenią w nim dzieje niż rozmiar ziemi. Bo chociaż historyczna część zbieraniną jest z pism różnoczesnych zrobioną, i pełną błędów w nazwiskach, jednakowoż błędy te dadzą się z dzieła usunąć, zwłaszcza gdy słowami własnemi pozwala się łatwo oświecić Ptolomeusz, i zmusić do tego, ażeby się wyraził jaśniéj tam gdzie mówi ciemno, co wnet wykażemy. Przeciwnie część matematyczno-jeograficzna, błędnie przez samego autora zapchana mieszaniną miar różnych, (która naukę ziemiopisną przyobiekła nierozsprzężonego zamętu powłoką), rzadko się przywieść da do jakowego ładu, gdyż w liczbach ma, zarówno w greckim jak łacińskim tekscie, nader liczne, niczem naprawić się nie dające błędy, a nie dające przez to właśnie, że gdy to co dawniejsi w tym względzie (ile o tém z pozostałych szczątków sądzić możemy) dobrze wypracowali Jeografowie zaginęło, zniknęły oraz i wszelkie środki naprawienia złego [1]).

[1]) Porównaj Joachima L. Badania starożytności we względzie Jeografii, mianowicie na stronicy 158. 159. 422. 423. 473.

Po wynalezieniu sztuki drukarskiéj, zaczął wprzód po łacinie niż po grecku wychodzić Ptolomeusz. Po grecku bowiem wyszedł po raz pierwszy w Bazylei 1533, za staraniem Erazma Roterdamczyka. Poprawniejsze wydanie pokazało się wraz z przekładem łacińskim w Amszterdamie i Frankforcie 1605 [1]) aczkolwiek i to wydanie pełne jest omyłek w matematyczno-jeograficznéj części. Historyczna część czyta umieszczony wyżéj wyciąg zgodnie z najdawniejszém wydaniem greckiém, co też podzielają następne dwa owe wydania. Nie tak się rzecz ma z łacińskim przekładem. Jego bowiem wydania (lubo nie wszystkie), zamiast grubszém pismem wyrażonego w druku naszym (w przekładzie polskim) *Boulanes*, czytają *Soulanes*. Wszelako gdy starożytność pierwszych da się usprawiedliwić dziejami, a drugich bynajmniéj, przeto domyślać się godzi, że tu skażony jest Ptolomeusz przez tłómaczy, i że raczéj owi w greckim tekscie wymienieni Boulanes na uwagę zasługiwać powinni. Rozważmy to: a ponieważ Boulanes owi w Sarmacyi europejskiéj mieszkali, a Sarmacya ta po obudwóch brzegach Wisły rozciągała się, idzie przeto naprzód o wskazanie siedziby Boulanów owych, a tém samém o wykazanie na którym rzeczywiście brzegu rzeki, na

[1]) Które powtórzył Piotr Bercynus. Porównaj *Theatri geographiae veteris tomus prior in quo* (sunt) *Cl. Ptol. Alexandrini geographiae libri VIII graece et latine opera P. Bertii*, na końcu stoi: *Lugduni Batavorum* 1618. Jest to dzieło w kształcie arkuszowym. Wydania tego używałem do moich badań.

prawym czy na lewym, przebywali. Chcąc tego dojść, granice państwa sarmackiego przedewszystkiem rozważyć należy [1]).

Położeniem morza i wpadających do niego rzek, wyzinami gór i rozciągających się u ich stóp płaszczyzn, określił granice Ptolomeusz, brzegi pierwszych, źródło, początek i ujście drugich wskazawszy, tudzież opisawszy pasmo gór płaszczyznę ziemi okalających. Przez co, mniéj więcéj dokładnie, wyraził krańce: wiadomo bowiem, że góry tylko, a rzeki bynajmniéj pewność granic stanowią, gdyż zwykle po obudwóch brzegach rzek mieszkają rodowe i jednojęzyczne ludy, a bynajmniéj przed i za górami. Znał dobrze Jeograf położenie morza i gór, ale biegu rzek i płaszczyzny ziem znał mało. Opisując rzeki odróżnił zrzódło (πηγη), początek (κεφαλή), ujście (στόμα, ἐκβόλη). Rozumie Ptolomeusz przez początek rzeki, toż samo co i dziś rozumimy, nazywając tak ową część rzeki, gdzie ona przez ujście do niéj innych, staje się rozleglejszą i spławną, niby Wisła około Zatora pod Krakowem, po zmięszaniu się z jéj wodami Soły i Skawy, tudzież małych rzeczek. Gdy dopiero legiony rzymskie, północnych krajów położenie lepiéj wykazały starożytnemu światu, nic dziwnego przeto, że Ptolomeusz opisał dokładniéj te ziemie, na których kiedykolwiek orła zatknęło cesarskie wojsko, niż owe, na których nigdy żwycięskich jego pułków

[1]) Odtąd wciąż raczy czytelnik wywód rzeczy porównywać z pierwszą mapą dodaną do dzieła.

nie postały znaki. A tak hibernijskich czyli irlandzkich rzek znał ujścia tylko, lecz portugalskich, hiszpańskich, galskich, belgickich] umiał wykazać zródło, początek i ujście [1]). Wiedział o zródłach i ujściu germańskich rzek, sarmackich zaś a mianowicie Wisły, znał tylko początek i ujście [2]). Płaszczyzn ziemi nie znał po szczególe, i zaledwie o nich to tylko opowiedzieć umiał, że się za górami, lub rzek zródłami albo początkami rozciągają. Opisał granice Sarmacyi ogólnie i szczególnie. Zastanawiając się nad niemi w ogólności, powiedział: „że od północy graniczy ona z wybrzeżem wenedyckiem, pod którem odnoga sarmackiego oceanu leży, od wschodu zaś odgranicza się morzem czarnem i Donem rzeką, a od południa pontyckiem morzem czyli zachodnią stroną czarnego morza, lewym brzegiem Dunoju (nad którym Trakowie i Dakowie siedzieli) i siedliskami Jazygów-Metanastów (którzy ku rzece Cissie rozpościerając się, i tak gór sarmackich dotykając, w dzisiejszych Węgrach górnych przebywali) oddzielona jest. *Od zachodu* (te granice obchodzą nas głównie), *okolały się krańce* sarmackiego państwa *górami Sarmackie zwanemi, tudzież Germanią i rzeką Wisłą* [3]). Które to krańce w szczególności określił tak: „od *zachodu* (mówi on) *jest* (państwo Sarmacyi europejskiéj) *odgraniczone Wisłą rzeką i linią* (długość czyli południk oznacza-

[1]) Porównaj przypis pod literą D.

[2]) Porównaj Ptolom. II. 11. 111. 5.

[3]) Ptolomeusz VIII. 8. 228.

jącą) *pociągnioną od jéj* (Wisły) *początku i gór sarmackich, tudzież samemiż górami temi, których wskazało się położenie.*" [1]) Opowiedziawszy jakie ludy większe mieszkały w tych granicach państwa, opowiedział daléj, jakie ludy mniejsze przebywały w nich. Przy Wiśle rzece pod Wenedami posadził Gitonów, a pod niemi Finów, pod tymi Boulanów, pod tymi zaś Frugundionów, a nakoniec Awarynów, przy początku Wisły umieścił [2]). Spojnik εἶτα (po polsku *następnie*), i przezeń jednych ludów siedziby z siedliskami drugich powiązanie, i w jednym jakoby następującym po sobie szeregu uzyskowanie ich, szeregu zaś tego początkiem Wisły zakończenie, wskazuje dostatecznie, iż począwszy niby od dzisiejszego Chełmna za Toruniem (miast, w dawniejszém województwie chełmińskiém, a obecnie w tak zwanych Prusach zachodnich położonych) lub wyżéj jeszcze, ciągnęła się sucha granica Sarmacyi po lewym brzegu Wisły, idąc w prostéj niejako linii aż w okolice dzisiejszego miasteczka Zatora, pod Krakowem na zachód położonego, lub też do samego Krakowa. Tak umieściwszy w *zachodniéj* stronie Sarmacyi Boulanów i inne ludy, zwrócił się znowu do Wenedów, i opowiedział jakie pod nimi na *wschodzie* mieszkają ludki, Galindów, (którzy odwiecznie na prawym brzegu Wisły mieszkali) umieściwszy drowna pzzr Podzielił przeto Wenedów na dwie czę-

[1]) Porównaj przypis pod literami D, E.

[2]) Rozważ osmą mapę Ptolomeusza, na któréj się Sarmacya europejska wyobraża, i opis jéj podaje. (Ptolom. III. 5 VIII. 8 str. 80 nstpn.)

ści, z których pierwsza lewy brzeg zajmując w Germanii, druga zaś na prawym przesiadując w Sarmacyi przebywała (powiemy niżéj raz jeszcze o tém). Wykażmy teraz jak Ptolomeusz granice Germanii opisał.

W ogóle wyraził je tak. *Od północy* (mówi on) *odgranicza Germanią ocean germański, do którego różne rzeki a między innemi wpada i Wisła, ujście do morza pod stopniami* 45 długości, 56 szerokości, *zaś początek swój pod* 44 dług. 52. (w tekscie przez omyłkę stoi 12) szer. (według mniemania Jeografa) mająca. *Od wschodu odgraniczona jest siedliskami Jazygów-Metanastów, i Sarmacyą europejską.* W szczególe zaś powiedział: *że od wschodu graniczy zakrętem Dunaju pod stopniem czterdziestym drugim* (jak mniemał) *długości znajdującym się, i ztąd idzie aż do gór sarmackich; następnie wchodzi granica ta (Germanii) w przesmyk ziemi, za górami temiż aż do początku Wisły rzeki rozciągający się; i Wisłą się aż do morza zakończa* [1]).

Rozważając słowa Jeografa, pytamy naprzód *czy przez Wisłę aż do morza idącą* koryto całéj rzeki, lub części jéj tylko rozumie? I odpowiadamy na to: że gdyby całéj Wisły koryto granicą Sarmacyi od Germanii było, toby Sarmacya ta nie mogła się była, jak powiedział wyżéj, Germanią i Wisłą, ale samą tylko odgraniczać Wisłą. Wypada przeto przyjąć, że ciągnąc się od Dunajn ku Sarmackim górom, kraniec Germanii ucinał się u początku Wisły, a odtąd zaczy-

[1]) Ptolom. II. 11. VIII. 4.

nała się sarmackiego państwa granica sucha, idąc lądem aż za Toruń ku Chełmnu, lub daléj jeszcze. Granicą więc Germanii wschodniéj nie była cała rzeka czyli koryto Wisły, lecz tylko część jéj dolna, od rzeczonych miast płynąca: cała zaś środkowa i górna Wisła, należała do Sarmatów, wraz z mieszkającymi po obódwóch jéj brzegach ludami, a będącemi bądź niemieckiego szczepu jak Gitonowie, bądź czudzkiego jak Finowie, bądź słowiańskiego jak Boulanowie, bądź litewskiego jak Frugundiowie (Prusacy), bądź nakoniec dackiego jak Awarynowie (że inne do imienia Ligiow należące ludy pominę), pochodzenia. Zauważył Ukert [1]), że co o wschodniéj Germanii powiedział Ptolomeusz, z Tacyta powypisywał to po większéj części. Mógłże więc uznać całe koryto Wisły za granicę Germanii, gdy według rzymskiego historyka władli na lewym rzeki brzegu Sarmatowie?

Zanim daléj pójdziem, powiedzmy słówko o tém, jak granice Sarmacyi Ptolomeuszowéj polscy uczeni wyrozumiewali, i jak dzieło Jeografa greckiego objaśnili.

W samym początku XVI wieku trudniono się już w Polsce objaśnieniem Ptolomeusza, i opisywano obiedwie Sarmacye podług podań pisarzów greckich. Pierwszéj pracy poświęcał się głównie Jan ze Stobnicy r. 1512 i następnych, drugiéj Miechowita roku 1517

[1]) *Germania nach den Ansichten der Griechen und Römer.* Porównaj 259.

nstpn. [1]). Odtąd zwracano ciągłe uwagę na Jeografią, i skreślony przez niego krajobraz rozważano; lecz z żadnym dla pierwotnych dziejów polskich pożytkiem. Raz bowiem nabiwszy sobie głowę tém, że gdy Germanią były Niemcy, a Wisła granicę między tąż Germanią a Sarmacyą stanowiła, przeto, jeżeli już za czasów Ptolomeusza istniał jakowy lud, który z czasem wszedł w poczet obywateli późniejszego królestwa polskiego, ten w drugim po Chr. wieku nie gdzieindziéj jak na prawym brzegu Wisły, przemieszkiwać musiał. Pierwszy oświadczył się u nas przeciwko temu Tadeusz Czacki [2]), zauważywszy: iż gdy za czasów Tacyta [3]) „nie znała Sarmacya innych granic od Germanii jak wzajemną bojaźń", przeto i Wisła przedzielać jednéj nie mogła od drugiéj; zwłaszcza gdy pod ów czas „niezamykano krajów, i te tylko zdawały się być uspy graniczne, które z ginących za ojczyznę ziomków, świadeczne ich męztwa wzniosły mogiły." I dobrze zauważył. Albowiem i Pliniusz starszy, który sam Germanią zwiedził [4]), powiada, że wschodnią jéj część Scytowie i Sarmatowie zamieszkują, a nie mówi tego, ażeby władztwa tych ludów miały się od

[1]) Porównaj obraz bibliograficzno historyczny literatury i nauk w Polsce Adama Jochera I. 27. 28. M. Wiszniewskiego historya literatury VII. 527 nstpn.

[2]) Porównaj tom I. 12. dzieł jego wydanych w Pozn. 1843.

[3]) Germ. 1. Porównaj świadectwa u Szaffarz. 1. 881. w przyp. 21. 22. przywiedzione.

[4]) Hist. nat. XVI. 1.

Germanów rzeką Wisłą dzielić [1]). Jeszcze we dwadzieścia lat po jego skonie (umarł Pliniusz r. 79 po Chr.) za czasów Tacyta [2]) władali na północnéj i południowéj stronie lewego brzegu Wisły Sarmatowie, wybierając dań od Gotinów (różnili się od Gitonów, obadwa ludy w sarmackiém władztwie położył Tacyt i Ptolomeusz) i od Osów [3]), a więc panując tamecznym ludom. Gdyby był za tym śladem poszedł ten, który w najnowszych czasach najgruntowniéj pracował u nas nad wyjaśnieniem Ptolomeusza, nie byłby Sarmacyą od Germanii rzeką Wisłą odgraniczył, i niebyłby na prawym brzegu *Boulanów* położył [4]). Wszelako, uniewinnić go można w téj mierze, bacząc na to, że w dziele swojém nie wszedłszy w rzecz szczegółowo, i nie zbadawszy jéj historycznie [5]), nie mógł też

[1]) Hist. nat. IV. 25. 27. VIII. 15.

[2]) Germ. 43.

[3]) Domniemanie jest, że ci mieszkali w bliskości dzisiejszego miasta Oświecimia w Cyrkule wadowickim Galicyi austryackiéj położonego. Porównaj Pierwotne dzieje 358. Tu też według dyplomatu klasztoru Staniątkowskiego (o założeniu go powiemy niżéj) płynęła blisko miasteczka Czeladzi w okręgu Krakowa obecnie leżącego, rzeczka *Osseta* (pod r. 1228. wymienia ją ów dyplomat: dziś nie znajduje się ona na mapie), z któréj nazwiskiem wiąże się snadź miano Osów.

[4]) Porównaj wymienione wyżéj Joachima L. badania starożytn. 121. 349. i 48mą mapę do jegoż dodaną dzieła.

[5]) Głównie albowiem matematyczno-jeograficzną zajmował się częścią, a i w téj nie rozwinął Germanii i Sarmacyi, gdyż zamierzył sobie szczegółowo powiedzieć o nich w dalszym ciągu

sięgnąć we wszystkich szczegółach wyżéj od swoich poprzedników, i, jak to sam wyznaje [1]), poprzestać musiał na wyjaśnieniu niektórych tylko cząsteczek wielkiego ogromu, nie będąc w stanie objąć całości. Grzeszyłby atoli, ktoby dziś pierwotne dzieje Polski rozważając, korytem Wisły Sarmacyą od Germanii odgraniczać chciał, zwłaszcza gdy sami Niemcy przyznają, że pierwsza wewnątrz drugiéj zachodziła [2]), i że owi *Boulanes* w zachodniéj stronie, a więc na lewym brzegu Wisły przesiadywali [3]); aczkolwiek ciż sami, jakoby żałując iż takie wyznanie uczynili, silą się na to, czyby *Boulanów* miano nie dało się na inne zamienić, skutkiem czego mogliby oni przenieść się na prawy brzeg rzeki, i tak z zachodu na wschód przerzucić [4]). Wiedzą albowiem o tém dobrze, iż dopóki *Boulanowie* przy tém jakie noszą pozostaną imieniu, z lewego ich brzegu Wisły ruszyć niepodobna.

dzieła, które ponieważ w handlu księgarskim nie znalazło pokupu, przeto też daléj niewyszło. Porównaj tamże. 41.

[1]) Porównaj tamże. 22.

[2]) Porównaj świadectwa starożytnych u Szaff I. 332. 322. rozważane od nowszych badaczów.

[3]) *Westlicher in den Umgebungen der Deutschen und Wenden*, mówi Zeuss w dziele die Deutschen und die Nachbarstämme, München 1837. na str. 281. BOULANES (SOULANES) *sind die Poljanen, ein Name der Lechen an der Weichsel, auf der Ostseite des heutigen Grossherzogthums Posen und in den Gränzdistrikten Preussens*, mówi J. A. Ukert w dziele Skythien und das Land der Geten oder Daken, Weimar 1846. Porównaj 434. 435.

[4]) Zeuss tamże 695.

2. Pulanes, Pulani, Poliani, Pulmaland, Pulania, Polianie.

Przywiedliśmy miejsca roczników i kronik, które podobnież co Ptolomeusz nazwisko Boulanów piszą: przywiedziemy teraz toż samo nazwisko, z pewną odmianą spółgłosek w kronikach wypisane.

r. 1080. PULANES, nazywa ich Hepidanus kronikarz, (który umarł r. 1080. wydany w Du-Chesne i Bouquet, w trzecim tomie ich zbiorów), od Szaffarzyka I. 755 przywiedziony.

— — *Heinrico rege pascha celebrante Leodii*, (stało się to r. 1080 lub 1079), *Wolbodo cum circuita* [1]) *terra redisset a* PULANIA *et Anglia, ipso die sancto pasche inter missarum solempnia coram rege procidit*, mówi Rupert (um. r. 1135. Pisał kronikę kościoła ś. Wawrzyńca w Leodyum, którą z rękopisu XII wieku wcielił do swéj mnich Adryan w XV wieku) i drugi kronikarz bezimienny, o pewnym Opacie przebywającym czas niejaki w Polsce (i na Węgrach). Obiedwie kroniki, t. j. pierwszą, którą napisał zmiankowany wyżéj Rupert, i drugą, którą skreślił bezimienny mnich klasztoru ś. Huberta w Belgii (ur. około r. 1034 um.

[1]) Forcellini p. w. *circuire*, bierze ten wyraz w znaczeniu *decipiendi causa circumcursare*, nasze *obiegiwać*.

1109. Rękopis jego w XIII przepisany wieku, doszedł nas) wydał Perc w dziesiątym tomie swego zbioru [1]).

— 1032. *Imperatore per idem tempus* PULANIS *Sclavis bello insistente*, mówią roczniki świętogalskie (w IX wieku rozpoczęte, a następnie daléj prowadzone: z rękopisu na początku X wieku pisanego, wydał je Pertz w pierwszym tomie swego zbioru. Porównaj I. 83) o wojnie Konrada II Cesarza, z Mieczysławem II Królem polskim toczonéj.

— 1015. *Imperator nativitatem Christi Palidi egit. Et duces Oudalricum Boemiorum et Bolizlavum* POLIANORUM *in pascha Mersburg ad se venturos determinavit. Et hoc quia Bolizlavus neglexit, estatis illius tempore cum valida suorum manu* POLIANIAM *imperator intravit*, mówi rocznikarz Hildesheimski o napadzie Henryka II Cesarza na kraje Bolesława Chr. (Porównaj Pertz V. 94).

Temiż mianami nazywa Polskę i Polaków rocznikarz Saski (analista Saxo), w pierwszéj połowie XI wieku żyjący. Temiż nazywa ich Adam Bremeński. Rok urodzenia i śmierci drugiego nie da się oznaczyć z pewnością; zwykle r. 1076 skon jego okre-

[1]) Porównaj Pertz X. 261. 277. 565. 588.

słają. Z nowo wynalezionych rękopisów nader starannie obadwaj drukiem nowo ogłoszeni są w zbiorze Pertza. (Porównaj VIII. 630. IX. 311. 340).

r. 983. *Actum est bellum cum* POLANIS; *dux eorum Mesico arte vicit;* mówi żywotopisiec drugi ś. Wojciecha o wojnie Niemców z Mieczysławem I prowadzonéj. (Żywotopiscem tym jest Bruno ś. umęczon r. 1009. Rękopis jego z XII pochodzący wieku wydał Pertz. Porównaj VI. 598).

po 800. PULINALAND, mianowana jest Polska w podaniach Islandzkich, (a osobliwie też w tak zwanem Wilkina opowiadaniu (Saga), o czém Szaffarzyka I. 755 i śpiew staroniemiecki, w pierwotn. dziejach 32 przywiedziony porównaj). Dotąd Anglicy Polskę nazywają *Poland*, (za *Polenland*).

3. Poleni, Polenia.

r. 1002. *Interim Bohemiorum dux Bolizlaus, Wlodowicum a* POLENIA *clam vocans, hunc in sedem basilicæ illius ad est Bolizlavi, deiecto eo, electum collocavit.*

— 1004. *Rex propter Bavarios nondum adventantes tardato paululum itinere, ad urbem Satzi dictam venit et concives hos, portas illico aperientes et* POLENOS *intus presidio*

posilos occidentes, suimet cognovit amicos. Słowa są Dytmara (ur. 976. umarł 1018) o sprawach Polski i Polaków, które w czeskiéj krainie za Bolesława Chrobrego zaszły. Kronikę jego z rękopisu w Dreznie znajdującego się, własnoręcznie przez autora poprawionego, wydał świeżo Pertz (Porównaj V. 797. 808). Tak się też o Polsce i o Polakach wyraża Lambert kronikarz, w drugiéj połowie XI wieku żyjący. (Porównaj Pertz VII. 187. 196. 195. nstpn.).

4. Polemici, Polemia.

r. 1146. *Dominus autem noster rex Conradus, de* POLEMICA *expeditione reversus,* mówi o wojnie Cesarza Konrada III, z Bolesławem Krzywoustym rocznikarz Korwejski. Zaczęto pisać roczniki korwejskie w VII wieku, i daléj je ciągniono. Świadectwo którém przywiódł, wzięte jest z dopełnień rękopisowi spółczesnych. Porówn. Pertz. V. 10.

— — *Si vis ad plenum noscere nobilitatem* POLEMIAE, *adscriptam formam istam diligenter adtende.* Wyraża się tak tablica genealogiczna Cesarzów niemieckich, z Królami polskimi spokrewnionych. Z rękopisu XI wieku wydał ją Pertz. Porównaj V. 215.

5. Poloniani, Polinenses, Palona.

r. 983. *Actum est bellum cum* POLONIANIS, mówi żywotopisiec ś. Wojciecha Bruno, w rękopisie wyżéj wskazanym (porównaj Pertz VI. 598).

— 1004. *Rex Heinricus de Italia regressus, parvo post tempore Bohemiam, quam Bolizlavus* POLINENSIS *iniuste possederat, pugnaturus intravit,* mówi o Bolesł. Chrob. (któremu za to że Czechy opanował Henryk II Cesarz wypowiedział wojnę) rocznikarz Kwedlinburski, u Pertz V. 79.

— 1011. *Quidam talium* (parricidarum) *in* PALONA *deciderat apud reverendum beati martyris Adalberti sepulcrum,* mówi kronikarz Medyańskiego (w Wogezach we Francyi) klasztoru o pewnym zbrodniarzu, który w Polsce u grobu ś. Wojciecha cierpiał katusze. Rękopis XI wieku wydał Pertz. Porównaj VI 92.

6. Poloni, Poli, Polonia.

r. 997. *De terra* POLONORUM, *quam Bolezlavus princeps christianissimus, Domino procurat, ad vos pro vestra salute venio,* mówi ś. Wojciech (według żywotopisu,

który zrobił Bruno ś., porównaj Pertz VI. 608), do Prusaków pogan.

— 1004. POLONOS *quos Bolizlavus eis ad tuitionem eiusdem loci adiecerat, eiciunt,* mowa jest o wypędzeniu rycerstwa polskiego z Sacu czeskiego miasta, którém go Bolesław Chr. osadził. Podał to Adalbold (zmarły roku 1027) w życiu Henryka II Cesarza, które z rękopisu XI wieku wydał Pertz. Porównaj VI. 695.

— 1005. *Interim ipse rex, ira permanente contra Bolizlavonem, reperato agmine* POLONIAM *accelerans, fugientem insequitur,* opowiada kronikarz Kwedlinburski o wojnie, którą miał Bolesław Chr. z Henrykiem II Cesarzem, u Pertz V. 79. 80.

— 1031. *Imperator cum parva manu Misaconem* POLONORUM [1]) *ducem subegit,* mówią roczniki Ottenburańskie (z rękopisu XII wieku wydał je Pertz. Porównaj VII. 5) o wojnie Konrada II Cesarza, toczonéj z Mieczysławem II, Królem polskim.

Porównywając różne sposoby pisania imion, które w dziejach Polskę i Polaków oznaczają, przekonywamy się, że pisane przez *u* są najdawniejsze [2]), gdyż wyrażają je rękopisy z IX pochodzące wieku. Przekonywamy się daléj, że pisane przez *a, e,* są albo również

[1]) Waryant wyraża się *Polorum.*

[2]) *Pulinaland, Pulani.*

dawne, albo mało co młodsze od nich, gdyż rękopisy które nam je zachowały z tegoż, a najdaléj z początku X wieku, początek swój biorą [1]). Przekonywamy się na koniec, że pisane przez *o* są najmłodsze [2]): jako z XI, XII wieku pochodzą rękopisy owe, w których je czytamy. Ta okoliczność, tudzież wyrażenie imion przez spółgłoski *B, P,* ma swoję zasadę w historyi, i na niéj też wspiera się to domniemanie, że miano Polski i Polaków, nie od krajowców lecz od cudzoziemców pierwotnie wyszło, i że będąc w obiegu naprzód w gniaździe Polski, czyli Wielkopolsce, przeszło następnie do Małopolski, posunąwszy się na koniec ku Dnieprowi.

Spółgłosek *B, P,* naprzemian używają Niemcy, a kładąc jednę za drugą piszą *bole* za *pole*, *Polizlaw* za *Bolesław* [3]). Tak wymawiając owe spółgłoski, nazwali nas przeto Bułanami Gotowie, najwcześniéj ze wszystkich Niemców z nami sąsiadujący, i pisowni téj trzymali się następnie wszyscy Niemcy, odlegle od Polski mieszkający; gdy przeciwnie ci, którzy bliżéj nas siedzieli, lub w kraju naszym przebywali, *P,* za *B,* jak należy kładli. Właśnie zaś dla tego, że imię to nie przez *o,* lecz *u,* pisali, dowodem jest, iż go nie wymyślili, lecz zródłosłowowy jego wyraz u krajowców dosłyszawszy, utworzyli ztąd miano, ziemię i nie-

[1]) *Bolima, Bolanii, Polenia, Polani.*

[2]) *Polonia, Poloni, Boloni.*

[3]) Porównaj Ekkeharda XII wieku kronikarza, którego z rękopisu spółczesnego ogłosił drukiem Pertz. VIII. 202.

szkający na niéj lud oznaczać mające. Niewątpliwą zaś jest rzeczą, że miano Polski od *pola* pochodzi, że ten wyraz zródłosłowowym, słowiańskiéj mowie właściwym [1]) jest, i że przed tysiącem lat brzmiał podobnież, jak się dziś wymawia. Wszelako nie we wszystkich zakątkach pierwotnéj Polski mógł się tak wymawiać, albowiem wyraz ten, jak dobrze autor bibliogr. ksiąg dwoje [2]) powiedział, na południu Noteci i około Warty znany, wymawiać przed wieki musiano podobnież, jak dziś, kładąc *u*, za *o*, i za *pole* mówiąc *pule*. Bo inaczéj trudnoby było wyrozumieć, czemu nie przez *o*, z prawidłami języka swego zgodnie, lecz przez *u*, według brzmienia pierwotnéj mowy Polaków, wyraz ten pisali, a więc i wymawiali Niemcy najdawniejsi; aniby pojąć można, dla czego Ptolomeusz wyraz *Boulanes* pisząc i spadkując, zastosował się do polskiego prawopisu (ortografii), a w pierwszym przypadku liczby mnogiéj zgodnie go z takiemże greckiéj spadkował mowy, na ες nie zaś na *i*, jak (według prawideł łacińskiego języka) wypadało zakończyć go, i *Boulanes*, nie zaś *Boulani* napisawszy. Ma i tę własność Wielkopolanów mowa, że *a*, na *o*, zamienia, wbrew mowie Polaków odległéj od Noteci mieszkających: ztąd *Pulon*, za *Polan*, ztąd i u Niemców *Bulon*, *Bolon*, *Bolan*, słyszeć się dawało i daje. Ztąd téż dzisiejsze imię Polski pisywało się

[1]) Porównaj Miklosicsa radices linguae slovenicae p. w. *pole*.

[2]) Polska średnich wieków II. 444.

po niemiecku *Polan* [1]), a po łacinie *Polona*, lub (przez dodatek *i*, miękczącego *a*, co i dziś ma u Rossyan miejsce) brzmiało *Polonia*, aczkolwiek nie powszechnie. Krótko mówiąc, im bardziéj od Noteci oddalało się to imię, tém łagodniéj, tém miękczéj wymawiało się, najmiękczéj zaś słyszeć się dawało nad Dnieprem. Dla tego téż Nestor, z niektóremi rocznikarzami niemieckiemi, wyżéj pod r. 1015 wypisanemi, wymawiał *Poliane*, nieposuwając jednakże miękczenia wyrazu tego do wyższéj potęgi, jak to czynili niemieccy rocznikarze, pisząc *Polianorum*, *Polianiа*, *Poloniam*, ażeby się przez to do wymowy tak późniéj zwanych Małopolan zbliżyć mogli więcéj. Zgoła, im bardziéj się wyraz od źródła swego oddalał, tém więcéj się mącił, zarzucał *u*, a przyjmował *o*, *a*, i tak postać swą pierwotną zacierał, czyniąc przez to niepodobném początku swego wyśledzenie, i niedozwalając odgadnąć od razu powodu nadania imienia Polakom i Polsce.

IV. POWÓD IMIENIA.

Słusznie domyślano się tego w odległéj już starożytności, że od *pola* kraj nasz nazwany został, i że ztąd imię wzięliśmy. Jakoż samo nazwisko od *pula*

[1]) Fryderyk Cesarz niemiecki nazywa r. 1465 Kazimirza Jagielończyka *Konig zu Polan*, u Riedel codex diplomaticus Brandenburgens. V. 82. Pierwsze druki polskie, jak Żywot Pana Jezusa przez Baltazara Opecia u Wietora w Krakowie 1522 wydany, *Polanami* nas a nie *Polakami* nazywają.

pola nadawane nam, sam wyraz *pole*, od którego nas Ditmar, tudzież kronika Korwejska i tablica genealogiczna mianowała, (a mianowała dobrze, lubo wyraz pisała mylnie) [1]), naprowadzą na ten wniosek. Wszakże i sami kronikarze w tém znaczeniu nazwisko Polski biorą. Nestor (um. około r. 1116) wyliczając mieszkające nad Dnieprem ludy, wymienił naprzód Polan, a za nimi Drewlan umieścił, z tą przy drugich uwagą, że się tak nazywali od *lasów*, przez siebie zamieszkiwanych. Przez co objawił, że się pierwsi od *pól* nazywali. Tak téż nazwisko Polski *Gerwazy* Niemiec (około roku 1211 piszący) a za nim Długosz wyrozumiał, twierdząc, że ponieważ ona polistym była krajem, przeto ztąd imię swe miała [2]). Zauważyli Rzymianie, „że północna Germania (w któréj, w władztwie Sarmatów, leżała pierwotna Polska) miała siedziby, posadą miejsca, ostrością powietrza, obyczajami ziemianów, smutne i dzikie z powodu sprośnych bagnisk i okropnych lasów, w które obfitowała, z powodu dziwów, które przechowywała w swojém łonie, gdzie wichry i straszliwe poczwary, gdzie ptactwo,

[1]) Ditmar dobrze mówi *Poleni*, *Polenia*, lecz kronikarz korwejski, *m* za *n* kładąc, pisze mylnie *Polemici* (niby *Polenici*, lub jak późniéj mawiano *Polonici*), *Polemia*.

[2]) *Inter Alpes Huniae et oceanum est Polonia, sic dicta in eorum idiomate quasi Campania*, Gervasius w Leibnitz. script. II. 765. Dług. I. 22. et hi praesertim *qui in campestribus habitabant*, et a caeteris cognatis et familiis, qui silvas insiderant, et a vicinis gentibus incircum habitantibus, *Polianie id est campestres* vocati sunt.

dziki zwierz i człowiek do istot ziemskich niepodobny, przemieszkiwał, żyjąc obyczajem nieludzkim [1]).“ Mieszkaniec przeto tak dzikiego kraju, im więcéj wytrzebiał lasu i na grunt obracał go orny, tém bardziéj zasługiwał na uwagę, właśnie z powodu swéj dążności ku cywilizacyi, właśnie przez zbliżenie się za pośrednictwem rolnictwa do społeczności, towarzyskiéj oświeceńszego świata. Słynne mieli u starożytnych imię Wenedowie, tudzież ligijskie ludy, czyli Łęczanie, i wydatne cechy mającą ich cywilizacyą, wielkiemi pochwałami obsypał Tacyt [2]); wszelako ludy te, pasterstwu i wojskowości głównie oddane, nie posiadały potrzebnych przymiotów do rozwinięcia z czasem politycznéj siły i cywilizacyi narodu. Przepędzając z miejsca na miejsce swoje stada, rzutniejsi zaś przebiegając z bronią w ręku ojczyste smugi i obce ziemie, nie przywykli tyle do porządku, co Polanie; którzy do ról przywiązani, a przez to do pilnowania wiejskiéj zagrody zniewoleni będąc, z potrzeby niejako rozwijać patryarchalne życie musieli. Dla tego téż nie gdzieindziéj tylko tam, gdzie rolnik, wytrzebiwszy las i zarośla wykarczowawszy, odsłonił oku obszary pól, wystąpiły pierwsze porządnéj towarzyskości *powszechnie* (respublicae), i pierwsze zawiązały się państwowe społeczności. W długie czasy wszędzie, gdzie staranniejszego rolnictwa pokazały się ślady,

[1]) Tacit Germ. 2. 5. annal: II. 24. według tłómaczenia Adama Naruszewicza.

[2]) Germ. 43. 46.

domyśliwano się, że tam Polanie mieszkali niegdyś, i miano swe zlali na późniejszego a obcego rodu będącego osadnika, który sobie uprawne ich przywłaszczył role, i już Rzymianie tych Germanii mieszkańców wyosobniali od innych, którzy pracowiciéj od reszty chodzili około roli. W skutku tego uznano, że płaszczyzny Westfalii i Ostfalii, Polanin niegdyś zamieszkiwać musiał, i że na uprawnych przez niego rolach osiadłszy Niemiec, przeniósł na siebie jego miano [1]), Polaninem ale po niemiecku nazwawszy się [2]). Tak téż dziwuje się temu Tacyt [3]), że Estyowie, lubo Germanami są, skrzętniéj jednakże od nich około roli i płodów ziemi chodzą. Lecz niepowiedziałże Ptolomeusz, że w sąsiedztwie Gitonów, którzy Tacyta Estyów dotykali, *Boulanes* mieszkali, a ci nie byliż odwieczni rolnicy? Czyż i tego nie dorozumiewamy się słusznie, że Estyowie ci, do niemieckiego nie należeli rodu? Od Łaby aż do Dniepru zawiązały się polańskie, czyli polskie powszechnie, wielkiemi jedne, czyli Wielkopolskiemi, drugie zaś polskiemi tylko czyli *małemi*, stawszy się politycznéj towarzyskości społeczeństwami. Między pierwszemi uderzają nadłabańscy Wielkopolanie [4]), Meklenburczykami od X nazy-

[1]) *Falah*, *Polanin*, od *fala*, *pole*, jak uważa Zeus 433. 90. 460. Tenże twierdzi, że *Thaifalow*, *Victohalow* mieszać z nimi nie należy.

[2]) Zeus 390. P. Kaczkowski 42. 67. rozumieć tego nie może, w czém nie nasza wina!

[3]) Germ. 45.

[4]) *Magnopolenses*. Podobnież rocznikarz kwedlinburski, pod r. 1004 wyżéj przywiedziony, *Polinenses* nazwał Polaków, a Ele-

wani wieku; między drugiemi odznaczają się wsławieni w IX wieku nad Notecią i Wartą Polanie; między trzeciemi przodkują Polanie naddnieprscy, którzy przed przybyciem już w te strony Warago-Rusów, mieli, według Nestora, wysoce rozwiniętą cywilizacyą.

Środkowi ci, czyli nad Notecią i Wartą przesiadujący, w IX wieku od Mieczysława I rządzeni *Polani, Poloniani* [1]), sąż istotnie potomkami Ptolomeuszowych *Boulanów?* a jeżeli są, czemuż między drugim a dziewiątym po Chr. wiekiem, nie czynią o nich żadnéj zmianki dzieje, i dopiero odtąd (niby poniesiony nagradzając im ubytek, niby długo zamilczaną ich pamięć tém więcéj teraz głosząc) nawałem wspominają o nich, obce, na sposób greckiéj, łacińskiej i niemieckiéj mowy spadkowane ich nazwisko, wielorakim wystawiając trybem?

Że w IX wieku wymienieni *Bolanen*, a wzmiankowani w X *Poloni* jednym są ludem, dowodzą tego wyrazy same, gdyż obadwa mówią o Polakach. Że i *Pulanes* Polaków znaczą, i że Ptolomeuszowi *Boulanes* są jednymże z nimi ludem, wskazuje na to zródłosłów i znaczenie wyrazu, nakoniec tradycya, co wszystko objaśniając imię ludu, niem wiąże przeszłość jego z odległą starożytnością. A naprzód za-

ktor Brandeburski roku 1467 wyrazem *polin* mianował Polskę, Riedel codex diplomaticus Brandeburgensis V. 107. Objaśnia się ztąd com w pierwotn. dziej. 32. powiedział.

[1]) Patrz wyżéj na stronicy 20. pod r. 983.

stanawia, że w wyrazie *Boulanes* nic się greckiego, prócz spadkowania, nie znachodzi, gdyż obcy, czyli jak mawiali Grecy, barbarzyński wyraz (podobnego bowiem, a rzeczywiście narodowo-greckiego nie było i nie ma) wziąwszy przed się Jeograf, spadkował go po swojemu, pierwszy jego przypadek liczby pojedynczéj *(Boulan* za *Pulan, Polan, Polon, Poljanin)* na takiż liczby mnogiéj (według prawideł spadkowania wyrazów greckich ὁ πᾶν, παιὰν) zamieniwszy. Powtóre jest uwagi godném, że wyraz *boule, pule, pole* z żadnego europejskiego języka, słowiański wyjąwszy, nie da się wytłómaczyć zródłosłowowo. Wprawdzie znajdujemy podobny mu w prawach północnych Niemców, i obecnie widzimy takowyż w Szleswiku, gdzie znaczy pole, wymierzone i na udział wieśniakowi dane [1]). Lecz sami Niemcy, nie mogąc ani gramatycznie wywieść pochodzenia wyrazu tego według toku swéj mowy, ani będąc w stanie wskazać drugi jemu równy w dyalektach swoich (gdy przeciwnie wszystkie słowiańskie narzecza mają go, pochodnych od niego liczą nie mało, i wyraz *pole* wywodzą zródłosłowowo z dawnego języka swego), przyznać muszą, iż się on z naszéj do ich mowy zabłąkał w czasach nie bardzo odległych (nie przez *u* bowiem, lecz przez *o* piszą go oni), i stał się technicznym tam tylko, gdzie na sposób słowiański rozwinęły się prawa rolne, dotąd, jak rzekliśmy, w Szleswiku i sąsiednich mu krajach (niegdyś słowiańskich) istniejące. Po trzecie, przema-

[1]) Porównaj Adelunga p. w. *das Bohl.*

wia za tożsamością Boulanów a Polan szereg świadectw dziejowych, jednym jakoby łańcuchem wiążących pierwotną historyą drugich z przeszłością pierwszych. Na podaniach w roczniki i kroniki wpisywanych, polega wiadomość pewna o upłynionéj przeszłości: przed zapisaniem podania przechodzące z ust do ust dzieje wątpliwości ulegają, chociażby też domyśliwać się godziło, że zawierają w sobie prawdę: po zapisaniu zaś staje się podanie tradycyą, jeżeli się udowodni, czemu następni pisarze, zwłaszcza ci którzy ją powtórzyć byli powinni, nic o niéj namienić nie mogli. Przyznawamy wtedy, że ciągle miała tradycya byt swój historyczny, i że zapiska o niéj późniejsza, ściąga się do odległéj przeszłości jéj, sięgając wstecz najmniéj o dwa wieki. Podanie bowiem najobojętniejsze nawet, może żyć przez trzy pokolenia; bo co powtarza ojciec, pamięta syn i wnuk, a od nich przejmuje go i zapisuje rocznikarz lub kronikarz. Określiwszy bieg życia każdego z opowiadających siedmdziesięcioma latami w przecięciu, przypadnie na obieg podania między ludem dwieście lat przeszło. Istnienie przeto imienia *Bolan*, wyrażonego na piśmie od żywotopisca ś. Wojciecha (Jana Kanaparyusza) w X wieku, godzi się cofnąć do VIII wieku; *Bolonów*, w glossach IX wieku wspomnionych, można odnieść do VII wieku. *Pulinaland*, w opowiadaniu niemieckiem VIII wieku wymieniona, znaną być mogła w VI wieku. Na co pomnąc przyznamy, że miano Polaków i Polski znane było za granicą od VI wieku począwszy, czyli że istniało zewnątrz Polski, gdyż wpisały go w swój

poczet dzieje, których osnowa wspiera się na tradycyi, przynajmniéj o dwieście lat wstecz cofającéj się. Przed wiekiem VI istnieć mogło tylko wewnątrz kraju, nie mając zewnątrz politycznego znaczenia, a więc nie będąc wspomniane od obcych. Między III albowiem i VI wiekiem zostając Polska pod rządami i wpływem Wandalów, Gotów, Hunów, nosiła miano swych władzców, również jak go nosiła w II wieku, gdy pod Sarmatami zostawała. Wtedy byli Polanie, ale Polski nie było. Jakoż na Ptolomeuszowéj karcie Boulanes znajdują się w Sarmacyi pomieszczeni, podobnie jak dzisiejsza Wielkopolska, Galicya i t. p. na karcie jeograficznéj Prusy i Austryą wyobrażającéj pomieszczona jest. Ale jak w VI wieku nie nowo powstała Polska, lecz istniejąc dawno została wtedy przywołaną do życia politycznego, tak i po drugim wieku nie znikli Polacy z dziejów, lecz się w nich kryli pod imieniem swych władzców. Zresztą gdybyśmy Bolonów IX wieku do Bolonów wieku II nie odnieśli, trudnoby było wytłómaczyć, zkąd na temże samem miejscu pokazali się w IX wieku, na którém w wieku II siedzieli drudzy, i zkąd przyszło tym i tamtym wiązać się imieniem wzajemnie, gdy ich nigdy niewiązało pokrewieństwo. Bywa wprawdzie, że zwycięzca nadaje sobie imię zwyciężonego ludu (jak to uczynili dzisiejsi Prusacy), bywa i to, że z innego jakowego przypadku przybiera go, zarzuciwszy dawne swoje miano, (jak niegdyś uczynili Saksonowie): ależ wtedy zwycięzca wsiąka w siebie zwyciężonego, i wynaradawia go zupełnie, czego do Pulanów a Boulanów stosować nie

można: gdyż, według zródłosłowu wyrazu, miana obódwóch słowiańskie były, a więc pierwsi nie wywłaszczyli z imienia drugich, ani się sami z własnego na ich wywłaszczyli korzyść, lecz raczéj podźwignęli styrane ludzkich rzeczy koleją ich miano, uświetnili go, czyli nowe, bo polityczne wlali w niego życie.

V. DAWNIEJSZE I PÓŹNIEJSZE MIANA, KTÓRE IMIĘ POLSKI ZATARŁO.

Rozważmy teraz jakie miano nosili nasi przodkowie, przed nastaniem i po zniknieniu w dziejach imienia Polan. Gruba pomroka nocy zasłaniała oku północ Europy aż do IV przed Chr. wieku. Wtedy to Marsylczykowie obszerny handel bursztynem prowadząc, uzbroili i pod zarząd ziomka swego imieniem *Piteasza* oddali okręt, ażeby płynąc na północ, odkrył kraj, z którego bursztyn pochodził, i tak nabycie jego tańsze spowodował. Śmiały ten żeglarz przedarł się na morze baltyckie, i tam, gdzie dziś Gdańsk i Królewiec leży, wysiadł na ląd. Znalazł obsiadłe brzegi (głębiéj się bowiem nie zapuścił w kraj) od ludzi, którzy zbieraniem się bursztynu głównie zatrudniając, Gotom również osiadłym tamże, a ci odleglej mieszkającym, sprzedawali go Niemcom. Z napomknień jakie o ludziach owych uczynił Piteasz [1]), wnioski czynią ba-

[1]) Ułamki Pamiętnika jego podróży zachowały się u Strabona IV. 5. Pliniusza hist. nat. XXXVII. 2. Porów. Szaffarz. 1. 88.

dacze, iż to byli Słowianie i Litwini, wespół tu od czasów niepamiętnych mieszkający, których podbiwszy Gotowie, ich czoła potem żyli, miasto haraczu nakładając ha nich dostawę sobie bursztynu, i sprzedając go następnie handlującym nim braciom swym niemieckim. Że owi zbieracze bursztynu tubylcami, a Gotowie przybyszami w tych stronach byli, dowodem właśnie jest słabość pierwszych, a przemoc drugich; bo dzieje świadczą, że gdziekolwiek i kiedykolwiek się orężem starli Słowianie z Niemcami, sile ich uledz musieli, z przyczyny że nie tyle co ci bronią władać umieli, i słabsze od nich bò gminowładne mieli rządy. Co gdy tak było, jakżeby, pytam, mógł był następnie osieść bursztynowe brzegi słowiański i litewski lud, gdyby pierwotnymi ich mieszkańcami Gotowie byli? dopuścilibyż bowiem ci osiadać tu komu, mimo swéj woli? Wykazał Szaffarzyk [1]), że Słowianie Wenedami od cudzoziemców, niewiadomo dla jakiéj przyczyny nazywani [2]), siedząc w piątym już przed Chr. wieku przed Tatrami i nad morzem bałtyckiem, dopóty tamże mieszkali, dopóki ich od bursztynowego brzegu skandynawscy Gutonowie czyli Gotowie nie odparli; że od ich imienia wybrzeże morskie od Heli aż do Pucka rozciągające się, (tam mianowicie gdzie

[1]) I. 87 nstpn.

[2]) Czy od *wanduo* (litewskiego wyrazu który wodę oznacza: jakoż tylko nad wodami mieszkających Słowian Wenedami zwano, pierw. dzieje 88) czy od *Hindi, Indi*? Porównaj Smoleria Pieśniczki I. 8.

Wisła do morza wpada) wenedyckiem, samo zaś bałtyckie brzegi swe opływające morze, *wenedyckiem* nazywało się; że po obu stronach ujścia Wisły mieszkając Wenedowie ci, byli wielkim czyli licznym, ale niesamodzielnym narodem, gdyż podlegali za Ptolomeusza czasów panowaniu Niemców i Sarmatów. Już wtedy na różne różnéj nazwy narodki tak dalece się wyosobnili, iż liczba ich do trzydziestu blisko dochodziła. Chciał los, ażeby ten lud który tuż po Wenedach, Niemcami, Czudami i Litwinami [1]) okolony będąc, mieszkał po lewym brzegu Wisły; chciał los, mówię, ażeby osiedleni ponad Notecią i Wartą Słowianie, pierwsi w tych stronach cywilizacyą zasłynęli, osuszywszy łąk i sapów pełne role, i na orne obróciwszy je pola. Nastręczało położenie miejsca wielką sposobność do handlu, ułatwiając żeglugę po jeziorze Gople, które się w niepamiętnéj starożytności z Wartą i Wisłą łączyło [2]). W miejscu tém, tyle dogodności mającém, osiadłszy Polanie, zwrócili pewno uwagę na siebie Lachów, którzy według podania, pierwsi urządzili przodków naszych społeczność na sposób zachodniéj Europy. Aż do ich w te strony przybycia, czyli do VI po Chr. wieku, nic nie podała historya o Polanach przez Ptolomeusza po raz pierwszy wzmiankowanych, gdyż rzeczywiście nie istniejąc oni, czyli nie żyjąc politycznie, znikli z pocztu narodów, równie jak tyle

[1]) Githones, Phenni, Phrugundiones.

[2]) Podług W. Surowieckiego rozwinął to P. Hip. Gawarecki w Przeglądzie Warszawsk. r. 1840. II 102. nstpn.

innych średniowiekowych ludów, zwłaszcza odkąd panujący Niemiec usiłował zatrzeć ich pamięć aż do imienia. Wprawdzie nazwisko królowéj rzek polskich przypominało, że lud polski nie zapomniał mowy swych ojców, gdy główną rzekę swoję po narodowemu Wisłą nazywał [1]): wszelako drugie nazwisko, które ona nosiła, pokazywało dowodnie, że zwycięzca Niemiec działając po swojemu, czyli słowiańskie miana zamieniając na niemieckie, zacierał jéj i narodu imię, Wisłę *Wandalem*, Polanów *Wandalami* przezwawszy [2]). Stać się to mogło w końcu II lub w przestworze III, IV po Chr. wieku, kiedy siedzący przedtem u stóp gór Wandalskiemi zwanych [3]) Wandalowie, posunęli się naprzód, i między Odrą a Wisłą władać zaczęli, gdzie poprzyjaźniwszy się z Sarmatami, z nimi wespół pochód następnie uczynili za Karpaty [4]), i ztąd na początku piątego wieku poszli do Galii, błąkając się po świecie [5]), aż wreszcie w Afryce przepadli. Ślad panowania ich niegdyś u górnéj Wisły, pozostał się w polskich, w kraju i za granicą pisanych dziejach, na podaniu naprzód, a następnie (w XIII wieku) na

[1]) Porównaj przypis pod literą F.

[2]) Porównaj przypis pod literą G.

[3]) Powiedział spółczesny Dyon Kassyusz, że z nich wytryskało zródło Łaby.

[4]) Snadź przez tak (dziś w Karpatach jeszcze) zwany *szlak morawski*, z doliny Wisły na dolinę węgierskiéj rzeki Wagi prowadzący: powiem o tym szlaku w kronice Chrobatów, Krakowian i Szląsaków, którą, jak wyżéj rzekłem, spisać z czasem zamyślam.

[5]) Porównaj przypis pod literą H.

piśmie uzasadnionych u nas, na pomnikach zaś z VIII może, a niezawodnie z XII wieku, zewnątrz Polski opartych: ale cywilizacyi takiéj nie przechował się żaden z jakiegobądź wieku, jaka się została po Lachach. Imię Wandy córki Kroka (królem Wandalów miał on być) z nazwiskiem Wandala rzeki w jedno zlane, a w podaniu [1]) zachowane; miano Wandalów, które Polacy, lecz nie inni tylko Krakowscy, w VIII wieku nosić mogli, a nosili go niezawodnie w XII [2]) stuleciu, poświadczają to. Ponieważ zaś nic dla cywilizacyi naszéj nie uczynili Wandalowie, przeto żaden z dawnych kronikarzy nie bratał ich z Polakami, czyli nie utrzymywał, że się od nich kiedykolwiek mianowali Polanie. Dopiero Dzirzwa, (który r. 1288 kronikę Mateusza i Wincentego kompilował) Polaków od Wandalów wywiódł [3]).

Podobnie jak Wandal postępował sobie Got, i on bowiem własne ludu miano zatarł, a narzucił mu

[1]) Zapisał go Mateusz (około roku 1166 u Kadłubka wyd. Kown. I. 26) pierwszy, według twierdzenia Grzegorza z Sanoka, imię Wandy do Wisły przyczepiwszy. Czem atoli nie obala się podanie, iż Wandalem już przed istnieniem Wandy nazywano tę rzekę. Porównaj Polskę śred. wiek. I. 213. 217. 218.

[2]) Porównaj cuda ś. Udalryka w XII wieku spisane, u Pertz. VI. 423. Odnoszą się te dzieje do czasów piastowskich, i w nich Bolesł. Chrob. królem Wandalów nazwany został. Wandalowie atoli ci, o których pomniki dziejów VIII wieku i następnych mówią, jakimiby byli Polakami, o tém w kronice Lechickiej obszerniéj się powie.

[3]) *Vandalus, a quo Vandali qui nunc Poloni dicuntur orti sunt.* Porównaj Dzirzwę 8. wyd. Kownack.

nazwisko swoje. Gdy pierwszy u górnéj Wisły, przeciwnie drugi u Wisły dolnéj panował, a od niego Getami, Gotami nazywali się, jeżeli nie wszyscy tamecznych krajów mieszkańcy, to niezawodnie ci, którzy nad Bałtykiem pod imieniem Wenedów niegdyś przesiadując, słowiańskiego zarówno jak i litewskiego byli pochodzenia. W dzisiejszych też Prusach Zachodnich, tudzież po obódwóch brzegach Wisły dolnéj i na Podlasiu, (jak niżéj wskażemy) mieszkający lud, Gotami nazwał Wincenty syn Kadłubka. W odległéj już starożytności znajdujemy tychże Gotów władztwo daleko ku Wiśle posunięte: nad tą rzeką bowiem (w miejscu dziś niepewném, może blisko ujścia rzeki Pilicy do Wisły położoném), czyli w nadwiślańskich gajach, z potęgą ich ucierał się Attylla król Hunów (umarł r. 433), wojując według pieśni anglosaksońskiego pątnika [1]) z Hread Gotem.

Dziedzice potęgi władztwa huńskiego Awarowie, zostając w stosunkach przyjaźnych z Słowianami nad Bałtykiem mieszkającymi, tém samém z mieszkańcami nadwiślańskich krajów styczność mieć musieli. Działo się to w końcu VI po Chr. wieku [2]). Wszelako wtedy

[1]) Napisana być miała w VII lub VIII wieku, (przedruk przy Szaffarz. Starożytn. I. 974), rzecz opowiedziana w niéj do piątego odnosi się stolecia. P. Kaczkowski, rozprawy 115, twierdzi, że Gotowie nigdy nie postali w Polsce. Że inaczéj było, dowodzą owe nadwiślańskie gaje, i nazwy ludu przez podania zachowane. Porównaj niżéj przypisek 1. na str. 56.

[2]) Pierw. dzieje 47.

już zaczęło szczęście opuszczać Awarów, z czego korzystając słowiańskie z téj strony Karpat mieszkające ludy, uwalniały się z pod ich opieki. W Polsce miał tego dokazać przebiegły Leszek, w końcu VI lub na początku VII wieku. Odtąd imię Polski znowu na jaw wychodziło, wspomniane będąc w opowiadaniach Normanów, na Islandyi między r. 874—934 osiadłych, *(Pulina-land)*. Że nie wymyślili oni imienia tego, lecz z życia t. j. z mowy wzięli go ludu, dowodzą liczne jego po r. 800 czyli w IX wieku, czynione wzmianki *(Bolona, Bolanen)*. Lud ten, wśród tylu między drugim a szóstym wiekiem walących się nań niepowodzeń, ocalawszy szczęśliwie, zaczął w wieku siódmym i ósmym, pod przewodnictwem Lechów i Leszków podnosić głowę, a wychyliwszy ją naprzód tam gdzie Ptolomeuszowi mieszkali Boulanes, ztamtąd też, skoro rzecz dobrze poszła, imię to na wszystkie rozciągnął kraiki Polskie. Stało się to w IX wieku, gdy strąciwszy z tronu Polanie ostatniego z gnieźnieńskich Lachów, (Popiela), rządy kraju Ziemowitowi roku 894 oddali. W przeszło sto lat po nim panujący prawnuk jego Mieczysław I, nazywany jest od żywotopisca ś. Wojciecha księciem Polanów, Polonianów, a tego syn monarchą Bolanów, Polianów, Polenów, Polonów, stale nazywany bywa.

Imię to zatarło wszelkie dawniejsze i nowsze miana ludów, do jednegoż szczepu z Polanami należących, a jednakże odrębném się nazwiskiem mianujących. Takowemi były imiona *Licicaników* czyli

Łęczycan [1]), *Chorbatów (Chrobatów)* czyli gorali [2]), *Slanzanów* czyli Szlązaków [3]), *Krakowianów* [4]), *Kujawian* czyli tych co mieszkali po stepach [5]), Nadnarwlan *Mazowszanami* może już w IV po Chr. a pewno na początku XII wieku mianowanych [6]), że Wiślan i innych od Jeografa Bawarskiego wspomnionych, że Prusaków, Podlasian i t. p. na teraz opuszczę, dla tego, iż imiona ich częścią nie uzyskały nigdy, częścią nie miały jeszcze teraz, politycznego znaczenia. Zgoła odkąd Polan miano stało się wszystkich ludów Polskę zamieszkujących imieniem ogólném, szczegółowe miana kraików utraciły swoje znaczenie [7]), i dopiero go

[1]) Wspomniał ich Witykind u Pertz. V. 463, który został mnichem 942.rękopis jego z XI wieku doszedł nas. *Licicavikow* na *Licicanikow*, przez lekką *v* na *n* poprawkę, zamienił Autor Bibl. ksiąg, (hist. de Pologne 16) co do najszczęśliwszych pomysłów liczę. Odrzucił to P. Kaczkowski 42. a twierdzenie moje że Licinaniki owi są Ligiowie Tacyta i Ptolomeusza, za absurdum historyczne poczytał 69.

[2]) Porfirogeneta, (który r. 950 pisał. Pamiętn. moje I. 63) wymienił ich pierwszy.

[3]) R. 866 w Jeogr. Bawarsk. u Boczka codex Morav. I. 67.

[4]) Przed r. 973 w akcie granice biskupstw. prask. opisującym, w Pamięt. moich I. 141. nstpn.

[5]) Porównaj przypis pod literą I.

[6]) Tak pierwszy, ile wiem nazwał ich Nestor, r. 1116 piszący, i Galus spólczesny jemu, wszelako mam ślad nazwiska tego już w IV po Chr. stuleciu słynnego, o czem w kronice Mazowszan obszernie powiem.

[7]) Dopisnik Ademara bezimienny (umarł Ademar. przed rokiem 997), mówi że niegdyś (kiedy?) dzieliła się Polska na: *Polliana*, *Sclavania*, *Waredonia (Wenedonia?)*, *Cracovia*, u Pertz, VI. 129.

w czasie podziału Polski przez Bolesława Krzywoustego r. 1139 odzyskały. Wtedy bowiem krainy owe własnych uzyskawszy Książąt, zaczęły się tytułować osobno, i natenczas to wystąpiły Sandomirzanów, Sieradzanów i innych nowe miana, które na Szlązku i w Wielkopolsce szczególniéj na małe rozdrobiwszy się księstwa, wtedy dokładnie poznane będą wszystkie, gdy zamierzony przez Leona Hr. Rzyszczewskiego Dyplomataryusz Polski, wyjdzie z druku całkowity. Przed tém imienia Polski rozdrobnieniem, nie było innych mian nad te któreśmy wyżéj przywiedli. Po rozgałęzieniu się jego były wyosobnienia, które bądź powymyślali kronikarze, bądź, pomnąc na dawne czasy, wydobyli z ukrycia nazwiska stare, i niemi ludów polskich swojskie zacierali miana. I tak Gotów nazwisko wydobył Mateusz i Wincenty Kadłubka syn, i niém Prusaków, tudzież Jadzwingów [1]) (mięszaninę ludów, w część pocztu dawnych Nadnarwlan a późniejszych Mazowszan wchodzących) mianował. Wskazuje na rodowości tych ludów mięszaninę i grobowy napis, Bolesławowi Chrobremu w XIII wieku położony w Poznaniu, który dwóch ludów, Polaków i Gotów, monarchą go czyni, dając znać przez to, że Chrobry i jego następcy ludami dwoistego, słowiańskiego i obcego pochodzenia, władali. Mędrkowanie poźniejszych kronikarzy wywiodło na koniec i Wandalów miano, kazawszy Polakom przyznać się nietylko do nich, lecz

[1]) *Pollexiani*, *Getharum seu Prussorum genus*, wyraża się Wincenty. Porównaj Polskę śred. wieków I. 274.

i do Scytów, do Sarmatów i Gotów, jako do swoich przodków [1]). Dziś przecie nie popłacają już te brednie: przyznajemy się bowiem do władztwa owych ludów nad nami, lecz nie do pokrewieństwa ich z nami, i w porozumieniu mamy pierwotną rodowość tych nawet Polaków, którzy się po dziś od reszty Polski mieszkańców imieniem wyosobniają. Rozumiem przez to Kurpiów-Gociów, których dzieje z zakarpackimi Germano-Gociami [2]) wiązać się zdają, oznaczając resztki panujących niegdyś nad Słowianami Gotów i Wandalów, zagadką dziś historyczną będące.

VI. KRYTYKA PISARZÓW NAINOWSZYCH, I SŁÓWKO O DALSZYM PRACY MÉJ CIĄGU.

Krytykę historycznego wywodu Ptolomeuszowych *Boulanów* przez dzisiejszych badaczów objawioną (dawnych tykać nie należy), można w krótkich zamknąć słowach. Autor *Bibliograficznych ksiąg dwoje:* powiedział w r. 1811 „że podobno wielce bałamutnie wyrzekł Hartknoch, jakoby Bulanie Ptolomeuszowi przodkami Polanów być mieli.“ W skutek czego kreśląc, (niby według Ptolomeusza), mapę Sarmacyi, umieścił ich na prawym brzegu Wisły. Upadłych tak Bu-

[1]) Polska śred. wiek. I.223. nstpn.

[2]) Wójcickiego zarysy domowe. Porównaj III. 211. nstpn. *Gotscher* u Zeuss. 589. nstpn.

łanów podniósł Szafarzyk I. 173. 543. 756. i za gałęź Lachów zamieszkałych nad Wisłą poczytał, twierdząc, „że najpodobniéj byli to Polanie, różni od Polan kijowskich nad Dnieprem mieszkających, (gdyż pierwsi od Lachów nazwali się, drudzy bynajmniéj), od których wyróżnili się, ale dopiero późniéj: albowiem (dodaje) mogli drudzy być odnogą pierwszych, czyli mogli się przesiedlić z nad Wisły nad Dniepr w czasach niepamiętnych, tém pewniéj gdy i za niémi daleko nad Sożą i Oką siedzący Radymiczanie i Wiatyczanie, z nad Wisły bo od Lachów, przesiedlili się na północ.“ Rozszerzył więc i rozwinął rzuconą przezemnie [1]) myśl o związku Polan naddnieprskich z Lachami (którzy się Polakami nazywali późniéj), w zródłach ją zbadał, ale nie zgłębił. Przeciwko jedności nadwiślańskich a naddnieprskich Polan nic do nadmienienia nie mając, uderzył P. Augustyn Bielowski r. 1842 w to, „że mało na tém zależy, czy Polski miano od pola lub jakiegokolwiek wyrazu, lub też od owéj u Ptolomeusza wspomnionéj hordy Boulanów, wywodzić kto zechce.“ Jednocześnie pokazały się moje pierwotne dzieje Polski i Litwy, tudzież dawne Autora *Bibliogr. ksiąg dwoje*, nowo wydane i pomnożone uwagi nad Mateuszem herbu Cholewa: w którém ja, sprostowawszy Szaffarzyka o Lachach zdanie, z Polanami ich nadwiślańskimi pobratałem, a usunąłem tychże Lachów od braterstwa Polan naddnieprskich.

[1]) W hist. prawod. słow. w Warsz. 1832. Porównaj I. 75. Dzieło Szaffarzyka wyszło w Pradze r. 1837.

Z resztą podzieliłem szanownego pobratymca wywód nadwiślańskich Polan od *Boulanów* Ptolomeuszowych, i wszystko co w téj mierze wyrzekł uznałem za dobre. Przeciwnie uwag owych Autor, powtórzywszy (w skutek nierozważonych należycie, jak wyrzekłem, słów greckiego Jeografa) dawne mniemanie swoje o Boulanach, i nowo wyszydziwszy każdego, ktoby w nich Polanów znajdował, odrzucił związek rodowy między nadwiślańskimi a naddnieprskimi, powoławszy się niesłusznie na Szaffarzyka, jakoby i on Polaków (Lachów) od Polan naddnieprskich zupełnie wyosobnił [1]). Chwycił za to P. Tyszyński [2]), i utrzymywał: że Ptolomeuszowi *Boulanes*, nie na lewym lecz na prawym brzegu Wisły siedząc, tém samém przodkami Polan być nie mogli; że imię tychże Polan nigdzie się w zródłach nad X wiek wcześniejszych nie znachodzi. Wykazawszy w osobnych artykułach [3]), że badania jego nie mają żadnéj wartości naukowéj, nie widzę potrzeby zastanawiać się nad tém dłużéj. Wspomnę tylko, że jak obecnie roczniki i kronikę Polski przedlechickiéj spisałem, a obok nich (w następującéj rozprawie) dzieje Lechitów na tenże sposób przedstawiłem, tak następnie roczniki i kronikę Polski przedlechickiéj, aż do r. 992 po Chrystusie zbiorę i opiszę, a przerobiwszy tak na większy rozmiar historyą

[1]) Polsk. średn. wiek. I. 249. nstpn. 258.

[2]) Bibl. Warsz. r. 1848. tom I. 527 nstpn. II. 129. 288. nstpn.

[3]) Tamże II. 273. nstpn. 514. nstpn. III. 146. nstpn.

polską najdawniejszą, wezmę się w dalszym ciągu téj pracy do spisania roczników i kronik każdéj z osobna ziemi pierwotnéj Polski i Litwy, dodając do każdéj osobną mapę, podobnie jak się to zrobiło obecnie. Resztę nateraz pomijając, kładę przeciwko uwadze autora ksiąg Bibli. dwoje i P. Bielowskiego uwagę tę, że Ptolomeuszowych *Boulanow* wyrzucić z dziejów, i z lewego ich na prawy brzeg Wisły przerzucić nie podobna, że wiele na tém zależy, by dokładnie wiedzieć czy od nich, a więc od *pola*, nadwiślańscy Polanie miano i początek swéj uzyskali, gdyż inaczéj Polski i Polaków imienia w kronikach wyrażonego *(Boulena, Pulanes, Pulani, Pulania)* nikt z odległą nie pogodzi starożytnością, ani też nie objaśni czém się to stało, że Polski miano aż do XIII, a nawet do XIV wieku do saméj się Wielkopolski (w ciaśniejszym i obszerniejszym zakresie pojmowanéj [1]), odnosiło głównie, że nad Notecią, Wartą i Prosną pokazały się pierwsze wielkości jéj zarody, (gdzie, a nigdzie indziéj kwitły tak właściwie zwane polskie księstwa), że cywilizacyi narodu wszechstronne rozwinięcie się z *polem*, w najściślejszym zostawało i zostaje związku.

[1]) Porównaj przypisek pod literą B.

ROCZNIKI I KRONIKA

LECHÓW I LECHII.

I. LECHÓW I LECHII MIANO.

Imię, którego znaczenie wykazaliśmy w kronice poprzedniéj, dając u przodków naszych prawo obywatelstwa każdemu, który jakiegokolwiek by najmniejszego kawałka ziemi był właścicielem, powiększało mu lub pomniejszało toż prawo przez to, że stosownie do szacunku posiadłości ziemskiéj, stawiało posiadacza majątku na wyższym lub niższym stopniu znakomitości obywatelskiéj, i tak w poczcie go imienitych ludzi czyli szlachty mieściło. Ten właśnie stopień, różnicę między szlachtą czyniąc, sprawił, że się ona, zachodnią Europę naśladując w téj mierze, podzieliła na klassy, co utrzymując się zwyczajem od czasów niepamiętnych, zaczęło w XIII wieku naginać się do narodowych o szlachectwie, klassowości nieznających, pojęć. Wracały przez to dawne słowiańskie o godno-

ści obywatelskiéj wyobrażenia [1]), i rzecz stanęła na tém, że znowu; bez względu na różnicę majątków, obywatele wszyscy równymi sobie w obliczu prawa być mieli. Co atoli i wtedy do skutku nie przyszło. Bo myśl o równości obywatelskiéj nie upowszechniła się jeszcze w całéj Polsce. Podzielała ją bowiem Wielkopolska, lecz bynajmniéj Małopolska. Statut wiślicki oświadczywszy się r. 1347 za małopolską zasadą, przyszedł w pomoc upadającym pojęciom o stanowości, według wyobrażeń germańskiego prawodawstwa zwyczajem utrzymującym się u nas [2]), a dźwignąwszy je, wsparł i nowo ożywił: ale nie na długo. W kilkadziesiąt bowiem lat po wiślickim statucie, zarzucona kastowość polskiego obywatelstwa legła na zawsze w grobie, pomimo że ją znowu usiłowano w wieku XVII przywrócić do życia [3]).

Błaha, bo mało na pozór znacząca okoliczność spowodowała ową w pojęciu imienia u dawnych Polaków zmianę, nadawszy mu taki kierunek, jakiśmy opisali. Z religijnemi wyobrażeniami swojemi zgodnie dzieląc się na kasty Niemcy, wyobrażenia o klassowości upowszechnili między nadłabańskiemi polskiego, iż się tak wyrażę, szczepu (téj saméj bowiem mowy, co nadwiślańscy Polanie używali oni) ludami, w pośród których osiedli byli. W skutek czego większe prawa przyznali

[1]) Pierwotn. dzieje 216. nstpn.

[2]) Porównaj większy przypisek do téj rozprawy pod literą *a* umieszczony.

[3]) Historya prawodawstw słowiańskich III. 85.

wielkie imiona posiadającym, mniejsze zaś małe dzierżącym majątki, obywatelom. Ponieważ zaś *imię* nieruchome i ruchome dobra zarówno oznaczało, a według wyobrażeń pierwotnego Słowian prawa, do nieruchomego tylko majątku znaczenie obywatelstwa przywięzywano, przeto celem wyrażenia dobitnie a krótko, iż kto właścicielem, ten oraz i obywatelem jest, nastał zwyczaj mianowania się nie od ruchomego, lecz od nieruchomego, a uprzywilejowanego majątku, czyli od łechy. Stało się to nad Łabą, może zaraz po zawojowaniu tamecznych Słowian przez Saksonów, co w drugim po Chr. nastąpiło wieku. Z postępem czasu przeszło to o zacności obywatelskiéj wyobrażenie do Czechów i Polaków, a z niego powstał zwyczaj nazywania majętnych ziemian Lechami, Lachami, Lechitami, szlachtą. Podanie dziejów naznacza szósty wiek po Chrystusie za kres przybycia do nas i do bratniego nam ludu owych Lechów; lecz dopiero w IX wieku pochodzące pomniki historyi czeskiéj objawiają ich miano, gdy przeciwnie zródła niemieckich dziejów o kilka wieków wstecz go posuwają, i w bajecznych nawet czasach bytowanie naznaczają rzeczonym Lechom.

Rzecz jest zastanowienia godna, że gdy wyraz *lecha* po wszystkie czasy oznaczał i oznacza u słowiańskich ludów kawał ziemi ornéj, i poniekąd na toż samo co *udział* [1]), czyli majątek ziemski wychodził i wycho-

[1]) *Sors*. Porównaj pierw. dzieje 238. 244. 247.

dzi [1]), nigdzie jednakże nie znamionował on ziemi uprzywilejowanéj, Polskę i Czechy wyjąwszy. Nigdzie też indziéj nie trafiamy na osobną klassę obywatelstwa, którąby owém, jak rzekliśmy, nazywając się mianem, nosiła imię najodleglejszéj sięgające starożytności.

Wyśledźmy naprzód zródłosłów imienia owego, zajrzawszy do pomników historycznych, zwłaszcza gdy na jego pochodzeniu i znaczeniu polega cała osnowa téj pracy. Daléj rozważmy wiarogodność zródeł, z których imię to wypłynęło, i co w téj mierze historya, a co podania wyrzekły, rozbierzmy ściśle. Na koniec pogodźmy rzecz całą, z czasem i okolicznościami, które jéj w dziejach polskiego narodu towarzyszą, wejrzawszy krytycznie w mniemania o tym przedmiocie, przez pisarzów obecnie żyjących objawione.

[1]) Miklos. p. w. *ljecha*, Burnaszewa słownik terminologiczny w St. Petersb. 1845—1846, p. w. *ljecha*. Słownik technicznych wyrazów od prostego używanych ludu, w rocznikach towarzystwa historycznego moskiewskiego, pod napisem odczytów (cztenia) wychodzącego w Moskwie. Porównaj poszyt 5 trzeciego (1847) roku, gdzie powiedziano, »że wyraz *lecha* znaczy w mowie ludu majątek mały (umenszitelnoje imeni) ziemski.» Porównaj też słowniki Lindego, Jungmana i inne p. w. *lecha*, *ljcha*. Zdumiałem się, gdym wyczytał (Du Cange p. w. *Lech*) że w staroanglosaksońskiem prawie *lech* oznaczał obszar ziemskich włości. O czém rozwiodę się, skoro czas dozwoli rozważyć obszernie com w pierwotn. dziej. 306 *o słowianizmie u Anglosaksonów*, pokrótce powiedział.

II. ZRÓDŁA I WYROZUMIENIE Z NICH WYRAZU.

1. *Przed r. 1253 i wcześniéj.* Lech, Leach, Lacho, Lechitica.

Historiographi LECHITARUM *(qui nunc poloni) satis ample et verissime originem regum et principum polonorum descripserunt.*[1].....

Scribitur in vetustissimis codicibus quod Pannonia sit mater et origo omnium Slavonicarum nacionum. Ex pannonis Tres fratres fily pan principis pannoniorum nati fuere, Quorum primogenitus LECH *alter Rusz Tertius Czech nomina habuerunt et hij tres hec tria regna* LECHITARUM *Ruthenorum et Czechorum qui et Bohemi, ex se et sua gente multiplicati possederunt.*

Postquam LEACH *cum sua progenie nemora latissima ubi regnum polonie consistit peragrasset Tandem veniens ad quendam lacum*[2] *amenissimum agris fertilissimum piscium et ferarum habundancia repletum tentoria sua fixit in eodem ibique primam*

[1] Tak się wyrażają rękopisy Boguchwałowéj kroniki, któréj odpisy niżéj, w przypiskach większych, pod literą *e*, wyliczone będą.

[2] *Lacum* czytają lepsze rękopisy Boguchwałowéj kroniki; w gorszych *locum*. Porównaj przypis większy do téj rosprawy pod literą *g*.

habitacionem pro sui et suorumcon servacione edificare cupiens dixit Nidificemus unde et locus ille usque ad presens Gnezna a nidifico appellatur.

Turbas electissime gentis LECHITICE *ducere affirmant.*

Tak dwoi Boguchwała, poznański Biskup (zmarły r. 1253), dzieje polskiego narodu, lechickiemi je i polskiemi nazywa, i w ciągu opowiadania swego różnicę obudwóch narodowości wyosobnia aż do końca XII wieku: po czém, jak we wstępie zapowiedział, o samych Polakach, z którymi się już w jedno ciało zlali byli Lechici, rozprawia. Zaczął on opowiadanie lechickich dziejów od tradycyi o trzech braciach, o któréj napomknąwszy, rozwinął ją następnie, założenie Gniezna jednemu z nich czyli Lechowi przypisawszy. Warto porównać z tą tradycyą podanie inne również odległéj, a nawet odleglejszéj sięgające starożytności. Zapisał go rocznikarz niemiecki z nazwiska nieznany, który od stworzenia świata, aż do r. 1267 w jednym rękopisie, w drugim zaś aż do 1307 idące dzieje latami spisał. Powiada tak [1]):

Erat autem gigas quidam nomine LAE *in insula que vocatur* LAEHO [2]), *pastorem quendam habens nomine Snyo, quem in Swethiam misit, regnum petiturum a rege.... Rex autem Athysl regali nomine decoravit eum... Regnavit igitur Snyo secundum jussum regis crudeliter in Dacia... Erat ei omnis*

[1]) Porównaj Nordalbingische Studien V. 1. str. 24.

[2]) Wyspa Usedom? Porównaj przyp. większy pod literami *f. g.*

plebs subdita et favens. Unus tantum Roth resistebat ei contrarius; quem in insulam misit ad querendum a gigante LAE, *qua morte moriturus rex Snyo esset.... vaticinavit ei gigas moriturum regem morsu pediculorum.....*

2. *Przed 1240 i wcześniéj:* **Lach, Lachowe, Lachi; Ladskij, Lackij, Ljestko, Letskij.**

r. 1240. *Izo Ugor wó* LACHI.

— 1228. *Ljestko ubien bist welikii knaz* LADSKII *na soime.*

— 1204. *Bie bo Roman ubien na* LACHOCH.

— 1167 *Posla Rostislaw Wolodislawa* LACHA.

— 1149 *(idut) Lachowe w* LACHI.

— 1074. *Bie że starec imenem Matfiei: bie prozorliw. Edinou bo emu stoaszcziu w cerkwi na mjestie swoem, wzwiede oczi swoi, pozrie po bratii, iże stoat pojuszcze po obiema stranama: widie obichodaszcza bjesa, w obrazie* LACHA, *w ludie, i nosaszczu w pripole cwietki, iże glagoletsja ljepok.*

— 1031. *Jaroslaw i Mstislaw sobrasta woi mnog, idosta na* LACHI, *i zajasta gradi Czerwenskiu opiat, i powoewasta zemliu, i mnogi* LACHI *priwedosta, i razdielista ja; posadi Jaroslaw swoja po Rsi, i sut do sego dne.*

r. 1019. *Poidosza protiwu sobie* (Swatopolk i Jaroslaw), *i pokrisza pole* LETSKOE (inne rękopisy czytają LADSKOE, a u Hipaciejowskiego latopisca pod r. 1151 stoi *Ladskije worota*, zaś pod r. 1154, gdzie wspomniana jest LETSKUJA bożnica, mają inne rękopisy wyraz LACKUJA).

Tak opowiada Nestor (umarł około r. 1116) w latach przywiedzionych, a opowiadanie jegó ciągnie daléj dopełniacz Hipaciejowskim latopiscem zwany. Obudwóch według wydania Kommissyi archeograficznéj używałem.

r. 965. *(Mesco filius Zemomisli) Pragae baptisatus, et cum Polonis qui cum eo erant, clamabant Polen, unde vocati Poloni ex profusione sancti Baptismi, qui primó vocabantur* LACHOWIE, *dum essent Pagani, a primo illorum duce* LECH, mówi rocznik, przywiedziony od Paprockiego. Porównaj Pamiętniki moje I. 152.

3. *Przed r. 1203.* Lestco, Lestik, Lechitae, Lechia.

r. 1203. *Omnium* LECHITARUM *in Romano fixa sententia, operosiorem populationi (Pomeraniae) dant operam* LECHITAE, *ajunt Galliciensis hostis restitutione omnem* LECHITARUM *gloriam declinasse*, (in sacri palatii prin-

cipem, summae virtutis virum, Nicolaum, seditionis fremitus attolitur, quod) *tantam* LECHITARUM *gloriam tam discriminosis, tam sordidis prostituerit commerciis, sic itaque Kazimirus fit Monarchus* LECHIAE, *Gnesznensem Provinciam (quae est omnium apud* LECHITAS *metropolis) corpori connectit.*

Mówi Wincenty syn Kadłubka (który umarł roku 1203) dzieje Polski od wstąpienia na tron Mieczysława Starego, do objęcia rządów państwa przez Władysława Laskonogiego (przeciąg czasu lat 39 obejmujący, idzie bowiem od 1174 do 1203) opowiadając. Porównaj kronikę jego (wydania Kownack. w dwóch tomach) II 127. 88. 73. 63. 43. 42.

przed r. 1166. *Actum dicunt de* LECHITIS, *Inter praelium Argiraspidica* LECHITAE *signa proclamant, Est urbs famosa* LECHITARUM *septentrionali Pannoniae lateri conjunctissima quam Carantas dicunt, Fama est de Carantanis* LECHITARUM *te cum tuis triumphasse, Ille tam saluberrimae magister artis patriae quam salvaverat princeps constituitur dictusque est* LESTCO *id est astutus, Fuit et alius post hunc eiusdem nominis princeps sed alio pacto* LESTHCO *nuncupatus.*

Mateusz Biskup Krakowski, zmarły r. 1165, opisując dzieje Polski, wtrącił do nich Lechitów i Leszków

w czasach historycznych (wydanie Wiślicy r. 1135 przez zdradę Rusinom) i przedhistorycznych (wojny Lechitów z Aleksandrem Wielkim, i pokonanie go fortelem przez Leszka) umieściwszy ich. Znajdują się te wtręty w jego kronice, którą do swéj Kadłubek tegoż samego wydania wcielił. Porównaj I 252. 37. 38. 40. 42.

r. 1110. *Cujus* (Semovith) *loco decedentis* LESTIK, *filius ejus subintravit.*

Opowiada o Leszku Ziemowita synie Marcin Galus (żył około r. 1110), odnosząc rzecz według naszego wyrachowania (pierw. dzieje 53 nstpn.) do roku 913 po Chr.

4. *Przed r. 900.* **Lehi, Lesi, Lecho.**

I umreli glava celedina deti vse tu sbosiem v iedno vladu.

Vladicu si z rodu viberuce, ki plezne dle v snemi zlauni kodi, hodi s cmetmi, s LEHI *i uladici.*

Vstahu cmete, LESI *i vladiki.*

Śpiewa pieśń starodawna czeska, którą do czasu przed końcem IX lub przed środkiem X wieku upły-

nionego, odnoszą krytycy [1]). W dosłownym przekładzie polskim [2]) brzmi tak:

I (a gdy) *umrzeli głowa czeladzi* (gospodarz domu),
dzieci wszystkie tym (jego) *majątkiem wspólnie rządzą,*
Władykę sobie z rodu wybrawszy,
Który (by) *dla ogólnego dobra uczęszczał na sławne sejmy,*
Uczęszczał z Kmiećmi, z LECHAMI *i Władykami.*

Powstali Kmiecie, LESI *i Władycy.*

r. 805. *Eodem anno misit exercitum suum cum filio suo Karlo in terram Sclavorum, qui vocantur Boheimi. Qui omnem illorum patriam depopulatus, ducem eorum nomine Bechonem* (LECHONEM) *occidit, et inde regressus, in Vosego silva ad patrem venit, in loco qui dicitur Camp.*

Mówi o wojnach Karola W. z Czechami rocznik Einharda przez autora przerobiony, którego rękopis

[1]) Die ältesten Denckmäler der böhmischen Sprache: kritisch beleuchtet von P. J. Szafarzik und Fr. Palacky, Prag 1840. Porównaj 32 nstpn.

[2]) Wierszem przełożył ją, wraz z królodworskim rękopisem, P. Lucyan Siemienski, i wydał w Krakowie 1836.

z X przechował się wieku. Lubo waryant klamrą objęty w późniejszych rękopisu tegoż ękzemplarzach znajduje się, jednakże stał on w roczniku Einharda dawniejszym, jak tego dowodzą roczniki Laurisseńskie w rękopisie IX wieku dochowane, w których za *Bechonem* czytamy LECNEM. Niewiadomo przeto kto, czy Einchard przerabiając rocznik swój, czy jego przepisywacz X wieku (przypominam czytelnikowi że Einhard umarł r. 844), zrobił ową przemianę imion. Za tém domniemaniem (że czytanie LECHONEM starsze jest od *Bechonem*) mówi wiele okoliczności. A naprzód zważać należy na to, że rocznik Meteński, w rękopisie z końca X wieku pochodzącym zachowany nam, (który i Einharda wypisał) czyta LECHONEM, zdarzenie owo, pod r. 805 wyżéj opisane, inaczéj opowiadając [1]). Powtóre baczyć należy na to, że rocznik Tyliański, w rękopisie owemu spółczesnym znajdujący się, toż samo opowiadając, imię to podobnież czyta [2]). Po trzecie uderza, że dopełniacz roczników Einharda Fuldeński, którego rękopis z IX lub X wieku pozostał, nie tylko tak samo czyta [3]), lecz nadto z rękopisu

[1]) Rzekłszy bowiem, jak ze trzech stron przez Karola i sprzymierzone wojska napadnięci zostali Czechowie, tak daléj mówi: *vastata autem et incensa per* 40 *dies eadem* (Beheimi) *regione, ducem eorum nomine* LECHONEM *occidit.*

[2]) *Qui omnem illorum patriam depopulatus, ducem illorum nomine* LECHONEM *occidit.*

[3]) *Depopulata provincia, regem eorum nomine* LECHONEM *occidit.*

późniejszego ważny waryant [1]) przywodzi [2]). Zastanawia bardzo, że świadectwa te miał przed oczyma Długosz, w jakimś, jak powiada, Marcinie Galiku znalazłszy je zastosowane do Leszka trzeciego Polskiego wodza [3]).

Jak Polan tak i Lechów pierwotne dzieje zamykają się w jednym wyrazie, który brzmi *Le, La, (Lae, Lea)*, lub biorąc przydech *(h, ch)*, albo inny jakowy przybyt *(s, t*, najczęściej) wymawią się *Lech, Let*, odbrzmiewając płynne *L*, wzdętym i mocnym głosem. Rozważając ten wyraz, nie wydobędzie się jego znaczenia z saméj postaci zewnętrznéj, również jak przyrodzenie i wartość drzewa nie pozna się z samego tylko pnia i suchych jego gałęzi. Chcąc bowiem dociec obojga, potrzeba poznać całą istotę drzewiny, potrzeba stosunek jéj do świata zbadać, użyteczność wykazać. Pierwszego dochodzimy, rozpatrując się

[1]) LETHONEM.

[2]) Porównaj o życiu Einharda Pertz II. 426 nstpn., o rocznikach zaś owych tegoż I. 4. 5. 124, nstpn. 335 nstpn. Miejsca wypisane znajdują się tamże 192. 193. 224. 353.

[3]) Pisze tak: »Nonnulli asserunt, hunc Leszkonem in proelio cum Caesare Carolo Magno inito victum et occisum esse: Ita enim reperi Martinum Gallicum de eo scripsisse. Anno 805. Imperator Carolus *misit Carolum filium suum* in Poloniam, qui *depopulatis omnibus, Ducem* terrae illius *Leszkonem occidit, indeque reversus ad Patrem*, eum *in silva Woszego* venatui studentem invenit. Porównaj Długosza I. 65. wyd. Lipsk. Wyrazy podkreślone zgadzają się z wysłowieniem przytoczonych wyżéj rocznikow niemieckich.

w budowie i postaci drzewa; drugie odgadujemy, wewnętrzną jego wartość rozważając, owoce smakując. Podobnież własność poznajemy wyrazu, i według stanowiska jego dziejowego ważność mu przyznajemy. Ażeby więc objawić, jak wielce ważnym jest wyraz, wykazać potrzeba i przekonać o tém, iż z przyrodzeniem i życiem jego wiąże się cały szereg dziejowych wypadków, którychbyś inaczéj nie pojął, nie zrozumiał, nie ocenił. Do tego potrzeba badań kombinacyjnych, przez które (mówiąc słowy tego, który najwięcéj się za naszych czasów nad znaczeniem wyrazu będącego w mowie zastanawiał [1]), wyrozumiewa się duch dziejów. Badacz w tym razie pyta się natury ludzkiéj, i życie jéj z pomników wyrozumiewa, a przenikając przeszłośc umem i przeczuciem, wiąże ją z wyrazem w harmonijną całość. Krytycznie rozpoznawając zródła i rozumując nad niémi, odgaduje potęgę słowa, od którego wyrozumienia wszystko zależy, i tak, za przewodnictwem litery martwéj i domyślności idąc serca, dochodzi do tego wyniku dziejów, że człowiek jest wszędzie jeden, aczkolwiek w ciągłych zostając przemianach, wszędzie jest rozmaity.

Pierwotne języka swego wyrazy jednosylabne kształtując, i przez dodanie stosownych przypadkowaniu ich spółgłosek, przydechowemi je, mocnemi, syczącemi czyniąc, różne różnego pochodzenia ludy,

[1]) Lelewela rozbiory dzieł, w Poznaniu 1844. Porównaj 292. 293.

wpadały na jedne i też same kształty, tworząc przez to wyrazy sobie zupełnie podobne z postaci zewnętrznéj. Dosyć będzie (trzymając się naszego zadania) powołać k'temu wyraz *Lech* w piśmie świętém [1]), a *Lech* w kronikarzach polskich; *Lek* u Mojżesza z Choreny ormiańskiego kronikarza [2]), a *Lec*, *Leek* w prawach Fryzów [3]); kolchickich *Lasi* a germańskich *Lazi* [4]). Jest oczywiście w tych wyrazach pierwotne *Le*, *La* zródłosłowem, a przydechowe *h*, *ch*, tudzież położone w miejsce jego mocne *k*, lub syczące *z* (za *s*, to zaś za *t*, i nawzajem) przybytem. Na zewnątrz uważany ten wyraz, przedstawia niby budowę jednego kształtu; wszedłszy atoli wewnątrz gmachu przekonywamy się o tém, że komnaty jego, komory i komóreczki rozkład mają osóbny, przyznamy wtedy, że budowa wyrazu jednego, różni się od takowejże wyrazu drugiego, i że dla tego jedna brana być za drugą nie może.

Naprzód bowiem zważając na to, że nad Łabą, w Czechach i w Polsce wyrazem *Let*, *Lech* pewną klassę

[1]) Paralipomenon IV. 21.

[2]) Ur. około r. 370. po Chr. um: około r. 489. w Memoires historiques et geographiques sur l'Armenie par M. J. Saint-Martin Paris 1818 w dwóch tomach. Porównaj II. 388. przypisek 63, w którym tak mówi wydawca: »Les Lek sont les Gheg ou Lesghiz peuple très connu des Armeniens, et qui porte, dans les auteurs armeniens le nom de Legae.«

[3]) U Grimm Deutsche Rechtsalterthüm. Gottingen 1828. Porównaj 306.

[4]) Pierwotne dzieje 101. nstpn. 401.

ludzi oznaczano, i śledząc znaczenie rzeczownika *lecha* pochodnego od *Lech (Let)*, który w słowiańskich tylko narzeczach, bynajmniéj zaś w hebrajskiém, ormiańskiém, kolchickiém oznaczał płusę ziemi; zważając daléj, że nasz *Lech* przypadkuje się w liczbie mnogiéj na sposób słowiański tylko, wychodząc na *chi*, *si* [1]; zgodzimy się na to, że polski i czeski Lech, jako mający słowiańskiéj mowy w budowie swojéj ukształtowanie i odmienianie, w wyrozumieniu zaś znaczenie i przeznaczenie polskie (od roli wzięte), nie mógł i nie może w żadnéj styczności z hebrajskim Lechem, ormiańskim Lehem, kolchickim Lazem, zostawać.

Na to jednakże niechaj zważa czytelnik, ażeby zródłosłów wyrazu *Lech* odgadując, nie badał go według pisowni niemieckiéj, inaczéj bowiem zabłąka się w jego budowie, i nigdy z labiryntu tego nie wyjdzie. Ta albowiem pisownia, będąc fałszu płodem, łatwo wprowadzi w błąd; zwłaszcza jeżeli kto, nie bacząc na to iż w dawnych pomnikach *Lech*, a *Let* stoją obok siebie jako wyraz jednoznaczący [2], samym się tylko przybytem (według wymowy słowiańskiego a niemieckiego języka przydechowym *ch* i mocnym *t*, *th*), a więc pozornie tylko różni jeden od drugiego, da się uwikłać krętarstwu niemieckich uczonych: którzy wyraz ten na rozliczne naginali i wyłamywali kształty w tym celu, ażeby koniecznie pierwiastek z niego nie-

[1] *Lehi*, lub *Lechi*, *Lachi*, późniéj *Lachowe*; lub, z miękkiém *e* czyli *ie*, *Lachowie*; *Lesi* lub *Lasi* albo *Lazi*.

[2] Porównaj pierw. dzieje 101. 106. w przypisach 3.

miecki wydobyć mogli, czyli ażeby dowiedli, iż rzeczony wyraz, mając zródłosłów i znaczenie swojskie, wyszedł z ducha niemieckiéj mowy, nie rozwinąwszy się z słowiańskiéj narodowości [1]). Co że wierutnym jest fałszem, wykażemy niżéj, wyrozumiewając Lachów i Lechitów z napomknień, które o nich historya, podanie i statuta polskiego narodu uczyniły.

Na to uwagę czytelnika zaostrzając, i daléj go nad zewnętrzną wyrazu budową zastanawiając, przypominamy mu jeszcze, że w dawnych pomnikach w przedłużeniu tylko (Lech-o, Lech-a), w nowszych zaś w skróceniu *(Lach* u Nestora, *Lech* u Boguchwały), lub w pierwszém swém brzmieniu *(Lae,* za *La, Le* u rocznikarza niemieckiego), czyta się będący w mowie wyraz, *oznaczając kraj* tudzież *ludzi,* czyli *ziemię i człowieka* znamionując (u Nestora *Lachi,* Lechów i Lechią oznacza): co właśnie za głęboką starożytnością jego przemawia, przypominając powód nazwania jednakowo ziemi i zrodzonego z niéj śmiertelnika. Gdyż z ziemi powstał mianowany wyrazem tym człowiek, od niéj uzyskał imię, które takież samo co ona nosząc miano (wyraził to dobitnie Nestor) dopiéro wtedy, gdy się noszący go ów człowiek oderwał od niéj, brzmiało inaczéj, i co innego, bo już nie zwyczajnego męża lecz rycerza, znaczyło. Wtedy to, bardzo stosownie, zakończenie na *o* rodzaj męzki oznaczające uzyskał on, gdy przeciwnie ziemia przy

[1]) Porównaj przypisek większy pod literą *b.*

żeńskim rodzaju pozostawszy, kończyła się na *a* [1]). Skoro albowiem, z przyczyny ważnéj, zaczęli Niemcy przywięzywać do łechy polityczne znaczenie, i skoro z powodu tego zaszła u Saksonów nowa z posiadaczami ziemi zmiana, wtedy wystąpił znowu na scenę dziejów *Lech*, i co innego niż wprzód oznaczać zaczął. Już bowiem nie zwyczajnego człowieka, lecz męża takiego znamionował, który ziemię (ciężarem teraz obarczoną,) reprezentował. Lech ów, czyli, jak się wyrażają kronikarze niemieccy, Lek, Let, zaczął odtąd w dziejach i prawach niemieckich ludów być głośny, i jako człowiek stanowości, bo do pewnych ziemię jego ciążących powinności przykuty, w liczbie mnogiéj wymieniany bywał najczęściéj. Że w takim tylko składzie, czyli w mnogiéj tylko liczbie pojmowali Lachów Czesi i Rusini, nic w tém dziwnego, gdyż ich za stan ludzi, podobnie jak Niemcy brali (z tą jednak nader ważną różnicą, iż nie upośledzenie, lecz znakomitość obywatelską, do znaczenia przywięzywali wyrazu); ale nas to wielce dziwi, dla czego najdawniejsi polscy kronikarze zdrobniwszy to miano, nie o Lechach lecz o Lechitach mówili. Wszakże zadziwienie znika, skoro pomnimy, że imię Lechitów, dalszém będąc rozwinięciem miana Lachów, toz samo oznaczało; spowodowane zostawszy przez nową przemianę polskiego obywatelstwa, którego pochodzenie od bajecznego

[1]) *Lecho*, *Lecha*. Mateusz miękcząc przez *i*, stosownie do wymowy polskiego języka, będące *a* w wyrazie owym, pisze go *Lechia*.

wyprowadził Lecha Boguchwała, nieumiejąc i niemogąc inaczéj, jak w duchu młodocianych ludów pojęć wywieść początek politycznéj kraju naszego społeczności, czyli nie będąc w stanie dojść do tego wniosku, że Polska mogła się nazwać Lechią, niepotrzebując praojca Lecha.

Ze wszystkich narodów, które z Indyi, w czasach przedhistorycznych, wyszedłszy, osiadły w Europie, starożytni Grecy najlepiéj wykształcili swą mowę. Po nich Słowianie język swój najwięcéj wydoskonalili, tak dalece w przestworze wieków go wyrobiwszy, że lepiéj się jeszcze od greckiego rozwinął, aczkolwiek, dla braku utalentowanych pisarzy, mało się ukształtował pod względem myśli. Że tylko jeden przykład na to przywiodę, nie zna grecka mowa przymiotników, utworzonych z nazwisk stanów, urzędów (Królewicz, Podskarbicz), a zna takowe słowiański język, i podobne im z każdego niemal wyrazu tworzy lub może tworzyć, robiąc z przymiotników nowe i coraz nowsze przymiotniki [1]). Polski język, zakończał miejscowe, narodowe, rodowe i t. p. przymiotniki na *ta*, naśladując w téj mierze język łaciński, który rodowe imiona (patronymica) greckie, wycho-

[1]) *Mlod* dziś *młody*, w Psałterzu Małgorzaty (porównaj Psalm XXXVI. 20) ma *mlodycz* dziś *młodociany* (porównaj Psalm CXVIII. 71). Psałterz Małgorzaty, pomnik języka polskiego XIII. XIV. wieku, wydany za staraniem Stanisława Hr. Dunina Borkowskiego w Wiedniu 1834, jest z zabytków języka polskiego, drukiem dotąd ogłoszonych najstarszy.

dzące na δης, kończy na *da* (*Ατρέιδες*, *Αιακιδης*, wyrażają łacinnicy *Atrides* i *Atrida*, *Aeacides* i *Aeacida*, o czém w słownikach znajdziesz). Tak więc [1]), wyrażano się: *Kłodawita*, *Mazowita*, *Srzeniawita* (a nawet *ojcowita*, *łotrowita*), co pochodzenie od miejsc, krajów, rodów i t. p. oznaczało i dotąd oznacza, lubo dziś wyrażenia te mają inne, bo na *yk*, *ty*, *ski* [2]), wychodzące zakończenia. Ztąd i *Lechita* (za *Lechida*) [3]), powstał, i oznaczał potomka Lechowego, czyli rozrodzone potomstwo ludzi stanu znakomitych (to jest pańskich rodów) znamionował. Gdy przez podział Polski za Bolesława Krzywoustego r. 1139 dokonany, a bardziéj jeszcze przez zastawy Niemcom nadodrzańskich krajów, i wdzierstwo na tron Polski szlązkich Piastów, tudzież królów czeskich, osłabiony kraj, miał być nowo przez wiślicki statut uporządkowany, i gdy zwyczajem utrzymujące się dotąd prawa stanów wpisano w niego, wtedy policzono do szlachty nie tylko tych, którzy ród swój z Lechitów wywiedli, lecz i tych, którzy majątek szlacheckiéj stanowosci odpowiedni posiadali.

O tych to Lechach, Lechitach, szlachcie, rozprawiać będę, do zródeł najgodniejszych wiary zajrzawszy. Nikt bowiem o autentyczności nie powątpiewa tych mianowicie, które pod liczbą czwartą umieściliśmy.

[1]) O czém kroniki i pomniki dawne języka polskiego mówią, a zamilcza słownik Lindego.

[2]) Kłodawczyk, Mazowszanin, Srzeniawczyk, ojcowity, łotrowski.

[3]) Porównaj przypiski większe pod literami *c*, *d*.

Zródłom wymienionym w trzeciém i drugiém miejscu chciano zaprzeczyć wiary, położonym zaś w pierwszym rzędzie zupełnie jéj zaprzeczono, ale niesłusznie. Zdroje bowiem, z których owe podania czerpiem, lubo nam dopiéro XIII wieku otworzyli kronikarze, są jednakże dla tego ważne, iż właśnie w tradycyach odwiecznéj starożytności sięgających płyną. Chociaż ich płyn nie zawsze czysty, lecz po większéj części brudem jest pokalany, przecież nie jest on zepsuty o tyle, ażeby się oczyścić nie dał. Zamierzywszy sobie wykazać, co prawdziwego, a co podejrzanego ma w sobie dziejów polskich tradycyjność, i usiłując tak z samego kłamstwa wyłamać prawdę, położyłem na czele zródeł podanie krajowe o Lechu, czyli (jak to okażę) o Lechach, a obok niego umieściłem podobne mu, które w Germanii, Lechów tychże pierwotnéj ojczyznie, sformułowano. Dziwnie się ono stykając (na co uwagę zwracam) z bajdami, które kończą lechickie, a zaczynają piastowskie dzieje, i odpowiadając poniekąd bajdom o Popielu i Piaście, uwijającym się po Polsce w czasach najdawniejszych [1]), naprowadzają na myśl, że nie w jednym względzie pierwotne nasze dzieje z podaniami innych krzyżowały się ludów, i że zbierając je krajowi rocznikarze i kronikarze, o brak krytyki, lecz nie o chęć fałszowania historyi posądzani być winni.

Ich jednakże, czyli raczéj przepisywaczy ich posądzono o to, że historyą sfałszowali, podsunąwszy jéj

[1]) Długosz I. 83. 84. zebrał je ostatecznie.

Lecha: co szczególniéj o kronice Boguchwały twierdzono. Istniały niegdyś [1]) starsze (bo pargaminowe, a więc z XIII lub XIV wieku pochodzić mogące) jéj ekzemplarze, od tych które dziś (są na papierze a więc w XV wieku pisane) posiadamy. Czy między owemi znajdował się oryginał, twierdzić tego nie możemy. Tyle pewno, że niegdyś dwa pisane na pargaminie znano. Jeden z nich widział w bibliotece klasztoru Lubiązkiego na Szlązku Biskup Andrzéj Załuski, bliżéj go nie opisawszy: drugi posiadał uczony Czech Józef Dobner, zgromadzenia księży Pijarów kapłan; który mając go sobie z biblioteki Hodziejowskiéj dostarczonym, częścią wypisy z niego porobił, częścią porównał go z drukiem Boguchwałowéj kroniki przez Sommersberga wydanym. Obszukał P. Palacki całe Czechy, a nie mógł wynaleźć owego rękopisu Hodziejowskiego; przejrzałem w roku 1847 oddane do biblioteki pijarskiéj w Pradze czeskiéj pozostałe po Dobnerze księgi i rękopisy, chcąc przynajmniéj porównanie owo z drukiem Sommersbergowskim zrobione przejrzeć. Próżne usiłowania! Nie dostrzegłszy przeto starszego rękopisu nad znane mi dotąd, nie cofam mojego zdania, które o kronice Boguchwały rękopisem Hodziejowskim objętéj wyrzekłem [2]), i utrzymuję, że śmiało można polegać na tém, iż gdy wszystkie znane nam dotąd odpisy rzeczonéj kroniki [3]), mówią o Lechu,

[1]) Pierw. dzieje 567. nstpn.

[2]) Pierw. dzieje 573. nstpn.

[3]) Porównaj przypisek, pod literą *e*.

i gdy się pokazuje z dziejów, że niegdyś słynęli Lechowie, przeto niemając prawa wyrzucać go z historyi, powinniśmy owszem usiłować wyrozumieć z niéj pochodzenie tak samego Lecha, jako téż i jego miana, godząc, o ile to być może, podanie z dziejami. Sprobujmy, czy się nam to nie uda.

III. PODANIE O LECHACH I LECHU.

Podania pisma świętego prawdziwość, że przez potop zaszły wielkie z kulą ziemską zmiany, poświadczają geologowie. Skutkiem tych zmian odłogiem zaległy ciepłe niegdyś i urodzajne ziemie, stawszy się zimną i płonną rolą: stronił od nich człowiek, i w szczęśliwsze przesiedlał się kraje. Lecz gdy tak przeludnione ani pomieścić, ani wyżywić licznego nie mogły mieszkańca, z tych więc przyczyn, lub z powodu napadu na te okolice orężniejszych mężów, zmuszony bywał ciepłych i żyznych krajów obywatel, przenosić się w zimniejsze strefy.

Biorąc na uwagę Słowian, i dochodząc tego, zkąd się oni wzięli na północy? przekonywamy się z dziejów, że w szczęśliwych niegdyś nad Dunajem położonych mieszkając krajach, przenosić się na północ zniewalani byli w czasach najdawniejszych; że śnieżyste Bałkany i Karpaty przeszedłszy, osiedlali się w głodnéj Scytyi i lesistych po nad Wisłą rozciągających się krajach: zkąd daléj i daléj posuwając się,

doszli aż nad morze bałtyckie, i na cztéry blizko przed Chrystusem wieki, brzegi jego zamieszkali. Będące o tém w obiegu podania chwytając słowiańscy kronikarze (porównaj o tém starożytności Szaffarzyka), i z historyą je godząc, twierdzili jedni: że w niepamiętnych czasach przesiedliwszy się z nad Dunaju Słowianie nad Wisłę, i przezwawszy się Lachami, dali początek imieniowi polskiemu (Nestor tak mówi). Twierdzili drudzy: że Lech, Rus, Czech, trzej bracia a synowie Pana Książęcia Panonow, władztwo polskie, ruskie i czeskie założyli, (tak mówi Boguchwała). Twierdzili inni: że z srbskiéj Chorwacyi z sześciu braćmi przedarłszy się przez gęste lasy, przybył jakiś Lech (Czechem się po imieniu nazywający), osiadł pod górą Rzip [1]), wziął okoliczną ziemię w posiadanie, i Czechią nazwał takową. Twierdził to Dalemił, pisarz rymowanéj kroniki czeskiéj [2]), który żył w przeciągu lat 1282 a 1314. Mówili inni [3]): że Lech i Czech synowie Jana Jafetowego wnuka, mieszkając w Psarach kroackim zamku w Panonii, pierwotnéj ojczyznie

[1]) Według Kosmasa leżała ta góra w przestrzeni ziemi rzeką Okrza (dziś Eger) i Wltawą oblanéj. Dzisiejsi miejsca tego badacze. (Porównaj słownik Jungmana p. w *Rzip*), na górę ś. Jerzego w pobliżu miasta Rudnik (Raudnice, Raudnitz) sterczącą ukazują.

[2]) Dalimilowa chronika Czeska v nejdávnejszi czteni navrácena od Váceslava Hanky. w Praze 1849. Porównaj 6. 7. tudzież stronicę V. przemowy.

[3]) Długosz I. 6. 7. 22. 23. wyd. Lipsk.

swojéj zbudowanym [1]), przesiedlili się ztąd za Karpaty, i w Czechach naprzód osiedli; gdzie starszy brat Lech, młodszemu Czechowi pozostać dozwoliwszy, powędrował daléj z rodem swym i czeladzią; że przebywszy hercyńskie, Polskę i Czechy okalające góry, i wziąwszy w posiadanie za górami temi położone ziemie, siedzibę swą w zbudowanym od siebie Gnieźnie założył; że krańce téj ziemi rozszerzył na wschodzie Rus (według jednych wnuk Lecha, według drugich podań brat jego najmłodszy); że od tegoż Lecha cały kraj polski Lechią, a jego mieszkańcy Lechitami nazwali się, nosząc to miano dopóki nowsza od równin, czyli od pól nadana mu późniéj nazwa nie nastała; że chociaż nazwa ta przeważyła z czasem, i ojczyzna nasza nazywała się Polską, jednakże nie stała się ona powszechną, gdyż Ruś i zakarpackie krainy (pomnąc na to, iż blizkie pokrewieństwo wiąże ich z Lechitami) nie Polską lecz Lechią nazywali ziemię naszą stale; na koniec, że oprócz tych ma Polska inne jeszcze nazwiska, mianując się Wandalią, Sarmacyą, Scytyą, a nawet Germanią.

Jakaż to mięszanina osób, miejsc, czasu! spowodowana przez to, że pomięszano podania o przesiedlaniu się Słowian i Lachów, z jednego jakoby miejsca, i w jednym niby czasie nastąpionem; gdy przecież jedni i drudzy nie jednocześnie, i nie z jednego ziemi kąta, bo tamci z nad Dunaju, ci z nad Łaby, przybyli (czyli przybywali) nad Wisłę. O przeniesieniu się

[1]) Patrz na drugą mapę.

(czyli raczéj przenoszeniu) pierwszych mówiąc Nestor, w ogólnych się wyrazach, bardzo stosownie wysłowił. Biorąc bowiem na uwagę, że nie raz nie dwakroć, lecz często przesiedlali się Słowianie z za Karpat przed Karpaty; przekonywając się i o tém z dziejów, że im się więcéj do świadomszych zbliża historya czasów, tém częstsze w niéj o przenosinach tychże znajdujemy zmianki [1]): pomnąc daléj na to, iż parciu Słowian przez Wołochów, przypisuje Nestor owe z za Karpat, przed Karpaty ich przenosiny; na koniec mając wzgląd i na to, że Wołochowie owi Celtami, lub Rzymianami, a może nawet Hunami lub Awarami będąc, i w trzecim przed Chr. wieku, a w wieku pierwszym, piątym i szóstym po Chr. władając za Karpatami, i uciskając tamecznych Słowian, mogli wtedy spowodować ich przesiedlenie się nad Wisłę [2]): i zgoła na wszystko co powiedziałem zważając, przyznamy, że dobrze uczynił Nestor, gdy przenosiny owe nie określił czasem, a Długosz uczynił źle, gdy je do szóstego po Chr. odniósł wieku.

Lechowi i jego braciom, władztwa polskiego, czeskiego i ruskiego mniemanym założycielom, pobyt za Karpatami pierwotny naznaczywszy Boguchwała mylnie, sprostowany został przez Dalemiła, a poniekąd i Długosza. Pierwszy usadowił Czecha od strony

[1]) Napomknąwszy o tém w Pamiętn. I. 146. dokładniéj to z czasem w kronice Chorbatów wyłuszczymy.

[2]) Rozważ przywiedzionych pisarzy w Pierw. dziej. 57. nstpn.

Niemiec [1]), drugi również od strony Niemiec (od gór hercyńskich) sprowadził go do Polski. Co jeżeli tak było (a że było tak, wnet to okażemy), jest oczywistą rzeczą, iż tam, w Germanii mówię, żył ów serbski naród i leżała Chorwatska ziemia, z której Lech wyszedł. Jakoż wiemy że i nad Łabą mieszkali Serbowie, i że jedna z okolic dzisiejszego Drezna, Chorwacyą się (czyli Chrobacyą jak zwykle mówimy), nazywała. Długosz, nabiwszy sobie tém głowę, że Chorwacya jest to dzisiejsza za Dunajem leżąca Kroacya, ztamtąd owego wywiódł Lecha: nie zważając na to, że gdyby zowąd miał był wyjść pierwszy polskiego władztwa założyciel, byłby, idąc od strony Kroacyi ku hercyńskim górom (tędy prowadzi go do Polski Długosz!), zostawił po drodze wędrówki swéj ślady. Tym czasem nie znajdujemy ich wcale, ale przeciwnie znajdujemy takowe od rzek Łaby i Sali, na wschód ku rzekom Warcie i Noteci prowadzące. Nic więc naturalniejszego nad to, że ztamtąd a nie z nad Dunaju przywędrował do nas Lech z liczną drużyną swoją, czyli że ztamtąd, a nie zkądinąd przywędrowawszy Lechowie (bo nie jeden był Lech, lecz było ich wielu, jak wnet okażemy) do téj części kraju, który nad Wartą i No-

[1]) Bo kiedy między rzekami Okrzą a Wltawą osiadł ów Lech nazywający się Czechem, więc z tych stron, od strony Niemców, przybyć musiał, z srbskiéj Chorwacyi, czyli od Chorwatów (Chrobatów) dzisiejsze góry kruszcowe w dawném Srbsku (dzisiejsza Luzacya jest małą kraju tego cząsteczką), leżące zamieszkujących. Porównaj Pierwotn. dzieje 108. nstpn.

tecią, jeziorami i jeziorkami okolony będąc, Polską nazywał się pierwotnie, w niéj, niemieckim zwyczajem, pierwszą monarchią czyli pierwsze założyli księstwo. Pokazuje się to [1]) z książęcych grodów, z których najznakomitszy, pod górą [2]), dotąd się od Lecha zowiącą, nad jeziorem Jeleń [3]), zbudowany zostawszy, kniezskiem snadź czyli Knieznem, to jest knieza, ksiondza, krótko mówiąc, książęcia mianował się miastem [4]). Nie było to pierwsze Gniezno: o dawniejszém bowiem od owego Gniezna powtarzała odległa starożytność [5]), głucho odbrzmiewając wieść, już za Długosza czasów prawie umilkłą, która prawiła o pierwszym kościele gnieźnieńskim na wyspie w środku jeziora Lednickiego (Letckiego, Lackiego?) położonéj zbudowanym, zkąd następnie świątynia ta do właściwego przeniesioną być miała Gniezna [6]). Nie było też ostatniém drugie owo Gniezno, gdyż istniało trzecie, Kruszwicą [7]) inaczéj nazywane. Więcéj od tych Gniezn nie dopatrzysz grodów, nazwisko to noszących w pierwotnéj, to jest, między rzekami Wartą a Notecią leżącéj, Polsce; czyli ważniejszych nad te nie dostrzeżesz

[1]) Patrz na drugą mapę.

[2]) I czeski Lech, według Dalemiła, obrał sobie na górze mieszkanie.

[3]) Tak go Długosz I. 25. nazywa.

[4]) Porównaj przypisek większy pod literą *f*.

[5]) Porównaj przypisek większy pod literą *g*.

[6]) Patrz na mapę, gdzie osóbno przedstawił litograf jezioro owe.

[7]) Porównaj przypisek większy pod literą *h*.

w niéj grodów, któreby się mianowały Gnieznami. Co zapewne ztąd poszło, iż wielkopolskich wyjąwszy, innych Lechów, czyli Lechickich książąt grody nie nazywały się Gnieznami, dla tego, ażeby je łatwiéj od siedziby Wielkiego, iż się tak z Mateuszem [1]) wyrażę, Kniazia odróżnić można było. O dwóch takowych, które w Małopolsce, czyli w (tak pod ów czas nazywającym się) kraju Wiślanym [2]) stały, mówi według wieści Boguchwała. Jeden zbudowany był na górze [3]) Tyniec, przez mężnego Walcerza plemiennika Popielowego; drugi w mieście Wiślicy, przez Wisława, który miał żonę z tegoż pochodzącą pokolenia [4]), wystawiony istniał. Podanie to nie tylko zaświadcza, że siedziby obudwóch książąt, nie nazywały się Gnieznami, lecz i o tém mówi, iż w IX już wieku (wtedy bowiem żył Popiel) posunęli swe siedziby Lechowie od Warty i Noteci ku górnéj Wiśle, i po obudwóch brzegach téj rzeki (na lewym Wiślica, na prawym Tyniec leży) władali. Ztąd pewno szli daléj i coraz daléj. Przeszedłszy San i Wieprz rzeki, przybliżali się ku Bugowi. Nestor albowiem powiada, że tameczne lechickie

[1]) Pompilium vero jure primogeniturae *regem omnium* statuit... ejus filium *regem* suffecerint. Mateusz u Kadł. I. 56. 67.

[2]) Alfred, panował w Anglii r. 871—901, wyraza się *Visleland*, a Jeograf Bawarski z IX wieku nazywa lud mieszkający w tym kraju Wíslane *(Wislanie)*. Przedruk obudwóch u Szaffarz. I. 978. 980.

[3]) Jak ją zowie Długosz I. 33.

[4]) Porównaj przypis większy pod literą *i*.

grody Przemyśl i Czerwień [1]), zabrał r. 981 Włodzimirz W., zkąd widać, że aż potąd władali niegdyś Lachowie, a następnie Polanie, którzy (jak o tém w kronice polskiéj mówiliśmy) obaliwszy około roku 862 lacką potęgę, swojemu władztwu dali początek.

Tak obejrzawszy z jednéj strony podanie, wykazaliśmy z niego, że gdy osady Gnieznami zwane po różnych, przestworem czasu od siebie odległych (Gniezno na jeziorze Lednicy, a Gniezno pod górą Lecha) stały miejscach [2]), przeto też nie jeden budować je mógł Lech. Z drugiéj strony tradycyą rozważając, przekonywamy się o tém, że Lechów byt do różnych odnosi się wieków. Jakoż według Matęusza, Boguchwały, Dalemiła, nie jeden istniał Lech. Bo naprzód żył ów, który rozrodziwszy się w swojém potomstwie, posiadł z czasem Polskę. Powtóre był Leach czy Lach, który przebywszy jakoweś lasy, przybył nad pewne jezioro (Lednicę, Gopło?) i zagnieździł się u nas. Był też Lech, noszący miano Czecha, który się również przez lasy z srbskiéj Chorwacyi, do czeskiéj ziemi przedarł. Był na koniec spółczesnym Juliuszowi Cezarowi jakowyś Leszek, trzeci z rzędu książąt imię to noszących, który mimo to że za szwagra Cezara uchodził, narodzić się miał

[1]) Dziś wieś *Czermno*, blisko rzeki Huczwy, pół mili na północ od Tyszowiec. Porównaj Polska starożytna (opisana przez Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego w Warsz: 1844, w trzech tomach) II. 1187, i ztąd popraw co rzekliśmy w pierw. dziejach 53.

[2]) Inne Gniezna rozważ na mapie.

w tymże samym, co Jezus Chrystus wieku, a za panowania Nerona Cesarza rzymskiego miał umrzeć. Na lat sto przeszło przed Boguchwałą uznał już był to szwagrostwo Mateusz, i wiedział o tém, że Leszek ten leżące w północnych Niemczech ziemie, dwudziestu synom swoim powydzielał. Powieść jego Boguchwała dopełniając, wskazał ziem położenie, twierdząc że one nad morzem północném (niemieckiém) aż do Westfalii, że w Saksonii, Bawaryi, Turyngii rozciągały się. Jednego tylko zaznał Długosz Lecha, ale co za Lecha! Prawnuk to był Jafeta, i ten sam co Boguchwałów Lech rodem Panończyk, gdyż (jak na inném kronikarz ten prawi miejscu) Panonowie poszli od Jana Jafetowego wnuka. Lubo zaś Długosz zeznał, iż nie ma o tém żadnéj wiadomości, kiedyby ów Lech z Kroacyi wyszedłszy, osiadł w Polsce, jednakże przybycie jego do nas w szóstym po Chrystusie położył wieku. Więc tak długo żył ten potomek Jafeta, że aż szóstego po Chr. doczekał się stulecia! Któż się nie przekona ztąd, że daleko rozsądniéj postąpił sobie w téj mierze Boguchwała, gdy kilku z kronikarskiéj toboły wydobytych Lechów i Leszków postawił na stole, i kazał w ich postaciach niby w hieroglifach czytać wiek i pochodzenie właściwego Lecha; kazał zgadywać w nich protoplastę narodu polskiego, do woli zostawiając, do któregoby się, czy do starego czy do młodego, do Lecha lub Leszka, przyczepić chciano. Poprawiając go Długosz, posunął Leszka z dawniejszych czasów w nowsze, odmówiwszy mu nie tylko koligacyi, lecz nawet znajomości z Rzymianami (nad

czem obecnie ubolewa P. Tadeusz Wolański, zwłaszcza gdy według jego mniemania pokazało się teraz, że Leszek ów, który się w jednymże z Chrystusem narodził wieku, musiał być dobrze znany i wielce miły Rzymianom, gdy mu ich Cesarz Tyberyusz grobowiec wystawił!) [1]). Posiadania atoli różnych księstw po Niemczech rozrzuconych nie odmówił mu (Bawaryą wyjąwszy), owszem wyliczył je skrzętnie, ażeby (jak mówi) wiedzieli o tém Polacy, jak wiele krajów przez chciwość potracili niemiecką [2]).

Chociaż tak nie wyświecił lepiéj rzeczy, (pytano bowiem znowu, czemuby i u nas nie mieli byli w czasach niepamiętnych, rzymskich nawet, jeżeli się tak podoba, istnieć Lachowie, a więc i Leszki, gdy u innych znajdowali się narodów (u Hebreów, Ormian i t. p. jak rzekliśmy wyżéj) takowi? zkąd przyszedł trzeci ów Leszek do posiadania tylu księstw w Niemczech, i czemu ich jego nie dzierżyli poprzednicy?), jednakowoż nowe od poprzednich kronikarzy częścią nie wspomniane, częścią ciemno przez nich wyrażone przywiodłszy okoliczności, dopomógł on prawdzie do wydobycia się na jaw. Powiedział albowiem, że poprzednik tego Leszka nie nazywał się swém mianem, aż dopiero po wyniesieniu siebie na godność książęcą; że trzeci Leszek w wojnie z Karolem W. toczonéj,

[1]) Tád. Wolańskiego odkryćie najdawniejszych pomników narodu polskiego w Poznaniu 1843. nstpn. w dwóch poszytach wydane. Porównaj I. 3. 4.

[2]) Porównaj Długosza I. 66. 67.

poległ r. 805, że (Boguchwale w tém wtorował i dopełnił go) dziad Leszka tego był odnowicielem dynastyi starego Lecha, która przed wieki legła już w grobie, a jéj tron posiadł wandalski, bo z nad Wisły wzięty Krakus [1]). Przez co dał poznać, że według tradycyi nie jeden Lech był założycielem monarchii polskiéj, że nie rodowe, lecz nabywane bywało Leszka, a więc i Lecha miano [2]), że podanie niosło, iż go przyniósł z sobą do Polski niém nazywający się mąż, że trzecim był z rzędu ów Leszek, który go około r. 805 używał, i miał liczne po niemieckich krajach rozsypane potomstwo i rodzeństwo. Pierwsze po imieniu wyliczając kronikarze, własném a nie nadaném także nazywają każdego z nich mianem, wyrażając się Bolesław, Kazimirz i t. p., lecz nie Bolesław-Lech, Kazimirz-Lech lub Leszek. Atoli że w ów czas jeszcze kiedy swoje kroniki pisali, było we zwyczaju, do rodowego dodawać imię Lecha, dowodem jest Dalemił, który Czecha, mniemanego narodu swojego protoplastę, nazywa Lechem.

Zebrawszy w jedno, cośmy po szczególe o podaniu wyrzekli, będzie jego znaczenie takie: miano Lecha u różnych narodów używane [3]), wsławiwszy się i hi-

[1]) Długosz I. 47. mówi, *stirpe Lech primi parentis et principis Polonorum radicitus sublata*, dodaje Boguchwała *Lechite quendam virum nomine Crak cujus mansio protunc circa fluvium Wislam fuerat ducem sibi elegerunt.*

[2]) Porównaj przypisek większy pod literą *k.*

[3]) Lech w pismié ś., u Ormian i t. p. jak się rzekło wyżéj.

storyczne uzyskawszy znaczenie u zachodnich Słowian, wystąpiło naprzód w Germanii, gdzie właściwy i z pojęciem słowiańskiéj (bynajmniéj zaś niemieckiéj) narodowości zgodny miało wyraz, tak w zródłosłowie jako i w charakterze swoim. Od ziemi wzięte znamionowało rolnika-rycerza, a znamionowało słusznie, ten albowiem co uprawiał lechę, bojował oraz (jak to zaraz opowiemy) o nią i dla niéj. To imię w tém znaczeniu wzięte przyniósł on z sobą do Polski, w szóstym jak się zdaje wieku po Chr. Przypuściwszy bowiem (na co w kronice polskiéj uwagę zwróciłem) że trzy pokolenia mogły snadno pierwszego Lecha zapamiętać, przeto od czasu trzeciego z rzędu Leszka, (którego Eginhard pod r. 805 przywiódł) cofnąwszy się wstecz, przypadnie wędrówka starego Lecha do Polski na wiek szósty po Chr. Ponieważ Leszkowi prawdopodobne tylko (następcy jego Popielowi niewątpliwe) przyznaje historya bytowanie, przeto w krainę podań odsyła istnienie wszystkich jego poprzedników i następców, przed i po Karolu W. żyć mających. Dopiero Leszek, wsławiwszy się wielce, wszedł pierwszy w przybytek dziejów, i on to [1]) z Niemcami i Rzymianami pierwszy z słowiańskich wojów zaznajomiony zostawszy, dwojaką w dziejach wziął na siebie rolę, stawszy się historyczną i bajeczną osobą. Bądź Czechem był jak Eginhard mówi,

[1]) Snadź dla tego, że naprzód w Germanii wystąpili Láchowie w charakterze politycznym, i w półkach niemieckich służąc walczyli z Rzymianami.

bądź był Polakiem jak nasze podania prawią, dość że żył i takież samo (ale zdrobniałe) miał imię, jakie nosili przebywający w Niemczech Lazi, Leti, Liti, którzy jak wyrazem swoim i jego znaczeniem szlachtę, i ścisłym z nią węzłem łączące się rycerskie prawo, z Lechami i Lechem godzą, tak znowu témże rycerskiém prawem o początku swego wydalenia się z Niemiec, i o rospłynieniu się w massie polskiego narodu dowodzą. Krótko tu powiem o tém (niżéj poświęce cały ustęp wywodowi téj rzeczy), czém rozbiór podania o Lechach i Lechu zaokrąglę.

Każdy bez różnicy wolno urodzony człowiek, obowiązany był u Niemców służyć wojskowo: u Słowian właściciele tylko do boju z nieprzyjacielem występowali. Niemcy bowiem w celu robienia podbojów, Słowianie odporne tylko prowadzili wojny: przeto u tamtych każdy broń nosić zdolny, mógł, a nawet musiał wojenne podzielać wyprawy, gdy przeciwnie u tych podzielał je ten, komu przypadło z prawa [1]). Było albowiem u Słowian przekonanie, że ten tylko może odpierać wroga mężnie, kto staje w obronie własności swojéj. Z każdego lechu, czyli z każdéj lechy występował do boju Lech, jako ziemi swojéj

[1]) Późniéj dopiero z roli wojowano u Niemców, i to nie u wszystkich lecz u północnych, a mianowicie u Anglosaksonów, którzy odwiecznie pomięszani byli z Słowianami. Obszernie zastanawia się nad tém P. Waitz, w dziele swém *Deutsche Verfassungsgeschichte*, w Kilu (Kiel) 1844. nstpn. w dwóch tomach i dodatku (obejmuje dodatek *Das alte Recht der Salischen Franken)* wydanem. Porównaj I. 36. 38. nstpn.

reprezentant. Ta ziemia, dla jéj własnego i całego kraju dobra, uciążona będąc wojskową służbą, czyniła swojego posiadacza niejako wazalem własnego kraju, który przeto na ziemsko-wojskowym siedział udziale [1]), i już to z powodu tejże majętności, już z powodu owéj służby, znaczenie miał polityczne. Prawo to mało dla Słowian uciążliwe, dopóki własne mieli rządy, stało się głównem nieszczęść ich zródłem, gdy się pod Niemców dostali panowanie: gdyż niegdyś odpornie występując rzadko bojowali, obecnie zaś służąc w półkach wiecznie wojujących Germanów, na ciągłe wystawieni byli utrudzenia i straty. Sługiwał bowiem każdy o swoim koszcie, i ktokolwiek do rzędu Lazów i Litów należąc właścicielem lub posiadaczem był ziemskim, od ciężaru służby wojskowéj uwolnionym być nie mógł [2]). Chcąc zrównoważyć korzyści i straty z wojskowéj służby wynikłe, zaczęto schlebiać bogatszym ziemi właścicielom, a pragnąc przysporzyć dla kraju obrońców, przedsiewzięto (Rzymian, tworców u siebie Laetyzmu, w tém naśladując) umyślnie zakładać wojskowe osady, obracając na to opustoszałe lub skonfiskowane role, i osadzając na nich gospodarzów z prawem czynienia służby wojennéj. Saksonowie przeto przyjmowali w poczet swojego obywatelstwa, i trzecie w niém naznaczali

[1]) Tak późniéj nazywany w Polsce *sors militaris et terrestris*, r. 1473. u Wiszn. hist. liter. IV. 473.

[2]) Waitz Deutsche Verfassungsgeschichte (Kiel 1844. nstpn.) Porównaj I. 181, II. 195.

miejsce Lazom (pierwsze zajmowali Edhelingi, drugie Frylingi) snadź tym, których łechy z pięciu lub czterech składały się łanów. Frankowie dozwalali Litom wchodzić w służbę królewską, by tak dosługując się, wysokich w wojskowości i cywilności dochodzili stopni [1]). Dawali też w stosunku pięciu lub czterech łanów dobra wazalom swym w posiadanie, lub czyniąc podboje przyjmowali w poczet wyższego rzędu wazalstwa właścicieli tych, którzy takiego obszaru ziemski posiadali majątek. Nawzajem ciż sami Saksonowie, podbijając tych co się im poddać nie chcieli, albo im zabierali majątki i na udziały rozdawali je osadnikom nowym, albo pozwalali je dawniejszym zatrzymywać właścicielom, z prawem poddaństwa. W pierwszym i drugim przypadku mnożyła się liczba Lazów, wykluczonych z pocztu stanowych obywateli, a wtrącanych pomiędzy gmin, poddany (lecz nie niewolniczy), co szczególniéj w szóstym po Chr. wieku miewało miejsce. Przesladowania takie, jak z jednéj strony wzmacniały Słowian w tém przekonaniu, że ich tylko monarchiczny rząd zbawić może, tak z drugiéj powodowały przesiedlenia się w obce kraje. Obojga pozostały się ślady w dziejach, ale nader małe. One to wskazują na tworzenie się Knieznów czyli Gnieznów w téj części Germanii, gdzie Leszka trzeciego panować mieli synowie, one napomykają o przechodach z zachodu na wschód nadłabańskich Słowian. Zważać należy przytém, iż gdy się rodami lub nawet pojedynczo

[1]) Waitz II. 161. 162.

odbywało przesiedlenie takowe, nie pociągając za sobą wędrówek ludu w masie, (zwłaszcza gdy obawiano się, że może nie dozwoli im zwycięzca wydalać się zk raju), i gdy przeto nie ściągało na siebie uwagi rocznikarzy i kronikarzy, nic dziwnego ze historya rzadko a najczęściéj podanie prawiło o tych pochodach i prawi [1]). Nie poślednim na to dowodem jest i ubikacya, która o istniejących nad Łabą i Odrą Gnieznach, czyli o stojących w VIII. IX wieku i późniéj książęcych siedzibach pódając, pokłada je w północnéj, przed XI już wiekiem na dwie jakoby części, na niemiecką i słowiańską, dzielącéj się Germanii. Pierwsza rzeką Łabą [2]) dzieliła się od drugiéj, i już w owym wieku zniemczona będąc, nader małe słowiańskości zachowała ślady. Druga rozciągała się po rzekę Odrę, za którą leżała Polska. Ta Germania w XI jeszcze niezupełnie zniemczona będąc, zawierała nawet po przejściu w kolor brunatny, (powiemy o tém w objaśnieniu dwóch map do dzieła tego dodanych), czyli po zniemczeniu się, liczne Gnieznów, Knieznów, czyli książęcych grodów nomenklatury, z których czelniejsze przywodzimy dla tego, ażeby przyszłemu starożytnéj ziemi słowiańskiéj statyście podać skazówkę, jak w kraju tutejszych Wielkopolan i in-

[1]) O posuwaniu się na wschód rugowanych z siedlisk swych Turyngów, mówi stara kronika, w wyjątkach od Jana Potockiego, Frangments II. 181., przywiedziona. O wzajemnych Polan naddnieprskich i nadwiślańskich tudzież Chorbatów z nadłabańskimi Słowianami stosunkach, wnioskuję z podań jednakowych, które tu i tam krążą. Porównaj pierw. dzieje 33 nstpn.

[2]) Tak jeszcze Galus 291 nazywa Elbę.

széj nazwy Słowian [1]), ma szukać kości praojców naszych, porozrzucanych po tamecznéj ziemicy. Rzecz bowiem zastanowienia godna, że w obudwóch tych Germaniach pomieścił Boguchwała ziemie i grody, przez niby synów Leszka trzeciego posiadane; wskazując na owe czasy, w których prześladowane od Niemców słowiańskie ludy, tuląc się pod opiekę doświadczonych w boju mężów, obyczajem tychże Niemców książętami obierały ich sobie. Ci albo w miejscu pozostając, albo, parci przemocą, do współplemienników na wschód przenosząc się, stawiali, jak wyżéj rzekłem, Knezna, gdziekolwiek siedzibę książęcą założyli, zostawując je jakoby ślad pochodu swojego z zachodu na wschód. Lubo czas zatarł nazwisko tych grodów, zwłaszcza gdy opanowujący następnie miejsca te Niemcy inaczéj je, swoim przezwali zwyczajem, wszelako w samym Szląsku, gdzie również jak i nad Łabą powynajdował już Aleks. Kże Jabłonowski liczne osady od Lechów noszące miana [2]), kilkanaście Gniezn, po największéj części na obu brzegach Odry leżących, dotąd naliczyć można [3]). Takoweż czyli odnoszące się do czasów dawniéjszych, nazywane od Gniezn ubikacye, znajdujemy w Germanii po lewym i prawym brzegu Łaby, w dzisiejszem Honowerskiém, Szlezwickiém, Meklenburskiem, położonéj [4]), z których, dla

[1]) Meklenburczanie zwali się niegdyś Wielkopolanami. Porównaj pierw. dzieje 27.

[2]) Pierwotne dzieje 395.

[3]) Porównaj przypisek większy pod literą *l.*

[4]) Porównaj takiż przypisek pod literą *m.*

przykładu, przywiedliśmy na drugiéj mapie niektóre.

Powié kto, że twierdzenie to jest żadne, gdyż z téj saméj przyczyny jak Knezna owe w czasy Leszkowych posuwamy synów, tak również z tychże wycofać je można, zwłaszcza gdy nie ma dowodu na to, ażeby wcześniéj od VIII, IX, XII, XIII wystawione i nazwane być miały. W tym atoli przypadku trudniéj jest przeczyć niż twierdzić: podobniejszém albowiem do prawdy jest, ze wcześniéj owe Knezna niż późniéj założone być mogły, gdyż w owych wiekach, będąc za sprawą Karola W. wzmocnieni w siłę Niemcy, nie byliby zapewne ani dozwolili Słowianom grodów czyli fortec stawiać, ani nie dopuścili do tego, by pod ich bokiem księstwa zakładano udzielne. Jakoż znikły niezabawem wszystkie, które się nie zniemczyły i niechciały zniemczyć, zostawiwszy po sobie pamięć w nomenklaturach grodów, które pod wcześniejszemi datami za granicami pierwotnéj występując Polski, wskazują oraz, iż polskie Gniezna są od owych późniejsze. Jakoż byt Popielowego nawet Gniezna dopiéro rokiem 862 [1]) oznaczyć się da, gdy przeciwnie w Hanowerskiem już r. 786 (jak w przypisku powiem) stał gród imienia tego. Ponieważ zaś ani śladu takowéj ubikacyi między Karpatami a górną i dolną Wisłą nie znajdujemy, ponieważ rycerski lechizm tylko między Saksonami i Frankami ukształtować się, a szlacheckość

[1]) Galus wspomniał go pierwszy, roku nie położywszy. Porównaj pierw. dzieje 53.

polska z wyobrażeń zachodniéj Europy tylko początek wziąć mogła, z tych przeto przyczyn (pominąwszy inne okoliczności, wyłożyć się wnet mające) nie waham się nawet na chwilę z całą twierdzić pownością, że Lechowie ci, którzy nam spowodowali szlachtę, nie mogli do nas żadną miarą przybyć z Kroacyi.

IV. WYROZUMIENIE Z POLSKICH DZIEJÓW I STATUTÓW ZNACZENIA LECHÓW I LECHITÓW.

Wielokrotnie mówiłem wyżéj o Niemcach i Germanach, a nie wytłomaczyłem się z tego, cobym przez pierwszych, co przez drugich rozumiał? Uczyniłem to k'woli krótkości, nie chcąc się powtarzać. Albowiem we wstępie do tego dzieła, jak mogło być najkrócéj, a w Pierwotnych dziejach szeroce rozwiodłszy się o tém, oświadczyłem tamże kilkakrotnie, że przez drugich rozumiem rzeszę niemieckich, słowiańskich, litewskich ludów, która spoliwszy się w czasach niepamiętnych w jedno polityczne ciało, istniała pod Germanów nazwą w pierwszym i następnych po Chr. wiekach, czyli za czasów Tacyta i późniéj jeszcze, a znikła niewiadomo kiedy. Zkąd wypływa, że Niemcami nazywam lud ten, który po wyosobnieniu go od słowiańskiego i litewskiego pozostaje w charakterze swoim samoistny, żyjąc zresztą spolony z dwoma owemi ludami odrębnéj będącemi narodowości, czyli jednę

germańską rzeszę z Słowianami i Litwinami stanowiąc.

Na charakter tych narodowości baczyć powinien, kto cywilizacyi zarody ztąd wydobyte rozwijając, wyprowadza je na widok historyi, i pokazuje jak wątek ich początkowi swemu odpowiednio wysnuwszy się z własnego pasma, wzrastał stopniowo, i mimo wzajemnego na siebie obudwóch wpływu, odrębnie się kształtował. Przykładem to objaśniliśmy wyżéj, prawo wojskowe, według niemieckich a słowiańskich pojęć, na widoku dziejów postawiwszy. Przykładem objaśnimy to daléj, wykazując, jak właśnie w duchu różnic tych stanowość się niemiecka a polska rozwijała, nietylko w dwóch owych Germaniach, lecz i wszędzie, gdziekolwiek panowali Niemcy, a służyli im Słowianie. Nietylko bowiem u Swewów, Saksonów, Fryzów, i u wszystkich zgoła nad północném morzem mieszkających Germanów, lecz i u Gotów tudzież u Wandalów, którzy na gruzach rzeszy germańskiéj i sarmackiego państwa, między Odrą a lewym brzegiem Wisły, (rozważ mapkę do poprzedniéj rozprawy dodaną), w ziemiach polskich założyli rządy, uważano wojskowość za ciężar przywiązany do ziemi, z prawa solidarności rodzin i gmin wypływający. Prawo to, pomięszawszy się w niemieckiéj Germanii z wyobrażeniami feudalnemi, w słowiańskiéj zaś z stopniami się wojskowemi, (w skutek zmian, jakie wprowadzili Gotowie, i Wandalowie) skombinowawszy, spowodowało ową stanowość i rycerskie prawo. Lechizm wpłynął na oboje, i na wzajem wpływowi obudwóch

uległ, a spowodowawszy nowe imię Polsce, i politykę jéj na wznowioną przez Cesarzów niemieckich germańską rzeszę skierowawszy, zmalał sam w sobie, utonął w szlacheckości, którą był stworzył, i na koniec w obywatelstwie się polskiém i wojskowych rozpłynął prawach.

W szóstym po Chr. wieku był w Niemczech i nad Wisłą polityczny bieg rzeczy tak nastrojony, iż musiały udać się dobrze Lachom z zachodu na wschód przenosiny, bez żadnych przeszkód mogących się im zkądkolwiek stawić; że łatwo mogli zakładać u nas księstwa, i stanowość na sposób niemiecki zaprowadzać między nami.

Na cztéry blisko przed Chr. wieki osiedleni, jak w poprzedzającéj rozprawie rzekliśmy, Gotowie nad bałtyckiém morzem, posuwać się na południe i wschód nie łatwo mogli, z przyczyny Sarmatów, których państwo w Germanią na lewym brzegu Wisły położoną zachodziło. Lecz z postępem czasu (niewiadomo właściwie kiedy) z lewego brzegu téj rzeki na prawy przeszli całkiem Sarmatowie, a z tego przez Niemców rugowani będąc, nikli po mału, aż w czwartym po Chr. wieku zeszli z dziejów europejskich, tak iż się szczątki ich tylko pod nazwiskiem Jadźwingów pozostały w dzisiejszém Podlasiu [1]). W miarę jak z lewego brzegu Wisły ustępowali Sarmatowie, wstępowali w ich władztwo Gotowie, i w czwartym po Chr. wieku kraje nad dolną i częścią środkowéj

[1]) Szaffarzyk I. 278.

położone Wisły, dzierżyli po rzekę Pilicę niby, resztę środka Wisły i górną część jéj zajmowali Wandalowie. Gdy ci (jak w rozprawie poprzedniéj rzekliśmy), wywędrowali daléj, wtedy na pozostałe ich resztki, tudzież na Słowian brzegi górnéj Wisły zamieszkujących, zaczęli wpływ wywierać Hunowie, zagroziwszy przez to władztwu Gotów. Następnie Awarowie, w szóstym po Chr. wieku, takiż sam wpływ wywierali, przez co Niemców władanie w tych stronach zupełnie zniszczyli. Kiedy więc z poza Łaby i Sali w tymże wieku, przenosili się na wschód Lachowie, nie przeszkadzali temu Niemcy wcale. Bo naprzód pozbywali się ludzi sobie niechętnych, powtóre mniemali, że ci zakładając osady w słowiańskiéj Germanii, wpływ Niemców na te kraje daléj rozszerzać będą, i że osady ich staną się tamą wystawioną przeciw napływowi Awarów na kraje nadwiślańskie, który i niemieckiéj Germanii zagrażał. I słowiańskie ludy, Łęczanie i Polanie, między któremi nad Odrą, nad Wartą i Notecią, zagnieździli się naprzód Lachowie, nie byli tym przybyszom niechętni: boć to byli swoi, którzy przybywali do swoich: boć to byli rodacy, po których więcéj dobrego, niż po obcych ludów rządzie lub wpływie obiecywać sobie mogli, spodziewając się, iż skoro zczasem, zleją się z tymi przychodniami w jedno polityczne ciało, staną się przez to wielkim i potężnym narodem. I stało się tak, lubo nie prędko, gdyż, jak widać z dziejów, składał się polski naród, w XII jeszcze wieku z dwóch, jakoby pierwiastków, z Lachów (Lechitów) i Polan; co że dziś jeszcze ma miejsce, wierzy w to serbski wie-

śniak. Jakoż Mateusz i Wincenty syn Kadłubka, w kronice swojéj na tle podań dziejowych utkanéj, wyosobnili obadwa te pierwiastki, odróżniwszy Lechitów od Polaków, i o pierwszych tam tylko gdzie źródła wypisując wskazałem, a zresztą o drugich wyłącznie opowiadają. Nestor téż wyraźnie odróżnił Lachów od Polan, i toż samo uczynił kronikarz Hipaciejowski [1]). Dziś jeszcze śpiewając Serb narodową pieśń o oswobodzeniu Wiednia, oblężonego r. 1683 przez Turków, powiada, że miastu temu dali odsiecz Lachowie i Polacy [2]). Wyjąwszy Wincentego, który sam, ale raz jeden tylko Polskę nazwał Lechią [3]), wszyscy inni źródłowi Słowian zachodnich (obrządek rzymsko-katolicki wyznawających) pisarze, kraj nasz Polską nazywają, Lechią zaś, o ile wiém, raz tylko mianują oni polskie na Rusi pozakładane osady [4]): gdy przeciwnie Słowian wschodnich (greckiego kościoła zwolenników) kronikarze, rocznikarze i pieśniarze,

[1]) Pierwotne dzieje 66.

[2]) *Srpske narodne pjesme, izdao Wuk Stefanowicz Karacicz, u Beczu* 1846. Wydanie drugie w trzech tomach. Porównaj III. 48.

[3]) II. 43. słowa jego powtórzył Boguchwała.

[4]) Izydora, owego Metropolitę Kijowskiego, nazywa Papież Eugeniusz IV. r. 1439. Lechii arcypasterzem, wyrażając się: *te in Lithvanie, Livonie, ac totius Russie provinciis, nec non in civitatibus, diocesibus, terris et locis Lechie, que tibi jure metropolito subesse noscuntur, Apostolice sedis Legatum constituimus*, w *historica Russiae monimenta, Petropoli* 1841. w dwóch tomach. Porównaj I. 120.

lechańską ziemią, Lachami stale ją zowią. Że z dwóch tych nazwisk (Lachy, Lechańska ziemia; Polanie Polska) pierwsze jest dawniejsze, o tém Nestor tylko (ale pozornie) i rocznikarz polski w poczcie zródeł pod r. 965 przywiedziony (a ten z wszelką pewnością) twierdził: rzekł bowiem pierwszy, iż od Lachów imię swoję wzięli Polanie, drugi zaś powiedział, iż dopiero po odebraniu chrztu ś. Lachowie Polanami od *polania* święconą nazwali się wodą. Zrobiwszy wywód Polski i Lechii obszerny w poprzedzającéj i w téj rozprawie, i wykazawszy w nich, że pierwsze imię wcześniejsze jest od drugiego podług Nestora nawet; domyśliwszy się tamże, co wnet udowodnimy, iż dla tego według tegoż Polanie od Lachów imię wziąć mieli, że od nich polityczne swe odebrali ukształtowanie; to wytłomaczywszy, i tak na pytanie wyżéj rzeczone odpowiedziawszy, nadmienimy jeszcze, że gdyby, jak mówi Długosz, z przyczyny powinowactwa z sobą, (gdyż Rus miał być Lecha bratem), mieli nas byli Lachami nazywać Rusini i zakarpaccy Słowianie, toby pierwsi nie byli sobie wystawiali czarta w postaci Lacha (jak nigdy nie wystawił go sobie gmin polski, aczkolwiek od Lechitów czyli szlachty miał wiele do cierpienia, i z przekąsem o niéj mawiał [1]), ani nie byliby nas drudzy wespół z Rusinami inaczéj téż, bo Polanami, Polakami, (o czém Długosz nie wiedział), lecz Lachami, Lechami mianowali stale. Gdyby Lechii dawniejsze, a Polski nowsze było miano, nie byliby

[1]) Pierw. dzieje 110.

nas drugiém, lecz raczéj pierwszém nazywali kronikarze i rocznikarze ci, którzy znali nas lepiéj, i najdokładniéj ze wszystkich pisali o nas. Rozumiém tu niemieckich pisarzy, u których Polska nigdy się Lechią nie nazywa. Ponieważ zaś równo za pogaństwa i za chrześciaństwa Polska i Polacy jednakowo się zwali [1]), przeto od polania święconą wodą, miana ich wyprowadzać nie można żadną miarą. Mylne to mniemanie powstało ztąd, że gdy syn Piasta pierwszym z Polanów był, który na chrześcianina został postrzyżony, i gdy on lechickie na polańskie przeistoczył rządy, przeto dał powód do mniemania (którego zbijać nawet nie warto), iż z wiarą chrześciańską imię téż swe zmieniła nasza ojczyzna, zamiast Lechii Polską nazwawszy się. Lachami zaś, lechańską czyli lacką ziemią, Rusini i wszyscy Słowianie obrządek grecki wyznawający, nazwali przeto Polaków i Polskę, że nie pierwotni jéj mieszkańcy, czyli Polanie, lecz przybysze i zrodzone z nich potomstwo panowali w niéj wtedy nawet, gdy lechickie na polskie przeistoczył rządy Ziemowit syn Piasta. Bo i w ów czas dawni Lachowie byli szlachtą głównie, z Polan zaś majętni tylko przyczepiali się do tychże Lachów, przechodząc w rząd szlachty. I na ten czas przeto dwojakiego imienia ludzie kraj nasz zamieszkiwali, czyli wtedy jeszcze Lachowie i Polanie byli w składzie królestwa polskiego, a do pierwszych rodowici i majętni, do drugich zaś gminnego stanu należeli ludzie. Ten stan

[1]) *Pulinaland, Pulania; Bulanes, Pulanes.*

za nic ważono na wschodzie, tam albowiem wszystko, co wysoko (w oczach ludów ruskich i zakarpackich) stało i poważanie miało, było lackiém. Przeciwnie sądzono na zachodzie, gdzie na polskość zwracano tylko uwagę, i znaczenie jéj dawano wyłączne, z przyczyny téj, iż nie lechizm, lecz polonizm górę wziął w rozwinięciu się polskiéj narodowości, na szlachtę nawet tak dalece wpłynąwszy, że ta zapomniała, czyli raczéj zapominała o stanowości, którą z Niemiec przyniosła z sobą, i byłaby o niéj zapomniała zupełnie, gdyby obumierającą nie były do życia budziły polityczne kraju urządzenia; zwłaszcza gdy królowie polscy mieli w tém swoje widoki, sądząc, że odświeżając szlachtę, wojskowe prawo zupełnie zaniedbane odnowią i wzmocnią. Zanim to wyłożymy, opowiédzmy resztę o Lachach, biorąc na uwagę stosunki, które nas z ich przyczyny związawszy z Niemcami, nowy nam dały kierunek.

Ziściły się nadzieje Niemców, Lechowie nadwiślańscy i czescy dawali odpór Awarom aż do czasów Karola W. który ich potęgę do reszty złamał. Horda ta, w VI. po Chr. wieku z Azyi wypędzona, zalała zakarpackie kraje, i Karpaty przeszła. Przez Czechy dosięgali Awarowie Franków w Turyngii rządzących, nad rzeką Bugiem okrutnie panowali, styczność mieli z Słowianami, nad bałtyckiém osiadłymi morzem. Lecz około r. 630 pokonali ich Czesi. Miał téż z nimi, niewiadomo kiedy, wojować i chytrością ich zwalczyć pierwszy z Leszków polskich: przez co wzmocnił swą ludność, (któréj teraz nowe przez zlanie się

z Awarami przybyły siły, i nowy wzięła obrót wojskowość, i t p. [1])), i przez to postawił on w tym stosunku Polskę do Rusi, w jakim za czasów Warjagów, a następnie za Litwinów (pod Gedyminem) stanęła taż Ruś do Germanii i Litwy. Nie rozwodząc się długo nad tém, co się szerzéj w przypisku wyrazi [2]), powiem krótko, że co Mateusz o bojach Lechitów z Aleksandrem W. mówi, to, jak się zdaje, odnieść potrzeba do wojen Lechitów tychże z Karolem W. i Awarami toczonych [3]). Była to pierwsza wojna, którą Polska z nowo wskrzeszoném cesarstwem rzymskiém wiodła dzielnie; pierwsza, którą, zachodniéj Europy zasłaniając państwa toczyła z azyatyckiemi ludami. W późniejszych czasach walczyła nie raz w ich sprawie z Tatarami i Turkami, a dawszy za Jana III odsiecz Wiedniowi, uwolniła Europę od napadu drugich na zawsze. Łamiąc potęgę Awarów czescy i polscy Lachowie, wzmacniali przez to siłę Niemców, która im się za to wnet dobrze uczuć dała. Wojował bowiem r. 805, jak wyżéj rzekliśmy, Czechów Karól W. i aż do Wisły miał dotrzeć. Króciuchno wspomniał o tém spółczesny kronikarz, powiedziawszy, że król Franków zawojował wszystkie ludy między Renem a Wisłą i Dunajem osiedlone [4]). Atoli nie do środkowéj lub dolnéj lecz

[1]) Porównaj przypis dodatkowy do téj rozprawy.

[2]) Porównaj przypis większy pod literą *n*.

[3]) Świadectwa o Awarach u Palackiego Gesch. von Böhm. Prag. 1836. Porównaj I. 74. 77. 98. u Lelew. Polska średn. wieków I. 232. nstpn.

[4]) Porównaj przypis pod literą *o*.

do górnéj mógł dotrzeć, gdy roku 805 wojował Czechy [1]); inszego bowiem śladu nie wskazuje historya, i o pochodzie wojsk Karola nad Wisłę nigdzie nie mówi, aczkolwiek wspomina o licznych bojach, które miał z Wandalami od roku 790 toczyć. Lecz Wandalowie ci nie byli to nadwiślańscy, lecz nadłabańscy Polanie, tudzież węgierscy Awarowie, pomięszani może z Polanami naszymi, czyli z Wielko i Małopolanami. Jeżeli więc lud jakowy mieszkający nad Wisłą płacił haracz Karolowi W., to mógł go dawać ten tylko, który u zródła lub początku téj rzeki przebywał, nie zaś ten, który w środku lub u dolnéj Wisły mieszkał. Co bądź, pochód Karola na Wandalów, przypomniał może Niemcom uśpioną oddawna myśl, o rozciągającéj się aż ku Wiśle Germanii przed wieki, i rzecz dziwna, że mimowolnie obudzili ją wojując z królem Franków Lachowie, że upadłą ożywili późniéj Polacy również mimowolnie, i że na koniec mimo Niemców i Polaków woli protestantyzm zamierzał za myśli téj przewodnictwem wskrzesić między Niemcami słowiańskość, a między Słowianami niemieckość umarłą od wieków.

Dwie sprzeczności spostrzegamy na samym wstępie do przybytku średniowiekowych Europy dziejów: widzimy w nim dwa ludy, z których jeden przez wojnę, bo podbijając, drugi przez pokój, bo podbijany,

[1]) Że wprost do Wisły doszedł Karol W. rozumi Czacki, dzieła I. 12. że Niemcy za Karola W. aż ku Wiśle Słowiańszczyznę nawiedzili, mniema Lel. w Pols. średn. wiek. I. 295.

rozszerzał się i wzmacniał. Pierwszym są Niemcy, drugim Słowianie. Tamci rośli w potęgę przez to, że, czy to zwycięzcami, czy zwyciężonymi zostawali, wchodzili w bliskie stosunki i zrzeszali się w jedno polityczne ciało z podbijającym lub podbitym od siebie ludem: ci przez to, że przyrastając niejako do ziemi, na której osiedli, nie puszczali się jéj nawet zwyciężeni, lecz siedząc na miejscu, czekali dalszego losów wypadku. Pomnażał słowiańską ludność zwycięzca, bądź osiadając między nią, bądź pozostawiając u niéj niechętne dalszéj wędrówce gromady. Przyrastał do słowiańskiéj ziemi, ktokolwiek raz stanął na niéj, a tracił swą narodowość, ktokolwiek raz zrzeszył się z Niemcem: już go on bowiem nie wypuścił z swych szponów, i jeżeli rozkazywać mu nie mógł, sojusznikiem, spółwiercą, lub przynajmniéj jakim bądź chciał go mieć druchem. Błędni Gotowie, którzy w czwartym przed Chr. wieku na bursztynowych Bałtyku władli brzegach, nie mieli myśli zrzeszenia się z tamecznymi Słowianami, bo nie było ich zamiarem osiedlić się na zawsze pomiędzy nimi: ale mieli ją Niemcy owi, którzy pod Germanów nazwą zrzeszywszy się za czasów Tacyta, Ligiów policzyli do swéj powszechni. Po rozprzęgnieniu jéj z przyczyn niewiadomych [1]), nie ustawała myśl w Niemcach odnowienia téjże rzeszy: jakoż wznowili ją pod wodzą Karola W. Wciągniono do niéj słowiańskie społecznie, pod przywództwem mniemanych synów trzeciego

[1]) Pierwotn. dzieje 92. nstpn.

z polskich Leszków (jak się Mateusz i Boguchwała wyrazili) na Pomorzu, w Westfalii, Saksonii, Bawaryi, Turyngii będące, i przez nich w monarchie pozamieniane. Zrobiwszy to, usiłowali zapewne Niemcy wciągnąć do swéj rzeszy także czeskich Lechów, a polskich czyli nad Wartą i Wisłą władnących Leszków, to jest Lechowiczów, (potomstwo dawnych Lechów): ale nadaremnie. Spełzły zamiar zaczęli znowu przywodzć do skutku Cesarze niemieccy z pomiędzy Sasów na tron wzięci, tém skwapliwiéj biorąc się do rzeczy, gdy Polanie zrzuciwszy z siebie władzę Lachów w IX wieku, zaczęli się reorganizować, i łączyć w jedno polityczne ciało: na co naturalnie nie mogli patrzéć Niemcy obojętném okiem. Rzecz dziwna, że właśnie owi Saksonowie, w pośrodku których Lechy w stanowość się uorganizowali, usiłowali przywieść koniecznie do związku z sobą Czechów i Polaków. Otto I. zostawszy r. 962 Cesarzem niemieckim, zmusił zaraz następnego roku Mieczysława prawnuka Ziemowitowego do związków z Niemcami i płacenia haraczu cesarstwu, z krajów po Wartę posiadanych. Związki te trwały i pod Ottonem II jego następcą, który gdy roku 982, a w lat dziesięć Mieczysław umarł, dostały się po obudwóch osierocone państwa, znakomitym mężom. Otto III Cesarz, a Bolesław Chr. trony obadwa odziedziczywszy, załatwili r. 1000 trwające między Polską a Niemcami o zawisłość ową niesnaski, w ten sposób, iż pierwsza w godności i znaczeniu porównana z cesarstwem, miała być wiecznym jego ale niezawisłym, sprzymierzeńcem, wtenczas tylko pie-

niędzmi lub wojskiem posiłkować go obowiązana, gdy niemiecki Cesarz wystąpi w rzymsko-katolickiego kościoła obronie [1]). W lat dwa po traktacie gnieźnieńskim z Bolesławem Chrobrym zawartym, następca Ottona III, Henryk II Cesarz, przywiódł Czechów do uznania się lennikami cesarstwa [2]). Taż sama kościelność która zawiązała te stosunki, znowu je, po upływie sześciu wieków (umowa Bolesława Chr. z Ottonem III zawarta była w Gnieźnie roku 1000), miała odnowić. Protestanci bowiem starali się wszystkiemi siłami wciągnąć w swój związek i Polskę, i ażeby to do skutku tém łatwiéj przywieść mogli, uczynili ofiarę z miłości własnéj, zaprzestawszy wytępiać w posiadanych przez siebie polskich krajach język polski, i owszem pielęgnując go. Tak czynili około r. 1561. Albrecht książę pruski, Margrabiowie Brandeburscy, i inni rzeszy niemieckiéj książęta [3]). Lecz wszystko, co nam przybywało od Niemców, mając w sobie więcéj ujemnéj niż dodatnéj siły, utrzymać się nie mogło w swojéj sferze, i jeżeli chciało żyć daléj między nami, musiało przybrać inną postać, i zmienić się nawet w imieniu. Lachowie są tego dowodem, z którymi stało się toż samo w Polsce, co

[1]) Dowody na to w pierw. dziej. 120. nstpn.

[2]) Palacki Gesch. II. 1. stronica 8. nstpn.

[3]) Porównaj Jana Małeckiego *Catechismus albo Dziecinne kazania o nauce krzescianskiey, z niemieckiego yęzika na polski pilnie przełożone* 1561. Dzieło w ćwiartce, które w ekzemplarzu zdefektowanym, na karcie 200 kończącym się, czytałem w Medyce pod Przemyslem r. 1846.

z Waregami na Rusi, co z Rurykowiczami po skonie Swiatosława wielkiego księcia Kijowskiego (umarł r. 971), a bardziéj jeszcze po skonie Włodzimirza W. (umarł r. 1015). Utuczeni polskim chlebem zgnuśnieli, znikczemnieli i znikli, zostawiwszy wolne do działań pole Leszkom, zdrobniałym w imieniu, a w znaczeniu znakomitym; aż wreszcie, i ci, znikczemniawszy w swojém potomstwie (które nigdy nie panowało [1])), znikli w tłumie szlachty; która znowu w gminu kupie niknąć zaczęła, mimo usiłowań wiślickiego prawodawcy. Chciał on koniecznie przy znaczeniu utrzymać szlachtę, myśląc, że przez to podupadłe prawo rycerskie wzniesie.

Wsławieni po Lechach Leszkowie, od podejścia i zdrady miano swe wziąść mieli [2]); lecz pomnąc, że imię to dawano i tym, którzy nie popełniali zdrady ale ją owszem wykrywali [3]), na koniec bacząc, że imię to nosili Piastowie liczni [4]), i że dla tego coś szlache-

[1]) Lechów ale nie Leszków panowało potomstwo; czyli Leszkowie, lecz nie Leszkowicze władli.

[2]) *Ljest* w starosł. zdradę, *Ljestec* zdrajcę oznacza. Porównaj Miklos. p. t. w. Wziąwszy *c* w znaczeniu *k* wyrazili się Galus i Mateusz *Lestik, Lestco, Lesthco)* pierwszy i drugi położył *h* obok *t* według rzymskiéj pisowni).

[3]) Mateusz mówi: *fuit et alius post hunc*, (Leszku zdrajcy) *eiusdem nominis Princeps, sed alio pacto Lesthco nuncupatus.* Boguchwała zaś: *rex ab omnibus salutatur, ac Lestko secundus, nomine Lestkonis supplicio traditi ab omnibus appellatur.* Ten przecież, również jak i trzeci Leszek nie popełnił zdrady.

[4]) Polscy r. 913 *Leszek syn Ziemowita*, 1140 *Leszek Bolesława Kędzierzawego syn*, 1149 *Leszek Biały*, 1261 *Leszek syn*

tnego, znakomitego, oznaczać ono musiało, wypadnie przyjąć, że jak inne tego rodzaju wyrazy [1]), tak i będący w mowie wyraz mógł się dopiero później stać dwójznacznym; że jak Leszkowie znikli następnie w tłumie polskiego obywatelstwa, pospolitą stawszy się od Piastów prześladowaną szlachtą, tak Popielowie, (którzy w Czechach, na Szląsku i na Pomorzu w rzędzie krajowych obywateli stali [2]),) tak Starzowie, potomkowie Walcerza Tynieckiego księcia, zmaleli następnie [3]). Wtedy ich imię od mądrości wzięte zaczęto z oszustwem parać, czego pierwszy ślad w kronikach przez szlązkich Niemców przepisywanych spostrzegać się daje [4]).

Już na ów czas, kiedy u dolnéj Wisły panowali nam Gotowie, a u górnéj Wandalowie, stała na wysokim stopniu oświaty społeczność nasza towarzyska,

Kazimirza księcia Kujawskiego, 1279 *Leszek Czarny*. Mazowieccy i szlązcy ci: r. 1158 *Leszek syn Bolesł. IV Kędzierzawego.* r. 1287 *Leszek książe Inowłoclawski*, r. 1340 *Leszek książe Cieszyński.* Porównaj kronikę Boguchwały i Baszka, tudzież rozważ tablicę chronologiczną i genealogiczną Joach. Lelewela, w Atlasie Reginy Korzeniowskiéj umieszczoną.

[1]) *Chitrost* u Miklos. p. t. w. znaczy *mądrość.*

[2]) Porównaj *sąd Libuszy*, pierwotne dzieje 408.

[3]) Porównaj przypis do dyplomatów tynieckich z roku 992. nstpn. w Bibl. Warsz. z r. 1847 IV. 298.

[4]) Porównaj r. 1359, przepisaną kronikę, którą po Sommersbergu nowo wydał Stenzel, *Chronicon Polonorum* w scriptor. rerum silesiacar. w Wrocławiu 1835 nstpn. w dwóch tomach wydanych. Kronika ta z ubliżeniem im, o Lechach i monarchach polskich przemawia.

która to oświata nieustępując w niczém spółczesnéj niemieckiéj, miała nad nią tę wyższość jeszcze, iż więcéj niż owa musiała odpowiadać potrzebom czasu, gdy kształty jéj naśladował, i do swoich politycznych stosunków zastosowywał panujący nad nami Niemiec. Przekonywamy się o tém, nie z pomników naszéj historyi, nie z zabytków słowiańskiego piśmiennictwa, gdyż te w oryginalnych swych tworach wyżéj nad IX wiek nie sięgają (dawniejsze bowiem zaginęły, lub nie istniały snadź, zwłaszcza gdy piśmiennictwu dopiéro po upowszechnieniu u siebie chrześciaństwa zaczęli się oddawać Słowianie więcéj niż kiedy); lecz czerpiemy o tém wiadomość z dziejów niemieckich ludów, które wspominają o urządzeniach politycznych u Gotów i Wandalów takich, jakie obecnie krytyka historyczna rodowo-niemieckiemi być nie uznała [1]); i nawzajem mówią o instytucyach, które w Niemczech począwszy się, zostały następnie u Słowian rozwinięte. W tym względzie zwracam uwagę czytelnika na dzieło P. Waitz (wyżéj go wskazałem) na które w ciągu tych badań powoływać się będę, celem przypomnienia tego, jak najdawniejsze słowiańskie i niemieckie instytucye krzyżując się wzajemnie, wpływały jedne na drugie.

Byt polityczny towarzyskiéj społeczności, bezpieczeństwo i całość kraju, polegały na solidarności, która odpowiedzialnemi sobie nazwajem czyniąc rodziny i gminy, pokój utrzymywała publiczny. Naczel-

[1]) Waitz I. 47.

nik rodziny odpowiedzialny był za wszelkie przestępstwa w zakresie rodziny, któréj przewodniczył, wydarzone. Odpowiedzialnym téż był za niewypełnienie rozkazów prawa, w czém go miejscowy urząd gminny upominał, i za nieposłuszeństwo karał. Urząd gminny nawzajem, czyli sama gmina, odpowiadała rodzinie za wszelkie wyrządzone jéj w obrębie swoim nieprawości, obowiązana będąc nieść jéj pomoc w każdym razie. Z powodu tego dzieliły się gminy na opola, podobnie jak to dziś jeszcze ma miejsce w Rossyi [1]). Ażali urząd czyni w téj mierze zadosyć obowiązkowi swemu, przestrzegał tego urząd wyższy, i tenże znowu upominany i za niedbalstwo karany bywał od urzędu najwyższego, który sprawę z postępku swego zdawał narodowi zgromadzonemu na obrady publiczne. Tym końcem postanowiono Dziesiętników, którzy dziesięć rodzin w tym, jak rzekliśmy doglądali względzie. Nad pięcioma Dziesiętnikami miał nadzór Pięciudziesiętnik, nad dwoma takimiż Setnik, nad pięciu Setnikami Pięciosetnik, nad dwoma takimiż Tysiącznik. Wyżéj nie sięgała liczba [2]). Urządzenie to naśladowali Goci i Wandalowie, zastosowawszy go do wojskowości. Innym Niemcom nie było ono znane, i w ogóle mówiąc, solidarność rodzin

[1]) Tak dziś zwane u Rossyan *selskojé obszczestwo* jest starodawne *opole* u Polaków. Etudes sur la situation interieure, la vie nationale et les institutions de la Russie, par le Baron Auguste de Haxthausen Hanovre 1847 w dwóch tomach. Porównaj I. 15. pierwotne dzieje 260. nstpn.

[2]) Porównaj pierw. dzieje 262. nstpn.

i gmin obcą była politycznemu prawu niemieckiemu [1]). Rodziny i gminy składały się z właścicieli i ludzi, czyli z majętnych i ubogich. Pierwsi mieli swoje udziały *(sortes)*, drudzy byli bez udziału, jak o tém gdzieindziéj [2]) szeroce mówiliśmy. Stosunkowo do majątku ponoszono ciężary krajowe, tak iż na majętnych większe, na ubogich lżejsze spadały. Służba wojskowa uciążała majętnych, naprzód równo, gdyż przy pierwszym politycznéj towarzyskości zawiązku, były snadź wszystkich udziały równe: następnie spadała na nich stosunkowo do majątków, gdy z czasem posiadane udziały albo się powiększyły, albo pomniejszyły. Nierówność majątków, spowodawała różność praw politycznych w obywatelstwie, zkąd w logicznem następstwie skutku do przyczyny, potworzyły się stany w narodzie, z wojskowości rozwinięte. Pierwsi już kronikarze, tak obcy jak krajowi o Polsce mówiący, różność stanów Polskiego obywatelstwa wyosobniają [3]), i aczkolwiek swojego, że tak powiém, wieku oczami patrzą się na rzécz, jednakże z tego nawet, o czém napomykają, dają się dorozumiewać, że przodkowie nasi, zapatrzywszy się na wojenne Gotów i Wandalów urządzenia, zaczęli stopą ich cywilność swą mierzyć: skutkiem czego rozwinęło się wyobrażenie o stanach, które znowu utorowało drogę pojęciom o szlachectwie według zasad niemieckich

[1]) Porównaj Waitz I. 46. 47. 225. nstpn.

[2]) W Pierwotnych dziejach 196. nstpn.

[3]) Porównaj przypis pod literą *p*.

dziedzicznem, jakiego dotąd słowiańskie nie znały ludy. Według bowiem pojęć ich narodowych, każdy właściciel obywatelem, czyli człowiekiem stanu był, równy w obliczu prawa drugiemu, również jak sam majętnemu, a z utratą majątku utracał i stan, wstępując do rzędu ludzi. Odtąd stopą wojskowości zaczęto mierzyć obywatelstwo, a stawiając wyżéj majętniejszych, jako więcéj się krajowi w jego obronie zasługujących, oswajano się przez to samo z myślą o stanowości, czego wynikiem było uprzywilejowanie lechy, czyli (jak się teraz nazywała) wojskowego udziału od ciężarów wyjęcie, a zwalenie ich na ludzi, tudzież na resztę obywateli, nieuprzywilejowane majątki szlacheckie, dziedzictwem przeto nazywane, posiadających. Czego znowu dalszém następstwem była szlacheckość, według niemieckich pojęć poniekąd rozwinięta, poniekąd mówię, gdyż na ten sam sposób co u Niemców, rozwinąć się ona nie mogła u nas żadną miarą.

U Niemców bowiem szlachcicem był, kto od bogów wywodził swój początek, i miał wyłączny przywiléj byc obranym na króla; kto posiadał prawo utrzymywania drużyn, czyli wojennych u boku swego druchów, tudzież żenienia się tylko w swoim rodzie, biorąc kilka żon na raz; kto posiadał *ziemski pewnéj objętości od ciężarów wszelkich wolny majątek* (ktoremu od swojéj rodowości nadawał miano, i zlewał go na swoich następców dziedzictwa prawem); nakoniec kto miał większą od ludzi główszczyznę, czyli za którego głowę, jeżeli został zabity, więcéj się, niż za pospoli-

tego człowieka, według taksy ustawą przepisanéj, płaciło [1]).

Ponieważ zaś, według słowiańskich wyobrażeń, żaden człowiek nie wywodził od bogów swojego rodu, przeto nie mogła się téż u nas rozwinąć rodowa szlachta. Powstać więc mogła uprzywilejowana tylko, i taka też rozwinęła się w Polsce, polegając na tak zwaném wojskowém, czyli szlacheckiém, albo, jak się później wyrażać zaczęto, na rycerskiém prawie [2]). Prawa tego zasadą było: że kto, majątku ziemskiego właścicielem lub posiadaczem będąc, służbę wojskową odbywał z niego, tém samém się za szlachcica uważał, i udział swój [3]), czyli majątek ziemski, ale w pewnym tylko zakresie, uprzywilejowany miał [4]), siedząc przez to, jak się wyrażano, na uprzywilejowanéj lesze [5]) czyli imieniu, i od niéj nazwisko nosząc: że majątek takowy, nadając dzierżącéj go osobie stan pewny, przyznawał jéj i głowszczyznę większą niż pospolitemu człowiekowi: że zresztą używał szlachcic tych przywilejów, dopóki był w posiadaniu majątku, a utraciwszy go wychodził przez to z rzędu szla-

[1]) Waitz I. 65—85.

[2]) Porównaj przypisek pod literą *q*.

[3]) *Sors militis* r. 1270. dyplomat staniątkowski, a roku 1473. *sors militaris et terrestris* u Wiszn. hist. lit. IV. 473.

[4]) *Hereditas jure militari, militatu possessa* r. 1473 u Wiszn. histor. liter. IV. 472.

[5]) *Bona libera et de jure militari instituta*, według statutu Wielkopolskiego u Bandtkie jus Polonicum 102, co tłómacz z roku 1449 oddał *gymyenye s prawa slachathnego wolne*.

chty [1]); zwłaszcza jeżeli się daléj wojskowością nie zajmował, czyli nie przystał za giermka do króla lub majętnego szlachcica, przez co jednakże w wazalstwo nie wchodził [2]).

Wielka więc była różnica między niemiecką a słowiańską szlacheckością: pierwsza albowiem religii, druga praw utworem była. Tamta zamkniętą, iż się tak wyrażę, ta otwartą mając listę, malała i rosła. Słowiańska bowiem ciągle się rekrutowała ludem; skoro bowiem kto nabył majątek, stawał się tém samém szlachcicem. Obiedwie czekała zagłada nieochybna; spodziewać się bowiem można było, że pierwsza wymrze, a druga w masie rozpłynie się ludu. Czemu statut Olbrachta w roku 1496 zapobiegł, ale nie na długo.

Przedewszystkiém zastanowić się potrzeba nad tém, w jakim zakresie uprzywilejowaną pojmowano lechę, czyli jakie wyosobnienia od powszechnego prawa miał udział a dziedzictwo szlacheckie; śledząc zaś przyczyny tak ważnego w dziejach zjawiska, dochodzić tego potrzeba, kiedy się ono pokazało u nas lub pokazać mogło, i jakie dla kraju sprowadziło korzyści.

Rzecz dziwna, że pierwsze instytucyi téj ślady spostrzegamy u tych Niemców, którzy się bądź ubo-

[1]) Przeciwnie było u Niemców, u nich bowiem szlachectwo przechodziło następstwa prawem, i jeżeli innych przywilejów nie posiadał szlachcic, urodzenie wystarczało do przyznania mu praw szlachectwa. Waitz I. 82.

[2]) Porównaj przypisek pod literą r.

cznie przez inne swojego plemienia ludy, bądź wprost zetknęli ze Słowianami; którzy, na główszczyźnie i na majątku pewnego zakresu sadowiąc stanowość, przyjęli za prawo, że obywatele winni są według obszaru dzierżanéj na własność, lub mianéj w posiadaniu ziemi, ciężary wojny ponosić. Czytamy że, z mocy ustawy Karola W., wazalowie na pięciu, czterech, i tak następnie osadzeni łanach, mieli w stosunku do majątku zbrojno występować do boju; a ci, którzy nie mieli ziemskiéj posiadłości, winni byli składać pieniądze na uzbrojenie rycerza ubogiego, czyli własności lub posiadłości nie mającego [1]). Bez względu na to, jakie kto miał w obywatelstwie znaczenie, byle posiadłość lub (jako swobodny a nie majętny człowiek) główszczyznę miał sobie przyznaną, należał tém samém do wojskowości. W czém zeszły się razem, (według tego, com powiedział wyżéj) słowiańska i niemiecka wojskowości zasada, skutkiem któréj Letowie, Litowie germańscy służbę wojskową pełnili, właśnie z powodu posiadłości ziemi, (rolnictwem bowiem głównie zajmowali się Słowianie, Niemcy bynajmniéj, i dla tego służbę wojenną odbywali, nie z tytułu uprawianéj przez siebie roli, lecz z powodu wolności osobistéj, jako swobodnego stanu ludzie) [2]). Gdy zaś stopnie wojskowe wyższe posiadali znakomitsi Niemcy, tak

[1]) Ustawa Karola W. z r. 807 u Eichorna Deutsche Staats und Rechtsgesch. I. 705.

[2]) Waitz I: 181 II. 195.

zwanych antrustyonów [1]) stanowiąc klassę, przeto resztę rycerstwa nazwano ludźmi [2]), właśnie dla tego, że najznakomitszą i na każde zawołanie gotową do boju część jego, słowiańscy stanowili ziemianie.

Wazalstwo brali za powód Frankowie należenia do wojskowości, insi Niemcy oparli służbę wojskową na majątku i swobodzie stanu, pociągając do niéj każdego, kto nie był niewolnikiem. Majątek, zwłaszcza nieruchomy, służył pierwszym za miarę orężności wojennego męża, większéj lub mniejszéj; majątek, ale tylko nieruchomy, służył drugim za zasadę do przyznawania człowiekowi stopnia w obywatelstwie. Kto w Jutlandyi posiadał rolę, cztery grzywny pieniędzy wartującą, musiał zbrojniéj wystąpić od posiadającego majątek ziemski wartości mniejszéj [3]). Toż samo było u Anglosaksonów, z tą różnicą, że obszar większy posiadanéj ziemi, zlewając większe na właściciela ciężary, dawał mu prawo uszlachcania się, jeżeli był człowiekiem gminnego stanu. Tém samém bowiem że takowéj własności nabył, miał prawo żądać, by go w poczet policzono szlachty [4]). Anglosaksonów wy-

[1]) *In truste, in fide* będących u Króla, czyli będących w szegure szlubem do wierności monarszéj najzobowiązańszych mężów, Waitz I. 152. nstpn.

[2]) *Leudes* od *lud*, wyrazu słowiańskiego. Porównaj pierwotn. dzieje 99. nstpn.

[3]) Samling af danske Lowe af J. S. A. Kolderup-Rosenwinge. Tretie Deel. Kiebenhavn 1837. Porównaj III. 16. Prawa te, zwyczajem aż dotąd utrzymujące się, spisano r. 1240.

[4]) Pierw. dzieje 309.

jąwszy, nie trzymał się zasady téj żaden lud niemiecki. Frankowie nie mieli jéj, gdyż nieuznawali początkowo szlachectwa, i dopiero z czasem rozwinęło się ono z wazalstwa u nich [1]); inni zaś Niemcy z rodowości wywodzili szlachtę. Mniemam przeto, że owa zasada anglosaksońska nie była narodowo-niemiecką lecz słowiańską, że wzięła swój początek nad Łabą za sprawą Saksonów ujarzmicieli tameczuych Słowian, i że została oparta na słowiańskiéj stopie, którą Niemcy na swój pociągnęli rozmiar. Mniemam daléj, że miarę tę przejąwszy od Saksonów Frankowie, do wazalstwa ją zastosowali, za pierwszego rzędu wazałów poczytując posiadaczy pięciołanowego majątku, i tak następnie szykując w rzędy niższe i coraz niższe wazałów tych, którzy mniejszą łanów liczbę posiadali. Właśnie takiż obszar ziemi, ale o jeden łan mniejszy, stanowił w Germanii i w Polsce majątek szlachcica [2]), czyli tak zwaną uprzywilejowaną lechę [3]),

Odkąd Saksonowie, jak mniemam, przybywszy nad Łabę, zaczęli stanowość w duchu niemieckiéj narodowości, między Słowianami tamże mieszkającemi zaprowadzać, wtedy przypuścili do trzeciego stanu swojego obywatelstwa Słowian tych, którzy cztery lub pięć posiadali łanów; policzywszy ich do rycerstwa (milites) niższego, czyli prawo obywatelstwa przyznawszy im, lub, innemi mówiąc słowy, uprzywilejo-

[1]) Waitz tamże II. 242. nstpn. 253. 254.

[2]) Bona libera et de jure militari instituta.

[3]) Porównaj przypisek, pod literą *s*.

wawszy ich ze względu na majątki czyli lechy. Na co zapatrzywszy się Frankowie, toż samo zastosowali do wojskowości po feudalnemu urządzonéj, jednych Litów wyżéj, drugich niżéj postawiwszy. Z instytucyą saską, jak mniemam (co zaraz udowodnię) obznajmili Polan Lachowie, lecz nie przyjęła się ona wprzód u nas, aż gdy przybrała miejscowy charakter. Wybitném zaś piętnem tego charakteru, była swoboda, równość w obliczu prawa, znaczenie osobiste. Równymi byli sobie obywatele w obliczu prawa, gdyż równe i do równych tak ciężarów jak zwolnień prawo mające majątki dzierżyli, posiadając na własność tak zwane szlacheckie udziały, lub dzierżąc je czasowo. Lecz jeżeli z nich który miał osobiste zasługi, i przez talenta swe czynił ważne krajowi pożytki, lub posiadał większy nad szlachecki majątek, i z niego ponosząc ciężary większe, więcéj się przez to do publicznego przyczyniał dobra; wtedy miał on z powodu tego znaczenie większe, ale osobiste, gdyż dopóki talentem swym ojczyznę wspierał, lub będąc w posiadaniu majątku, większe od innych czynił krajowi przysługi, zacność miał w obywatelstwie większą, a tracił ją, skoro utracił majątek. Na ten czas zacność ta, wraz z majątkiem do nowego przechodziła nabywcy, a znaczenie osobiste utraciwszy obywatel, schodził do rzędu zwyczajnéj szlachty lub ludzi. Różnica ta równości i, że się tak wyrażę, nierówności obywatelskiéj, początek swój z czasów przed-piastowskich wywodząc, ustalała się za rządu Piastów, różne przechodząc koleje, jak to zaraz wykażemy. Dyplomata, a następnie

statuta polskie z tego pochodzące czasu, mówiąc o majątkach, iż się tak wyrażę, uprzywilejowanych, wspominają i o takich, które niczém uprzywilejowane nie były, i świadczą wyraźnie o tém, że pierwsze, udziałami szlacheckiemi zwane, dawały prawo szlachectwa, uwalniały z pod ciężarów ziemskich w przestworze czterech lub pięciu łanów, a zresztą każdego co je posiadał, powoływały do służby wojskowéj. Zkąd się dorozumiwamy, że drugie samo tylko znaczenie osobiste swym posiadaczom dawając, ukształtowały zwyczajem następujące prawo.

Każdy obywatel w przestworze czterech lub pięciu łanów, miał (za świadectwem dyplomatów) od ciężarów ziemskich zwolnienie, a zresztą podpadał pod nie, tak, iż szlachcic, który sześć lub więcéj łanów dzierżył, od czterech lub pięciu łanów mniéj, że tak powiem, płacił; od szóstego zaś i dalszych płacił tyle, co każdy jakiego bądź stanu mieszkaniec krajowy, bądź że je sam, bądź przez osadzonych na nich ludzi uprawiał. W najdawniejszych dyplomatach polskich [1]) są zmianki o wsiach, z pod ciężarów wyjętych, a przez ludzi i rycerstwo zamieszkałych, tudzież o majątkach takich, które z udziału tylko, i takich, które się z dziedzictw czyli z obszernych składały włości [2]). Są też zmianki o ciężarach szlacheckich a chłop-

[1]) W transumpcie dochował się Tyniecki dyplomat Bolesława Chrobrego z X lub XI wieku. W oryginałach dochowane z XII pochodzą wieku.

[2]) Porównaj przypisek pod literą *t*.

skich [1]), z tą wyraźną, co do pierwszych zmianką, że się one w mniejszéj niż drugie ponoszą ilości, i są przywilejem lech czyli dóbr szlacheckich czterech lub pięcio łanowych, a nie większych opatrzone; z przyczyny, że w takiéj tylko rozciągłości posiadane dobra za uprzywilejowane wojskowém prawem uważały się [2]). Co o czterech, to samo o pięciu łanach, rozumieć należy. Na tylu bowiem wciąż osadzali rycerstwo książęta mazowieccy w późne bardzo czasy [3]).

Albowiem monarchowie polscy, pragnąc nie tylko liczbę pomnożyć krajowego rycerstwa, lecz także biegłych w swéj sztuce przysporzyć mu wojaków, ściągali do siebie zagranicznych rycerzy, i policzali ich do szlachty. Już Bolesław Chrobry zwabiał do kraju mężów w boju doświadczonych, i na rycerskiém osadzał ich prawie [4]). Prywatni także obywatele osadzali w tymże celu rycerzy na swoich włościach [5]), mnożąc przez to liczbę obrońców kraju, a król uznawał ich

[1]) Porównaj przypis pod literą *u*.

[2]) Porównaj przypis pod literą *w*.

[3]) R. 1400 Johannes Dux Masovie et Russie (książe bełski) daje *quinque mansos mensure Chelmensis in verum tytulum hereditarium, mellificiis seu arboribus mellificiorum exceptis et pro nobis reservatis* (dyplomat staniątkowski).

[4]) Et quicunque probus hospes aput eum in milicia probabatur, non miles sed regis filius vocabatur, Galus 79.

[5]) Dowody w pierwotn. dziej. 235. nstpn. Biskup Wrocławski dał roku 1261. Sulisławowi sześć włók w Suskowicach na posiadanie rycerskiém prawem, u Stenzel w Ueberschit der Urkunden z r. 1842. Porówaj. 134. nstpn.

za szlachtę, i w jednym stawiał rzędzie z tymi, co się z szlachty porodzili, co wielkie dziedzictwa czyli obszerne posiadali włości, i większe we względzie wojskowości ponosili ciężary [1]). Wszyscy bowiem rycerze mieli jednakową, szlachecką godność; wszyscy jednakowém, rycerstwa (milites) nazywali się mianem; wszyscy równą posługę pod czas wojny krajowi robić byli obowiązani: a szlachcic, który utraciwszy majątek, nie chciał zostać giermkiem, i przez to nie należał do rycerskiego prawa, mniéj znaczył od kmiecia, szlachcicem uznanego [2]). Ta była tylko różnica między krajowcem, a do szlachectwa cisnącym się zagranicznym człowiekiem, iż gdy rycerza na czterech tylko lub pięciu łanach osadzać godziło się; lub gdy ten, który sobie sołtystwo (do nabycia szlachectwa również kwalifikujące) kupował, nie mógł mniejszego od czterech kupić łanów: przeciwnie trzech nawet łanów właściciel, przez to samo że dziedzictwo posiadał, za szlachcica uważany bywał [3]). Przez co granice rycersko-szlacheckiego majątku, na czterech łanach pierwotnie sadowionego, przekroczono, chcąc przez to liczbę krajowéj powiększyć szlachty. Tak i późniéj, a mianowicie w XVII wieku, gdy szlachectwo polskie stało w wysokiéj cenie, przepisywano chcą-

[1]) Statut wielkop. u Bandtk. jus pol. 102 przepisuje: *quilibet miles secundum quantitatem et possessionem suorum bonorum et redituum ad rempublicam certis armatis hominibus, servire et prodesse, dummodo bona ipsorum sint libera et de jure militari instituta et absque omni vexatione conserventur.*

[2]) Porównaj przypisek pod literą *a*.

[3]) Pierwotne dzieje 238.

cym się przez indygenat i nabycie ziemskiego majątku uszlachcać, za jaką cenę (za dwa kroć sto tysięcy złotych) [1]) majątek nabyć mają, jeżeli w poczet szlachty policzonemi być chcą.

Widzimy przeto, iż ze względu na obronę kraju, urządziła się wojskowo po szlachecku dawna Polska, naprzód (w niemieckim duchu) na wymiar łanów posiadanego bacząc majątku, następnie (w duchu słowiańskiéj obywatelskości) własność ziemską, bez żadnego na jéj obszar względu, pokładając za zasadę téjże szlacheckości, wymiar zaś gruntu stanowiąc jako warunek dla tych jedynie, którzy z stosunków obcego, lennego lub niemieckiego prawa uszlachcać się chcieli, jako to manowie królewscy, (tak ich nazywają tłómacze polskich statutów) [2]), giermkowie szlacheccy, sołtysi. Że z Niemiec początek swój wzięła, a po narodowemu ukształtowała się ta instytucya, widzimy to jasno; lecz kiedyby i jak nastała do nas? pytamy o to. Niepodobna przypuścić, ażeby z naśladownictwa feudalności niemieckiéj miała powstać w przedpiastowskiéj Polsce: feuda bowiem (zobowiązujące wazalów ślubem wierności do bronienia solidarnie całości zawojowanego kraju), niepotrzebne nam były, gdyż rodziny i gminy nasze solidarnie za bezpieczeństwo kraju odpowiadając, tém samém broniły całości jego. Zaledwie inne stosunki [3]) mo-

[1]) Histor. prawod. słowiańsk. IV. 3.

[2]) Porównaj pierw. dzieje 329.

[3]) Różność i zgodność wazalstwa a lennictwa wyłożyłem w pierw. dziejach 325. nstpn.

gły mieć przystęp do nas, i miały go, nie rozwinąwszy się atoli bynajmniéj; uważano je bowiem za umowy zwyczajne, kończące się przez śmierć zawierających je osób, lub za spadające na ich następców, ale do dalszych krewnych nie rozciągano ich, jak było w Niemczech. Nie możemy i tego przyjąć, ażeby pierwsi z Piastów, a osobliwie Bolesław Chrobry, miał był stanowo urządzić Polskę: żaden bowiem znawca historyi prawodawstw nie powié, ażeby istniejąca za jego czasów głowszczyzna miała być któregokolwiek króla polskiego wynalazkiem; ażeby Chrobry miał wojskowe udziały dwojako, na wyjęte z pod ciężarów ziemskich, i na podpadające pod nie, podzielić; ażeby on pierwszy, miał postanowić wyzwoleńców i poddanych klassę na to, by ją wyłączył od rycerskiego prawa. Te albowiem instytucye już on był zastał, a sam inny im tylko (mając w tém swoje widoki) dał kierunek. Pomnąc na to, że według statutowego, zwyczajem utrzymującego się prawa, była u nas głowszczyzna, stanowość i uprzywilejowanych lech miarowość taka sama, jaka u Saksonów i Anglosaksonów, nie waham się przyznać, iż wraz z Lachami przybyły do Polski te instytucye; że Piastowie podciągnęli je tylko pod rycerskie prawo, które Bolesław Chrobry dla dobra kraju ku swoim widokom skierowawszy, spowodował mimowolnie tych nieszczęść koleje, jakie po śmierci syna jego spotkały Polskę. U Saksonów były trzy stany obywatelstwa, Edelingów, Frylingów, Lazów: w Polsce również trzy istniały, szlachty, skartabelów, kmiecio-sołtysów. Każda z tych klas miała u nas

takąż samą, co u Saksonów głowszczyznę, 60, 30, 15, grzywien wynoszącą, czyli równą całości, połowie, czwarciznie. Pierwsza z nich niewzruszoną w swych prawach stała, druga i trzecia doznawała tu i tam przemian losu, nigdy się długo ostać przy swoich prawach nie mogła, widokami polityki mącona, duchem czasu miotana będąc, aż wreszcie zeszła ze sceny politycznego prawa, u Saksonów na zawsze, w Polsce na czas długi. Stwierdzimy to dziejami.

Czytamy, że głowszczyzna trzeciego stanu obywatelstwa saskiego, mniejsza była o połowę od głowszczyzny drugiego stanu, tego zaś o połowę mniejsza od stanu pierwszego. Co zmienił na korzyść obywateli tegoż, czyli pierwszego stanu cesarz Franków, potroiwszy ją, i tak nierówność w saskiém obywatelstwie, by go przez to poróżnić z sobą, zrobiwszy. Dowodnie to widać z ustawy Karola W, około r. 802, lub 804. zrobionéj. W ustawie téj oznacza on głowszczyznę stanu trzeciego 120 solidami, drugiego 240, pierwszego 1440, czyli podwyższa ją o 12 razy wyżéj. Wcześniéj zaś, przez wydane około r. 785 postanowienie, nakazał tenże czterykroć więcéj płacić klassie pierwszéj, a klassie drugiéj więcéj dwa kroć niż trzeciéj wnosić do swojego skarbu kazał, za nieposłuszeństwo rozkazom cesarskim okazane. Zkąd widać, że jeżeli czterykroć, dwa kroć, jeden kroć więcéj karał przestępstwa, przeto kara ta musiała zostawać wtedy w stosunku równym do głowszczyzny [1]).

[1]) *Recht und Verfassung der alten Sachsen, in Verbindung mit einer kritischen Ausgabe der Lex Saxonum von E. T. Gaupp. Breslau* 1837. Porównaj 30. nstpn. 47. 103. nstpn.

Czytamy też i o tém, że jednakowe było znaczenie saskiego przed Karolem W., a polskiego według wiślickiego statutu obywatelstwa. Edelingi bowiem równają się oświeconéj szlachcie, Frylingi giermkom, Lazzi kmieciom i sołtysom. W dawnych legendach i kronikach wyczytuję i to, że po zawojowaniu Turyngii, grunta poległych w boju obywateli, częścią rozdali Saksonowie swoim sprzymierzeńcom i wyzwoleńcom, częścią obrócili je na udziały, które dali w posiadanie zawojowanym, pod warunkiem przyjęcia stanu Letów, Litów, czyli ponoszenia ciężarów z posiadania ziemi wynikających [1]), wskazawszy im widok nadal wyswobodzenia się przez rycerską służbę z przykrego położenia, podobnie jak to uczynili Frankowie, co wyżéj o Litach mówiąc, wykazaliśmy. Czyż poniekąd nie tym samym sposobem kmieć polski własności nie posiadający [2]), dostępował obywatelstwa? dzierżąc rolę ciężarem służby wojskowéj obarczone, i przez to wstęp uzyskując do obywatelskości; jak Piast rolnik Popiela, którego syn doszedł przez rycerskość do najwyższéj w kraju godności; jak kmiecie, którzy role klasztorne uprawiali [3]), i jako wojownicy do korzyści wojny (podziału lub zdobyczy łupów) przypuszczeni byli. Czyż wyzwoleńcy polscy przez nabycie

[1]) Porównaj przypis pod literą *y*.

[2]) Właściciela bowiem było inne położenie.

[3]) Pazt arator, agricola ducis Popel (cujus puer Semovith usu laboris et milicie probitatis famam ot honorum gloriam acquisivit) Galus 20. 24. 27. O kmieciach klasztornych, porównaj pierw. dzieje 245.

własności, czyż kmiecie lub sołtysi nie stawali w rzędzie trzecim obywatelstwa polskiego, właśnie przez to, że nabyli ziemskiego majątku? Czyż nasi skartabelowie czyli germkowie, u duchownych i świeckich panów powierników czyli sług zaufanych miejsce piastujący, i gdy było potrzeba do boju z nieprzyjacielem pod chorągwią swoich panów występujący [1]), nie toż samo znaczyli, co sascy Frilingi? A owi Edelingi czyż to nie byli nasi rycerze sławetni, przypisani szlachcie w statucie przedwiślickim [2]), i oznaczeni tamże przydomkiem pewnym, dla odróżnienia siebie od rycerstwa niższego stopnia? Rzecz ta będąc kluczem, tajniki lechizmu i szlacheckości polskiéj; szczelnie w dziejach zamkniętéj, odmykającym, zasługuje, ażebyśmy się nad nią głęboko zastanowili. Zapuścimy się przeto w obszerny jéj rozbiór, i wykażemy: że u nas już przed Bolesławem Chrobrym była wojskowość, podobnie jak u Słowian nadłabańskich urządzona (co zwróceniem uwagi na opola udowodnimy), że będąc zmieniona przez króla tegoż, została znowu przywróconą przez jego wnuka Kazimirza I, a wszedłszy w życie i okazawszy się, (z przyczyny narodowych o prawie kryminalném wyobrażeń i nowych o szlachectwie pojęć) niepraktyczną, upadła powtórnie, aż wreszcie znowu ją odnowił Kazimirz W., ale nadaremnie. Z wywodu tego ma się pokazać i to, (o czém wyżéj

[1]) Du Cange p. w. *Scara* i nstpn. Lelewela początk. prawod. 13.

[2]) Porównaj przypisek pod literą *z*.

wyżéj napomknęliśmy) że niemieckością (klassowością i głowszczyzną) przesiąkłszy słowiański nad Łabą lechizm, gdy się musiał do narodowych czysto-słowiańskich zasad zastosować w Polsce, tém samém zmalał w sobie, skutkiem czego utonąwszy w szlacheckości, miał się rozpłynąć w masie ludu, i byłby się rozpłynął nieochybnie, gdyby statut z r. 1496 nie był na czas niejaki utrzymał go przy życiu. Czytelnik raczy posłuchać nas cierpliwie, i nie przykrzyć sobie, że prowadząc do celu, powiedziemy go nie raz przez manowce, wertęby i stepy, inaczéj bowiem nie zobaczyłby co ma oglądać, i nie dostrzegłby tego, że jak nad Łabą tak i w Polsce zostawszy rycerskie prawo przez feudalizm spotwarzone, musiało uwiędnąć, nie mogąc się rozwinąć swobodnie, wśród dusznéj atmosfery, rażącéj ludowość ciężkiemi samowolstwa wyziewami.

Był Bolesław Chrobry odnowicielem i pomnożycielem wojskowości polskiéj. On albowiem, według kroniki Boguchwały [1]), pozakładał na pograniczu kraju wiele zamków, siłę wojskową zaś urządził (jak Mateusz mówi) Ziemowit, czyli raczéj i on odnowił ją tylko [2]); gdyż właśnie przez to, iż poprawa wojskowéj administracyi, przez niego przedsięwzięta, pole-

[1]) Aedificavit castra plurima in extremitate regni, sui pro conservacione regnorum suorum et resistencia inimicorum suorum, et precipue in ripis fluviorum Zolava et Albea.

[2]) Mateusz u Kadł. I. 78. mówi: qui velut deinter mortuos cineres gloriae Polonorum *scintillam* non solum *suscitavit*, sed immortales Polonorum *titulos* zodiaceis pene signis inseruit.

gała na sprężystém opolów urządzeniu, dowodzi, iż nic nowego nie postanowił, lecz w lepsze karby ujął, co już przed nim istniało [1]). Ta zaś okoliczność, że z opolów szła wojskowa siła, czyli że rycerstwo dwojakie, ciężko i lekko uzbrojone, występowało za czasów Chrobrego [2]), dowodzi, że jedni obywatele lepiéj drudzy mniéj uzbrajając się wtedy, czynili to stosownie do swéj zamożności [3]). Niepodobna, ażeby już przy pierwszém opolów z cywilności, iż się tak wyrażę, do wojskowości przeniesieniu, nie miano uwagi na majątek zwracać, i według niego dzielić mieszkańców kraju. Wszelako chociaż zapatrywanie się na stopnie wojskowe Gotów i Wandalów, spowodowało może polskie obywatelstwo do wyosobnienia się od ludzi, przecież wyosobnienie to, jeden tylko stan spowodowawszy, nie nadwerężyło równości obywatelskiéj. Czy bowiem wielką czy małą lechę kto posiadał, był przecież człowiekiem stanu, żadnego wyłącznego prawa ztąd nie mając. Gdyż zarówno wielcy jak mali właściciele uczęszczali na wiecę, i ten tylko miał tam znaczenie większe, kto sobie na to zasłużył osobiście [4]). Co zmieniono następnie, zwróciwszy uwagę na obszar lechy i prawo posiadania jéj, skutkiem czego było zwolnienie od ciężarów, a za niém przyznanie stosownéj głowszczyzny nastąpiło; zkąd znowu

[1]) Pierwotne dzieje 262.

[2]) U Gala 51. nstpn. *loricati, clipeati.*

[3]) *Nobiles, milites*, jak się wyżéj według Gala rzekło.

[4]) Pierwotn. dzieje 217. nstpn.

podział stanowych obywateli na klassy nastał. Któż był sprawcą téj zmiany? Lechowie zrządzili ją nieochybnie, gdyż podług tego, co zaraz powiémy, oni tylko mogli Polaków z głowszczyzną, jaka się w statutach przechowała, obznajmić. Podobała się nowość młodocianemu narodowi, zwłaszcza gdy się nie zdawała sprzeciwiać pojęciom jego o równości obywatelskiéj wrodzonym, a otwierała drogę do znaczenia ludziom, czyli nie majętnym. Aczkolwiek bowiem Słowianie pałali zawsze i pałają żądzą równości obywatelskiéj, (skutkiem czego nie rozwinął się u nich stan średni, i nie rozwinie się nigdy), przecież uznawali zawsze być sprawiedliwém, ażeby w miarę zasług dla kraju, miał w obywatelstwie większe ów, mniejsze ten znaczenie. Łatwo więc zgodzili się na to, by stanowość o jeden powiększona była stopień; zwłaszcza gdy miano przy tém na uwadze, że chociaż rozklassyfikowani zostaną mieszkańcy kraju, jednakże wszyscy znaczenie w obywatelstwie posiędą, i wszyscy razem za ludzi stanu uważani będą. Próżna ułuda Byłoby tak, gdyby nie postęp wskazany przyrodzeniu od Stwórcy wszech rzeczy, który nie pozwala na to, ażeby ludzkość zostawała w stagnacyi, który zmusza śmiertelnych do dalszego w rozwinięciu swéj cywilizacyi pochodu. Pochód ten, mógłby się był odbyć w duchu słuszności, gdyby znowu ludzie mogli się byli wyzuć z człowieczeństwa, odłożyć na bok namiętności serca, lub gdyby okoliczności mogły były zapewnić byt stały postanowieniom prawa, zmuszając ludzi do ich poszanowania. Co gdy nie nastąpiło,

przeto spełzły na niczém powzięte nadzieje, dawszy nawet w obmowę samąż instytucyą, czyli pomówiwszy zasadę prawa o niepraktyczność. Postawili siebie na czele społeczności polskiéj Lechowie, a naznaczyli drugie miejsce wyzwoleńcom, trzecie zaś ludziom. Że tak uczynili, wniosek o tém ztąd robię, że według świadectwa piszącego w VI po Chr. wieku Cesarza Maurycego, bywali u Słowian wyzwoleńcy do równości obywatelskiéj przypuszczani [1]), i że dla tego żadnéj nie ulega wątpliwości, iż gdy takowi pod ów czas, kiedy nad Wartą i Notecią Lachowie osiedli, znajdować się musieli w połeczności polskiéj, przeto Lachowie ci, klassyfikując tę społeczność, nie mogli od niéj wykluczyć, nie tylko jeńców wojennych na wolność puszczonych, lecz i tych, którzy jeszcze nie zostali obdarowani wolnością [2]). Bądź co bądź, musieli jedni i drudzy jeńcy, czyli tak przez kronikarza nazwani wyzwoleńcy i poddani, mieć jakowe znaczenie w polskiém obywatelstwie, gdy, po śmierci Mieczysława II, podniosłszy bunt przeciwko szlachcie, dobijali się o swe prawa [3]). Naprzód więc, ci wyzwoleńcy i poddani wynieśli się (mówiąc Galusa słowami) na państwo, co według łaciny kronikarskiéj [4]), wyż-

[1]) Pierw. dzieje 212.

[2]) P. Lelewel (Polska średn. wiek. II. 263. nstpn.) rozumi przez *liberati servi* Gala 89, tych krajowców, których Lachowie do stanu gminnego (kmiecego) strącili, czego mojém zdaniem nie było.

[3]) *Vendicarias potestates*, Mateusz u Kadlub. I. 111. *Potestates* u Du-Cange p. t. w. znaczy *jura*.

[4]) Du-Cange p. w. *dominium*, *dominus*.

szość obywatelską oznaczało; powtóre, przywłaszczyli sobie rycerskiém prawem posiadane od szlachty włości [1]), a nawet pobrali w małżeństwo żony pańskie, jako majątków tychże (według wyobrażenia północnych Niemców, a mianowicie Anglosaksonów) całostki [2]). Jedno więc z dwojga było: albo lud czyniąc powstanie po śmierci Mieczysława II, czynił to k'woli rabunku, albo w celu odzyskania tego, co utracił. Przyjąwszy pierwsze, nie pogodzimy rzeczy z wypadkami, które przed buntem owym i po buncie zaszły w Polsce za czasów Chrobrego i Kazimirza I, (wykluczenie, i przypuszczenie ludu do rycerstwa); przyjąwszy drugie, zrozumiémy dzieje, i przekonamy się o tém, że stanowość polskiego obywatelstwa nie tylko przed Chrobrym, lecz i przed Ziemowitem, taką była, jakeśmy ją opisali. Chcąc to jasno przedstawić czytelnikowi, wyżéj sięgnąć należy.

Badacze niemieckiego prawodawstwa, upatrują wielką różnicę między rozwojem politycznego życia północnych Niemców, a osobliwie dawnych Saksonów, tudzież reszty niemieckich ludów [3]); dostrzegają, że u pierwszych ludowa, u drugich arystokratyczna zasadá przeważała. Ośmieliłem się tę zagadkę rozwią-

[1]) *Honoresque rapuerunt*, mowi Galus 89, co według łaciny Franków (Du-Cange p. w. *honor*), majątek wazala oznacza.

[2]) *Pertinentiae*, Phillips Deutsche Geschichte Berlin 1832. w dwóch tomach. Porównaj I. 200. Tegoż Geschichte des Angelsächs. Rechts Göttingen 1825. Porównaj 132.

[3]) Waitz I. 65. nstpn. osobliwie też 71.

zać, zwróciwszy uwagę na to [1]), że się to stało z przyczyny słowianizmu, którym Saksonowie przesiąkli wielce. Zasada pierwsza, przeciwna będąc monarchicznym dążeniom, nie mogła się ostać pod Frankami, gdy się zjednoczyli z ludami saksońskiemi. Karol W. przeto, starając się ją zwichnąć, wyniósł saskich obywateli pierwszego rzędu nad Frilingów i Lazów, a nawet usunął obadwa te stany od udziału czynnego w publicznych obradach. Skutkiem czego nastąpiło po jego śmierci powstanie, dążące do przywrócenia praw, istniejących za czasów pogańskich [2]). Toż samo musiało nastąpić i w Polsce po obaleniu lechickich rządów, zwłaszcza gdy przez Piastów wprowadzone do niéj chrześciaństwo, (według słowiańskiego naprzód, a następnie według łacińskiego obrządku), wymagało, ażeby się i przez instytucye do chrześcijańskiego zachodu zbliżała Polska. Chociaż Piastowie umieli godzić rzeczy, nic nowego do wojskowości, oprócz rycerskiego prawa nie wprowadzając, Lechowie jednakże opierali się ich urządzeniom, właśnie dla tego, że je zaprowadzili ci, którzy krajowe zmienili rządy. Burząc oni obywatelstwo, przypominali mu równość, w jakiéj niegdyś żył Polak z Lachem, bratem mu będąc, i żadną prośbą i groźbą uporu swego, przełamać nie dało rodzeństwo Popielowe i jego następcy; co trwało [3]) aż do czasu Bolesława

[1]) Pierw. dzieje 216. nstpn.

[2]) Pierw. dzieje 220. nstpn.

[3]) Porównaj przypisek pod literami *aa*.

Chrobrego. Monarcha ten zaradził złemu, ale nie zupełnie. Widać z opolów, które Ziemowit nowo urządził, że Piastowie dawny tryb wojskowości zachowali, nie wprowadziwszy feudalnych porządków, jakie za Jagielonów wniosła do krajowéj rycerskości polska szlachta. Zmianę zrobili w tém tylko, że wojskowe prawo postanowili, i niém uprzywilejowali nie całą, jak było za Lachów, lecz pewnego obszaru lechę. Nakładów bowiem wymagał nowy porządek rzeczy, których nie byłoby zkąd wziąć, gdyby od dostarczania ich były wolne *całe majątki* obywatelskie. Ten właśnie przywiléj zwano *prawem*, które, że rycerzom służyło, mianowano *wojskowém* [1]). Środkując ono między feudalnemi a lechicko polskiemi zwyczajami wojskowemi, od wszelkich zgoła ciężarów, służbę wojskową wyjąwszy, majątki obywatelskie uwalniającemi, było osobliwém, zachodniéj Europie nieznaném zjawiskiem, co do miana i rzeczy. Było, że się tak wyrażę, prawem rzeczowém, a oraz wojskowym artykułem, od którego zostawszy następnie odłączone, istniało w charakterze li karno-wojskowego kodeksu [2]). W takiém znaczeniu, jakie miało w Polsce, nigdzie go indziéj, kraje nadłabańskie wyjąwszy [3]),

[1]) JUS *militare.*

[2]) *Disciplina militaris*, *imperium militare*, r. 1590. Wolumina legum II. 1326. nstpn.

[3]) Gdzie jednakże artykuły wojenne oznaczało. Roku 1244. przyrzekając Hrabiowie Schaumburg służyć biskupowi Mindeńskiemu, *cum sexaginta equis faleratis secundum jus militare contra quemlibet nobis et ecclesiae nostrę servient*, Urkundensammlung Lauenb. I. 48.

nieznajdując, upatrzyłem w tém prawie początek niemiecki, a rozwinięcie polskie, i uznałem go być jakoby tarczą, która nas od wpływu feudalizmu ocaliła, która opartą solidarność na lesze (do służby wojskowéj każdego ziemi posiadacza zobowiązującéj) ubrawszy w formę na pozór feudalną, i tak uczyniwszy polskich ziemian, jakoby ojczyzny swéj wazalami [1]), sprawiła, żeśmy się zupełnie bez feudalności obejść mogli. Wszakże jak feudalność spowodowała ucisk w zachodniéj Europie, tak i rycerskie prawo, zwichnąwszy się z czasem, spowodowało nierówność zamiast równości w polskiém obywatelstwie. Ten sam król, który przez zreorganizowanie prawa wojskowego zaspokoił Lechitów, spowodował przez niego poniżenie uboższych ziemian. Wreszcie, gdy częścią przywileje, a częścią prawo karne niepraktyczném prawo wojskowe uczyniły, poszło ztąd, że zamiast zrównać się, rozdwoiły się przez to stany polskiego obywatelstwa, nawet mimo woli tych, którzy to rozdwojenie spowodowali.

Bolesław Chrobry idąc torem swych przodków, pozostawił opola w dawnym składzie swoim, i z nich wyprowadzał do boju konne i piesze rycerstwo; gdyż za jego czasów, jak to późniéj i za panowania Stefana Batorego było, Lechici zapewne i w piechocie służyli. Ponieważ zaś nie mógł polegać na samych tylko zie-

[1]) Dla tego też Boguchwała dobra szlacheckie nazywa *bona vassalica*, średniowiekowéj łaciny wyrazów, które u nas były bez znaczenia (Porównaj pierw. dzieje 329), dobierając.

mianach, w wojskowéj sztuce nie tyle co rycerze z powołania biegłych, przeto zwrócił uwagę na wojennych mężów, i postawił ich na czele wojów. Zrobił przez to, iż, czego dawniéj nie było, powstał osobny rycerstwa poczet, ozdobny postawą i bogatym strojem [1]), zakonu prawem zespolony, i religii węzłem połączony z sobą [2]). Zgoła, utworzyła się arystokracya, podobnie jak u Saksonów za sprawą Karola W., z tą różnicą, że u nas wszyscy zamożni kraju obywatele, (ziemianie i mieszczanie) aż do czasu wynarodowienia się miast, stanowili ową arystokracyą, z wyłączeniem od niéj ludu. Bolesław Chrobry miłował lud, nie uciskał go, własność jego szanował, był dla niego przystępny, krzywdy czynić mu nie dozwalał, jednakże większą miłością pałał ku szlachcie, czyli rycerzom doświadczonym w boju, kochając ich jak braci, jak własne dzieci; gdy przeciwnie panów (nie rycerzy jak rozumiém) i lud miłował z umiarkowaniem [3]). Nie zdaje się, ażeby na wszystkich ziemi posiadaczy, miały za jego czasów, spadać równe

[1]) Milites curiales paliis pro lineis vestibus vel laneis utebantur, torques portantes in signum milicie, Ejus namque tempore non solum comites verum eciam quique nobiles torques aureos immensi ponderis baiolabant. Galus 39. 64. 82.

[2]) Co się o tém zebrać dało przedstawiłem w obrazie wojskowości polskiéj za Piastów. Porównaj Polskę pod względem obyczajów I. 118. nstpn.

[3]) Duces vero, suosque comites, ac principes, *ac si fratres vel filios* diligebat, principes et populum *cum discrecione* diligebat. Gal. 63. 66.

z wojskowego prawa korzyści, gdy wkrótce po jego śmierci okazali wyzwoleńcy (i tak zwani poddani) wielkie niezadowolenie, powstawszy przeciwko szlachcie, tak wysoce od Chrobrego cenionéj. Jakoż nie mogło być inaczéj, gdy od czasu spółkowania Saksonów z Frankami, upowszechnione nad Łabą nowe o szlacheckości wyobrażenie, wciskało się i do Polski. Spowodowało ono u Niemców tak zwany bierny lechizm, czyli od czasu podboju Turyngii pociągnęło Letów i Litów w zawisłość od zwycięzców, sprawiwszy przez to, że odtąd każdy, ktokolwiek (bądź jako zwyciężony, bądź jako przybyły osadnik) osiedlił się na roli, należał do wojskowości, a od obrad publicznych wykluczony bywał. Zkąd nowy czyli bierny powstał lechizm, różny od dawniejszego, który czynnym nazwałem. Obadwa lechizmy zeszły się razem po uprzywilejowaniu Edelingów przez Karola W., a polskiéj szlachty przez Bolesława Chrobrego. Wtedy to przemogła dawna niemiecka zasada, o któréj już Tacyt wspomniał [1]), mówiąc: „że u Niemców niewiele więcéj od niewolników ważą wyzwoleńcy;“ zasada, którą wpływ słowianizmu złagodził był w saksońskich sercach [2]), ale nie na długo. Wtedy to

[1]) Germ. 25.

[2]) Tak (mniemam) rozwiązać można pytanie, nad którém biedzi się Waitz. 178—184, dowodząc: że wyzwoleńcy niemieccy ani własności ziemskiéj posiadać, ani na sejmy uczęszczać nie mogli, i dziwując się temu, że się rzecz przeciwnie miała z obradującymi pod Marklo Lazami, czemu, jak zeznaję, zaprzeczyć nie podobna. Porównaj 61. 184.

i w Polsce zaczęli mniéj niż za Lachów znaczyć wyzwoleńcy i poddani, i musieli mniéj znaczyć. Bo czyż mógł Chrobry, wysoko postawiwszy rycerzy, kłaść im w równi jeńców usamowolnionych i poddanych? Mógłże szczupłe ich lechy, równo uważać z udziałami szlacheckiemi? Nie bronił on zapewne ludowi dobijać się o rycerską godność przez nabywanie większych posiadłości, lecz cóż? kiedy mu odejmował tego możność, kiedy nie dopuszczał do wzbogacenia się przez łupy wojenne, właśnie dla tego, że go do posług obozowych lub zamkowych używał tylko. Przez co gotował przykre dla dynastyi swéj następstwa, i umierając przeczuwał, że po jego śmierci przyjdzie do starcia się między szlachtą a ludem [1]). Podobnież Karol W. przykre miał uczucia przy śmierci, przewidując domową wojnę. Ta stała się u Saksonów i Polaków nieochybną: jednakowe bowiem tu i tam przyczyny [2]), wywołały jednakowe skutki. Wiadomo, że przez Lotaryusza, Frilingi i Lazi do odzyskania praw, za pogaństwa służących sobie, poburzeni, wystąpili znowu w IX wieku na scenie zdarzeń politycznych, które wydarte im były przez Cesarza wywyższającego szlachtę saksońską nad Frylingów i Lazów. Wiadomo że i lud polski, w tymże snadź

[1]) Utinamque ignem sedicionis accendentes deum et hominem vereantur. Galus. 78.

[2]) Pierw. dzieje 220. nstpn. Lelewela Polska średn wieków II. 262. nstpn. Tegoż stracone obywatelstwo stanu kmiecego 3. nstpn.

celu, powstał po śmierci Mieczysława II. Zdaje się, że dopiął, czego zamierzył, gdyż za Kazimirza I. stał znowu gminny rycerz na scenie politycznego znaczenia, służąc w szeregach obok wyższéj szlachty. Kronikarz opowiada, jak król ten pospolitego rycerza, który miał szlachetne serce a skromny majątek, obdarzywszy znaczną posiadłością ziemską [1]), wyniósł przez to i w poczcie szlachty pomieścił. Czém naprowadza nas na wniosek, że obszerna posiadłość ziemska, dawała prawo do szlachectwa, i kto nie dzierżał takowéj, rycerzem był tylko [2]). Jednakże snadź i za Kazimirza I. lub wkrótce po jego śmierci, utrudzano ludowi przystęp do rycerskiego prawa, gdy za Bolesława Śmiałego powstał gmin powtórnie przeciwko szlachcie. Odtąd spostrzegamy znowu w szeregach rycerstwa i ubogich ludzi, których król nadaniem dóbr do wyższego posuwa rzędu [3]).

Lecz sroższy od szlachty wróg wystąpił z ludem o rycerskie prawo do walki, i pokonał go. Były nim okoliczności i zrodzony z nich duch czasu, który podkopawszy głowszczyznę, przywileje po Polsce rozsypawszy, i samego nawet szlachectwa polskiego przyro-

[1]) *Quidam non de nobilium genere, sed gregariis militibus*, nobiliter opem tulit morituro, quod bene Kazimirus sibi restituit in futuro, nam et *civitatem ei contulit, et eum dignitate inter nobiliores extulit*, Galus 96.

[2]) Rozwinęło się o tém pojęcie w Niemczech, w latach 888—1056., Eichorn Deutsche Staats und Rechtsg. I. 69. i nstpn.

[3]) Mateusz u Kadł. I, 274.

dzenie zmieniwszy, nadwątlił naprzód chłopskie (jak je zwano) rycerstwo, punkt oparcia się w krajowém odjąwszy mu prawodawstwie; następnie rozbrat między nim a szlachtą czynić zaczął, myśl tę upowszechniając, że nie konieczną jest rzeczą należeć do rycerskiego prawa, by za szlachcica uchodzić; nakoniec w pośmiewisko podało go, wykazawszy przez to, że się rycerskie prawo tak już było zużyło, iż nawet sam prawodawca nie był mocen natchnąć go takiém życiem, jakiém było przed wieki.

Prawa karne słowiańskich ludów polegały na głowie, niemieckich na główszczyźnie; co znaczyło, iż gdy u nas jeden drugiego zabił, powód, skargę do sądu o zabójstwo wytaczając, wyszczególniał w niéj, ile szkód rodzina zabitego poniosła przez śmierć osoby zgładzonéj ze świata, i o ściągnienie z zabójcy summy wymienionéj dopraszał się od Sędziego. Przeciwnie było u Niemców. Powód albowiem nie miał u nich potrzeby szacować głowy, gdyż samo prawo oszacowywało ją. Każde bowiem prawodawstwo niemieckie rozklassyfikowywało ludzi, wyraziwszy z góry, ile każdego stanu człowieka szacuje, i summę, zawczasu tak oznaczoną, ściągnąć z zabójcy nakazywało [1]). Pomnąc na to, że dyplomat najdawniejszy ten, który pierwszy o prawie karném coś pewnego podaje, mówi oraz o karze pieniężnéj za zabicie człowieka składanéj [2]); tudzież bacząc na to, że i inne dyplomata aż

[1]) Pierwotn. dzieje 264. nstpn.

[2]) Wstęp do aktu Bolesława Krzywoustego z r. 1105. *duodecim Marcas argenti pro occiso homine solvendas*, w Bibli. Warsz. r. 1847. IV. 291.

do czasu ułożenia statutu wislickiego toż samo powtarzając [1]), różną stopę opłat tychże, a podobną owéj, która się w statucie wislickim znajduje, wymieniają [2]): wnioskuję ztąd, że opłaty za głowę istniały u nas, obok głowszczyzny zwyczajem się utrzymującéj, aż do statutu wislickiego, który głowę uchyliwszy, chciał ją mieć przez głowszczyznę zastępowaną stale. Poświadcza Wincenty syn Kadłubka, że siedmnadziesta czyli czternaście grzywien, poświadczają dyplomata XIII wieku, że takaż opłata, tudzież piętnadziesta czyli dziesięć grzywien, opłacały się, jako największe kary pieniężne, od czasów najdawniejszych, w Krakowskiém, w Wielkopolsce i na Szląsku [3]). Właśnie opłaty te odpowiadają takowymże, tytułem opłat, obok głowszczyzny i nawiązki (opłaty za rany), składanym według przepisu statutu przedwislickiego i wielkopolskiego, który następnie wszedł do wiślickiego [4]). Co dowodzi, że głowszczyzna utrzymywała się zwyczajem przez cały przeciąg istnienia prawodawstwa polskiego przedwiślickiego, i że Kazimirz W. ztąd je wziąwszy, wcielił do wiślickiego, ujednostajniając wszystko, co, Lelewela zdaniem [5]), od czasów Bolesława Chrobrego, a według nas dawniéj jeszcze,

[1]) Porównaj przypisek pod literami *bb*.

[2]) Lelew. początk. prawod. 49. 62.

[3]) Kadł. II. 7. r. 1242 1256. u Raczyńsk. Codex. Major Pol. 24. 44. r. 1242. u Rzyszczew. codex Polon. I. 45. 46. r. 1247. nstpn. u Stenzel Urkundensamml. 78.

[4]) U Bandtk. Jus pol. 90. 91.

[5]) Początk. prawod. 375. nstpn.

bo od czasów lechickich, rozmaicie się było ukształtowało.

Odkąd zaczęto wyrabiać sobie przywileje od ciężarów, (do udzielania których okazał się już Bolesław Chrobry być bardzo pochopnym) [1]), wyrabiano sobie takowe i od prawa rycerskiego, wyswobadzając się z opolów, od czasu Bolesława Krzywoustego, mianowicie. Pomnąc na to kronikarz królowi temu spółczesny, jak wiele z opolów Bolesław Chrobry wyprowadzał rycerstwa, a jak mało liczył go praprawnuk jego, wyrzekł, „że ilu ów rycerzy, tylu ten posiadał ludzi, czyli niewojennych mężów" [2]). Różne tego były przyczyny. A naprzód, chociaż liczne dobra pod obowiązkiem służenia w wojsku posiadała szlachta, przecież zyskiem wiedziona wolała się zaciągnąć do służby zagranicznych monarchów, niż stawać w szeregach krajowych wojów [3]). Powtóre, Niemcy osiadając na prawach swoich w Polsce, głównie sobie wolność od należenia pod ciężary opola wymawiali, i tak od wojskowości usuwali się. Zaledwie bogatsi z nich,

[1]) Porównaj przypisek pod literami *cc*.

[2]) Tempore Boleslai totidem fere in Polonia milites habebantur, quot homines cujusque generis nostro tempore continentur, Galus 53.

[3]) U Szczygielskiego, Tinecia, znajduje się pod r. 1252 dany przez Bolesława Wstydliwego przywiléj Klemensowi z Ruszczy, w którym między innymi czytamy: Liceatque saepe dicto comiti Clementi cum omni sua posteritate *servire* libere principibus quibuscunque vicinis et remotis, nulla obstante auctoritate, *absque omni impedimento suarum possessionum.*

czyli sołtysi, dawali się nakłaniać, by w rycerskiéj sprawie brali uczestnictwo: co zwykli byli czynić dla korzyści, gdyż uzyskiwali przez to uwolnienie od ciężarów swojego, za szlachecki tém samém uznanego, majątku. Zwolnienie to nie sięga pierwotnych lechickich czasów; wtedy bowiem, jak dobrze uważa Boguchwała, nie ponoszono ciężarów żadnych [1]), gdyż i potrzeba tego nie zachodziła: najważniejszy bowiem ciężar, czyli wojskowość, była przez stanowość zabezpieczoną. Lecz gdy za rządów monarchicznych przybyły dziesięciny, od których się nikt wyłamywać nie śmiał, i gdy wojskowość wzięła inny obrót, wtedy złe wyrodziło się w samém łonie rycerskiego prawa, i przyprawiło go o zgubę. Po trzecie, ściągając Chrobry i jego następcy obcych do kraju rycerzy, i w miejsce własnych mając ich dzieci [2]), dawał im prawa monarchom tylko dotąd służące. Skutkiem czego wolnymi stawali się ci przybysze od ponoszenia ciężarów, naprzód w zakresie czterech lub pięciu łanów, następnie zaś w przestworze całych majątków ziemskich. Dawszy monarchowie zwolnienie tym, dać go musieli i krajowemu rycerstwu, zkąd wyjątki od ciężarów, naprzód ziemsko-wojskowych, a następnie w ogóle wszystkich powstawały [3]). Ubożsi tylko,

[1]) Nulla tributa seu invita servicia ab aliquo exigentes.

[2]) Galus 75. Et quicunque probus hospes aput eum in milicia probabatur, non miles ille sed regis filius vocabatur.

[3]) Porównaj przywiedzione wyżéj dyplomata Tynieckie, i inne w pierwotn. dziejach 277. nstpn. przytoczone. Z świeckich naj-

a mianowicie sołtysi, przy czterech łanach szlacheckiém posiadanych prawem, pozostali.

Gdy tak rozprzęgała się pierwotna społeczność towarzyska, utracając po jednemu wyłamujących się z pod ciężarów opola rycerzy, a szlacheckie rodziny, nie będąc ciśnione polskiém prawem, rosły w dostatki; gdy co zaczął Chrobry rozwijał daléj duch czasu, wznosząc wyżéj i coraz wyżéj w boju doświadczonych wojów, a poniżając rolnika rycerza (dwoisto teraz, bo i przez ciężary krajowe, tém częściéj obecnie przypadające, im więcéj się z pod opolów uprzywilejowani uchylali obywatele, i przez ubóstwo tłoczonego ku ziemi) odejmował mu środki do odznaczenia się w rycerskim zawodzie; wtedy to spanoszona szlachta, odstrychała się coraz bardziéj od pojęć narodowych o szlacheckości, a przybierała charakter niemieckiéj magnateryi. Widać to z herbowości, nie dopiero w XIV wieku, jak utrzymują [1]), lecz w XII już wieku, według narodowych wyobrażeń rozwiniętych. Widać z okazałości dworów pańskich, bogactwami, mnóstwem giermków, wystawnością książęcym wyrówny-

dawniejszy mamy z r. 1163 dla Wichfryda Niemca dany, przy Lelew. początk. prawod. 169 nstpn. Dyplomata z r. 1255 nstpn. (porównaj pierwotn. dzieje 339), w jednym rzędzie kładą dobra *jure ducali et militali* opatrzone. Jakoż jedne i drugie miały swoje zwolnienia, które nazywając się *jura*, odpowiadały w znaczeniu swém wyrazowi *libertas*, *libertates*. I tak Boguchwała rozumi toż samo przez *libertates ducales*, co dyplomata przez *jura ducalia* rozumieją.

[1]) Lelewela considerations 49. 78. 82.

wających. W takim stanie będąc można szlachta, mogłaż za równą sobie uważać niższą, z którą rycerskie wiązało ją prawo? Wprawdzie, dla zachowania popularności, i teraz ona służącą na swoich dworach uboższą szlachtę bracią nazywała, zwłaszcza gdy weszło w zwyczaj nazywać z niemiecka szlachcicem nie tylko tego, który miał szlachecki majątek, lecz i tego który zgołociawszy, szlachcicem się być mienił [1]), dla tego, że się z szlachcica urodził. Jednakże szlachcic a szlachcic, rycerz a rycerz [2]), na pozór tylko znaczył jedno, i pozornie tylko uchodził za brata pańskiego [3]), gdyż rzeczywiście jeden panem, a drugi był sługą. Nic przeto dziwnego, że spisując przed ustanowieniem wislickiéj ustawy (ale tegoż samego czyli 1347 roku) swój statut wielkopolska szlachta, wyraziła w nim, „że jeden tylko rodzaj szlachecki istnieje," i takąż samą głowszczyznę co małopolska pierwszemu obywatelstwa rzędowi naznaczyła [4]), wykluczywszy od swego grona giermków i kmieci, i za szlachtę równą sobie nie uznawszy ich. Z wyrażenia się statutu, „iż się głowszczyzna rzeczona ma należeć rycerzowi," wnioskowaćby wprawdzie można, że i giermkow także

[1]) Pierwotn. dzieje 236 nstpn.

[2]) *Caligatus miles*, *supremus miles*, u Kadł. II. 144.

[3]) *Miles militis* tamże, *nobiles*, *domini et fratres*, Archid. u Sommersb. II. 144. 153.

[4]) Wielkopolska oznaczyła głowszczyznę 30 grzywnami, małopolska grzywnami 60, lecz co do wewnętrzéj wartości, równały się snadź, te grzywny. Porównaj artykuł P. Helcla w kwartalniku naukowym I. 2. str. 305, mianowicie zaś 318.

policzyła ona w swój poczet: lecz gdyby tak było, nie potrzebowałby Kazimirz W. (statut wielkopolski jakoby poprawiając) wyrażać tego, iż szlachectwo nie tylko się szlachcie lecz i rycerstwu przynależy; i nie byłby on pierwszy jednakowém mianem (milites) tych i tamtych nazwał dobitnie, a tłómacz polski z r. 1449 nie byłby panów i rycerzy szlachtą mianował. Wszelako tenże sam Kazimirz, chcąc po szczególe nazwać przez siebie ożywioną i z dawną nowo pobrataną szlachtę, musiał udać się po to do Franków i innych Niemców, gdyż krajowa terminologia, zużywszy się, została niepraktyczną [1]). To właśnie powinno było prawodawcę naprowadzić na wniosek, że nie należy wskrzeszać instytucyi, która już obumarła, nazwisko nawet utraciwszy; i że ktokolwiek przywołuje do życia, co się już było zużyło, nie ożywia człowieka, ale upiora; zwłaszcza, jeżeli duch czasu niesprzyja ożywionemu, a wskrzesiciel nie posiada tyle mocy, by stworzeniu swojemu byt stały zapewnił.

Wziął się Kazimirz W. do wprowadzenia rzeczy w dawny jéj tór, czyli przystąpił do odnowienia stanowości, i znowu giermków, kmieci i sołtysów, ze szlachtą bratać rozpoczął; zapomniawszy o mieszcza-

[1]) Owi *milites ex sculteto vel Kmethone creati, milites simplices*, u Bandt. jus pol. 90. 91. 30. 32. są na podobieństwo takowychże na zachodzie (Du-Cange. p. w. *milites simplices*) nazwani. Tłómacz z r. 1449. spolszczył ich tak: *prosty panosza, ubogi slyachczyc*, co zupełnie na *gregarius, caligatus miles*, u Gala i Kadłubka wychodzi.

nach, aczkolwiek sołtysów nie przeponiał. To było na rękę majętnym ziemianom, upatrującym w tém dla siebie zysk oczywisty; pieniężny bowiem gmin skupujący ziemskie dobra, podnosił je w cenie. Wszelako dobrze przewidywał Kazimirz, że wznowione prawo rycerskie nie długo się ostoi, i że jak dawniéj tak i teraz szlachta, gdy jéj przyjdzie stawać do boju pod jedną z chłopstwem chorągwią, odmawiać będzie dowódzcom posłuszeństwa. Dziwno atoli, że i tego nie przewidział, iż chociażby się mu udał zamiar, jednakże sama instytucya sołtystw, stanie na przeszkodzie przedsięwzięciu, i że ztąd nic dobrego, a złego wiele, wypaść może dla samego gminu. Co się też stało. Zakazawszy szlachcie, ażeby się nie ważyła pomiatać ubogiém rycerstwem, i nie wzbraniała się w jednych z niém stawać do boju szeregach, polecił Podkomorzym, (którzy policyą utrzymywali wojskową) łapać rycerzy nie trzymających się swéj chorągwi, a po przywłaszczeniu sobie konia uwięzionego przestępcy, wieść samegoż przed króla, by za przewinienie wycierpiał karę [1]). Następnie dawne prawo, powołujące do wojskowości wszelakich sołtysów, i wzywające wszystkich bez różnicy stanu ziemskich obywateli do rycerskich posług wznowiwszy, zastrzegł oraz, że duchowni a dóbr dziedzice, jeżeli sami (rozumi się przez zastępców), służby wojskowéj pełnić nie będą, majątki na rzecz swych krewnych

[1]) Statut wiślicki u Bandtk. Jus pol. 30.

świeckiego stanu, odstępować są winni [1]). Poczém przystąpił do opisania przywilejów, jakie mieli wojacy (wyraźnie powiedziawszy, iż kmieć na rycerskiém osadzony prawie, więcéj znaczy od szlachcica, który pod tém nie żyje prawem), i głowszczyznę każdego stopnia wymienił z osobna [2]). Ale niezadługo, mażąc drugą ręką co pierwszą napisał, ostrzegł w tymże, bo wiślickim statucie, (nie było, więc tego w dawnych prawach), „iż gdy (mówiąc tłómaczy statutów słowami) urząd sołtyski jest służebny, i posiadacz takowego powinien zawsze wolą swojego czynić pana, przeto każdy sołtys nie ma komu bądź zbywać swojego sołtystwa, bez woli pana téj włości, w któréj ono leży.“ Poprzeplatał i zakończył przepisy o prawie rycerskiém, wojennymi (hetmańskiemi nazywano je późniéj) artykułami, stanowiąc: „ażeby, skoro ją król zawezwie, ciągnęła szlachta i rycerstwo na wojnę z pocztem dobranych ludzi, większém lub mniejszém, uzbroiwszy ich i siebie więcéj mniéj orężnie, a to stosownie do posiadanych dóbr i dochodów swoich; ażeby wojowała o własnym koszcie wewnątrz granic królestwa, zewnątrz bowiem służyć miała nakładem monarszym, i to wtedy tylko, gdy się sama na to zgodzi; ażeby ciągnąć na wyprawę wojsko nie po wsiach, lecz na pokoju (na polu) stawało, porobiwszy sobie szałase z chrustu lub drzewa na budulec niezdatnego, i naciąwszy go w lesie, jeżeli nacię-

[1]) U Bandtk. Jus pol. 33. 34.

[2]) U Bandtk. Jus pol. 85 86. 90. 91.

te nie znajdzie się w pogotowiu; ażeby w pochodzie nie czyniła drapieztwa, koni, bydła, drobiu nie zabierała, poprzestawszy na wzięciu paszy dla swoich rumaków, i na miernym dla siebie pokarmie." Zastrzegł oraz, iż wracający z wojny rycerze, nie mają mieć prawa wymagać tegoż, ani nawet zmuszać włościan, by im wiktuały sprzedawali, gdyż takowe z sobą prowadzić winni wojacy, i że przepis ten obowiązywać ma wszystkich, jakiéj bądź godności urzędników, gdy jeżdżą po kraju, w rządowym lub własnym interesie [1]).

Spełzły na niczém zamiary Kazimirza, po części przez winę samego prawodawcy. Powołał do rycerskiego prawa Bolesław Chrobry zarówno ziemian jak mieszczan, czego Kazimirz nie uczynił, nie wytłómaczywszy się ztąd ni słowem. Zapewne mieszczanie dawali składki pieniężne, jak było w przestworze XV wieku, wyjąwszy dóbr ziemskich posiadaczy, tacy bowiem dwojako przykładali się do ciężarów wojny, składkę dając i rycerza stawiając za siebie. Nawzajem nie bronili mieszczanie osiadać szlachcie po miastach, byle chciała podpadać pod miejskie ciężary: czego gdy czynić nie chciała, zasłaniając się rycerskiém (od ciężarów uwalniającém siebie) prawem, mieszczanie wzbraniali jéj przystępu do miast; obawiając się słusznie, żeby przez zwolnienie od ciężarów, nie spotkał

[1]) Podług wiślick. i wielkopolsk. statutów u Bandtk. Jus pol. 88. 102. 123. Tłómacze rozszerzyli lub skrócili przepisy te w polskim przekładzie.

miasta takiż sam los co opola polskie, które im więcéj obywateli uprzywilejowanych liczyły, tém więcéj podpadały ciężarom, gdyż za nich nieuprzywilejowani dawać musieli składki. Pobłądził i w tém Kazimirz, że powołując sołtysów do rycerskiéj służby, poddał ich pańskiéj woli. Mogłaż bowiem szlachta posiadaczy służebnych sobie sołtystw, uważać za równych sobie? Sołtysi przeto widząc, że rycerskie prawo żadnéj im korzyści nie przynosi, zaprzestali uzbrajać się po rycersku, i w wyprawach wojennych nie brali udziału, chyba z przymusu. Chwyciła się tego szlachta, i na sejmię piotrkowskim wyjednała r. 1496 postanowienie, iż ponieważ gmin (wiejski i miejski oczywiście) prawu rycerskiemu zadosyć nie czyni, a miasta nie dopuszczają szlachty do nabywania miejskich posiadłości, z tego więc powodu, zakazuje się gminowi dóbr nabywać ziemskich, z tém obostrzeniem, że z posiadanych na teraz wyprzedać się ma w pewnym przeciągu czasu [1]).

Rycerskie prawo i głowszczyzna, czarodziejską laską przez Kazimirza IV z martwych wskrzeszone, mszcząc się, jakoby za to, że musiały na rozkaz króla wrócić do życia, stały się istnym upiorem. I znowu im pierś tchnęła, lecz pierś zlodowaciała: i znowu żyły na świecie, lecz nie było dla świata ich życie. Wkrótce przez nową przemianę, w postaci pospolitego ruszenia i grzywien za zabójstwo lub skaleczenie kmiecia opłacalnych, wystąpiwszy, urągało zdrowemu

[1]) Porównaj przypis pod literami *dd.*

rozsądkowi i ludzkości, aż wreszcie usnęło znowu w mogile, stan polityczny narodu do grobu z sobą powlokłszy. Chętniebym się na to zgodził, że nie wina w tém rycerskiego prawa, (iż zamiast zbliżyć do szlachty gmin, bardziéj go jeszcze od niéj odepchnęło), lecz że wina tych, którzy go źle zrozumieli; gdyż, jak to i ze statutu mazowieckiego (w czterdzieści kilka lat po wiślickim spisanego) widać, nie uszlachcało według wiślickiego statutu rycerskie prawo tych, co się szlachtą nie porodzili, ale tylko uzacniało ich przez wyższą głowszczyznę [2]). Lecz dajmy na to, iż tak było w Mazowszu; przypuśćmy nawet, że tameczne rycerstwo, zapatrując się na Czechów (do czeskiego bardzo się zbliżało mazowieckie prawo), dało w siebie wmówić, iż szlachcic a rycerz co innego znaczy, (gdyż na rodowości godność pierwszego, na rycerskiéj zaś służbie znaczenie drugiego polegało) i ów prawa większe, ten zaś mniejsze posiadając, wyosobniać się nawzajem był powinien. Zważając atoli na to, że i u Czechów pierwotnie majątek tylko wyżéj rycerza nad zwyczajnego stawiał szlachcica, a dopiero w XIV wieku nie dosyć było u nich majątek posiadać, lecz i rodowość potrzebną była do szlacheckości; u nas zaś przeciwnie było, gdyż każdego co majątek ziemski, bez względu na jego obszar, posiadał, za szlachcica uważano; zważając daléj, że rycerskie prawo godziło właśnie w to, by pod jeden szlacheckości przywiléj, mimo praw osobistych (głow-

[1]) Porównaj przypisek pod literami *ee*.

szczyzny) wszystkie przywieść stany, by otworzyć drogę wszystkim do ubiegania się o wojskowe stopnie, czyli zrównać wszystkich w politycznem znaczeniu; zważając na koniec, że statut, kładąc we względzie rycerskiego prawa na równi szlachtę i rycerstwo, jednakowe im przyznaje prawa, i jedném nazywa ich mianém [1]): przyznamy zaiste, że nasze rycerstwo, dobrze pojmując swe znaczenie, i o swoje dopominając się prawa, słusznie nie dało się durzyć jak czeskie, które nie umiało przywieść szlachty swéj do milczenia zarzutem, że i ona z rycerstwa powstała pierwotnie, gdyż nie w innym, jak wojskowym względzie, pojmuje pierwotna czeska historya szlachtę, wodzami ją (duces) nazywając wojów, i takiéż samo znaczenie, jakie miała szlachta polska pierwszego rzędu (krom głowszczyzny, któréj nie zna czeskie prawodawstwo), przyznając jéj. Lecz szlachta czeska postarała się o to, że stanęło prawo dzielące ją od rycerstwa, do czego, ale dopiero po statucie wiślickim, zmierzała i polska, ale nie natarczywie. Przekonawszy się atoli o tém, że bez rycerstwa nie wieleby znaczyła na sejmie, nie zerwała z niém. Natomiast odpychała od siebie gmin, stopniowo, aż do roku 1791, zrywając z miastami, i w miarę jak odstawała od nich, garnęła do siebie (równość obywatelską za pozór biorąc), zagonową szlachtę. Wybiła godzina. Zaklęty dzwonu głosem, wzywającego naród do przybytku pańskiego, na zaprzysiężenie konstytucyi trzeciego Maja, zstąpił

[1]) Porównaj przypisek pod literami *ff*.

upior do grobu, i znowu, ale pod pierwotną swą postacią, wystąpiło rycerskie prawo, właścicieli ziemskich i miejskich, do równości powołując obywatelskiéj.

Obejrzawszy na wszystkie strony początek prawa rycerskiego, i dalsze jego rozwinięcie, i przekonawszy się o tém, że ono pierwotnie znacząc prawo właścicielstwa na uprzywilejowanéj uzasadnionego lesze, (JUS *bona* IN JURE *militari constituta*), i ściśle się z artykułami wojennemi, a przez te z ciężarami ziemskiemi wiążąc, spowodowało stan polityczny Polski, jakiego u żadnego z słowiańskich nie dopatrzysz ludów: rozważając daléj, że prawo to na równości obywatelskiéj oparte, zaklęło wciskającego się do nas feudalności ducha, by opuścił Polskę, wróciwszy zkąd przybył: rozpamiętywając nakoniec opola, i na stosunki cywilności ich z wojskowością wzajemnie wiążące się bacząc: widzę, że rycerskiego prawa i wszystkich zjawisk tych początku, należy szukać tam, zkąd do nas i artykuły zawitały wojenne. Niemcy nas niemi obdarzyli, i byliby przez to zdurzyli nieochybnie, gdyby duch słowiańskiéj narodowości nie był podszedł feudalnych urządzeń, i niesprowadził ich na takową drogę, jakie na wyżéj wskazaliśmy, zmusiwszy je trzymać się w granicach sobie właściwych, by wszystkich kraju obywateli zarówno uciążały powinnościami ziemskiemi. Dawno, bardzo dawno upowszechniło się prawo rycerskie przez zwyczaj, aż do czasu w którym go po raz piérwszy wyrażono na pismie. Dowód na to stawiają artykuły wojennego prawa, o opatrywaniu jeźdźca i rumaka ciągnącego na wojnę,

u Franków w VIII, IX wieku istniejące, a do opolów polskich niezabawem zastosowane, i odtąd w rzędzie ciężarów ziemskiém przepisanych prawem utrzymujące się. Powód ich był jednakowy, rozwinięcie się różne. U Franków miał prawo wojak, na wyprawę jadący i z niéj do domu powracający, żądać w pochodzie dostawy drzewa na opał, a dla rumaka paszy [1]): u nas każdy, który w sprawie publicznéj jeździł po kraju, miał prawo nie tylko wymagać tegoż samego, lecz mógł oraz żądać dostawy sobie żywności i konia do jazdy [2]). A ponieważ i rycerz jadąc na wojnę, odbywał podróż w publicznéj sprawie, przeto miał takież samo prawo, a o własnym żył koszcie gdy wracał do domu. Tak więc chociaż musiała polska ziemia żywić obrońcę swojego, i ścisły z tego względu łączył ją z nim węzeł, jednakże prawo, które wywołało ten stosunek, zwracało kierunek jego do tegoż samego zródła, z którego wyszedł. Gdyż szlachcic, który, według prawa pokazanego sobie od Niemca, uciążał lechę, nawzajem dźwigał jéj ciężar, własnym nakładem utrzymując się zawsze, ilekroć dla kraju żadnych posług nie czynił.

Ten, który pierwszy z historyków polskich, zwróciwszy uwagę na pochodzenie naszéj szlachty i rycerskiego prawa, dał mi powód do tych badań; ten, który krzywdzące niejako ród słowiański i naród polski,

[1]) Ustawy Karola W. z r. 779. 818. które Waitz, Deutsche Verfassungsgesch. II. 547. przywodzi.

[2]) Porównaj przypisek pod literami *gg*.

Naruszewicza powagą wsparte mniemanie: „że wszystkie ustanowienia w Polsce albo od Franków, albo od Niemców (innych) do nas przeszły," odpierając, pierwszy najgruntowniéj za swojém u nas przemówił gniazdem; Joachim Lelewel mówię [1]), głęboko zastanowiwszy się nad znaczeniem rycerskiego prawa, wyrzekł, że odgadnąć tego nie umié," czy ono miejscowe było, czy zkąd do Polski przybyło?" i zeznał, „że lubo nie rozumi go, gdy jednak coś osobnego stanowiło to prawo, i było utworem osobliwym, wyciąga go na osobne obejrzenie, w nadziei że może w dalszych czasach, komu lepiéj wyrozumieć się pozwoli." Obejrzawszy go zewsząd dostrzegł nakoniec, „że chociaż się w niém coś niemieckiego, a nawet coś feudalnego mieści, jednakże prawo to, ani niemieckiém, ani feudalném nie jest, owszém za wynik z odwiecznych ustaw krajowych, uważane być winno. I znalazł się między rodakami, który wziął na siebie obowiązek spełnić życzenia P. Lelewela, który w dwóch rozprawach ważnych [2]), zagadkę o prawie rycerskiém rozwiązał uczenie. Lecz ponieważ i on, zdaniem mojém, nie zupełnie odpowiedział na pytanie, stał się mi przeto powodem, bym go sprostował, co téż uczyniwszy w téj rozprawie, daję pod jego sąd naszę pracę. Dobrze on i źle powiedział: „że jakiekolwiek mogły

[1]) Początkowe prawod. 10. 21. 312. nstpn.

[2]) Pod napisem: *Obraz rządu i prawodawstwa dawnéj Polski, o służbie wojennéj włościan za dawnéj Polski*, do Przeglądu Poznańskiego (z r. 1847. IX. nstpn. z r. 1846 I.) podanych. Porównaj r. 1847. I, 8. nstpn.

być przepisy statutu Kazimirza W., historya późniejsza jednakże pokazuje, że one były raczéj przypomnieniem i objaśnieniem przeszłości, niźli regułą na przyszłość" [1]). Atoli nie uważał na to, że prawodawca, przywołując do życia, co było z użycia wyszło, właśnie przez to objawił, iż, stanowiąc tak, miał prawodawcze a nie naukowe cele; czyli, że nie miał zamiaru objaśniać przeszłości, ale owszem kierunek praktyczny dać prawu, które długością czasu wyszło z użycia. Toż samo uważam o twierdzeniu: „iż z wiarą chrześciańską weszło do nas rycerskie prawo, iż go na elemencie gminnym oparł Chrobry, iż zaprowadzając nową dystynkcyą społeczną, i przydając nową warstwę ludności polskiéj przez prawo wojskowe, powiódł przez to szlachtę rodową i rycerstwo do rywalizacyi, która mimo upadku samegoż prawa, a nawet mimo zrównania się rycerzy ze szlachtą, nigdy nie wygasła w Polsce; że rycerstwo za pierwszych Piastów wyklute z jus militare, związane w ordo militaris, a potém w ordo equestris, nie zlało się jeszcze ze szlachtą, to jest nie było stanem, ale tylko stowarzyszeniem" [2]). Lecz znowu nie dał baczenia na to, że rywalizacya, którą owe prawo spowodowało, nie miała na celu pognębienie szlachty, ale zrównoważenie stanów, ażeby mimo nierówność majątków, urodzenia, tytułów, uważał rycerz równym sobie każdego ziemianina, w obliczu prawa, jak było

[1]) Przegląd z r. 1846 I. 52.

[2]) Tamże 9. 10. 26. 37.

przed i po Chrobrym, czyli (stosując rzecz do wojskowości), ażeby wolno było ludziom stawać w szeregach wojów [1]), to jest, mówiąc po dzisiejszemu postępować na stopnie. Toż samo nakoniec mniemam o drugiém twierdzeniu: „że zwyczajowa konstytucya polska za Piastów mogła mieć początek feudalny, ale za Mieczysława, a szczególniéj Chrobrego wzięła już charakter przeciwny“ [2]); gdyż, mojém zdaniem, było na opak. Zupełnie się zaś zgadzam, w tém, (mimo uwagi redaktora Przeglądu, że tak być nie mogło, z powodu, iż się rzecz ta na krajowych nie wspierała prawach), „że szlachta w XIV (raczéj w XV a bardziéj jeszcze w XVI) wieku dokonała do reszty przemiany trybu wojowania, służbę ziemską przez rycerskie opisaną prawo, na feudalną zmieniwszy, również jak wszystkie instytucye krajowe, na krój feudalny urządziwszy: co wszystko ustalił zwyczaj (nie prawo krajowe), rowną a nawet większą od statutów powagę, u nas mający, który nawet terminologią niemiecką *(nobilis, miles)*, drogą naśladownictwa przywiezioną do Polski, przyjął i uznał być prawomocną [3]), wiecznie wichrząc i mącąc bezustannie feudalizmu wpływem, młodocianego ludu, za systematycznie może na swój wiek rozwinięte słowiańsko-polskie [4]) urządzenie.“ Nic dziwnego przeto, że rycerskie prawo mając

[1]) *Acies militum*, jak się wyraża Galus 39.

[2]) Przegl. r. 1846 I. 5.

[3]) Przegl. r. 1847. IX. 56. 271. 273. 296.

[4]) Tamże 1846. I. 7.

zasadę rodzimą, a kształty obce, pod dwojaką rozwijało się postacią; że będąc wewnątrz polskie, a zewnątrz niemieckie, i dla tego samo z sobą niezgodne, walczyło ustawicznie z duchem, którego panowaniu poddawały go okoliczności, a który jakimby, czy dobrym, czy złym był, o tém sami prawodawcy, ducha tego nań nasyłający, może nie wiedzieli. Natchnieniem przyrodzenie swoje i przeznaczenie odgadując to prawo, szło swoim biegiem, dążąc na drodze postępu w krainę równości obywatelskiéj; duchem czasu popychane będąc i wstrzymywane w biegu, ilekroć go chciano zatrzymać w pochodzie, lub ilekroć samo chciało wstrzymać bieg tych, którzy z niém razem zdążali do celu. Wtedy zrywając stawiane sobie tamy, lub (gdy ich zerwać nie mogło) podmieliwając je i tak obalając, ułatwiało sobie postęp to rycerskie prawo, jak cicha woda, która rwiąc brzegi śpieszy, niewidzialnie do morza, w ocean dążąc wieczności, niewstrzymana niczém, póki nie dojdzie do kresu. Za wiele na raz chcieli dobrego Bolesław Chrobry i Kazimirz W., pragnąc wysoko postawić i szeroce rozpostrzéć rycerskość polską, stawiając w szeregach wojska samych tylko w robieniu bronią wyćwiczonych mężów, ustawiając w roty, stosować się do przepisów wojskowych umiejących rycerzy [1]): przeto też w ni-

[1]) *Sub certis vexillis locati secundum modum inter ipsos ordinatum*, mówi statut wiślicki (u Bandtk. 30) *pod pewnymy chorongwamy postawyeny podług urządu myedzy gymy polozzonego*, wyraża się tłómacz z r. 1449 (w Lel. pomn. 16).

wecz poszły ich zamiary, zostawszy udaremnione przez lud, który się o swe upomniał prawa; zniweczone przez szlachtę w duchu feudalnych postępującą pojęć, która wojskowe sobie przywłaszczywszy stopnie, obróciła ludzi, czyli gmin, na szeregowców i luzaków (prostych kawalerzystów). Następnie też feudalnych form zbyteczne naśladowanie rozdwoiwszy szlachtę, (przez postawienie jednych wysoko a drugich nisko), spowodowało jéj reorganizacyą (przynajmniej na pismie), skutkiem czego nowo tworzące się na zachodzie wyobrażenia o godności człowieka, wciskając się do Polski, sprawiały, że znowu rycerskie prawo, a z nim lud uzyskiwał pierwotne swe wzięcie. A tak przez ośm wieków kształcąc się i przekształcając, upadło właśnie wtedy, gdy go Kazimirz W. na najwyższym postawił szczycie, (ośm bowiem wieków upłynęło w przestworze czasu między szóstém a czternastém stuleciem upłynionego, w którym, jak podanie niesie a historya uczy, Lechowie do nas przybyć mieli, i w którym wiślicki statut przez ostatniego z polskich zrobiony był Piastów); upadłszy zaś odrodziło się w połowie tyluż wieków, zajaśniawszy kilkakroć razy na horyzoncie prawodawstwa polskiego. Ślad jego pierwszy w dyplomacie tynieckim, a dalsze rozwinięcie w szląskich i polskich aktach urzędowych wyżéj powołanych, czyli w X lub XI, w XII, XIII znalazłszy wieku, wnieśliśmy [1]), że wzmiankowaną w nich głowszczyznę, *jus militare*,

[1]) Na zasadzie rachuby w kronice polskiéj 29 podanéj.

i udział szlachecki, z wieków tych do VIII, X, XI, można odnieść bezpiecznie.

Zamknął P. Lelewel badania swoje tą uwagą, „że gdyby w żadném zródle polskiego prawodawstwa, statuta wyjąwszy, by najmniejszéj o rycerskiém prawie nie znajduje zmianki, przeto uważa go za szczególne czasów Kazimirza W. zjawisko, które wnet potém jak meteor znikło.“ Lecz jakże mógł wcześniéj dostrzedz, jak pojąć to prawo, gdy nie zbadał jego zródła? gdy od Lechów dobrze wyprowadziwszy szlachtę, nie umiał dla nich wynaleść punktu oparcia się, nie tylko w rycerskiém prawie, lecz i w podaniach, któremi zupełnie pogardził? Powiém jak rzecz tę odgadując, błąkał się po manowcach, i jak go ztąd starali się jedni badacze wywieść na prostą drogę, gdy przeciwnie drudzy, nie sądząc że idąc po niéj, można było dojść do celu, poszukali drogi innéj, i również w manowcach uwięźli.

V. KRYTYKA MNIEMAŃ DZISIEJSZYCH PISARZY O LECHACH I LECHU.

Istnieli według dziejów Lachowie, lecz gdy czas okrył pomroką nocy te dzieje, przeto nie mogąc ich za pomocą pomników odsłonić historycznych, domysłem odgadywali zapadłą przeszłość kronikarze; przeniosłszy się myślą w czasy odległéj starożytności, i wmówiwszy w siebie, że jak wiele innych państw,

tak i polskiego królestwa był założycielem bohatyr, którego imię brzmieć tak musiało, jakie nosili obywatele, wiodąc réj w polskiéj towarzyskości. Lechów więc, Lechitów, Leszków miał być praojcem Lech, a dla czegoby się tak mianował? w to nie weszli. Skoro pierwsza krytyce historyi polskiéj zabłysła zorza, dostrzegli łatwo dziejopisarze nasi, że gdy powszechnie zakładali u słowiańskich ludów nie pojedyńczy mężowie, lecz gromady skupianych się w społeczność towarzyską obywateli, przeto i polską powszechnię, nie Lech, lecz raczéj Lechowie założyć musieli. Z przybytku więc historyi wypędzono żyjącego w podaniach Lecha, a wpuszczono do niego poznanych z kroniki Lechów, Leszków, Lechitów z tą uwagą, iż się oni mogą ostać w dziejach bez Lecha [1]), który się do nich przyplątał niepotrzebnie, o którym szkaradną wymyślili baśń fałszerze Boguchwałowéj kroniki, gdyż jéj w najlepszym (Hodziejowskim) tejże rękopisie niedostaje [2]).

Dziwno, że temu, który po Adamie Naruszewiczu podniósł do wyższéj potęgi krytykę historyi polskiéj, nie przyszło na myśl, gdy to (w r. 1811, 1814) pisał, iż dziejów pisarza jest rzeczą odgadywać podania a nie pomiatać niémi; zwłaszcza, gdy się o tém powinien sam przeświadczyć i przekonać drugich, prawdaż to jest, lub fałsz wierutny, co tradycya opowiada? jestże ona, i o ile oparta na rzeczywistości, lub

[1]) Lelewela Polska średn. wiek. I. 208.

[2]) Lelewela rozbiory dział 54. nstpn.

jestże wszystko, co ona głosi czczém urojeniem? Nie ulega wątpliwości, iż krążące o Lechach wiadomostki razem zebrawszy, sformułowano ztąd podanie, które zostawszy wsunięte w kronikę Boguchwały, zachowało się w niéj we wszystkich, ile ich dotąd znamy rękopisach, Hodziejowski odpis (bo on oryginałem nie jest, i nikt go téż za takowy nie udaje), wyjąwszy. Mniejsza o to, kto piérwszy, czy Boguchwała, czy inny jaki dziś nieznany kronikarz, sformułował podanie owo; ale ważną jest ta okoliczność, iż go z historyą zgodnie ułożył, a idąc za popędem czasu, w erudycyi podobającego sobie wielce, ubrał w taką szatę, jaką późniejsi Rzymianie zwykli byli swoje podania stroić. Tę, za wyrokiem historycznego sądu, zdjąwszy z tradycyi, pokaże się czysta prawda, nic więcéj nad to, co pomniki dziejów nie opowiadająca. Liwiusz i inni późniejsi rzymscy historycy twierdzili, że istniał Romus czyli Romulus, i że od niego Rzym i Rzymianie poszli. Lecz krytyka, powołując się na dzieje, twierdziła i twierdzi, że stał Rzym, a od niego nazwisko Rzymian i Romulusa poszło [1]). Twierdzi Boguchwała, „że istniał Lech, syn Pana Panonów księcia, który zagnieździł się w Wielkopolsce, z którego rozrodzeni Lechici, posiadłszy królestwo polskie, Polakami się przezwali.“ Ja, powoławszy się na dzieje, twierdziłem i twierdzę, „że istnieli Lachowie, a od

[1]) Roemische Geschichte von B. G. Niebuhr, Berlin 1827 r. Wyszło to dzieło w trzech tomach. Przywodzę go podług wydania drugiego. Porównaj I. 210. nstpn.

nich Polska Lechią, przez czas bardzo krótki nazywała się, Lech zaś tychże Lachów mniemany praojciec, że nie istniał jako takowy nigdy, że jest kronikarskim wymysłem, wtrącony (bardzo potrzebnie) do podania po to, ażeby poświadczył, iż na sposób rzymski stroili nasi kronikarze tradycye narodowe, nie naruszając całości ich wątku." Boć i dzieje mówią, że (nie Lech, lecz) Lechici posiedli polskie królestwo, że skoro zlaszała Polska, wtedy Lachami, Lechią nazywała się, że nie jeden, lecz wiele Lechów żyło w przestworze wieków. Początek i koniec podania ustroiwszy po rzymsku kronikarz, środka jego nie naruszył, i w nim Lechitów, klechdy historycznéj właściwych bohatyrów, umieścił. Jak bowiem Rzymianie wywodzili z Troi protoplastów Rzymu, tak i Boguchwała, a bardziéj jeszcze Długosz, z Iliryi początek Lecha wiedli, godząc z nim podania o wędrówkach zakarpackich Słowian nad Wisłę. Widać z całéj osnowy, że dopiero za Bolesława Wstydliwego sformułowano podanie, (jakoż nic o niem nie wiedzą, ani Mateusz, ani Wincenty, znając Leszków, Lechitów tylko), gdy po śmierci Krzywoustego rozpadłszy się Polska na księstwa, przeszła znowu w stan, w jakim przed Piastami zostawała, dzieląc się na władztwa pojedynczych książąt.

Związek Lechów z Lechem zerwawszy P. Joachim, napróżno dochodził r. 1828 [1]), znaczenia wyrazu *szlachcic*, i podobieństwo między nim a anglosaksoń-

[1]) Początk. prawod. 11.

skim *slahta* daremnie upatrywał. Pomnożyli trudność dostrzeżeni r. 1832 przezemnie nad Łabą Lazi, z Lechem czyli Lechami i z szlachtą, ściśle według zeznania tamecznych a dawnych pomników [1]), połączeni. Gdy na takowych rzucił r. 1837 P. Szaffarzyk okiem [2]), dostrzegł, iż staroniemiecki wyraz *slahta* pojawia się w tych tylko krajach północnéj i wschodniéj Germanii, gdzie Niemcy ze Słowianami pospołu mieszkali, i wniósł, „że on albo od słowiańskiego miana *Lach*, pochodzi, albo téż przypadkiem tylko, i z przyczyny szczepowéj pokrewności obudwu języków, (obadwa bowiem są indo-europejskie), brzmi jednakowo po niemiecku i po słowiańsku.“ Wnioskował daléj, „że właściciele majątków ziemskich, (nie wiadomo czy pierwiastkowo wszyscy, czyli dostojniejsza ich i możniejsza klassa), dla odróżnienia się od władyków, t. j. słowiańskich rodów naczelników, Lechami się w Czechach i Polsce nazwawszy, zamienili w obiegu czasu osobowe to imię na narodowe w saméj tylko Polsce, i że ztąd dopiéro ogólne imię polskiego miało powstać narodu, gdyż dawniejsze jego, czyli Polan miano, oznaczając obywateli nad Notecią tylko i Wartą mieszkających, cząstkowém imieniem było, ogólném zaś dopiéro po zlaniu się tychże Polan z Lachami zostało: co i Nestor poświadczać ma, który Polan od Lachów wyprowadza.“ Lecz nie uważał na to, że *slahta*, *slachta*, dwojakie mając (rodu

[1]) Porównaj niżéj w przypisku przywiedzione *Asegabuch*.

[2]) Starożytn. I. 752.

i mężobójstwa) znaczenie, musi też mieć dwojaki zródłosłów; że w górno-niemieckiém narzeczu, i w pomniku praw Fryzońskich w XIII wieku spisanym [1]), ślachta znacząc *ród* i *stan* pewnéj klassy ludzi, a co większa kładąc się, (zwłaszcza drugi wyraz *slachta*) obok *Leh*, *Lek*, i toż samo oznaczając co nasze *Lech*, *szlachta*, jawnie wykazuje, iż rodowitym on jest w słowiańskim, a przybranym wyrazem w niemieckim języku. Jak Letów klassowe było miano, tak i Lechów stanowém, a nigdy osobowém, narodowém, nie było. Polan imię starsze jest od Lachów miana, i jak pierwotnie było nad Notecią i Wartą ludowém, tak i późniéj stało się całego ludu polskiego imieniem; gdy przeciwnie Lachów miano ludowém nie było, nawet i wtedy, gdy Lechią cała nazywała się, przez czas niejaki, Polska. Bo, jak wyżéj powiedzieliśmy, w ów czas nawet pod Lechii nazwą, nie narodowe lecz polityczne kraju polskiego pojmowano miano, rozumiejąc przez ten wyraz władztwo Lechitów, czyli królestwo polskie, rządzone przez szlachtę. Gdyby Lechii miano było ludowém kiedykolwiek, tocbyśmy w pomnikach dziejów choć napomknioném to mieli, tocbyśmy choć jeden kraik, lub nawet powiat jeden znaleźli niém oznaczony, i nigdyby nie było imię to zaginęło, ale byłoby przetrwało w nazwisku prowincyonalném, jak Mazowszan, Kujawian, i t. p. miano. Ponieważ zaś przepadło, więc to właśnie okazuje, że było napły-

[1]) *Asegabuch*. Porównaj Grimma Deutsche Rechtsalterthümer 306. 468. 625.

wowe, i że jak nastało tak też, (po zupełném zlaniu się Lechitów z Polanami w jedno Polaków miano), poszło w zapomnienie. Stało się to za czasów Boguchwały, jak sam o tém wyraźnie mówi, świadcząc, że Lechici przeszli całkowicie w miano Polaków [1]). Jakoż uciąwszy o nich mowę, tam właśnie gdzie i Wincenty, najmniejszéj już o nich nie uczynił odtąd zmianki, i o saméj tylko Polsce rozprawiał. Powiedzmy przeto, że powód powstania imienia Lechów, dobrze odgadł P: Szaffarzyk, lecz że się zupełnie w wyrozumieniu rzeczy pomylił. Bo czyż Lachowie nazwali się od lechy po to, ażeby się od władyków wyosobnili? Zkądże ta żądza w czeskich tylko i w polskich obywatelach? Czemuż jéj nie mieli ruscy, a zwłaszcza kroaccy, od których przybyć miał Lech do Polski? Czyż ze zródeł nie widać tego oczywiście, że nie sami nadłabańscy Słowianie, a mianowicie téż przez nas tak mianowani Lechici bierni, niém się nazwali, lecz od Niemców imię to nadane sobie mieli w tym celu, ażeby z nazwiska samego widocznie się okazywało czém byli, i jakie na nich ciążyły powinności? Od lechy nazywani będąc Lechami, stanowili cząstkę narodu, szanowanego lub pogardzanego. Ci albowiem Lesi, którzy własność posiadali i należeli do publicznych obrad, mieli poszanowanie, stanowymi będąc ludźmi; ci zaś, których zwyciężywszy Niemcy, obrócili w poddaństwo, lub których osadzili na udziałach, pod warunkiem czynienia służby wojskowéj,

[1]) *Lechitae qui* NUNC *Poloni.*

będąc prostymi tylko ludźmi, równać się z owymi nie mogli. W podobnymże praw stosunku żyli Robotowie, czyli niemieccy poddani, po to jedynie zostawiani, albo jako niewolnicy osadzani będąc na rolach, ażeby ją uprawiali [1]). I oni bowiem nie nadali sobie tego miana, lecz nadane je mieli od robót, czyli odbywanych powinności. Wszyscy, tak czynni jak i bierni Lachowie, tudzież Robotowie, będąc z czasem do jednego sprowadzeni mianownika, i zostawszy piętnem poddaństwa, a nawet niewolnictwa naznaczeni, nie wznieśli się w Niemczech do godności obywatela. U swoich dopiero znaczenia nabyli, ale tylko Lechowie, gdyż Robotów stan nie polepszył się nigdzie. Wszelako i Lachów nie była jednakowa wszędzie dola. U Czechów stanowili oni najdostojniejszą klassę obywatelstwa, szlachtą będąc tu w niemieckiém poniekąd znaczeniu, a to z przyczyny feudalnych stosunków, którémi przez blizkie z Niemcami obcowanie, przesiąkł czeski naród. W skutek czego odstrychnęli od siebie władyków, równymi ich nie uznawszy sobie, i nie dopuścili ludu do tego, ażeby się przez lechę, czyli własności ziemskiéj nabycie, uszlachcał. Krytycy mylnie wziąwszy lechizm za ogólne polskiego narodu miano, również mylnie właściwe nam (Polaków) imię za cząstkowe brali, nie mając żadnego na to względu, kiedy się to, jak, i dla czego stało. Zkąd powstały rozliczne a dzikie imienia Lachów wywody, które podali PP. Augustyn Bielowski r. 1842, Joachim Lele-

[1]) Porównaj Adelunga p. w. *Robath Sclave.*

wel roku 1846, Stanisław Kaczkowski roku 1847, że P. Tyszyńskiego (który też w r. 1848 imię Lechów, ale próżno odgadywał), pominę, gdyż wywód jego [1]) nie ma żadnéj wartości naukowéj.

Powodem dla Rusi nazywania Polaków Lachami, miał być według P. Bielowskiego, Leszek syn Ziemowita, „który gdy z okolicznemi ludami wojował, i zapewne (bo dowodów na to nie daje historya) orężem się starł z panującym od r. 882 w Kijowie Olegiem księciem ruskim, spowodował dla swych wojów, a następnie dla polskiego narodu to miano. Waregowie bowiem nazywając ludy od imienia swych władzców, nazwali też Leszka wojsko Lachami (czemu nie Leszkami?), kraj zaś nad którym on panował Lechią (czemu nie Leszkią?) mianowali, co gdy w pare set lat w kroniki przeszło ruskie, uwieczniło się i dotąd istnieje.“ Twierdzi i to P. Bielowski [2]), „że gdyby się było państwo ruskie zetknęło z naszemi granicami za czasów Siemowitowych, kraj nasz nazwany by był od Rusi Siemowicią.“ Powtórzył więc, co rokiem wprzód o wywodzie Lechów i Lechii powiedział, utrzymując: „że gdy nad Polanami naddnieprskiemi panowali za czasów Leszka Waregowie, a lud, noszący Polan miano, żył nad Wisłą, przeto niechcąc przypominać tego światu, iż jak imieniem tak i rodem są jedni Polanie drugim spokrewnieni, nazwali oni spo-

[1]) W Bibliotece Warszawskiéj z r. 1848. Porównaj I. 527. nstpn. II. 129. nstpn.

[2]) Biblioteka naukowego zakładu imienia Ossolińskich I. 137.

łeczność Polan nadwiślańskich Lechią, wziąwszy to imię od małego Lecha; zkąd urobiono w dziesiątym wieku na kopyto warjagskie nazwę Lachów, i nią nas traktowano" [1]). Tak mniema P. Bielowski, nie objawiając przez to nic nowego. Gdy albowiem od Lecha znowu wywodzi Lechią i Lechów, powtarza toż samo co i jego poprzednicy, i nowe pytania powoduje, a mianowicie: zkąd poszło że się Ziemowitowicz Lechem, Leszkiem nazywał? zkąd nazwę swą uzyskali czescy dziesiątego wieku Lechowie? zkąd ów Lecho, z synem Karola W. w osmym wojujący wieku, miano swe miał? Pytać też można, czemu to tylko warjagski czemu i frankoński Niemiec nie miał we zwyczaju od wodza nazywać lud który mu przewodniczył? czyli, dla czego Karola W. syn wojując z Czechami, którymi r. 805 dowodził Lecho (Becho) nie nazwał ich Lechami? Pytać na koniec można, dla czego się Czesi Beheimami r. 791 nazywali, a dopiero r. 805 wystąpił u nich wódz imieniem Becho? [2]) i chociaż szczycili się tradycyjnym swoim praojcem Bochemem, jak Polacy Lechem, przecież ani ich Bocheimami lecz Wenedami, ani nas Lachami lecz Polanami nie nazywali Niemcy, skoro z niémi i z nami w bliższe weszli stosunki?

Dobrze przeto P. Lelewel zauważył, „że Lechitów miano, znane w sąsiedztwie i u różnych ludów, miało

[1]) Tygodnik literacki z r. 1841. na str. 138. 146.

[2]) Einhardi ann. u Pertz. I. 177. alias copias per Beehaimos via qua venerant reverti praecepit.

swój początek i byt, bez kronikarskiego wymysłu, czyli nie potrzebując Lecha (Leszka) Ziemowitowicza," i tenże, rozważając początek podania o Lechu, Czechu i Rusie, twierdził dobrze [1]," że ono powstało w owym czasie, kiedy mianami bajecznych braci poczęto nazywać ludy:" co ma znaczyć, „że po upowszechnieniu się przez kronikarzy imion Lachów, Czechów, Rusinów, sformułowano miana ludów w nazwiskach braci, najstarszego, średniego, najmłodszego wiekiem." Właśnie, według mego zdania, wiek braci skazówką jest doby powstania tradycyi, wykazując jakoby na dłoni, że się ukształtowała naprzód u Polaków, następnie zaś u Rusinów i Czechów przekształcona będąc, sformułowana po dwa lub trzykroć została w pięć, sześć, siedm niemal wieków, po zapisaniu i ustaleniu się w dziejach imion Lechów, Czechów, Rusinów [2]), a zostawszy sformułowaną, wędrowała w przeciwnym kierunku niż Lachowie. Gdyż z Polski naprzód na Ruś, a dopiéro późniéj do Czech przeszło z Polski miano Lecha, wysoce tamże ważone będąc, dopóki Wacław II król czeski na polskim (roku 1291—1305) siedział tronie. Po ustaniu w Polsce czeskich rządów, nie mieli snadź Czesi potrzeby przyznawać się do polskiego rodu; dla tego téż historyczne narodu czeskiego układając Dalemił pieśni, nie wspomniał o Lechu jakoby Polaku; śpiewał tylko o Lechu, czyli rycerzu imieniem Czech, który z srbskiéj

[1]) L'histoire I. 5. Polska średn. wiek. I. 260.

[2]) Porównaj przypis pod literami *hh*.

Chorwacij, do czeskiéj przybywszy krainy, zamieszkał w niéj na zawsze. Widzimy tu podobne jak i u Długosza przeistoczenie dawnego podania o założeniu czeskiego władztwa. Według wszelkiego do prawdy podobieństwa [1]), przybyła ze wschodu, od gór karpackich, a nie z zachodu ta drużyna, która kraj, przez celtyckich Bojów a następnie niemieckich Markomanów posiadany i opróżniony, wziąwszy, w piątym po Chr. wieku, pod swoje władanie, naprzód pod nazwą dawnych ziemi téj władzców, a następnie pod swojém [2]), wystąpiła w dziejach. Do téj drużyny przybywając następnie (w szóstym zapewne wieku) z nad Łaby i Sali Lechowie, spowodowali już to owe braterstwo polskiego Lecha i Czecha, już ową nazwę, którą założycielowi czeskiego państwa dał kronikarz, Lechem go nazwawszy. Że atoli nie Lech słowiańsko-germański rycerz, lecz Czech czysto słowiański władyka (ojcem czeladzi nazywa się takowy w sądzie Libuszy) założył władztwo czeskie, dowodem jest pierwotne się tegoż władztwa, nie od strony Niemiec (jak mylnie Dalemił mówi) lecz od strony Morawii, przed rzeką Motławą (na Wyszogrodzie pod dzisiejszą Pragą czeską) usadowienie. Wnet atoli posunęło się to władztwo i za Motławę rzekę, okoliło się rzeką Okrzą, i tak daléj ku Niemcom, za sprawą snadź przesiedlających się tu Lechów, posuwało się śmiało i zwycięzko. Dla tego téż, około góry Rzip skupił

[1]) Palacki Gesch. von Böhm. I. 70. nstpn.

[2]) *Beheimi, Czechowie.* Patrz na mapę.

najsilniejszą potęgę Czechii Dalemił, czyli pierwszych tu, tyle później ważnych, osiedlił czeskich Lechów; wchodząc w myśl bądź starożytnych pieniów czeskich dziś zaginionych, bądź Kosmasa, który, jak wiadomo, jest ojcem kronikarstwa czeskiego. W cztery po pieśniarzu wieki, pierwotne dzieje czeskie r. 1763 rozważający Dobner, zupełnie nawet z historyi wyrugował Lecha, jako niepotrzebnego, jako wcale nieobjaśniającego ją. Mimo to wszakże, nowe to po Boguchwale tradycyi przez Dalemiła sformułowanie, (które pozornie tylko byt Lechowi zaprzecza, bo aczkolwiek nie osobowo, jednakże stanowo przywodzi jego imię, rycerzem go mieniąc) ważném jest dla jeografii samegoż podania, (bowiem z niego pokazuje się, że z kraju połabskiego, po obudwóch stronach rzeki Łaby (Elby) rozciągającego się, a polskim językiem pierwotnie mówiącego, dostała się do Czech o Lechu-rycerzu bajda), tudzież dla krytyki jego; gdyż uczy, że nie ze względu na rodowość lub narodowość, lecz z widoku na stanowość, należy na Lecha i Lechów spoglądać. Podanie o nim i o nich, po dwakroć sformułowane, objaśniając P. Lelewel, raz utrzymywał: „że Lachowie polscy musieli dać czeskim początek, gdy z Polski do Czech wysłać miał Lech brata swojego na osiedlenie" [1]); drugi raz twierdził, „iż dopiéro z Dalemiłowego pienia narodził się Polski Lech, i w żadnym z ludowém Lechitów mianem nie zostaje związku; gdyż ci albo od Lygiów nazwisko swoje wywodzą,

[1]) Lelew. l'histoire I. 4. II. 7.

albo z Kroacyi, czyli Karwackiéj (za Karpatami leżącéj) wyszedłszy ziemi, i przewagę w okolicach rzeki Warty uzyskawszy, nosili imię miejscowe, polityczne, pewnéj kupce ludów od sąsiadów wschodnich przyzwoicie nadane [1]); zwłaszcza, gdy nazwa Lechitów jako stanu, jako klassy, daje się dostrzegać i u Słowian Winidów, u dolnéj Odry przesiadujących, która przeniosłszy się do nas, mogła dać początek klassie Lechitów polskich" [2]). Tak twierdząc P. Lelewel, objawił przez to, że dotąd stałego w sobie o Lechach, Lechitach, nie wykształcił pojęcia; albowiem Lechów naszych zauważywszy być stanem, wziął ich na téjże saméj karcie swojego dzieła za kupkę ludu, i dodał: „że nie stan Lechów między nią osiadły, lecz wschodni jego sąsiedzi, dali téj kupce miano rzeczone;" daléj wywiodłszy Lechów tychże z Karwackiéj ziemi, wyprowadził ich znowu z poza Odry. Rozwiodłszy się wyżéj nad tém, że Lachów imienia żadną miarą brać za ludowe nie można, nie tknę daléj téj rzeczy. Co do reszty twierdzenia, uważam, że P. Lelewel mylnie wyrozumiéwa tradycyą [3]); gdyż ona wcale tego nie podaje, iż z Polski wyszli na osiedlenie Czech Lechowie, lecz i owszem utrzymuje przeciwnie. Tenże również mylnie mniema,

[1]). Polska średn. wieków I. 258. 260. 261. 263.

[2]) Tamże I. 258. 259.

[3]) Oram autem quam Moravia, Egra, Albia, Multania (Motława rzeka) alluunt per ambulando, junior natu Czech, eam sibi a germano Lech natu majori multifariis precibus obtinuit in perpetuam et in haereditariam sortem et possessionem relinqui. Lech

jakoby dopiero z Dalemiłowego pienia urodzić się miał Lech, gdyż wiémy, że w IX już wieku (według sądu Libuszy) radzili na sejmach czescy Lechowie, i że Lech jakowyś z wojskami Karola W. walczył. Nadto, gdyby od Ligiów lub z Kroacyi przyszli byli i osiedli nad Wartą Lachowie, tocbyśmy wszędzie, gdziekolwiek Łęczanie przesiadywali (a więc i na Rusi), napotykali takowych, a ślady ich pochodu, w Gnieznach tkwiące, od południa na północ, nie zaś od zachodu ná wschód, rozciągaćby się musiały. Ponieważ zaś sam P. Lelewel zauważył [1]), „że gdy Lachów nazwa stan, klassę ludu oznaczała, dochodzić przeto wypada z użycia jego w dziejach, czy się stało, jak i kiedy nazwiskiem narodu, okolicy lub państwa?“ i ponieważ jawnie tak objawił swą wątpliwość o tém, „ażeby kiedy Lachowie a Polacy, Lechia a Polska miała znaczyć jedno;“ zdawało mi się więc dostrzedz w jego zapytaniach przyganę P. Szaffarzykowi daną, który utrzymuje, „iż ludowém czyli narodowém stało się z czasem Lechitów miano.“ Lecz jakież było moje zadziwienie, gdym zaraz na następnéj stronicy tegoż samego wyczytał dzieła, „że to nie ja, lecz Szaffarzyk wziął gruntownie pierwszy, iż nazwa

itaque juniori fratri valedicens. Dług. I. 7. 8. Toż samo Kosmas o zajęciu Czech od strony Niemców powiada: „circa montem Rzip, inter duos fluvios, scilicet Ogram et Wltawam (Motława) primas posuit sedes (pater Bohemus).“ Położenie Wyszogrodu mniemanie to zbija.

[1]) Polska średnich wieków I. 260.

ludowa Lechitów jest nazwą stanu“ [1]). Odparłszy przez chronologią ten zarzut [2]), odpieram i inne tamże mi uczynione. A naprzód obawę objawioną, „ażebym z pola poszukiwań dziejów prawodawstwa przeniosłszy się w manowce podań, i te nowym sposobem trzebić, karczować i nowe budowy stawiać zamierzywszy, nie ugrązł na trzęsawiskach nieosuszonych,“ usuwam właśnie przez to, że go wzywam, by światłą krytyką zatopił moje pomysły, i tak sprawił, ażeby znowu „powtarzane nałogowym sposobem od Lecha poczynające się bajeczki,“ widnokrąg pierwotnych dziejów Polski zaciemniły [3]); ażeby niechętni nam pisarze, wywodząc z za Karpat najezdniczych, jak mówią, i niesłowiańskich Lechów, prawili o tém potworne bajdy, „że to oni słowiańską narodowość Polaków na czas długi zgnębiwszy, stali się powodem znosowaciałości naszéj mowy, którą się teraz chełpiąc, Francuzami się północnemi nazywamy; gdy przeciwnie (czyli gdyby nie byli z za Karpat przybyli i nas nie ujarzmili Lachowie) bylibyśmy jak inni Słowianie pozbyli się nosowych samogłosek“ [4]). Powtóre, myśl podsuniętą mi przez P. Lelewela niewłaściwie, „iż puściwszy się na pole lemieszem ustnego podania przegonione, i rozróżnieniu zrobionemu przezeń

[1]) Polska średnich wieków I. 261.

[2]) Tygodnik Petersburgski z r. 1847. numer 8—10.

[3]) Polska średnich wieków. I. 145.

[4]) Tak prawi P. Kunik w dziele swém dwutomowém, *die Berufung der Schwedischen Rodsen, durch die Finnen und Slaven* St. Petersbourg 1844. Porównaj I. 18. 19.

w podaniach pomorskich, krakowskich, lechickich, zaprzeczenie zadawszy, zamierzyłem dla Polan nadwartańskich od Kijowa aż do Krakowa ciągle trwałe zbudować państwo, w którém byli principes succedanei, quorum strenuitas, lubo ciemną chmurą zupełnéj niewiadomości powleczona była, jednakże dziwnym połyskiem w przeciągu tylu wieków wygasnąć nie mogła, że grzeszę, gdy pojęciami swemi nawracam na immensitas przedchrobrowe" [1]); zarzut mówię ten, jak odparłem dziełem, o pierwotnych dziejach Polski i Litwy, tudzież poprzednią rozprawą o Polanach dodatkowo do niéj napisaną, tak i tém pismem obecnie go odpieram, przypominając każdemu, ktoby coś podobnego śmiał o mnie twierdzić, żem jéj nigdy nie miał i nie mam takiéj myśli. Powiedziałem bowiem w mojém dziele, „iż od Dniepru aż ku Łabie rzece, mieszkały odwiecznie jednoplemienne różnéj nazwy ludy, a między niémi i Polanie przebywali, którzy zrzuciwszy zczasem narzucone sobie przez obcych jarzmo, zaczęły samoistne, naprzód za sprawą Lachów a następnie Piastów, uzyskiwać rządy, w jedno nigdy nie zlawszy się państwo;" gdyż i Chrobrego, gdyż i Jagielonów władztwo, wszystkich Polan nie objęło, (przypominam Polan nadłabańskich) i bratnim nie skojarzyło ich węzłem. Czego przyczynę odgadując, rozważałem pierwotne dzieje Polski wielostronnie, „gdyż, (jak mówi Rzymianin), nie powié ci historya prawdy, jeżeli jéj w całym ogromie swym nie rozwa-

[1]) Polska średnich wieków I. 255. 473.

żysz, i o to co i jak było, we wszystkich jéj, nie popytasz szczegółach [1]).

P. Stanisław Kaczkowski [2]) wychodząc z tych zasad: „iż gdy kronikarze polscy do końca XIV wieku nic nie wiedząc o Lechu (nie zna go bowiem rękopis Boguchwały Hodziejowski) nie mogą znać i Lechitów, jako mniemanych następców tychże, (co pierwszy miał wymyślić Kromer), i gdy dla tego znajdujący się w kronikach Mateusza, Wincentego, Boguchwały, Lechici powinni być z nich wymazani, jako do kronik tychże od przepisujących je wtrąceni samowolnie, że gdy sam tylko Nestor mówiąc o Lachach, nie może przesądzać pisarzom greckim, rzymskim, niemieckim, polskim, którzy, Polan dając za przodków Polakom, nic nie wspominają o Lechu i Lechach; gdy nadto tenże Nestor o Lachach a nie o Lechach mówi, a jedni za drugich brani być nie mogą, bo w polskim języku samogłoska *e* nie zamienia się na *a;* gdy daléj ruscy pisarze po Nestorze żyjący, zaniechali Lachów (z przekąsem tylko mieli oni mawiać o lackiéj wierze) i sami tylko polscy bawili się nimi, zapomniawszy Polan; gdy nakoniec wiadomość o Lechu wspiera się na samém podaniu tylko, a wszelka tradycya domysłem się nawet nazwać nie może, jeżeli pisarz, który ją podtrzy-

[1]) Memoriae vero rerum gestarum vis atque majestas in omnibus momentis fide caret, si quis modo partes ejus, ac non totam complectatur animo. Plinius hist. nat. VII. 1.

[2]) Rozprawy tyczące się pierwotnych dziejów Polski, w Poznaniu 1847 wydane.

muje, nie wytłómaczy się z tego, „jakim sposobem podanie mogło przez długi czas, od nikogo zapisane nie będąc, zostać nieskażone? i czemu pierwsi kronikarze, ci zwłaszcza, w których opowiadanie materya owa wpadała, nic o niém nie nadmienili“ z powodów tych mówię, P. Kaczkowski Lecha, Lechów, Lechitów, Lechią potępił; za urojenie poczytał je, i żadnéj im nie przyznał wartości, przyrzekłszy objawić i o tém swe zdanie, czy godne są zachowania w historyi te miana? co jednakże nie wprzód uskutecznić przyobiecał, aż czytelnicy o tém co dotąd wyrzekł objawić raczą swe zdanie; bo jeżeli (jak mówi) na zapalenie fajek pójdzie cokolwiek o tém napisał, odpowiedź możeby była zbyteczna [1]); zwłaszcza gdy historyk nie może od czytelnika wymagać wiary w Lechów, skoro się mu udowodni, że Lech, Czech, Rus założycielami Polski, Bojemii i Rusi nie byli.“

Krytykę tych mniemań zaczynając od końca, zwracam naprzód uwagę na to; iż bez Lecha, mniemanego swego protoplasty, mocno stoją w dziejach Lechowie, gdyż oni jemu, a nie on im dał początek; że bytowanie ich w historyi, przed chrztem Mieczysława I. czyli przed odrodzeniem się Polski niewątpliwe, przeniosło podanie na Lecha, prawdę utkwiwszy w fałszu, ale jéj przez to nieskaziwszy. Bo, jak mniemam, nie może temu nikt zaprzeczyć, że istniał Lech, i to nie jeden, zanim imię jego zapisała historya; że wprzód nim Boguchwała sformułował podanie o Lechu synu

[1]) Porównaj stronice jego dzieła 3. 5. 15. 25. 26. 29. 30. 32.

Panona, tudzież o zagnieżdżeniu się Lecha w Gnieznie powiedział, istnieli Lechowie w Czechach a Lachowie w Polsce, według wypisów ze zródeł pod liczbą 2. 4. wyżéj umieszczonych. Gdy podanie owe zostało w XIII dopiero sformułowane wieku, przeto nie mogli go przywodzić kronikarze wcześniejsi, i tylko o Lachach lub daleko stosowniéj o Lechitach, mogli mówić jedni; gdy przeciwnie drudzy, aczkolwiek coś o nich powiedzieć byli powinni, musieli ich pominąć, z przyczyny, że o czasach lechickich czyli przedpiastowskich tyle tylko przedsięwzięli powiedzieć, ile tego piastowskich wyrozumienie wymagało koniecznie. Tak uczynił Galus, który z przyczyny postrzyżyn Ziemowitowych nieco o tych opowiedział dziejach, a zresztą przemilczał je umyślnie [1]). Ponieważ Lachowie, czerwieńskie zająwszy grody, zetknęli się byli w czasach niepamiętnych [2]), z tak późniéj nazywaną Rusią, nic dziwnego, że i po ustaniu tamże rządów lackich a nastaniu polskich, Lachami, a inaczéj bynajmniéj, nie nazywał Nestor i po nim piszący kronikarze, nie tylko tameczne, lecz wszelkie zgoła polskie władztwo, gdziekolwiek ono swoją wykonywało potęgę. Przyczém jednakże należy zauważyć, że ci Rusini, którzy jako poddani polscy, lub z polskich czerpiąc zródeł, dzieje Rusi pod rządami Polski zostającéj, opisywali, Lachami nas i Polakami nawzajem nazywali, gdy

[1]) Sed istorum gesta memorare negligamus, Galus, 26.

[2]) O zetknięciu tém bardzo poznà, bo pod r. 981 od Nestora zapisana wzmianka nas doszła.

przeciwnie ci, którzy do nas nigdy nie zostawali w stosunku tymże, Lachami nas tylko, a religią naszą lacką nazywali wiarą [1]). Ażeby nam toż samo miano nadawać mieli pisarze Słowian tych, którzy również z nami czyli rzymsko katolicką wyznawali wiarę, na to dowodu nigdzie nie znalazłem. Jakoż nazywać nas nie mogli tém imieniem, ani Czesi ani Słowacy [2]), tém bardziéj gdy ich także, Lechami lub Lachami, co na jedno wychodzi [3]), nikt nie nazywał, (chociaż ich, a mianowicie Czechów, u których istnieli Lechowie jako stan obywatelstwa jeszcze w końcu IX wieku, nazywać tém mianem należało słusznie). Zgoła, gdyby nas Ruś nie była Lachów nazywała mianem, niktby go nam nie był dał zaiste. I na to baczyć należy, że nie sam Nestor, lecz i rocznikarz polski pod r. 965 Lachów, a Sąd Libuszy z końca IX wieku Lechów wspomniał. Greccy i rzymscy pisarze ni o nim, ni o nich nic nie powiedzieli, gdyż za ich czasu Lachowie jako stan, jako klassa ludzi nie słynęli jeszcze, a symbolicznie wyrażający ich Lech nie był się jeszcze narodził. Wspomniał go Eginhard, i spółczesne tudzież następne powtórzyły go kroniki, nie przepomniawszy objawić Lechona światu, skoro się tego potrzeba okazała. Ponieważ Boguchwała sta-

[1]) Porównaj przypisek pod literami *ii*.

[2]) Panowali nad niémi Polacy od czasów Bolesława Chrobrego, aż do Kazimirza wnuka jego. Porównaj pierwotne dzieje 611.

[3]) Porównaj przypisek pod literami *kk*.

tecznie wymienia Lechitów, a wymienia nie tylko tam gdzie Mateusza i Wincentego przepisuje [1]), lecz i tam gdzie odrębnie od nich, (według innych kronik i roczników) wspomina tychże [2]), przeto przypuściwszy, „iż, (wyrażając się P. Kaczkowskiego słowami) Lechitów imieniem przepisywacze połatali kroniki owe," przypuścićby należało i to, że zaraz jak tylko pisma Mateusza, Wincentego, Boguchwały puszczone zostały w obieg, znaleźli się ludzie, którzy się na nich sprzysięgli sfałszowanie, a od której to skazy sam tylko Hodziejowski rękopis cudem jakowymś, do wytłomaczenia niepodobnym, uszedł. Wreszcie i to twierdzićby należało, że fałszerze ci wymyślili sobie wyraz nowy, nikomu prócz nich nieznany, gdyż o Lechach tylko lub Lachach, a nie o Lechitach mają, według P. Kaczkowskiego, rozprawiać kronikarze. Co jest fałszem: bo nie tylko w Polsce, lecz i w Czechach znano Lechitów miano, z tą różnicą, że gdy owdzie przeszło już było na zbiorowy wyraz w XIII wieku [3]), u nas dopiero w wieku XV wystąpiło to miano jako zbiorowe, i tak się wkrótce upowszechniło, iż w końcu tegoż, czyli XV wieku, spospolitowało się wielce. Skoro się zjawiła szlachcica nazwa, i w liczbie pojedynczéj używaną została, wyrugowała Lechitę, który odtąd bardzo rzadko odzywał się w Polaków mowie.

[1]) Porównaj przypisek pod literami *ll*.

[2]) Porównaj przypisek pod literami *mm*.

[3]) Porównaj przypisek pod literami *nn*.

Słusznie uważa P. Kaczkowski, że coraz trudniéj być historykiem, bo cześć dla prawdy wzrasta w miarę postępu oświaty, wymagania ścisłości powiększają się, wiara w niemylność upada; słusznie przeczuwa, że jako badacz bez zapasów, może zasłużyć na zarzut, iż się wziął do rozważania pierwotnych dziejów Polski niewłaściwie. Ja czyniąc mu ten zarzut, wstrzymam się zresztą od czynienia mu podobnych przymówek, jakie on poczynić mi raczył. Nie nazwę go historyografem polskim czwartego dziesiątka, ani spytam o to, ażali pismom jego godzi się przyznać czystość historyczną? ani nawet, parodując jego słowa [1]), nie będę żalów rospościerał nad tém, „że biada historyi polskiéj, kiedy lada gaduła ze szkoły francuzkich encyklopedystów, bez talentu, bez usposobienia do krytyki, wziąwszy się do niéj nawiasem, lub dla widoków, ozuchwali się pisać o rzeczy, któréj nie zna, przywidziawszy sobie że Ditmar nie jest głównem historyi swojego czasu zródłem, a wydawca kronik niemieckich Perc, nie jest skarbnicą dla polskiéj przeszłości“ [2]). Tego ja, powtarzam, nie powiem o P. Kaczkowskim, będąc przekonanym, że i ten ma swoje zasługi, kto drugich pobudza do pracy, sam pracować nie mogąc. Ta myśl kierowała mną, gdy tamże, gdzie autor rozpraw sięgałem. Czy zaś dosięgnąłem, o com się pokusił, objawi ten, kto mnie nauczy: „że zródła historyi polskiego narodu prze-

[1]) Porównaj przypisek pod literami *oo*.

[2]) Porównaj rozprawy 25. 47. 48. 108.

zemnie w rozprawie téj rozważone, inaczéj wyrozumiane być mogą, i powinny", czyli, „że można tego z historyi prawodawstw przez podobieństwo dowieść, iż Kazimirz W. stanowiąc głowszczyznę, mógł ją niekoniecznie wznowić z prawa, zwyczajem utrzymującego się w Polsce w czasach przedpiastowskich, gdyż przypadkiem mógł na takąż samą trafić, jaka była u Saksonów w osmym po Chr. wieku; że prawem rycerskiém uprzywilejowana lecha nie była głównem polskiéj szlacheckości znamieniem; że szlacheckość ta z Lechitami i Lechami, a ci z Letem czyli Lechem, w ścisłym nie zostawała związku."

PRZYPISY WIĘKSZE

DO OBUDWÓCH ROZPRAW.

PRZEDSŁOWIE.

Prowadząc daléj rozpoczętą przez P. Kaczkowskiego [1]), o trudności pisania u nas dziejów pogadankę, zwracam uwagę na to, że naród, którego się historya rozważa, może tylko wtedy żądać, by mu ją według tak zwanego systemu porównawczego i szkoły filozoficznéj pojęć przedstawiono, jeżeli ma obrobione jéj zródła. Inaczéj bowiem nie ma prawa, i nie może wymagać tego od pisarza dziejów, nawet i wtedy, gdyby oświadczył, „że byle pod warunkami owemi przedstawił mu ją tenże, uwalnia go zresztą od wszelkich poszukiwań uczonych, nie chce go kłopocić o zródła, nie żąda od niego cytat żadnych, gdyż za ostatnią podstawę wierzytelności ma zaufanie do autora, i na tém, co on wyrzeknie, poprzestanie, o nic zresztą nie troszcząc się więcéj.“ Historyk bowiem, któryby żądaniom takim lekkomyślnie folgował, wy-

[1]) Patrz wyżéj na str. 183.

dałby się z tém, że przeznaczenia i dążności historyi nie pojął, gdyż mu nie o to idzie, by na drodze rzeczywistego postępu, obznajmiając ludzkość z dziejami, stał się oraz radnikiem dla kształcącego się młodego pokolenia, i postawił go w możności prowadzenia daléj, co sam rozpoczął; lecz razcéj o to, ażeby stosując się w opowiadaniu historyi do czytelników swych woli, zyskał za to ich poklask chwilowo. Taki pisarz nie dosięże nigdy historyka sławy. Samodzielnie prawdy nie opowié, drogi która do jéj zbadania wiedzie nie wskaże, zgoła dziejów głosicielem i nauczycielem nie zostanie, a tém samém nie uczyni zadosyć obowiązkowi, jaki mają historycy tych narodów, które się jeszcze na obrobienie zródeł swych dziejów nie zdobyły. Jest zaś ten obowiązek dwojaki. Powinni bowiem historycy tacy (zwłaszcza gdy ich instytuta naukowe są jeszcze młodociane, i na nizkim stopniu stoi oświata narodu), nie tylko opowiadać, lecz i nauczać historyi: czyli mają powinność, krytycznie naprzód obrobić zródła tych dziejów, które opowiadają, a następnie opowiedzieć je, o ile można jasno, przyjemnie, postępowo; pojmując świat w duchu właściwego czasu, czyli zapatrując się na niego, według zródeł, a nie swojéj myśli. Jednem słowem, powinni wysnuwać z dziejów, a nie wsuwać w nie, co i jak było; a przytém obowiązani są czynić rozwój historyi w duchu postępu wieków i ludzkości. Historyk więc takiego narodu, który jeszcze warunkom owym nie odpowiedział, czyli zródeł historyi swéj nie zebrał, i krytycznie ich nie wyjaśnił, nie powinien

dawać słuchu tym czytelnikom, którzy wołają nań o dzieje krytycznie rozwinięte, z utajeniem samejże krytyki dziejowego rozwoju, powinien im je dwojako, potocznie i rozbiorowo wyłożyć, względu na żądania czynione nie mając, gdyż nie o nich tu samych, lecz i o kształcenie się młodego pokolenia chodzi, które, zkądże się przekona o tém, że mu krytycznie historyą przedstawił pisarz dziejów, gdy zródła jéj dotąd obrobione nie są? gdy się znikąd o nich, ani ze zbiorów, ani z badań historyków, (bo ci w naukowe poszukiwania wdawać się nie mają) dowiedzieć nie może? gdy zgoła nic mu rękojmii na to nie daje, że opowiadający dzieje pisarz, zgłębiwszy i rozważywszy źródła, wyłuszczył je rzetelnie, z uczuciem dla prawdy, z sumnieniem czystém, iż (co za największą zaletę historyka poczytujemy) go nikt o złą wiarę posądzić nie może.

Ci sami pisarze, którzy (jak PP. J. Moraczewski, Dominik Szulc, Aleks. Tyszyński) nie kłopocą się o zródła, krytycznie ich nie badają, i na nizkich stojąc szczeblach historycznéj wiedzy, bujają daremnie po za sferę niepoznanych od siebie dziejów [1]), własnym dowodzą przykładem, iż dobro ogólne lekce ten waży, kto dzikim żądaniom folguje, sądząc, iż pożytecznie czyni, gdy sadzi się na to, by (mówiąc słowami Mikołaja Reja) prześcigał w locie sokoły,

[1]) Porównaj com o nich wyrzekł w Orędowniku z roku 1844 numerze 82 nstpn. Bibliot. Warsz. z roku 1848 II. 119 nstpn. III. 146 nstpn.

zdolny zaledwie będąc do lotu sowiego; iż siebie i drugich łudzi, kto gołém słowem prawdę głosząc, mniema utwierdzać ją przez to; iż nakoniec od tych samych, którym k'woli tak czynił, nie usłyszy zarzutu, „że gdyby, sam głosiciel prawdy, chciał był szczerze uczynić zadosyć roszczeniom ogółu, znalazłby był środek do pogodzenia rzeczy, jednym potocznie, drugim krytycznie wyłożywszy ją."

Unikając podobnych przymówek, i wzgląd mając na to, com gdzieindziéj wyrzekł w téj mierze [1]), opowiedziałem rzecz w obudwóch rocznikach i kronikach, na pozór ogółowo, a w rzeczy saméj długo i szeroce, z krótkiém powołaniem się na źródła. Uznawszy tego potrzebę, przejdę ją po raz drugi, już krótko i urywkowo, już pobieżnie i szczegółowo, wykładając takową w rozprawkach małego zekresu, które *przypisami większemi* nazwałem przeto. Na dwie podzieliwszy przypisy te części, odznaczę jedne dużemi drugie mniejszemi literami, i do woli zostawię czytelnikom, (zwłaszcza tym, którym o główną rzecz, a nie o szczegółowy jéj rozbiór chodzi), czytać je, lub zaniechać. Ci więc tylko, którzy źródła poznać, i krytycznie rozważyć je zechcą, niechaj przypisy te czytają, i upatrują dróg, po których chodziłem, i chodzić będę w dalszym poszukiwań tych ciągu. Mam bowiem to przekonanie, że praca taka usposobi mnie do obrobienia kroniki Boguchwała i Baszki, która z czasem ma wejść w poczet zbioru, krytycznie

[1]) Bibl. Warsz. z r. 1848. II. 533 nstpn.

obrobionych źródeł historyi polskiéj, ażeby następni jéj rozważacze, na nich badania swe wspierając, swobodnie już rozważaniu jéj, według tak zwanego systemu porównawczego, i szkoły filozoficznéj pojęć, wyłącznie poświęcić się mogli.

PRZYPISY WIĘKSZE

DO ROZPRAWY PIERWSZEJ.

A.

Podwójne imiona miejsc.

Roku 1173 akt Henryka księcia Sandomirskiego, przyjęty przez jego brata Kazimirza Sprawiedliwego, w zbiorze Leona Hr. Rzyszczewskiego, mówi: *Borresovic et alio nomine Wlasson.* W Kodeksie dyplomatycznym, przez tegoż i przez Ant. Muczkowskiego (w Warszawie 1847 i nstpn. dotąd w dwóch tomach) wydanym, czytamy pod r. 1228 *villa quae olim Sewze nunc autem Swola dicitur.* Porównaj tenże kodeks I. 128.

B.

Polską nazywały się ziemie i królestwo.

Nad związkiem polskich krajów, różne, jak wyżej rzekliśmy, nazwiska noszących, a przez naród jednym językiem rozmawiający, zamieszkiwanych, przełożonym był książe Polski czyli Wielkopolski; władnąc

u siebie małym obszarem ziemi, zewnątrz zaś kraiku swego wielkiemu, od czasów Chrobrego, panując królestwu. Ponieważ związek tych krajów zrobili naprzód Polanie, przeto utworzone ztąd państwo nazywało się Polską w pierwotném gniaździe swojém i w przyległych gniazdowi temu, a około Gniezna, Poznania i Kalisza rozciągających się kraikach; zaś dalsze państwa tego kraje Polską nazywały się u cudzoziemców tylko, lecz bynajmniéj w saméj Polsce [1]). Kronikarze przeto zagraniczni, w dziesiątym i następnych po Chr. piszący wiekach, mówiąc o państwie Bolesława Chrobrego, nazywają go Polską (Polonia), nie przepominając nazwisk jego prowincyonalnych. Za nimi powtarzają toż samo Gallus i Mateusz; lecz Boguchwała i Baszko Gnieznieńskiemu tylko, Poznańskiemu i Kaliskiemu księstwu miano to nadają, resztę krajów, rzeczywiście polskich, bo polskim mówiących językiem, prowincyonalnemi nazwami mianując stale. Wszelako i ci, wzgląd mając na polską krajów tych narodowość, Polski powodują im miano; pierwotną, z trzech owych księstw składającą się Polskę, nazywając po prostu Polską, lub starszą czyli dawną Polską [2]), i tak dając do zrozumienia, że reszta polskich

[1]) Porównaj pierwotn. dzieje 60.

[2]) Wyosobnia Boguchwała Polaków od reszty krajowców, polskim mówiących językiem, wyrażając się tak: *Cracovitæ, Sandomiritæ, Cajavitæ, Mazovitæ et Poloni.* Tych Polonów książęta panują nad Polską, nazywaną od niego (po raz pierwszy ile wiem) dawną czyli starszą Polską. Mówi albowiem: *Wladislaus Odonis in totius Poloniæ dominio principatur; totius majoris Poloniæ est princeps.*

krajów, młodszą czyli małą (nową) stanowiła Polskę. Od XIV wieku zaczęto Polską mianować całe królestwo polskie, nie zapominając wszakże o jego prowincyonalnych nazwach [1]); aż wreszcie i te, ale dopiero w XVI wieku, zjednoczyły się w mianach Wielko i Małopolski [2]). Prowincyonalne nazwiska pojedynczym krajom, czyli tak zwanym ziemiom odtąd przystały, których większa część województwami czyli prowincyami nazwaną została.

C.

Rada P. Kaczkowskiego i napomnienie, które dać mi raczył.

Porównaj tamże 108, tudzież 137, gdzie mówi: „jawném przeto jest, że szukanie początkowéj historyi polskiéj u dawnych jest daremném, błędy tylko mnożącém usiłowaniem, z którego coraz nowe kwestye i zawikłania są nieuchronne. Leży ona w łonie Słowiańszczyzny.“ Tudzież 138, gdzie się tak odzywa: „chociaż P. Maciejowskiego dzieło, o prawodawstwach Słowian i Pamiętniki, wymagają licznych poprawi wyjaśnień [3]), tudzież usunięcie zródeł wiodących

[1]) Roku 1300. 1347. *rex Poloniæ* panował *terris Poloniæ, Cracoviensi, Sandomiriensi.* Porównaj Bandtk. Jus polon. 22. 35. 144.

[2]) Słownik Lindego p. w. *mało* przywodzi na to dowody.

[3]) Prosimy o nie.

czasem do mylnych twierdzeń [1]), przyznać mu należy sprawiedliwie, iż wskazał drogę, którą zapuszczać się wypada w odległe czasy słowiańskie, a zatém i polskie.

D.

Co znaczy u Ptolomeusza κεφάλη.

Przywiedliśmy wyżéj wyrazy, którémi Grecy *zródło*, *początek*, i *ujście* rzeki nazywali. Z nich drugi wątpliwe ma, czyli raczéj zdaje się mieć znaczenie. Co uderzyło objaśniaczy Ptolomeusza, którzy dla tego pytali, jak użyty przez niego wyraz κεφάλη, czy za *zródło*? czy za *początek* rzeki [2]) brać należy? Zgodzili się na to, że gdy dowolnie używał go jeograf, przeto godzi się im także brać go raz w tém, drugi raz w owém znaczeniu. Jakoż mniema Ukert [3]), że źródło a nie początek Wisły przez wyraz ów rozumi Ptolomeusz, i gani Reicharda (nie znam go) który go inaczéj wyrozumiewa. Lecz, pominąwszy tę okoliczność że prędzéj o początku niż o źródle Wisły mógł grecki jeograf wiedzieć coś pewniejszego, tudzież, że Rzymianie także odróżniając wyrazy *fons*, *caput*, *ostium fluminis*, rozumieli przez drugi wyraz nie tak zródło, jak raczéj początek czyli pomnożony

[1]) Prosimy o dowody na to.

[2]) Porównaj Ptolomeusza II. 2—5. 9. i t. d.

[3]) Ukert w dziele *Germania nach dam Ansichten der Griechen und Römer*. Porównaj 143. 159.

bieg wody [1]); uwagę zwracam na to, iż jeżeli do zródła Wisły zastosujemy ów wyraz, wtedy poprowadzony odtąd południk, nie tylko nam szersze jeszcze na lewym brzegu rzeki granice sarmackiego państwa, aniżeliśmy je na mapie zakreślili wyrazi (co zamiast osłabić poprze nasze mniemanie o siedzibach Bulanów owych), ale nadto liczne do pokonania nastręczy trudności. Rozważmy te trudności, pytając naprzód:

E.

Co znaczy u Ptolomeusza γράμμη?

Dosłownie mówiąc, tak się wyraża Ptolomeusz: *Od zachodu Wisłą rzeką, tudzież wśród początku jéj i sarmackich gór linią i samemi górami których się położenie opowiedziało.* Cośmy jaśniéj wyrazili [2]) w opisie granic Sarmacyi europejskiéj na zachodzie leżących, dopełniając słów jeografa, nie tak ciemno, jak raczéj kuso wyrażającego się. Uwagę przytém czynimy, że γράμμη łacińskiemu wyrazowi *linea* odpowiada, znacząc kreskę, czyli linią wszelką, tak zwy-

[1]) Porównaj świadectwa przywiedzione p. w. *caput* na stronicy 387. *w totius latinitatis Lexico consilio et cura Jacobi Facciolati, opera et studio Aegidii Forcellini, Patavii* 1805 roku, w czterech tomach; tudzież pod takowymże wyrazem na stronicy 160 zebrane w *Barnabae Brissonii de verborum significatione, ed. Just. Hening Böhmer, Halae, Mag* 1743. Wyrazowi *caput* odpowiada poniekąd w naszym języku *zdrój*, a lepiéj jeszcze *wierzchowisko*, dziś zwane *początkiem* rzeki, o czém Lindego na stronicy 221 867. p. w. *wierzch, zdrój*, porównać należy.

[2]) Porównaj wyżéj stronicę 25. 26.

czającą jak i matematyczną [1]). Przypuściwszy iż linia owa, (wśród początku Wisły i gór sarmackich leżąca, czyli od początku tejże rzeki, w dzisiejszém księstwie Cieszyńskiém, i od stóp rzeczonych gór pasma, niby od miasteczka Nowytarg, w dzisiejszym cyrkule Sądeckim Galicyi Austryackiéj, pociągniona), nie południk, ale demarkacyjną oznacza linią, (jak to objaśniacze Ptolomeusza wyrozumiewają utrzymując [2]), że od zachodu zaokrąglały się krańce Sarmacyi „rzeką Wisłą, tudzież linią od jéj zródła do gór sarmackich poprowadzoną"), wtedy nie usunie się, ale owszem nowa powstanie wątpliwość, tém trudniejsza do rozwiązania, że ją sam Ptolomeusz zrobił, przez to, iż *nie tylko Wisłą lecz i Germanią* odgraniczył na zachodzie Sarmacyą. Przeciwnie zaś przypuściwszy, iż linia owa południk oznacza, (tém pewniéj gdy sam Ptolomeusz wyrazem γραμμη linią południkową gdzieindziéj [3]) nazwał), będzie zdaniem mojém wszystko wyjaśnione. Dla wynalezienia bowiem granic zachodniéj Sarmacyi, kazał jeograf *linią* (mającą oznaczyć południk) poprowadzić od miejsca, *wśród początku Wisły i gór sarmackich* leżącego, (a sobie oczywiście nieznanego), ażeby się przez to granica owa sama przez się, jak rozumiał, wskazała. Tak wyrozumiaw-

[1]) Porównaj przywiedziony wyżéj łaciński słownik p. w. *linea* na str. 717.

[2]) Tak Ukert w dziele *Germania nach den Ansichten* i t. d. Porównaj 355.

[3]) Indią za Gangesem opisując. Porównaj księgę VII na str. 207. rzeczonego wydania.

szy jeografa, znajdziem zdrowy rozsądek w jego wysłowieniu; inaczéj zaś pojmując go, czyli przez linią ową nie południk lecz demarkacyjną rozumiejąc linią, słusznie go zapytamy o to, czemu źródłem rzeki zaokrągliwszy Sarmacyą nie poprzestał na wskazaniu tak jéj granicy zachodniéj? lecz jeszcze linią od źródła Wisły, aż do gór sarmackich, do Nowegotargu poprowadzoną, oznaczył owe granice? Wszak cała przestrzeń ziemi po za źródłem Wisły, w księstwie Cieszyńskiém, na wschód rozciągająca się, do Sarmatów należała przez to, że źródeł dotykała Wisły? pocóż więc było upominać o to, że się linią ową i górami państwo ich odgranicza jeszcze? Jedno więc z dwojga: albo *nie o źródle i linii demarkacyjnéj, lecz o początku Wisły i południku, granicę suchą sarmackiego państwa od zachodu oznaczać mającym*, mówi Ptolomeusz; albo prawi o tém czego sam nie wié, darząc Sarmatów krajem (od Cieszyna aż do Nowegotargu rozciągającym się), który był rzeczywiście w ich posiadaniu, i przez Germanią daremnie zaokrąglając na zachodzie ich państwo, gdy takowe *Wisłą aż do morza* (od źródła do ujścia rzeki) odgraniczać się miało. Nie chcąc ubliżać sławie męża, który dziś jeszcze ma, po upływie siedmnastu blisko wieków, w uczonym świecie poważanie wielkie, przypuszczam pierwsze, zwłaszcza gdy się przekonywam o tém, że w podobny jak rzekłem sposób, nie o saméj tylko Sarmacyi granicach, wyraził się jeograf. Również albowiem powiedział o siedzibach

Retów [1]), zauważywszy to [2]), że się ich kraj na zachodzie górą Adula (dziś góra ś. Gotarda w Szwajcaryi) i linią wśród początków Renu i Dunaju pociągnioną zaokrągla; do woli zostawując, w którymby punkcie początków owych, chciał ktoś poprowadzić linią ową. Czyż się tu nie na ten sam sposób co o granicy Sarmacyi wysłowił jeograf? czyż nie tąż samą trudność w wyrozumieniu siebie spowodował? Przypuściwszy, że od góry ś. Gotarda, do źródła Renu, a od tego aż do źródeł Dunaju, chciał mieć demarkacyjną poprowadzoną linią, widocznem będzie iż nic do rzeczy prawił, wodząc granicę od zachodu na wschód (od góry ś. Gotarda do źródła lub początku Renu), od wschodu na zachód (od Renu do źródła lub początku Dunaju). Przypuściwszy zaś, że górę ś. Gotarda krańcem Recyi być uznał, a dalszy jéj ciąg do linii południkowéj odesłał, do woli pozostawiwszy gdzieby, czyli z jakiego punktu, byle między początkami Renu a Dunaju obranego, poprowadzić ją ktoś chciał, będzie rzecz jasna. Z słów jeografa widać i to, że między górą ś. Gotarda a początkiem Renu, leżała na granicy Recyi a Windelicyi istna Ukraina, podobna do owéj, która, między krańcami Germanii a Sarmacyi w górach karpackich, rozciągała się z za-

[1]) Mieszkali w części wschodniéj dawnéj Helwecyi, a dzisiejszéj Szwajcaryi, mając na zachodzie sąsiadami Helwetów, na wschodzie zaś Windelików, w dzisiejszym Tyrolu i Voralbergu przesiadujących. Trzy te ludy z celtyckiego pochodziły szczepu.

[2]) Porównaj Ptolomeusza księgę II. III. na str. 61. 80. owego wydania.

chodu na wschód, i przeciwnie. Na co bacząc, pozostawiłem białe miejsce między kolorem żółtym a błękitnym, granicé owe (Germanii a Sarmacyi) w téj stronie oznaczającym; wskazując przez to, że tu była niby Ukraina, że była pustynia, którą podług upodobania mogli brać w posiadłość Germanowie lub Sarmaci. Tak i za czasu panowania Tatarów w Krymie, nie pewna była w naszéj Ukraínie, między krymskiém chaństwem a królestwem polskiém, granica.

Zebrawszy w jedno, com tu szeroce opowiedział, powtarzam raz jeszcze, iż wchodząc w myśl jeografa, poszukaliśmy wśród początku Wisły i gór sarmackich leżące miejsce, i od niego poprowadziliśmy linią południkową, którąby suche granice Sarmacyi oznaczając, ciągnęła się aż tam, gdzie się Sarmatów państwo Germanią poza początkiem Wisły czyli poza miasteczkiem Zatorem ciągnącą się, a następnie rzeką *Wisłą aż do morza* zakończało. Zapyta mnie może czytelnik o to, czemu zamiast linią ową wywieść prostopadle, skrzywiłem ją? Na co odpowiadam mu, żem to uczynił nie w celu ścieśnienia przez to granic Germanii na zachodzie, lecz dla tego, bym zyskał więcéj miejsca, do wyrażenia nomenklatur; które gdyby były ściśle na jedném miejscu skupione, byłaby się przez to mniéj czytelną wydała mapa.

F.

Wisły nazwa.

Pomponiusz Mela (pisał około r. 48 po Chr.) nazywa Wisłę *Visula*, Pliniusz (około r. 79) *Vistillus*, *Vistulla*, Ptolomeusz *Ouistula*, Amian Marcelin (około 390) *Bisula* [1]), Jornandes (ok. 552) i bezimienny, a wyżéj wzmiankowany kronikarz ś. Huberta (Pertz X.305) *Vistula* i *Viscla* [2]), Wulfstan i Alfred (ok. 900) *Visle*. Wszyscy więc pisarze ci, Wisłę podług mowy ludu nazywają. Miano téj rzeki od *wiseti* [3]) pochodzi, co na jéj spadek z gór wskazuje. Nie jest więc konieczną rzeczą od *vis* wyrazu celtyckiego, a wodę oznaczającego, wywodzić ją. Porównaj Szaffarz. I. 399.

G.

Wisła zkąd nazwana Vandalus?

Dzirzwa, (który około r. 1228 kronikę Mateusza i Wincentego kompilował) mówi, że od Wandalów Polacy Wandalami nazywali się, i dodaje: *Hic* [4]) *ex nomine suo, qui nunc Wysla vulgariter nuncupatur, Vandalum censuit appellari; nam et mons de quo dictus fluvius, Wanda ab ejusdem nomine vocitatur.* Zkądby wnioskować można, iż dopiero za czasów

[1]) *B*, za *W*.

[2]) *c* za *s*, a więc *Vissla*.

[3]) *Wisieć*, Miklos, p. t. w.

[4]) Vandalus.

Dzirzwy, uzyskała Wandalus rzeka nazwisko Wisły. Lecz Wisły nazwa dawniejsza jest od Wandalów przebywania w Polsce, i jest miejscową, a odwieczną nazwą. Ważna jest o tém, lubo bardzo późno zapisana, zmianka w dyplomacie klasztoru Staniątkowskiego [1]), który mam z oryginału [2]) przepisany. Powiedziano w nim, że pierwszy założyciel klasztoru, Komes Klemens [3]), kasztelan Opolski, nabywszy od brata swego Andrzeja dobra Staniątki, nadał go różnémi własnościami *cum vinea et cum portu virbete* [4]) *mincupato; super fluvium wandalum, a vulgo Wisla nominatum.* Rzecz dziwna, że jedna [5]) z niemieckich kronik [6]) nadanie nazwisko Wandalus Renowi rzece Wandalom przypisuje, dorozumiewać się każąc, że oni tę rzekę własném mianem już u Herodota, (w piątym po Chr. wieku) nazywającą się, podobnież jak Wisłę przezwali. Porównaj Pertz X. 305.

[1]) Leży pod Krakowem z tamtéj strony Wisły, założono go w samym początku XIII wieku.

[2]) Pod r. 1254 przez Bolesława Wstydliwego wydanego.

[3]) Z Ruszczy?

[4]) W dypl. z r. 1262, również Staniątkowskim, nazywa się *Virbencin prevoz*, leży pod Niepołomicami w Krakowskiém.

[5]) Lubo z późniejszych, bo z wieku XI.

[6]) Chronicon Hugonis monachi Virdunensis, z r. 1065 (urodził się ów Hugo po r. 1101. Rękopis kroniki jego spółczesny drukiem ogłosił Pertz X. 282. nstpn).

H.

Kiedy zjawili się w Polsce Wandalowie?

Nazwa Wisły *Vandalus* i okoliczności w przypisku powyższym przywiedzione, wskazują na Wandalów niegdyś na Szląsku i w Małéj Polsce panowanie [1]). Na toż samo wskazują związki ich z Sarmatami, (o czém Zeus 443 nstpn. zebrał świadectwa). Wiadomo zaś, że do Wisły początku sięgało Sarmatów państwo, które snadź posiedli w II III IV po Chr. wieku rzeczeni Wandalowie. P. Kaczkowski, (rozprawy 130) twierdzi, „że o siedzibach Wandalów wedle górnéj Wisły i Warty nikt z dawnych nie powiedział." Lecz nie umieściłże Ptolomeusz II. 11 Silingów [2]) między Odrą a Wisłą?

J.

Miano Kujaw.

Wcześniejszą niż w pierwotnych dziejach (porównaj 62) bo z r. 1136 i 1173 pochodzącą zmiankę o Kujawach *(Cujavia)*, znalazłem w bulli Innocentego Papieża (u Raczyńsk. codex dyplom. Majoris Polon. 4) tudzież w dyplomacie Kazimierza Sprawiedliwego [3]). W mowie ruskiego ludu [4]), *Kujawa* znaczy

[1]) Porównaj Szaffarz. I. 335. nstpn.

[2]) Odnogę Wandalów.

[3]) Jest w zbiorze dyplomatów Leona hr. Rzyszczew.

[4]) Porównaj Grammatyki ruskiéj przez Jana Wagilewicza we Lwowie 1846 wydanéj stronicę 174.

kraj stepowy, pustynię. Małopolanie, co sam słyszałem, nazywają zawieruchę Kujawą, niby dla tego, że ona zasypując kurzem, lub zalewając ziemię deszczem, pustynię z kraju zamieszkiwanego czyni. W Kujawach leżąca wieś Kijów, przypomina Kijowian, którzy nad Dnieprem, miasto tego nazwiska posiadali [1]). Rzecz dziwna, że na pieczęciach najdawniejszych Kujawskich, znajdują się słowiańskie napisy, czego na innych nie dostrzeżesz. Rozwiodę się nad tém gdzieindziéj

[1]) Baszko pod r. 1270 mówi: *villa Kijow Poznaniensis quam, nunc castrensem, de Santhok aliqui occupant, et aliquando Castrenses de Myedzyrzecz usurpare contendunt.*

PRZYPISY WIĘKSZE

DO ROZPRAWY DRUGIÉJ.

a.

Statuta polskie najdawniejsze.

Statut wiślicki różnego jest wątku: składa się bowiem z statutu Wielkopolskiego r. 1347 spisanego, i z własnéj czyli wiślickiéj redakcyi, w tymże roku sporządzonéj. Obadwa wątki opatrzył znakami osobnemi (Wielkopolski oznaczył kółkiem, wiślicki krzyżykiem) w krytyczném wydaniu statutu wiślickiego J. W. Bandtkie (*Jus polonicum, codicibus veteribus manuscriptis et editionibus quibusque collatis. Varsaviae* 1831); wątek zaś trzeci zostawiwszy bez znaku, dochodzić kazał, jakiego czasu i jakiego prawodawstwa jest on utworem. Zdaniem jego nie znajdował się ten trzeci wątek w statucie ułożonym w Wiślicy, lecz wsuniętym został do niego od przepisywaczy, przed r. 1449 wszakże, gdyż w przekładzie polskim Swiętosława z Wojcieszyna, który tegoż i następnego roku przepisano, już się znajdują te, jak je wydawca nazywa, dodatki, mając swój byt w odległéj

starożytności [1]). Niewątpliwą bowiem jest rzeczą, iż dodatki rzeczone, jak większa część statutu wiślickiego, zawierają w sobie prawa małopolskie, które się zwyczajem utrzymując, częścią weszły do statutu owego, częścią przez niego pominięte zostały. Jest jeszcze jedno źródło praw polskich przedstatutowych. Znajduje się w przekładach obudwóch, wielkopolskiego i wiślickiego statutu, po raz pierwszy drukiem przez Joach. Lelewela *(Historyczne pomniki języka i uchwał polskich i mazowieckich z wieku XV. XVI.* Tom I. zawiera *Księgi ustaw polskich i mazowieckich, na język polski w latach* 1449. 1450. 1503. 1451. *przełożone,* w Wilnie 1824) ogłoszonych. Jedno z tych przekładów z r. 1450 nstpn. *Wislicia* zwane, z dodatkami od P. Lelewela opuszczonémi, nowo wydał P. Kazimirz Wład. Wojcicki, *(Statuta polskie króla Kazimirza w Wiślicy złożone, w Warsz.* 1847). Wsunięte one do nich zostały od przekładaczy, podobnie jak do wiślickiego wsuwali przepisywacze prawa owe, które Kazimirz W. pominął.

b.

Pisownia imienia Lech.

Ci Niemcy; którzy najściślejszym połączywszy się węzłem z Słowianami nadłabańskimi, przyznali polityczne znaczenie Lachom, i dopóki ich nie zbłaznili Frankowie, szánowali tychże Lachów prawa; Saksono-

[1]) Porównaj przemowę na str. XV,

wie, mówię, pierwsi przekształciwszy wyraz *Lach*, dali powód innym Niemcom do wyłamywania go na różne kształty. Ponieważ w pierwszym przypadku liczby mnogiéj pisał się ten wyraz przez *s (Lesi)*, a Saksonowie w miejsce téj spółgłoski używali *t* (za *Wasser* mawiali *Watter)*, przeto pisywali i mawiali *Leti* lub *Lati (Latti*, podwajając *t)* za *Lesi, Lasi*, wtrącając do wyrazu owego samogłoski *e* lub *a*, stosownie do ducha słowiańskiéj mowy *(Lech, Lach)*. Spadkując wyraz utworzyli przypadek pierwszy liczby pojedynczéj *Let* (lub, naginając go na łacińskie zakończenie, *Letus)*, *Lat;* a gdy następnie dostrzegli że owi *Leti, Lati*, w tymże stosunku co rzymscy *Laeti* (wojskowi osadnicy) zostają do Niemców, wtedy za *a* kładli *ae* lub *ä*, zkąd powstał wyraz *Läti*. Inni Niemcy wymawiając spółgłoskę *s* jak należy, lub zamiast niéj kładąc *z*, pisali *Lesi, Laesi, Lazi*, albo podwajając spółgłoskę kładli *Lassi, Lazzi*, a torem Saksonów idąc w spadkowaniu wyrazu, utworzyli przypadek pierwszy liczby pojedynczéj *Laes, Laz*. Powiększył się zamęt przez to, że gdy rzymscy *Laeti*, zrównoważeni od Niemców z owemi *Leti*, pisali się i *Liti (ae* wymawiano jak *i)*, przeto zamiast *Leti, Lati* i t. p. pisano *Laeti, Läti* i t. p. A ponieważ od przypadku liczby mnogiéj tegoż wyrazu, należało utworzyć pierwszy przypadek liczby pojedynczéj, ztąd przeto powstał *Lit* lub (pisząc go przez *d) Lid*, który na łacińskie zakończenie naginając, wyrażono *Litus, Lidus*. To wszystko tak dalece zagmatwało wyraz będący w mowie, iż go dotąd żadnym sposobem odgma-

twać nie może głęboka uczoność niemiecka (obszernie mówiłem o tém w pierwotnych dziejach 67 nstpn. 96—107): i nie odgmatwa, zwłaszcza gdy chcąc udowodnić pochodzenie i znaczenie niemieckie wyrazu *Letus*, coraz bardziéj się plącze. Mianowicie Zeuss 580 nstpn 630. 604 o tém i oznaczeniu Lachów niestworzone pogadał duby, twierdząc: „iż wszyscy zachodni Słowianie Lachami nazwali się, od *lasu* imię swe nosząc.“ W czém odwołuje się do Nestora *(biasta bo dwa brata w Lasiech*, połn. Sobr. ruskich ljetopis, I. 5) mylnie, gdyż ten nie mówi iżby *w lesiech* mieszkać mieli przodkowie Radimiczan i Wiatczan, lecz że przebywali pierwotnie *w Lasiech* czyli *w Lachach*, to jest *w kraju Lachów*. (Jakoż o Bolesławie Chr. panującym, jak się tenże Nestor (tamże 64) wyraził w Lasiech, wyraźnie to ruskie kroniki stwierdzają).

c.

Zamiana spółgłosek w języku polskim.

W najdawniejszych pomnikach języka polskiego, w Psałterzu Małgorzaty, *d*, bierze się za *t*, (w Ps. CXVIII. 76. LXVIII. 38 *prawod, dobrodliwe*, za *prawot, dobrotliwie:* i przeciwnie *t* za *d*, w Ps. LXXIII 42 *got* za *god (gody* znaczą święta). Niekiedy bywa *t* podwajane *(tt)*, a wtedy jedno *t* stoi za *d*, (w Ps. CVI. 64 czytamy *z pottrezebyzn*, za *z podtrzebizn*, z tego *co potrzeba)*.

d.

Pisownia wyrazu szlachcic.

Dzysiejszy przyimek *z*, pisano w czasach najdawniejszych (o czém Psałterz Małgorzaty porównać należy) przez *s* lub *sz*; ztąd *Lechic, Lachic* (Lechita Lachita) a dla miększego wymawiania *Lechcic, Lachcic*, nazywał się w swoim potomstwie *slachcic, szlachcic*, co znaczyło, że syn tegoż Lehcica czyli Lechity z *Lechcica* pochodzi [1]). Wyraz szlachta zbiorowo pojmuje statut wiślicki, (u Bandt. 90, 91 według najstarszych rękopisów). Dopiero Łaski a za nim Konarski, idąc za zwyczajem mówienia już w końcu XIV wieku istniejącym (Porównaj wyjątek z biblii szaroszpatackiéj w Pamiętniku religijno moralnym rok IX stronica 7 przypisek 10), za *szlachcie*, pisać zaczęli *szlachcic*, czego krajowe nie naśladowały statuta, wyrazu szlachcic w XV dopiéro wieku technicznie używając.

e.

Nowsze badania o kronikach Boguchwały i Baszka.

Wydając *Pierwotne dzieje Polski i Litwy*, nie miałem pod ręką wszystkich (jest ich ośm) dotąd znanych rękopisów owéj kroniki polskiéj, którą Boguchwała

[1]) Porównaj źródłosłów wyrazu *szlachcic* przez Lelewela (w Początkowém prawodawstwie polskiém w Warszawie 1828 wydaném) na str. 15 rozebrany.

Biskup poznański, od czasów najdawniejszych począwszy, do r. 1252 doprowadził, a odtąd daléj ją, aż do r. 1271 powiódł Godzisław Baszko, kustosz kościoła katedralnego w Poznaniu. Zebrawszy je następnie, przekonałem się o tém, że ośm rękopisów owych są różnéj wartości, że na czele wszystkich stoi rękopis biblioteki cesarskiéj w St. Petersburgu, do biblioteki Załuskich niegdyś należący, tudzież rękopis Sieniawski pierwszy, w Pierwotnych dziejach 570 pokrótce przezemnie opisany. W nich bowiem jest daleko więcéj niż w innych rękopisach, i różnice ich od reszty są bardzo znaczne. Po nich, co do wartości swéj wewnętrznéj, idzie rękopis Otoboniański, który się w bibliotece Watykańskiéj obecnie znajduje. Przed parą laty, w czasie pobytu swego w Rzymie, przepisał go Aleks. Hr. Przezdziecki, i do użycia pozwolić mi raczył. Następuje rękopis królewiecki, w tamecznem archiwum tajnym znajdujący się, który w czytaniach do poprzedzającego się zbliża, a przy końcu ma nieco więcéj niż druk Somersbergerowski przedrukowany przez Załuskiego. Za tymi idzie reszta rękopisów, a mianowicie: Sieniawski drugi i Wilanowski, (obadwa są w Pierwotnych dziejach, tamże, zmiankowane), Redygerowski w Wrocławiu, Lubieński z wielkopolskiego klasztoru Lubieńskiego (zkąd jego nazwa), dziś zniesionego, do Warszawy r. 1806 przeniesiony: który, będąc naprzód w bibliotece szkoły prawa tamecznéj złożony, przeniesiony został następnie do uniwersyteckiéj. Przed kilkunastu laty dostał się do cesarskiéj biblioteki w St. Petersburgu, i tamże dotąd zostaje. Różni się

tém szczególniéj od reszty rękopisów, że dopiero rokiem 1027 czyli panowaniem Mieczysława II dzieje nasze rozpoczynając, pierwotnych czasów Polski wcale nie dotyka. Wszystkie owe rękopisy z drukiem Sommersbergerowskim porównawszy, ułożyłem z nich tekst kroniki Boguchwały i Baszka, który przywodząc wyjątkowo w tém dziele, wydam z czasem całkowicie z przekładem obok polskim. Głębiéj zastanowiwszy się nad tekstem będących w mowie kronik, przekonałem się o tém, że Baszko prowadząc daléj kronikę od Boguchwały zaczętą, pozmieniał w niéj nie jedno, kładąc w usta poprzednika swojego, o czém on, jako wcześniéj zmarły, nie mógł wiedzieć żadną miarą; i że znowu jego opowiadanie pozmieniał bezimienny XV wieku pisarz, podsunąwszy mu, o czém kustosz poznański wiedzieć nie mógł. Dostrzegłem daléj: że początek kroniki Boguchwałowéj nie jest przeistoczeniem kronik Mateusza i Wincentego, lecz raczéj układem nowym, opowiadaniami kronikarzy owych nie bardzo nawet zapchanym; że gdy pierwotne dzieje Polski, aż do skonu Mieczysława I, według różnych zagranicznych i krajowych kronik, (Mateuszą szczególniéj), tudzież według podań opowiedział Boguchwała, dalsze jednakże podług krajowych roczników i kronik opisał głównie; że styl jego różni się wielce od Baszkowego; że bezimienny XV wieku pisarz, zarówno obudwóch kronikarzy swojemi pozapychał dodatkami, (pierwszego wszakże więcéj), kładąc je bądź w tekscie bądź na boku rękopisu. O tém wszystkiém szeroce się, da Bóg, w swoim rozwiodę czasie. Tu rzecz ucinam.

f.

Pisownia nomenklatury Gniezno.

Pierwszą spółgłoskę, nazwisko grodu wyrażającą, przedłużywszy, czyli *C* na *G* zamieniwszy, wniosła potomność mylnie, że od *zagnieżdzenia* się w Wielkopolsce potęgi lackiéj, *Gnieznem* nazywała się i nazywa pierwsza Lachów osada (Wawrzyniec Surowiecki, um. 1827, któremu, jako swemu dobroczyńcy wielką winienem wczięczność, w ważném swém dziele *o upadku przemysłu i miast w Polsce Warsz.* 1810 pierwszy, ile wiem, zwrócił na to uwagę, którą przyjął i upowszechnił Joach. L. Porównaj Polskę średn. wieków II. 52). Rękopis Sieniawski pierwszy Boguchwałowéj kroniki, pisze na boku tąż samą co tekst ręką: *Lach primo vel Gnizn*, i zaraz poprawia *Gniezna imo vocata est.* Lacha więc czyli Lecha nazwa, z pierwszą osadą Lachów miała, według tego napomknienia, zostawać w związku miano, osoby i ziemi (lacha, lecha) jednocząc ściśle, i następnie od *Kniazia* dając miejscu nazwisko, które przeważyło z czasem. Długosz I. 36. 39 mówi: Ibi enim primum, princeps et Parens Polonorum Lech, stativa figens, peregrinari desiit, et illic *sibi et suis omnibus natu majoribus* nidificandum, *et sedem Ducalem figendum*, ac manendum esse decrevit; illicque in altis ac proceris arboribus aquilas nidificasse comperit. Nidus ex eventu appellata (est urbs.), eo vel solo parum felix, quod cum plures urbes Polonicales parturierit, se ipsam exinanivit, lacubus ferax.

g.

Piérwsze Gniezno na jeziorze Letnica.

Długosz I. 25. mówi: *Lednica lacus... insulam non mediocrem habens in sui corpore, in qua Gnesnensis Ecclesia metropolitana,* PRIMUM *a veteribus* MEMORATUR *magis* QUAM SCRIBITUR *fundata fuisse. Quod murorum ruinae et reliquiae testantur, et processu temporis propter difficultatem accessus Gnesnam translata.* Jeszcze roku 1564. 1566, jak świadczą pochodzące z tych lat lustracye, (zwrócił na to uwagę moję pan Antoni Muczkowski professor akademii duchownéj, za co mu dzięki składam), jezioro owo Lednica nazywało się, lecz z czasem Latalicami nazywane być zaczęło, od wsi Latalice (mianującéj się niegdyś Letnicą), która leżąc przy jeziorze owém, spowodowała odmianę jego nazwiska, z przyczyny iż rodzina Latalskich, mając od roku 1442 Letnicę w zastawie, uzyskała oraz wyłączne prawo rybołóstwa w jeziorze, jak świadczą lustracye rzeczone, z których wiadomość tę dosłownie wypisałem. Co się dotyczy wyspy na jeziorze leżącéj, gdzie pierwszy miał stać katedralny kościół, rzecz tę wyjaśnił Edw. hr. Raczyński [1]), zrobiwszy jego rysunek i wyraziwszy na nim okoliczne sioła, Latalice [2]), Dziekanowice, tudzież zapisawszy

[1]) W wspomnieniach Wielkopolsk. w Poznaniu 1842 nstpn. w dwóch tomach wydanych. Porównaj II. 375. nstpn.

[2]) Leży ona pod górą, która wśród jeziora, poniżéj wyspy sterczy, a nazywa się Lenną (Lecha?) górą.

podanie miejscowe dotąd opowiadające: iż natéj wyspie Bolesław Chrobry miał zamek i ogród. Snadź tu podejmował król tenże Ottona III Cesarza, który pielgrzymował do grobu ś. Wojciecha w dzisiejszém już Gnieźnie będącego. Dotąd istnieją szczątki zamku i kościoła [1]), który przed r. 1000 stac tu musiał, gdy (jak mówi spółczesny Dytmar) [2]), w tymże roku katedralny kościół, stał już w dzisiejszém Gnieźnie. Na téj wyspie musiała być stolica książąt Wielkopolskich pierwsza [3]), czyli na niéj musiało stać pierwsze Gniezno polskie; gdy pod bokiem książęcego zamku, jak niósł ówczesny zwyczaj, kościół, (pierwszy

[1]) Podobiznę ich dał litograf, według rysunku przez Edw. hr. Raczyńskiego zrobionego, przeniosłszy na drugą mapę zwaliska zamku pod Lenną górą.

[2]) U Pertz. V. 780. 781.

[3]) *Lech veniens ad quendam lacum, tentoria sua fixit in eodem... pro sui et suorum conservacione edificare cupiens, dixit, nidificemus!* mówi podanie od Boguchwały zapisane. Lubo co się dotyczy wyrazu *lacum* nie jednakowo czytają go odpisy, jednakże drugiego tylko rzędu rękopisy (Porównaj przypis do téj rozprawy pod literą *e*) mają *locum* za *lacum*. Wyrażenie się tekstów naprowadza na właściwą myśl podania, które głosi, że nad jezioro *(ad quendam lacum)* przybył Lech, na niém, czyli na jego wyspie założył zamek, i miejsce to *(locum)* nazwał z czasem Gnieznem. Ostrzedz winienem czytelnika, że w przedruk wyjątku z kroniki Boguchwałowéj przy Pierwotnych dziejach 585 umieszczonego, wkradł się błąd drukarski. Pod liczbą 4 bowiem przypisu, stać powinna uwaga przy liczbie 1 mylnie położona (brzmi tak: „z następującego Gniezna widać, że tu stać powinno *locum*"), która będąc umieszczona mylnie, sens dla tego psuje.

z chrześciańskich w Wielko-Polsce) zbudowany, gnieźnieńskim się według Długosza nazywał. Pomnąc bowiem na to, że w niedostępnych miejscach stawiano twierdze, przeto wnieść można, iż piérwszy gród który zbudowali Lachowie, i (jak Długosz wyrozumiewa podanie), na gniazdo dla swych książąt przeznaczyli go, na téj zbudować go mogli wyspie, który następnie do dzisiejszego, o półtory mili ztąd odległego Gniezna, (słynęło już to miejsce za czasów pogańskich, świątynią bóstwa Alcis [1]), główną siedzibę swą przenieśli: zkąd znowu poszli do Kruszwicy, stolicę i swoje panowanie tak przenosząc z zachodu na wschód. Nie pierwszy to przykład, że na wyspach lub na jeziorach, albo nad jeziorami stały Gniezna: w dyplomatach bowiem pomorskich znajdujemy wzmiankę o Gnieznie na wyspie Usedom zwanéj, (leży przy ujściu Odry do morza) jeszcze roku 1229 będącém [2]). Zwał się zaś tém imieniem półwysep należący do rzeczonéj wyspy, który się dziś *Achterwater* mianuje. Na półwyspie tym stoi dotąd wieś kościelna i dwie mniejsze wsie. Więc gdy na uzedomskim półwyspie mogły stać trzy wsie, nie mógłże stać kościół, zamek i ogrody na wyspie, w pośród jeziora Letnicą, Latelicami zwanego, wznoszącéj się?

[1]) Porównaj o niém i o Lelum Polelum pierwotn. dzieje 145 nstpn.

[2]) Porównaj codex diplomaticus Pomeraniae I. 409.

h.

Kruszwica—Gniezno.

Powiada Galus, że w Gnieznie mieszkając książę Popiel, biesiadował na przedmieściu u Piasta rolnika swojego, który miał żonę imieniem Rzepichę [1]). Powiada Boguchwała, że i owszem w Kruszwicy mieszkał ów rolnik, i że tamże krył się pan jego we wieży, gdy go ścigały myszy, czyli (jak to dziś wyrozumiewamy), gdy go parli powstańcy, Myszańscy obywatele [2]). Toż samo natrąca Galus, donosząc według wieści, iż w drewnianéj wieży, która na wyspie stała, ukrywał się nieszczęsny książę. Więc albo Popiel, Piast i Rzepicha równo w Gnieźnie jak w Kruszwicy przebywali; albo przez Gniezno owo rozumieć się ma książęcy gród, zbudowany w Kruszwicy. Drugie podobniejsze do prawdy, i ma za sobą podanie miejscowe. Dotąd bowiem pokazuje ciekawemu wędrowcowi kruszwicki lud wyspę na jeziorze Gople, na któréj niegdyś miał istnieć ogród Rzepichy [3]). Tu więc mieszkał Piast, w brew twierdzeniu P. Gawareckiego [4]), który przeciwnego, ale daremnie, jest zdania. Gdy albowiem kronikarz (za podaniem zapewne idąc) głosi, iż z Kruszwicy do Gniezna miał Popiel przenieść swoję stolicę, przeto twierdzi toż samo co

[1]) Galus 19. 20. 24.

[2]) Przypisek J. W. Bandtkiego do Gala 26.

[3]) Raczyński. Wspomnienia Wielkopol. II. 415.

[4]) Przegląd Warszawski z r. 1840 II. 102.

i my [1]), czyli głosi, iż do istniejącego już, a więc Kruszwicy spółczesnego, albo nawet starożytniejszgo od niéj Gniezna, przeniósł się Popiel. Pominąwszy tę okoliczność, iż w Gnieźnie a nie w Kruszwicy znachodziły się dawne pamiątki, na odległą starożytność grodu wskazujące [2]), same nawet budowle w tém niegdyś istniejące mieście, na nowsze pochodzenie jego wskazują. Tu bowiem stała wieża, (czy drewniana, czy murowana) dziełem sztuki, a więc nowszego będąca pochodzenia. Tamże pod wodami jeziora Gopła, stały i dotąd jeszcze stoją mury sklepione, snadź przejście z wyspy na ląd, z wieży do grodu, czyli z twierdzy do twierdzy, niegdyś stanowiące [3]), samą budowę swoję okazujące (nie znała bowiem odległa starożytność murów, zwłaszcza sklepionych [4]), iż gród, który takowe posiadał, musiał być nowszego pochodzenia. Nawet i to, co na poparcie mniemania swego przywodzi P. Gawarecki, przeciwko niemu mówi. Jeżeli bowiem handel, na co się zgadza-

[1]) Długosz I. 82. mówi: *regiam in Gnesnam ex Crusvicia* ORIGINARIUM SUUM ET VETUSTUM LOCUM *transtulit.* Grubszém pismem wydrukowane słowa kronikarza, do Gniezna nie do Kruszwicy, odnoszą się oczywiście.

[2]) Świątynia bóstwa *Alcis* z pierwszego po Chr. wieku, czyli bóżnica Lela i Polela, zbudowana na górze Lechową dotąd zwanéj. Porównaj pierw. dzieje 145. 356. 49.

[3]) Widział te mury Tytus hr. Działyński i opisywał mi je roku 1847 gdym jego bibliotekę zwiedzał.

[4]) Leitfaden zur nordischen Altherthumskunde, Kopenhagen 1837. Porównaj 69.

my, dał przewagę Kruszwicy, więc toż samo na późniejszy jéj byt wskazuje, popierając zdanie moje o późniejszém osiedleniu się Lachów między Polanami nad Gopłem, i o ich zagospodarowaniu się u nas, skoro się lepiéj z miejscowością obznajmili. Przecząc atoli temu, ażeby Kruszwica miała być od Gniezna starożytniejszą, przyznajemy to chętnie, że obadwa grody sposobiły się na to swoją zamożnością i okazałością, by zostać stolicami książąt. Tyleż bowiem a może i więcéj, z opola swojego stawiała do boju wojów Kruszwica ile Gniezno [1]), a położeniem miejsca piérwsza przechodziła drugie. Powtarzam więc, że na przedmieściu Gniezna, czyli książęcego w Kruszwicy zbudowanego miasta albo grodu, (które leżało za wodą, jak dotąd po za wodami leżą dawnych miast polskich, niegdyś zamożnych i obszernych a dziś ubogich i szczupłych przedmieścia) [2]), rolnik polski uraczał książęcia polskiego, który szukając tu schronienia, w drewnianéj zamknął się wieży, czyli, jak dziś lud opowiada, w szklannéj się bani spuścił na dno jeziora. Przeniósł się zaś tu z Gniezna, bądź na jeziorze Letnickim po r. 600 (gdyż pierwszy Lech miał na niém zbudować, jak wyżéj rzekliśmy, pierwotne

[1]) Gniezno stawiało 1500 ciężko, 500 lekko zbrojnego rycerstwa; Kruszwica siedm pułków (acies), przed swoim upadkiem dostarczała, Galus 52, 145.

[2]) Tak Cięszkowic miasteczka, w dzisiejszym cyrkule sądeckim, w dawném województwie Krakowskiém położonego, przedmieścia, po za okalającą go rzeką Białą, dotąd się rozciągają.

Gniezno), bądź nad jeziorem Jeleń, pod górą Lecha, przed r. 862, zbudowanego. Co wszystko rozważywszy wypadnie wniosek, że w różnych czasach różne budowano Gniezna, i że Kruszwica była ostatnim przez Lechickich książąt tego nazwiska zbudowanym grodem.

i.

Wislica.

Podanie o tém przechował Boguchwała w tych słowach: *Erat enim temporibus illis urbs famosissima in regno Lechitarum, murorum altitudine circumsepta, nomine Wijslicia. Cujus olim princeps, tempore paganismi, fuerat Wyslaus decorus, qui et ipse* DE STIRPE REGIS POPELI *duxerat originem. Hunc quidam Comes eciam* STIRPIS EIUSDEM UT FERTUR, *fortis viribus nomine Walcerus robustus, qui in polonico vocabatur udały Walczerz, habens Castrum Tijnecz prope Cracoviam, (ubi nunc abbatia sancti Benedicti per Casimirum Monachum regem Polonorum seu Lechitarum fundata consistit) in quodam seditioso conflictu captivaverat.....*

k.

Lech godności znamię.

O rodzicu Leszka III opowiada Długosz 1. 63. Ne quid autem ad principandam personam novam deficeret, vetusto nomine abrogato Leszek vocatus est,

crebro enim id nomen apud Polonos tunc temporis habebatur, *ut etiam quos in Principatus dignitatem assumerent, illos quasi quodam charactere insignirent.* Toż samo Mateusz *(dictus est Lestco)* powiada, a jaśniéj od niego wykłada Boguchwała: *ob hoc* (że zwycięstwo odniósł) *Lechite sibi nomen Lestek imponentes, ipsum in regem eligerunt.* Znaczenie wyrazu jednakże w nowszém pojęciu rzeczy wyrozumiewa: *quem Lestconem i. e.* DOLOSUM *apellaverunt*, nie podsuwając mu atoli nic ubliżającego. Nie przyszło nikomu z dawnych kronikarzy na myśl, że gdy Leszkowie swoich znowu synów zwali Leszkami, nic w tém krzywdzącego ich sławę widzieć nie mogli.

l.

Wyliczenie Gniezn w Germanii leżących.

O Gnieznach porównaj *Alfabetisch-statistisch-topografische Uebersicht, der Dörfer Flecken, Städte und andern Orte der Königl. Preuss. Provinz Schlesien von J. G. Knie, Breslau und Oppeln* 1845 [1]). Dzisiejsi statyści odnoszą te Gniezna najdaléj do roku 1203 (Knie tamże), lecz w XII już wieku i wcześniéj występują ich nomenklatury [2]), jak to następujący wywód téj rzeczy okazuje.

[1]) Porównaj na stronicy 291 nstpn. tego dzieła nomenklatury *Kneschicz* i następne.

[2]) *Knizne*, r. 1177 w Urkunden des Kloster Leubus, Breslau 1821. *Knegnich*, r. 1199 w Uebersicht der Arbeiten und Veraenderungen der slesischen Gesellschaft für Vaterländ. Cultur, Breslau 1840—1842. (Porównaj stronicę 170 tegoż zbioru),

m.

Gniezno w kraju Henowerskim i t. p.

Pod r. 786 wzmiankowane jest jezioro *Hisne, Hnisne* (?), *Gniezno*, z którego wypływa rzeka Ise do rzeki Alery wpadająca. Nad tém jeziorem stał snadź tegoż nazwiska gród, jak zwykle nad wodami, a szczególniéj jeziorami, stawiano Gniezna [1]). *Gnesdiz* w iłowskiéj niegdyś ziemi, dziś w ekonomii Bukow, włość w pobliżu miasta Wizimirza (Wismar) położona, jeszcze w r. 1171 do dyecezyi biskupstwa Szweryńskiego należała. (Porównaj Lisch meklenburgische Urkunden III.12). *Kneese, Knegendorf*, przy miastach meklenburskich Gadenbusch, Gustrow, położone, nie wiadomo kiedy (dla tego téż przy nich znak pytania położyłem) zbudowane zostały: w ruinach ich dotąd wynajdują się starożytności zabytki [2]). *Gnessowe*, kniezowe, kniazia miasto, nad jeziorem dziś Segenberg zwaném, (do którego Trawna rzeka wpada i wypływa z niego, wchodząc do morza pod Lubeką) w r. 1300 istniało jeszcze jako gród [3]), tudzież *Kegnaes*, Kniezno, w Szlezwickiem, r. 1373 Danii zastawione [4]), na Gniezna również wskazują.

który przez P. Stenzel, jako dodatek do jego Dyplomataryusza Szląska i Luzacyi wychodzi.

[1]) Porównaj codex diplomat. Pomeraniae I. 3.

[2]) Porów. Jahrbüch, für meklenb. Gesch. X. 2. 22. VII. 2. 20.

[3]) Porównaj mapę Holsztynu dodaną do stronicy 200 drugiego poszytu, tomu trzeciego, pisma zbiorowego, które pod napisem *Nordalbingische Studien* wychodzi w Kiel od r. 1844.

[4]) Porównaj Urkundensammlung Lauenburg II, 1 str. 297.

n.

Zetknięcie się Lachów z Rusią.

Zwróciliśmy gdzieindziéj [1]) uwagę na podobieństwo Obra (Awara) do olbrzyma, idąc za wyrażeniem się Nestora, który toż samo stosuje do pierwszych, co mitologia mówi o drugich. Kronikarz bowiem mówi: „że Obrowie byli wielkiego ciała a hardego (głupiego) umysłu.“ Również olbrzymi silni i wielcy ciałem, ustępowali w rozumie karłom czyli ludkom małego ciała, a wielkiego dowcipu [2]). Kiedy się w Czechach zachwiała Awarów potęga, a następnie r. 630 po Chr. jak rzekliśmy, złamaną została, zaczęli z nią bój Lachowie, i złamali ją od Krakowa aż do grodów Czerwieńskich, które (wyparowawszy ztamtąd potęgę awarską) opanowali. Było to snadź pierwsze zetknięcie się Rusi z Lachami, które z czasem spowodowało między Rusią początek tak zwanego halickiego stronnictwa, na korzyść Polski, Morawii, Czech, Węgier odtąd działającego, i wespół z rządami tych krajów występującego przeciwko reszcie Rusi. Krótko mówiąc, przyjaźń się między Lachami a Rusią, naprzód tą, która między Sanem a Bugiem, a następnie tą, która między Bugiem a Dnieprem mieszkała, zawiązała za to, iż ją ciż Lachowie wyzwolili z jarzma awarskiego. Gdy z czasem przyjaźń ta, jak się zwykle między sąsiedniemi narodami dzieje, zamieniła się

[1]) Pierw. dzieje 47.

[2]) Pierw. dzieje 483. nstpn.

w nieprzyjaźń, wtedy Ruś zaczęła lgnąć do potężnej w IX wieku a Polsce nieprzychylnéj Morawii i Czechii, a gdy z czasem i te potęgi przełamała Polska, rzuciła się Ruś w objęcia Węgier, co spowodowało usadowienie się Węgrów na halickim tronie przez czas niejaki. Wykażemy to po szczególe w następnych kronikach, i opowiemy tamże, jak z podobnych przyczyn zawiązało się w północnéj Rusi stronnictwo nowogrodzkie, germańsko-hanzeatyckim miastom a następnie, Litwie sprzyjające; zwłaszcza odkąd, w XIII XIV wieku, w tym stosunku prawie do Tatarów co niegdyś Lachowie do Awarów, stanąwszy z powodu Rusi Litwa, zyskała takąż samą nad nowogrodzką i kijowską przewagę, jaką nad Czerwieńskiémi grodami (Rusią-Czerwoną) i nad halicką Rusią miała niegdyś Polska.

a.

Pochód Karola W. nad Wisłę.

Omnes barbaras ac feras nationes, quae inter Renum ac Visulam fluvios, oceanumque ac Danubium positae, lingua quidem poene similes, moribus vero atque habitu valde dissimiles, Germaniam incolunt, ita perdomuit, ut eas tributarias efficeret, mówi Einhard [1]). Za *Visulam* czytają młodsze rękopisy *insulam, gaisaram.* Pierwsze (insulam) jest omyłką pisarską, drugie mogłoby oznaczać *Wizerę* (Wezerę) rzekę, gdyby kronikarz położywszy między owemi ludami

[1]) U Pertz II. 451.

Czechów, nie był palcem jakoby na Wisłę wskazał, i dał przez to poznać, iż Karol W. dotarłszy do Wisły, zachaczył o Polaków.

p.

Najdawniejsze ślady stanowości u Polaków.

Ditmar, wspominając o wojsku Bolesława Chr., odróżnia w niém *principes*, *milites*. Toż samo wyosobnienie czyni najdawniejszy z kronikarzy naszych, wymieniając i inne wojskowe stopnie *acies militum*, *principum*, *magnatum*, *comites*, *nobiles*, i o szlachectwie rodu mówi, *tanta*, *tali*, *prosapia* exorti [1]). Przypuściwszy, że tu kronikarz w duchu swojego narodu, a nie według wyobrażeń Bolesławowéj przemawia Polski, to przynajmniéj widać z jego opowiadania, iż za Chrobrego nie składała się już (jak za patryarchalnych czasów) polska spółczesność w zakresie domowym z naczelnika i rodziny, a w zakresie politycznego prawa z obywateli różnego stopnia, lecz złożoną była z monarchy i obywateli różnego stanu, według wyobrażeń zachodniéj Europy.

[1]) Porównaj Gala 38. 55. 64. 69.

q.

Jus militare, sors, zrzebie.

Tak r. 1226 zwane *jus militale* [1]), nazywa się u dawniejszych tłómaczy statutu wiślickiego [2]), *prawo szlachetne*, a u późniejszych *prawo rycerskie* [3]). Zasadzało się na ziemskiéj posiadłości, dając prawo ziemianinowi wszelkiemu pożądać to, by był policzony do rzędu szlachty, lub nawet powołując go z prawa do tego rzędu, jeżeli sam nie chciał do niego należéć dobrowolnie. Własność taka nazywała się pierwotnie losem, *(sors, zrzebie)* czyli działem, albo raczéj udziałem. Pierwotnie bowiem losowała gmina, komu i jaka część wspólnego gruntu przpadnie na udział, i dawała takowy każdemu, kto, pomiędzy nią osiadłszy, uzyskał prawo obywatelstwa [4]); później zaś tymże obyczajem, grunta puste wydzielał monarcha, pod warunkiem czynienia służby wojskowéj. Dotąd losują wspólne grunta rossyjscy włościanie, o czém wyżéj powołany P. Haxthausen obszernie mówi. Snadź niegdyś były te udziały nader małe, lecz w czasach historycznych bywały wię-

[1]) Militare.

[2]) Porównaj Bandtk. Jus polon. 29.

[3]) Porównj Lelewela pomniki 16.

[4]) Tak sobie rzecz tę wybrażał Boguchwała, zgodnie z odległą starożytnością słowiańską (porównaj Pierwotne dzieje 212) wyrzekłszy, że gdy Krakus osiadł na zawsze w pierwotnéj Polsce, miał zaraz dany sobie udział w roli: *sorte sibi divinitus inter fratres suos Lechitas tributa.*

kszego obszaru, co wnet opowiémy. Ze względu może na dawne czasy, i z uwagi na to, że wszelka, by najmniejsza własność, dawała prawo należenia do prawa rycerskiego, zwano późniéj losem łan ziemi różnéj miary, co w nowém wydaniu historyi prawodawstw słowiańskich wyjaśnioném będzie. Tym czasem raczy czytelnik zwrócić uwagę na to, co się w téj mierze powiedziało w Pierwotnych dziejach (238 nstpn.), i co świeżo rozwinął gruntownie P. Feliks Zieliński w swoich poszukiwaniach historycznych nad finansami polskiemi w XIV i XV wieku (w Bibliotece Warsz. z r. 1849 III. 553 nstpn.)

r.

Służebnicy panów Wazalami ich nie byli.

Wszystka słowiańska szlachta (germańskiéj nawet, jak saskiéj, fryzońskiéj, turyńskiéj, bawarskiéj, która słowianizmem przesiąkła, nie wyjąwszy), miała na swych dworach poczty wojowników i służebników, którzy jednakże nie wazalami, lecz sługami tylko byli u swych panów, braćmi nawet ich nazywając się, jeżeli z szlacheckiego pochodzili rodu. Byli jedni *milites*, drudzy *servitores* armorum, jak się wyraża Baszko, a ci i tamci należeli do szlachty (universitas nobilium), wiecując razem z nią. Ztąd mówi Boguchwała o Leszku Białym: „a caligato milite usque ad supremum, consensu omnium accedente, per universitatem nobilium in principem fuit susceptus.“ Od własności nazywali się wszyscy ziemianami *(terrigenae,*

ztąd terrigenae Poloni" nazywa się od Boguchwały wielkopolska szlachta), od rodu ludowymi *(populares)* t. j. właśnie ci, którzy nabywszy roli, zostali nowo wpisani do szlachty. Tych i tamtych zarówno wzywał na wojnę książę („omnes nobiles et populares" wyraża się Baszko). Wcale przeciwnie rzecz się miała u Niemców [1]).

s.

Udział rycerski cztero-łanowy.

Uważano w XII. XIII wieku u Germanów, że łanami czterema dostatecznie uposaża się duchowieństwo i szlachtę [2]): Uważano w XV jeszcze u Polaków, że takimże obszarem ziemi należy nadać szlachcica, na rycerskiém osadzonego prawie. Dowody na to przywiedliśmy wyżéj.

t.

Pierwsza zmianka zwolnień od ciężarów.

Roku 992—1025 Bolesław Chrobry [3]) mówi: *Que ville ab omni sunt pensione Ducis immunes.* R. 1139

[1]) Porównaj Waitz I. 153. z tém co tamże 130 powiedział.

[2]) R. 1177 uposażając klasztor przeznaczono na to *medietatem ville Raziveld in* XXX *mansos extendende, IV mansos ex hiis dicte ecclesie, IV nobis ad allodia habenda reservatis*, cod. Lub. 7. Podobnież wyrażono się r. 1236, *de dote parochialium ecclesiarum, prout discretis viris visum fuerat, ordinavimus quatuor mansos cuilibet ecclesie libere assignatos*, Lisch Geschichte und Urkanden des Geslechts Hahn 14.

[3]) W Bibl. Warsz. r. 1847 IV. 292.

(u Raczyńsk. codex dipl. Majoris Polon. 5), wyrażono się: *In possessionibus quos Ecclesia Gnesnensis possidet milites hii sunt.* R. 1197 [1]) wydany dyplomat brzmi: *Crivosand villam Crow avulsit ab ecclesia in qua sortem unam et villae decimam ecclesiae se confessus est dedisse.* R. 1190 [2]) dany mówi: *omnes hereditates meas ei do: scilicet partem meam de Buzesk cum ium entis, Nosovo, Petrowo, Tuchapi, Bezdruovo, Rechovo, Viznica, Corenovo, Premislowo.*

u.

Różnica ciężarów na szlachtę a gmin spadających.

Posada, militare prevod, decima libera, illibera more rusticorum dari solita [3]), nazywają się ciężary owe, z których jedne szlacheckiemi, drugie gminnemi, jak same uczą wyrazy, nazywano, a które przywiązane były do roli, lub osoby uprawiającéj takową. Prawo posady, które niegdyś Komesa Zbrosława uciążało, zlał Mieczysław książę Opolski na włościan do kościoła ś. Jana w Wrocławiu należących [4]). Inne ciężary kolejno się już wytłomaczyły i wytłomaczą niżéj.

[1]) U Rzyszczewsk. codex diplom. Polon. I. 14.

[2]) Tamże 15.

[3]) Porównaj pierw. dzieje 268. 339 przyp. 6.

[4]) R. 1241 *teneantur nobis dare quatuor competenter armatos, qui sedeant in presidio castri alicujus nostri ducatus in propriis expensis*, Stenzel Urkunden zur Gesch. des Bisthums Breslau 5.

w.

Szlachecka a gminna dziesięcina.

R. 1326 [1]) dany dyp. mówi: *(Henricus I dux Slezie) et milites suos qui villas solutione decimali dignas ab ipso a tempore concilii Lateranensis* (r. 1215) *obtinuerant vel adhuc obptinere poterunt, decimas ecclesiis solvere coegit, quibus jure debebantur,* JURE TAMEN MILITALI, *qui de talibus pro voluntate sua in damnum aliarum ecclesiarum quibus volebant conferebant.* Wyraźniéj jeszcze powiedziano w ustawie Bodżanty r. 1359, u Ban. Jus pol. 164. *Advocati et sculteti* DE QUATUOR MANSIS *advocatiae vel scultetiae tres scottos grossorum solvant,* SED SI PLURES QUAM QUATUOR COLUERINT SICUT RUSTICI PRO DECIMA SOLVANT. Wcześniéj bo r. 1291. 1326. Bogusza z Dobroszowa szlachcic szląski, odebrawszy swym chłopom role, był przez to samo do płacenia dziesięciny niewolnéj (more rusticorum) obowiązany, [2]). Toż samo mówi Baszko pod r. 1268: Cum Petrus Pomoranus Canonicus Posnaniensis ecclesiae a Dobrogostio de Nagrodnycz, coram Nicolao Episcopo Posnaniensi, decimam praedialem repeteret, et terminus ad audiendam sententiam definitivam fuisset assignatus; Sulislaus Dobrogostii filius, prefatum Canonicum in cimiterio ecclesiae in Cirznelino, in

[1]) U Stenzel Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau 3.

[2]) Stenzel w Uebersicht der Urkunden (jest to dodatek do jego Dyplomataryusza) z r. 1842. Porównaj 134 nstpn.

processione transeuntem, nefarie occidit. *Et ob hoc praefatus Dobrogostius et sua progenies, ad praestationem decimae* MORE RUSTICANO, *fuerunt perpetuo condemnati.*

x.

Co znaczą milites?

Milites nazywają się u Gala, Kadłubka, Boguchwały wszyscy rycerze, stopniami tylko różniący się między sobą. Jeszcze r. 1374 wyrażono się, *strenui milites domini Johannes palatinus et Capitaneus, Nicolaus castellanus*, i t. d. a r. 1458 nazwał Kazimirz Jagielończyk wojewodów, kasztelanów *milites nostri* (dyplomat w rękopismie Leona Hr. Rzyszczewskiego, i w stajniątkowskich). W stat. wiślickim u Bandtk. [1]) czytamy: *Jus militare admonet ut attendamus et super id constituamus, quod quidam ex nostris baronibus nobilibus, caeterisque subditis... ut* QUILIBET MILES, AUT SIMPLEX, *sub certo, vexillo erecto, cum sua statione conquiescat.* Tamże 85 powiedziano: *si autem illi* NOBILI *inferatur* [2]), QUI NON HABET JUS MILITARE *tunc marca grossorum pro tali vulnere.* Przeciwnie zaś [3]) postanowił tenże statut: *sculteto vel Kmethoni factis militibus tres marcas pro vulneribus statuimus per-*

[1]) Jus pol. 29.
[2]) Plaga.
[3]) 91. tamże.

solvendas. Statut mazowiecki z roku 1390 u Bandtk. tamże 422 mówi: QUI NON EST NOBILIS SED TANTUM JUS HABET MILITARE.

y.

Początek ucisku Lechów.

O tém pisze Witykind, który r. 942 został mnichem, tudzież Meginhart, który wcześniéj od niego, bo w IX żył wieku [1]). Ów mówi: *Parte quoque agrorum cum amicis auxiliariis vel* MANUMISSIS *distributa, reliquias pulsae gentis tributis condempnaverant; unde usque hodie gens Saxonica triformi genere ac lege praeter conditionem servilem dividitur* (u Pertz V. 421). Drugi powiada: *Qui eam sorte dividentes, cum multi ex eis in bello cecidissent, et pro raritate eorum tota ab eis occupari non potuit, partem illius, et eam quam maxime que respicit orientem,* COLONIS *tradebant, singuli* PRO SORTE SUA, SUB TRIBATO EXERCENDAM (u Pertz. II. 675). Powiada X wieku kronikarz [2]), ten sam wypadek opisując, *et qui ab eis vivere sunt permissi* LITONES *sunt ab eodem vocabulonuncu pati*, a Zwierciadło saskie III. 44 donosi, iż ztąd LASSI powstali. Zważając zaś na to, że podbój Turyngii uczyniwszy Saksonowie, przypuścili do podziału wyzwoleńców swych, i pomnąc na to, że inni spółcześni owym pisarze, (Nittard w IX, Hukbald w X piszący wieku), twierdzą, iż *od samego w polityczne towa-*

[1]) Pierwszego rękopis z XI. drugiego z IX wieku pozostał.

[2]) Albertus Stadensis ed. Kulpis. Porównaj 209.

rzystwo zawiązku, dzielili się Saksonowie na Edelingów, Frylingów, Lazów, przeto należy przyznać, że wyzwoleńcami owemi byli właśnie owi Lazi, którzy wespół z Saksonami podbiwszy Turyngią, spowodowali stan wyzwoleńców nowych, pod cięższemi warunkami do obywatelstwa przyjętych. Jedynie bowiem osobistą wolnością różnili się ci nowi Lazi, do obrad publicznych nie należąc. Przez ciężar rozumiała się pod ów czas wojskowość, od której rola Laza, Lita, nie mogła być żadnym uwolniona sposobem [1]).

z.

Klassyfikacya szlachty.

Miles famosus alias szlachcie u Bandtk. Jus pol. 90, co tłómacz z roku 1449 spolszczył *slachczyc*, a z r. 1541 wyraził się *reczerz slawetny tho jesth sliachta* [2]). Tak mianowanego w Wiślickim *miles vel alius vir nobilis, illustris* [3]), tłómacz z r. 1449 nazwał: *ryczers abo kthori ginszy mąsz slachatny, slyachczicz abo gyni kthorikole oszwyeczony* [4]).

aa.

Opozycya szlachty.

Boguchwała, spadź na zasadzie dawnych podań, mówi o wolnościach szlacheckich w czasach najda-

[1]) Waitz I. 181 II. 195.
[2]) Pomniki Lel. 63. 115.
[3]) U Bandtk. Jus pol. 76. 94.
[4]) Pomni. Lel. 52. 67.

wniejszych, tudzież napomyka o tém, że szlachta od samego początku opierała się postanowieniom monarszym, snadź w brew prawa narzucanym jéj; a mówi w ten sposób: *Lechitae qui nullum regem seu principem inter se, tanquam fratres et ab uno patre ortum habentes, habere consueverant, sed tantum duodecim discreciores et locupletiores ex se eligebant, qui quaestiones inter se emergentes diffiniebant et rem publicam gubernabant, nulla tributa seu invita servicia ab aliquo exigentes.... Non tamen illorum principum toxico nefarie interemptorum filios et nepotes ad sui obedientiam, bellicosis insultibus, minis seu donariis, flectere potuit (Semovith), quin semper sibi et suis successoribus, usque ad tempora illius magni Boleslai, pro posse resistebant.*

bb.

Krwawne.

Dyplomat z r. 1308 u Rzyszczewsk. (w rękopisie znajdujący się), uwalnia *ab Cravanne* (za *krwawne) quod ratione capitis solvi consuevit,* rozumiejąc przez to pewną opłatę, którą pobierano według postanowienia prawa. Należy bowiem wiedzieć o tém, że śledztwo, z powodu zabójstwa spełnionego, czyniący Woźny pobierał opłatę, która podług lepszych statutu Wiślick. rękopisów (u Bandtk. Jus pol. 71) *krwawne, krwawione* (tak się też wyraża tłómacz z roku 1449) nazywała się.

cc.

Stróża szlachecka a gminna.

Dypl. Bolesł. Chr. (w Bibl. Warsz. r. 1847 IV 292) mówi: *Que ville ab omni sunt pensione Ducis immunes.* Pytając po szczególe o nazwiska tych ciężarów, nastręcza się *stróża*, od któréj wolne było rycerstwo. Tak bowiem o tém mówi Boguchwała: *quilibet de aratro sive unce unam mensuram siliginis et aliam avenae ad regis granarium annis singulis presentabat, pro republica militantibus duntaxat exceptis.* Tak też Długosz I. 170 wyrozumiéwa ten ciężar, mówiąc że sam tylko gmin podpadał pod niego.

dd.

Usunięcie gminu od posiadania majątków ziemskich.

Statut Jana Olbrachta u Bandt. Jus pol. 352. mówi: Item statuimus quod civibus et plebeis undecunque existentibus, oppida, villas, praedia, et bona alia, juri terestri supposita, emere, tenere, possidereque perpetuo, vel obligatorio modo, liceat minime ex eo, *quod in profectionibus bellicis et aciebus ordinatis, locum inter nobiles competentem non haberent, quodque illi, bonis talibus habitis, occasiones quaerere consueverunt, se a bellicis expeditionibus liberandi, et insuper cum ipsi domos et bona, in jure civili sita, nobilibus non admittant resignari.*

ee.

Klassyfikacya szlachty mazowieckiéj.

W statucie księcia Jana z Zakroczymia z r. 1390 (u Bandtk. Jus pol. 423) odróżniono *nobiles* od *milites*, pierwszych szlachtą, drugich władykami nazwano, i wyrzeczono: *Cum vero communis interfectus fuerit qui non est nobilis sed tantum jus haberet militale.* Co tłómacz (Maciéj z Rożana r. 1450) tak spolszczył: *a gdi wlodica pospoliti zabit byl gysz nye yest slyachcziczc ale ma telko pravo wlodicze.*

ff.

Dowód szlacheckości.

Statut wielkop. mówi: *si quis inculpatus fuerit quod non haberet jus militare*; a statut wiślicki: *si quis dicat se nobilem aut illustrem et caeteris nobilibus hoc negantibus asserat se parem* (u Bandtk. Jus pol. 152. 54). Co tłómacz spolszczył: *kedyby ktho obwynyon byl aby nyemyal prawa slachethnego*, tudzież, *a thako rzeczeli sze ktho bycz slachcziczem alybo oswyeczonym bycz, a gynszym slachczyczom tego mu nyesznayączym* [1]).

[1]) U Lelew. pomniki 92. 34.

gg.

Prawo ziemskie

Za Bolesława Śmiałego, który umarł r. 1081, ziemianie *cum ad sua colloquia conveniebant, prata et annonas hominum depascebant, septa domorum comburebant, quod dicunt essejus terre commune,* (vita s. Stanisl. przy kronice Gala 388). Za Kazimirza Sprawiedliwego, który umarł r. 1193, miał to prawo każdy (urzędnik) przejeżdżający się po kraju, *fuit autem, huis genti ex antiquo persolemne, et quasi consuetudinis authoritate approbatum....* (mówi Kadłubek II. 44). Co później ograniczono, przyznawszy go tylko w nagłéj sprawie podróż odbywającym.

hh.

Wystąpienie w dziejach Lecha, Czecha, Rusa, i poźniejsze imienia Lech wyrozumienie.

Lech u Einharda, *Lachowe* u Nestora (w latach 805—1116, których poprzednikami byli niepamiętnych czasów sięgający *Lazi*), a zaś *Ciru* (za *Cihi*), *Czechowe*, w innych kronikach niemieckich zasłynęli [1]). Początek nazwy *Rusi* do r. 862, odnosi Nestor [2]). Rusią wszelako mianowała się ogólnie sama tylko

[1]) W ann. Tilliani u Pertz I. 192. 223. 224. 307. w sądzie Libuszy, w rękopisie królodworskim i u Dalemiła.

[2]) W poln. serb. rusk. ljetop. X. 9.

dzisiejsza Rossya południowa, gdzie, w Kijowie, wielcy książęta przesiadywali, a zaś Nowogród, Psków, a nawet nad Klazmą założone wielkie księstwo moskiewskie, bynajmniéj się, według ruskich kronik, nie nazywało tém mianem. Do téj snadź, czyli do kijowskiéj Rusi odnosi Boguchwała tradycyi sformułowanie się, gdy *Rusa* czyni średnim Lecha bratem. Przeciwnie Długosz średnim czyni Czecha, a o Rusie inaczéj opowiada [1]). W czém ja upatruję dwojakie podania lice, wcześniejsze w XIII (za czasów kwitnienia halickiego księstwa), i późniéjsze w XIV wieku (za czasów połączenia się Litwy z Polską) powstałe, które koligacenie się Rusi z nami, w inném niż poprzednie, według kronik późniejszych, (nie wiadomo czy ruskich, czy polskich), przedstawiło świetle. Jakoż dopiero w XIV wieku, a więc po zajęciu Rusi czerwonéj przez Kazimirza W., tak zwana Justyńska kronika [2]), tradycyą o Rusie, ani bracie, ani wnuku, lecz syna Lecha, zapisała pierwsza. U Czechów inaczéj podanie to sformułowano. Dalemił powiedział, że Lech imieniem Czech, który miał sześciu braci, zbiegł do ziemi czeskiéj. Boguchwała zapisawszy do kroniki dawne podanie, o pochodzeniu miana Leszek godność oznacza-

[1]) I. 21. 22. *Quae quidem regio orientalis ab uno nepotum Lech qui Rus vocabatur, post plures aetates habita et populata, Russiae nomen accipiens... Asserere nonnulli eam rationem conantur, Rusz non Lechonis nepotem sed germanum extitisse, et secum una atque Czech fratre tertio ex Carvatia egressum, amplissima Russorum regna populasse, et terminos suos ultra Novogrod dilatasse.*

[2]) Polnoje sobran. rusk. ljetopis. II. 236.

jącego, dodał powód nadania takowego, napomykając o tém, iż dla zasług uzyskał go *(Dicitur namque Lesek quasi dolosus*, QUIA DOLO ET ARTE SUPERAVERAT *invictissimum regem Alexandrum)*. Dopiero szląscy kronikarze w wyrazach *dolus, artes,* coś nagannego upatrywać zaczęli, myśl polskich kronikarzy przekręciwszy. Porównaj przypisek pod literą *k*.

ii.

Lacka wiara.

O Władysławie Jagiele, Witołdzie, Kazimirzu Jagielończyku, pisze Justyńska kronika [1]): *Jagello Korol Polski, ladzkie letopisci glagoliut, Kazimera Jagelowicza postawiszu w Polski korolem, kotorogo Polaci ne chotat priznati,* a zaś o Witołdzie mówi nowogrodzki latopisiec (tamże III. 101) *Kniaż Witowt pria Ladskuju wieru.*

kk.

Zamiana samegłosek w języku polskim.

Pierwotny język polski, (za świadectwem jednego z najdawniejszych pomników swoich), *a* na *e* i nawzajem *e* na *a* zamieniając, zamiast *wiara, kwyat, wiatrów,* mówi *wiera, kwyet, wyetrow*: za *czekay, swenty,* pisze *czakay, swanty.* (Por. symb. 72. Ps. CII. CIII. 59. Ps. XXXVI. 21. i znowu symb. 72. w Psałt. Małgor.)

[1]) W połnoje sobranie rusk. ljetop. 351. nstpn.

Tak i Boguchwała, według rękopisów, czego w wydaniach drukiem nie wyrażono, pisze *Leach*, do woli zostawując jak kto, *Lech*, czy *Lach*, imię to czytać zechce; i Snorro Sturleson, który r. 1241 islandzkie spisał opowieści (Saga), Lachów jako sąsiadów Rusi wymieniając, podobnież ich nazwisko ale odwrotnie przez *ae* pisze, wyrażając się *Laesjar* (u Zeuss. 68). Jakoż w rękopisie Sieniawskim pierwszym [1]), obok *Leach* spółczesna ręka napisała na boku ekzemplarza *Lach*.

II.

Lechici od Boguchwały według Mateusza zmiankowani.

Odrębnie od swoich poprzedników rzekł o Lechu Boguchwała, żaden bowiem z dawniejszych kronikarzy krajowych nie powiedział tego o nim, co Biskup poznański. O Lechitach zaś i Leszkach powiedział częścią toż samo, częścią więcéj, a powiedział sam tylko: ani bowiem słówka nie rzekł o nich Baszko, dla tego iż za jego czasów już się był polonizm ustalił, a lechizm poszedł w zapomnienie, istniejąc już tylko w szlachcie. Pomijam miejsca, gdzie zgodnie z Mateuszem i Wincentym, rzekł Boguchwała o Leszkach i Lechitach, (wiadome są bowiem z uwag P. Lelewela nad Mateuszem herbu Cholewa), a wypiszę te, gdzie odrębnie od swoich poprzedników wspomniał o Lechitach tychże.

[1]) Porównaj pierw. dzieje 570.

mm.

Lechici odrębnie zmiankowani.

Miejsca pierwotnych dziejów (od samego ich początku, aż do skonu Mieczysława I.) są te: *Historiographi Lechitarum, ducum ac principum regni Poloniae seu Lechitarum, Lechitae Poloni dicuntur, regna Lechitarum, Lechitarum imperio subjecti, tributa Lechitis dare, reges Lechitarum, Lechitae nullum regem habere consueverunt, Lechitae sunt appellati, Lechitae rege carebant, de terris Lechitarum, Lechitae nomen imponentes, inter regnicolas Lechitarum, (Pasth) ex Lechitarum propagine, Mesca baptisatus cum tota gente Lechitarum seu polonica.* Następują miejsca dziejów dalszych (od Bolesława Chrobr. aż do końca), a są te: *Terminos Lechitarum recuperaverat, ut tueretur regni Lechitarum gubernacula, coram proceribus Lechitarum, provinciae, reipublicae, Lechitarum seu Polonorum, regem Polonorum seu Lechitarum, tanti ex gente Lechitarum, gens Lechitica, turbas electissimae gentis Lechiticae, Lechitis irruentibus.* Wszystkie te miejsca są, według mniemania P. Kaczkowskiego, wsuwkami, które przepisywacze kroniki Boguchwałowéj poczynić mieli, by niemi (jak się krytyk wyraził) połatać dzieło Biskupa poznańskiego!

nn.

Czeska szlachta.

Sslechta mianuje się ta szlachta w tak zwanym Aleksandrze, czyli bohatyrskiem o Aleksandrze W. pieniu [1]). U nas przeciwnie wyraz *Lechita* trwając jeszcze za czasu Wincentego (przypominam że on roku 1223 umarł) w pierwotnym swoim kształcie, zlał się następnie z wyrazem szlachta. Dla tego też Boguchwała wyżéj nad Leszka Białego czasy, (na których kronikę swą Wincenty zakończył) czyli daléj niż Wincenty nie posuwa go, i przestawszy rozprawiać o Lechitach, opowiada następnie o saméj tylko szlachcie. Wcześniéj zaś u Czechów niż u nas ukształtował się wyraz *szlachcic*, w prawném znaczeniu. Tam albowiem w XIV już wieku [2]) czytamy: „si autem minus nobilis, sive Wladyca, alium magnifice nobilem idest slechticzonem magnificum, pro capite citaverit."

oo.

Wykrzyknik P. Kaczkowskiego przedwczesny i niepoczesny.

Na stronnicy swego dzieła 47, tak P. Kaczkowski mówi: „Biada więc historyi polskiéj, kiedy lada żak

[1]) Wydał go P. Wacław Hanka w pięciotomowém dziele, *Starobyla skladanie*, w Pradze 1817 nstpn. Porównaj II. 211.

[2]) Tak zwane *Ordo judicii terrae*, po r. 1378 ułożone prawo, wydał go P. Palacki w drugim tomie swego dzieła pod napisem *Archiv Czesky w Praze* 1840 nstpn. Porównaj II. 94.

ze szkoły niemieckiéj, bez talentu, bez usposobienia do krytyki, wziąwszy się do néj nawiasem, lub dla widoków, ozuchwali się upośledzać naród i jego pisarzy, dla tego że ich nie zna: zaś poznać ich nie chcąc, jako obcym przeciwnych, uwidzi w Ditmarze wyrocznią i główne źródło, a w wydawcy Percu skarbnicę prawd dla polskiéj przeszłości!"

PRZYPIS DODATKOWY
DO TÉJ ROZPRAWY.

1. WIADOMOŚĆ HISTORYCZNO-BIBLIOGRAFICZNA.

Gdy z czasem dały się we znaki Carogrodowi ludy, które panując niegdyś nad Słowianami zlały się następnie z nimi w jedno ciało, wtedy Cesarze bizanccy, zwróciwszy większą niż wprzód uwagę na niebezpiecznych sobie (jak ich zwali) barbarzyńców, badali ich charakter, wyrozumiewali rządy, a nadewszystko wojenną ich sztukę rozważali pilnie. Pod tym względem na wielką zasługuje uwagę panujący w Carogrodzie r. 582—602 po Chr. Cesarz Maurycy, który osobne o tém napisał dzieło, ważne dla tego, iż, jak sam zeznaje, napisał go według własnego doświadczenia i opowiadań dawnych [1]). Z tego co wyrzekł pokazuje się, w jakim stosunku do swych władzców zostawali Słowianie, jak pod ich sztandarami walcząc

[1]) Przy końcu opowiadania o sposobie wojowania u Antów i Słowian, mówi: *Atque haec quidem, quantum ex experientia ipsa dictisque veterum cognovimus, scripsimus, prout potuimus.*

nabyli téj wprawy w wojowaniu, przez którą z czasem stali się słynni przodkowie nasi, jak nakoniec zespoliwszy się z Scytami, Sarmatami, Awarami, tworzyli z nimi jedność, wsiąkłszy w siebie massy tych ludów, i przyswoiwszy sobie cokolwiek u nich znaleźli dobrego.

Jedno tylko wydanie wyszło tego dzieła w osemce pod tytułem: *Arriani tactica et Mauricii artis militaris libri duodecim, omnia nunquam ante publicata, graece primus edit, versione latina notisque illustrat, Joann. Schefferus Argentoratensis. Upsalae. cum privileg. excudit Henricus Curio S. R. M. et Academ. Upsaliensis Bibliopola. Anno MDCLXIV*, które po grecku z przekładem łacińskim, ogłosił drukiem Strazburczyk Szefer, przypisawszy go królowéj Krystynie. Z porównywanych rękopisów czterech w bibliotekach włoskich odkrytych, (dwa dostał z biblioteki Barberinich, trzeciego z Medycejskiéj, a czwartego z Farnezyjskiéj), ułożył tekst dzieła tego Łukasz Holsztyn (Holstenius), a wydał go jak rzekliśmy Jan Szefer. W niém występuje naprzód Arrian, a następuje Maurycy, i wykłada rzecz o wojskowości w trzech księgach [1]), nie wszędzie jasno i dokładnie wyrażając się: co wszakże nie tak jemu, jak raczéj tekstowi pi-

[1]) *Lib IV de insidiis Scythicis*, co się na stronicy 107 dzieła znajduje, *Lib. VI de Scythica exercitatione in specie, Lib. XI quo modo cum Scythis sit congrediendum h. e. Abaris et Turcis*, co wyłożone od str. 261—265, *quo modo sit congrediendum cum Sclavis et Antis similibusque*, od stronicy 272—290.

sma które wydał, dotąd nieustalonemu, gdyż z różnych rękopisów ciemno rzecz wyrażających pozbieranemu, powinno być poczytane za winę. Ułożył bowiem dzieło owe Cesarz, który z powołania nie był wojskowym mężem, a przepisywali jego pracę ludzie, również jak on nieznający się na wojskowości. Pismo więc Maurycego pozostanie w wielu miejscach niezrozumiałe, dopóki je uczony jaki nie obrobi strategik, i nie wykaże, co przez to lub owo wyrażenie rozumiał autor, i czy dobrze lub czy źle zrozumiał swą rzecz. Gdy jednakże mimo te wady, ma rzeczone pismo swoje zalety, kładziemy tu wypis z niego, (z księgi IV i IX) który zrobił Aleks. Hr. Przezdziecki (z ekzemplarza rzadkiego, w bibliotece Burbońskiéj w Neapolu przechowującego się), przekonani będąc, że się przez to przysłużymy pierwotnym dziejom naszym, zwłaszcza wewnętrznym, a to tém bardziéj, gdy od dwóch wieków wydanie jego nie będąc powtórzone drukiem, stało się bardzo rzadkiém. Wypisując rzeczone dzieło Aleks. Hr. Przezdziecki, ograniczył się na samym przekładzie łacińskim, czyli opuścił oryginał grecki z téj przyczyny, iż trudnoby było składać go w druku, gdy zecerowie nasi nie są jeszcze w wyczytywaniu greckich charakterów biegli.

2. O SPOSOBIE WOJOWANIA SCYTÓW, SARMATÓW, AWARÓW, SŁOWIAN.

Cap. II. De Scythicis insidiis.

Cum iam fit conflictus, sponteque ii qui sunt in prima acie, in fugam sese vertunt, hostesque sine ordine subsequuntur. Postquam adventum est in locum in quo collocatae insidiae, prorumpentes illi, qui dolum faciunt, tergo adversariorum insistere consueverunt. Postea et qui fugiebant conversi, in medio bene ordinatorum acierum eos includunt. Et hoc quidem facere ut plurimum gentes Scythicae sueverunt.

Cap. III. Quomodo cum Scythis sit congrediendum h. e. Abaris et Turcis.

Gentes Scythicae uno ut sic dicam, ordine utuntur atque acie, imperantes multos habent, et sunt negociorum expertes. Solae vero Turcarum atque Abarum curam adhibent ordinis et aciei militaris, validius instituendae quam caeterae gentes Scytharum, pugnasque committunt conjunctim. Et Turcarum quidem populosa est et libera, ut aliena ab aliis negociis, peritiaque nil exercens, quam ut fortiter dimicet adversus hostes. Abarum vero laboriosa et mutabilis, et rerum militarium peritissima, et quia velut ab uno gubernata, non amore sed metu regitur, et labores omnes molestiasque magno animo perfert.

Superat calores atque frigora reliquarumque rerum necessariarum aegestatem, cum vitam degat pastoritiam, curiosa est, et consiliorum suorum obtegens, pecuniarum immodico tenetur desiderio. Jusjurandum negligit nec pacta conservat, neque ullis donis satis potest compesci, sed priusquam quod affertur, acceperit, insidias meditatur, et defectionem ab eis in quae consensit. Occasiones bonas diligenter observat, ilsque haud superficiarie utitur. Neque tam dat operam, ut aperte vincat hostes suos, quam fraudibus atque dolis, et rerum necessariarum angustia. Armantur autem thoracibus, et gladiis et arcubus, et scutis, quorum in pugnis plerique habent duplicia. In humeris gestant contos, in manibus tenent arcus, et utrisque prout usus exigit, proeliantur. Neque ipsi solum sunt armati, sed et equos ferro vel centunculis (catenulis?) in anterioribus operiunt, qui eminent inter eos. Exercentur autem magna diligentia, ut et insidiantes equis possint emittere sagittas. Sequitur quoque eos magnus jumentorum numerus utriusque sexus, simul ut ex iis victum habeant, et multitudo major videatur. Tentoria ponunt non intra fossam sic ut Persae vel Romani, verum sparsim ad diem proelii usque per genera sua et necessitudines, equos pascentes assidue aestate hyemeque. Tum, qui necessarii sunt capiunt, et pedibus ad tentoria religant, custodiuntque ad tempus certaminis, quod sub noctem incipiunt. Vigilias suas e longinquo alias juxta alias collocant, ut non sit facile inopinantibus supervenire. In pugna vero non, ut Romani Persaeve, aciem instruunt tribus par-

tibus, sed in diversas turbas, divisas inter se omnes conjungunt, ut una solam acies videatur. Habent autem extra aciem copias supernumerales, quas mittunt ad insidias faciendas illis, qui non circumspecte satis adversus eos pugnant, vel ad subsidium laborantis partis servant. Impedimenta sua a tergo aciei locant plerumque atque sercinas, vel etiam dextra sinistrave aciei, unius fere vel alterius miliaris intervallo, sub modico praesidio. Saepe vero adjungunt equites supernumerarios a tergo aciei, ad illius custodiam. Ac latitudinem quidem versuum non habent definitam, verum prout accidit, eam faciant, magisque dant operam latitudini, ac ut aequalis condensataque frons sit. Gaudent quoque pugnis e longinquo, et insidiis et circumventionibus hostium, et fuga simulata, et conversionibus, et aciebus per cuneos instructis, hoc est sparsis. Cum vero hostes suos conjiciunt in fugam, subsequuntur, qui positi sunt in secunda acie: neque sufficit eis, sicut Persis ac Romanis, aliisque gentibus, mediocris hostis persecutio, et direptio provinciarum, sed eo usque insistunt, donec hostes penitus dissipaverint, omnem rationem ad id adhibentes. Si qui ex hostibus elabuntur, et ad munimentum aliquod se conferunt fuga, diligenter student explorare, si qua re necessaria indigeant, (sive ea, quae ad equos, sive ea quae ad viros pertinet), quo per ejus inopiam hostes redigant in potestatem suam, vel ad eaquae sibi placeant, consentienda compellant. Exigentes primo quidem leviora quaedam, cumque eis hostes consenserunt, tum demum praecipua proponunt. Adversantur autem

ipsis pabuli inopia, propter multitudinem jumentorum, quibus feruntur, et in bello acies pedestris bene condensata eis est adversa, quia ipsi utuntur equis nec ex eis descendunt: nec enim consistere pedibus valent, ut qui perpetuo equis inhaereant, sed nec ambulare, quia imbecillitate impediuntur. Locus quoque aequalis ac parque. Acies equestris condensata et indivisa, eis inhaerens. Proelium commissum pede collato. Incursiones nocturnae, cum circumspectione institutae, sic ut pars una quidem servet ordinem exspectetque, altera incursionem faciat. Vexant vero eos vehementer transfugae spontanei. Nam cum sint animi inconstantis et cupidi lucri et ex multis generibus collecti, non curant magnopere cognationem et benevolentiam, quam erga se habere deberent, cumque paulum coeperunt deficere ac humaniter habentur, ingens numerus sequitur. Oportet igitur cum ad pugnam approginquant, primum vigilias cum cura et idoneis divisa spaciis habere. Post cogitare accurate, quae adversam spectant fortunam, et locum validum requirere in tempore, et comportare dierum aliquot commeatum, pro jumentis pariter, si potest fieri ac hominibus, maxime vero copiam aquarum. Postea cum impedimentis ita versari, sicut in libro de eis scriptum est. Ac siquidem pedites ad manus sunt, eos in prima acie, in quantum permittit consuetudo ejus gentis, ex qua sunt, si oportet instruere, ut apparet ex descriptione aciei ἐπὶ χαμπὶς ὁπισθίας, h. e. ejus quae habet equites peditibus subjunctos. Si vero soli equites ad pugnam sunt idonei, plerosque ac eos aptissimos opor-

tet in lateribus collocare. In tergo enim defensores sufficiunt. Cursores vero non plus tribus, aut quatuor teli jactibus ab acie defensorum in persecutionibus abesse debent, neque exspectare ipsos donec revertantur. Danda quoque opera, ut in loco nudo, et in quo facile ambulari potest, quantum licet, acies instruatur, in qua nullae sint sylvae, nullae paludes, neque cavitates molestae, propter insidias ipsorum, et ut vigiles per sua intervalla a quatuor aciei partibus habeantur. Utile vero est si potest fieri, aut fluvium transitu difficilem, aut paludem, aut lacum a tergo aciei habere, ut sic tergum sit custoditum. Et quando quidem proelium prospere evenit, non prosequendi sunt nimis, nec negligenter subsistendum. Non enim ut gentes aliae, cum prima pugna victi sunt, absistunt a bello, verum donec prorsus subigantur, omnem dant operam, ut aliis aliisque modis cum hoste confligant. Cum vero victus est exercitus, pluresque pedites in eo, provisione quadam pabulum est procurandum pro jumentis. Nec enim omnino, cum advenerint equites hostium, pabulum comportari potest.

Caput V. Quomodo sit congrediendum cum Sclavis et Antis, et similibus.

Sclavorum gentes et Antum una vivendi ratione, moribusque similibus utuntur, libertatem quoque colunt, nec ulla ratione ad serviendum aut parendum persuadentur, maxime in regione propria fortes tolerantesque. Sustinent facile frigus et calorem, et nudi-

tatem corporum et victus penuriam. Sunt quoque adversus peregrinos benigni, magnoque studio servant incolumes, salvosque de uno loco in alium deducunt, quo necesse habent, ut et si per incuriam ejus, qui servare talem debet, accidat, ut damno peregrinus afficiatur, bellum ipsi inferat vicinus ejus, pietatem arbitratus, sic ulcisci vicinum. Qui sunt in captivitate apud eos, non omni tempore, ut apud gentes alias, in servitute tenentur, sed certum eis definitur tempus, in arbitrio eorum relinquendo, si oblata mercede velint dein reverti ad suos, aut manere apud ipsos liberi, et amici. Abundant copia brutorum omnis generis, et terrae nascentium, quae comportant in cumulum; praecipue vero milii et panici. Pudicitiae servantes omnes, et feminae eorum supra omnem modum erga maritos suos, adeo ut earum multae virorum suorum mortem proprio interitu solari voluerint, seque ipsas suffocarint ultro, non ferentes vitam solitariam. In silvis, aut ad fluvios et paludes lacusque aditu difficiles, habitant. Multifarios exitus faciunt aedium suarum, propter varia, quae forte possunt accidere. Res suas necessorias recondunt sub terra, nihil superfluum palam possidentes, sed viventes instar praedonum. In locis difficilibus, et angustiis, aut latebrarum plenis, amant confligere cum hostibus. Et utuntur autem frequenter incursionibus, et repentinis irruptionibus et dolis, tempore nocturno diurnoque, multa variaque per ludibrium simulantes. Inter artes vero eorum est etiam, subire flumina. Plus enim quam caeteri homines, et melius durant in aquis, adeo ut

saepe aliqui versantes in propriis, cum ex improviso invaduntur, per mersos in profundo aquae calamos longos ad hoc factos, intusque paenitus excavatos, et ab oris ipsorum pertinentes ad summitatem aquae usque, jacentes supini in profundo spiritum ducant, et sic durent longo tempore, ut nulla amplius suspicio sit de iis. Sed etsi accidat forte ut calami exterius cernantur, nati putantur ab iis qui rem hanc ignorant. Itaque illi qui hoc noverunt, ut calamum ex sectione, aut positione dignoscunt, vel compungunt ora ipsorum cum illis, vel avellunt eos, atque sic ex aqua producunt, dum manere diutius in aqua nequeunt. Armantur autem jaculis duobus quilibet, quidam vero ex ipsis etiam scutis, validis quidem, sed quae difficulter huc illucque possunt transferri; utunturque quoque arcubus ligneis, et sagittis parvis, veneno illitis, quod est valde efficax, nisi theriacae potum sumserit, qui vulneratus est, vel alia praesidia adhibuerit, quae norunt medici periti, aut vulnus statim circumciderit, ne longius venenum serpat, totumque corpus reliquum invadat. Neminem ferunt imperantem, seque mutuo prosequuntur odio. Sed neque ordinem noverunt, nec conjunctim curant pugnare, vel in locis nudis planisque se ostendere. Sique accidat, ut in pugnam contra ire ausint, conclamantes simul parum se movent, et si hostes clamori eorum respondeant, advertunt celerrime. Si vero non, vertuntur, neque curant collato pede vim suorum adversariorum experiri. Verum tendunt in sylvas, a quibus plurimum adjuvantur, ut qui apprime sciant praeliari inter angustias. Sed et non raro

praedam afferunt cum simulatione quapia pavoris, velut deferrent eam, conceduntque in sylvas, iisque, qui superveniunt et circum praedam vagantur, magnum afferunt detrimentum, strenue regressi. Hocque diversimode ac ultro facere student, ut sit velut esca, qua hostes capiant. Omnino autem perfidi, nec facile consentiunt in pacta, ut qui terrore magis quam praemiis subigantur. Cum enim contrariae in eis regunt sententiae, aut non conveniunt inter se, aut si qui conveniunt, placita eorum caeteri statim transgrediuntur, cum omnes contrarie inter se sint animati, neuterque alteri velit obsequi. Nocent vero eis in pugnis quidem sagittarum jactus, et inopinati incursus, et insidiae diversis locis institutae, et pugnae peditum, imprimis leviter armatorum, et loci nudi et apti ad ambulandum. Oportet igitur equites et pedites maxime leviter armatos, et copias sagittariorum sibi comparare, et jaculorum copiam non sagittarum modo, sed et telorum aliorum. Et pontes, eos maxime qui possunt natare, ut indistriminatim fluvios possint transire, cum multi sint impervii in eorum regione, ac alios quidem Scytharum ritu pontes struere alios pugnare. Habere quoque utres ex boum aut caprarum pellibus, ut ex eis fieri possint rates, et in subitis incursionibus trajectionibuspue adversus hostes milites per aestatem eis innatare. Oportet autem impetus adversus eos fieri hyberno tempore potissimum, cum arboribus nudatis bene nequeunt latere, et nix vestigia fugientium moratur, et res familiaris est exigua, ipsique velut nudi, praeterea et ob glaciem flumina

transiri possunt. Pars autem maxima jumentorum et suppellex non necessaria relinquenda in insidiis munitioribus, in terra propria, cum modico praesidio praefectoque. Dromones vero statuendae in insidiis necessariis. Pars quoque aliqua equitum relinquenda in regione cum praefecto idoneo, et ad custodiam, ne distrahatur exercitus, qui transivit, si forte hostes insidientur illi, et simul, ut spargatur rumor, quasi alio quoque in loco incursus fieri in ipsos debeat, ut ob hunc rumorem et praefectorum providentiam, quisquis certans de suis rebus, non concedat eis tempus conjungendi sese et augendi exercitus labores. Oportet autem eos commorari juxta Danubium, ne perspecta ipsorum paucitate contemnantur, sed nec nimis longe ab eo, ne nimis diu expectandum sit, cum requiret tempus, ut a tergo transeuntem exercitum sequantur, sed abesse a Danubio mansione una. Transeuntem vero exercitum oportet subito in terra hostili consistere, transitumque facere in locis aequalibus ac planis, statimque praefectum idoneum cum selectis praemittere, silentiumque tenere ut, quae sit ratio hostium, exacte possit investigari. Cavendum autem quantum potest, ne in loca impedita difficiliaque aestatis tempore ullatenus transeatur quoquo modo absque exploratione praevia, maxime si hostes fuerint conglobati, antequam per pedites vel equites fuerint expulsi. Si vero propter angustias locorum necesse sit transitum decernere, oportet hos, sicut dictum est in libro hac de re, vel excindere et complanare ea loca, vel sufficientem manum in ipsis relinquere, donec fiat re-

ditus; ne hostes, ex inopinato irruentes, vel occulte, vim inferant exercitui, praeda forte onusto. Sed et in castris evitare oportet loca impedita quantum licet, nec in vicinia eorum figere tentoria. Nam occasione illorum facile suscipiuntur incursiones, et jumentorum fiunt rapinae. Oportet vero pedites ordine in loco fossa munito metari, equites vero extra eum. Vigiles vero e longinquo circum circa, cum equi sunt in pascuis, collocare, si vel pabulatum mitti equi non possunt, et interdiu et noctu intus sunt servandi. Si vero pugnae tempus imminet, non debent nimis latae acies constitui, nec solum dari opera, ut impetus fiat in pontem, sed et in partes reliquas. Sin vero loca toneant munitiora, et terga custodita habeant, nec facile circumveniri sese sinant, aut impetum in latera vel tergum fieri necesse est, ut in insidiis aliqui locentur, caeteri fugam simulent in conspectu eorum, ut spe persecutionis victi, deserant munimenta sua, atque tum in ipsos convertatur, caeterique etiam qui latent in insidiis, eis superveniatur. Cum vero multi inter eos sint reguli, neque inter se concordes, non fuerit inconveniens, aliquos eorum trahere in partes suas, vel persuasionibus, vel largitionibus, maxime eos qui viciniores sunt, et venire ad caeteros solent, ne se omnes hostiliter jungant, et sub unius imperium concedant. Oportet quoque refugos, aut profugatos, qui se iter monstraturos pollicentur, aut ducturos aliquo, diligenter custodire. Nam et Romani sunt, qui obsequuntur tempori, et suorum obliviscuntur, et gratiam pluris hostium, quam suorum faciunt. Quod si fidem bonam

servant, beneficiis affici, si malum faciunt, puniri debent. Commeatus vero, qui per regionem inveniuntur, non nimis et intempestive absumendi, verum danda opera, ut in regionem nostram transferantur, per jumenta vel navigia. Nam cum fluvii ipsorum se Danubio committant, facile transvectiones possunt fieri per navigia. Sunt autem pedites necessarii non modo in locis angustis et munitis, sed et impeditis, ut si appareat hostis, celeriter per ea pontes possint sterni. Paucis namque natatis et leviter armatis tempore nocturno clam, vel interdum in littore opposito stantibus, acieque celeriter instructa obsistentibus, et a tergo flumen habentibus, tuto conjungi possunt fluvii ponte ad traijciendum. In angustis uutem fluminibus locisve superandis prorsus necessarium est, ut habeantur opysthophylaces expediti, pro situ locorum. Tum enim fere impetus improvisi solent fieri cum copiae sunt divisae, sique, qui antecedunt, subsequentibus subvenire nequeunt. Cum autem adversus hostes impetus improvisi suscipiuntur, ordine debent fieri, ut aliqui quidem a fronte adoriantur eos, ac perterrefaciant, caeteri vero clam a tergo, sive pedites sive equites sint, instent, ut si fugere volent, in hos latentes, quando primum alterumve impetum conantur evitare, ex improviso incidant. Necesse autem, ne aestatis quidem tempore cessare ab inferendo eis damno, expilatis eo tempore locis planioribus, tractaque in ipsorum regione mora, quo captivi ex Romanis capiant animum fiduciamque tuto redeundi. Cum enim tum maxime sylvae sint vestitae foliis, facultas est

captivis, secure revertendi. Caetera de itinere ac procectione, itemque expilatione regionis, aliaque quae possunt accidere, explicata sunt eo libro, quo de itinere in bello egimus. Nunc autem quantum potest fieri, brevissime comprehendemus. Sclavorum quippe atque Antun regiones, cum ad flumina continuo sint sitae, quae se mutuo sic contingunt, ut inter ea nullum relinquatur spacium, quod sit memorabile, sylvis aut paludibus, aut arundinetis omnia complentibus, accidit fere in universum, ut qui expeditionem suscipiunt, contra eos statim in limine regionis eorum consistere coguntur, cum caetera sint impervia, et densissimis sylvis consita, in quibus facile exeundiunt in propinquis iter facientes, ideo celerrime ef fugiunt, qui accedere ad ipsos conantur. Cumque iuvenes eorum sint expediti, data occasione clam militibus superveniunt, ut sic non multum nocere possint eis hostes, qui expeditionem contra ipsos suscipiunt. Quare propter locorum difficultatem incursionibus inopinatis infestandi sunt. Oportet autem ante omnia constituere banda seu taegmata, ut sciant, quodnam primo loco, quodve secundo, et tertio, et deinceps debeat praecedere, maxime per loca angusta, ne confundantur, et aegre, cum divisa sunt, discernantur. Cum vero flumen celeriter trajectum est, siquidem iucursio binis locis commode potest fieri, exercitum in partes duas dividi oportet, atque unam quidem partem capere Hypostrategum, expeditam, et absque sarcinis, et praecedere ad spacium quinque circiter vel decem vel viginti quoque miliarum, per loca igno-

ta transversim, ut per locis desertioribus veniens invenire, ac propior factus occupare possit praedas regionis plenae, at ad partem alteram Strategi venire. Strategum vero sumere partem alteram, et a loco alio incursionem facere in regionem, praedamque agere, ac sibi mutuo occurrere, excindentesque ac diripientés regiones in medio positas circa vesperam in eo loco, in quo convenient, conjunctim castra metari. Ita namque et incursiones tuto possunt fieri, et qui ex hostibus unum ex illis evadunt, in alterum inopinati incident, nec poterunt inter se iterum conjungi. Quod si vel una solum idonea est via, per quam irruptio in terram hostilem potest fieri, oportet tamen et sic quoque dividi exercitum, et alteram ejus partem, quae expedita maxime sit, et valida, capere Hypostrategum absque sarcinis, cumque proprio suo, quod ipse habere solet, bando ante omnes antecedere, habentes secum omnes taegmatum suorum praefectos, et in prima regione in quam venerint, ad exercitum suum, seperare unum, aut duo banda, ut quidam praedari, quidam vero tueri praedantes valeant. Utile vero est, in primis regionibus non multa separari banda, licet regiones videantur magnae. Si enim par est Strategus, non datur tempus contra eundi illis, qui reperiuntur in ipsis, sed Hypostrategum celeriter transitum ad ulteriora facere oportet. Similiter procedere ad regiones caeteras debet, donec sufficientes erunt subditae ipsi copiae. Cum vero Hypostrategus sic in primis partibus versatur, tria quatuorve banda usque ad mille circiter viros idoneos circa se habere oportet, donec

iucursio illa ad exitum fuerit producta, ut simul et vigilem validum in ipso habeant caeteri. Cumque haec ita ab Hypostatego fiunt, Strategum subsequi oportet, praedantesque per partes recolligere, ac progredi ad interiora, vertens sese ad Hypostrategum, qui facere idem, ac recolligere in accessu praedantes debet, et in eo loco, in qua sibi mutuo occurrerunt, castra metari illa ipsa die. Quapropter et neque minus quam quindecem, aut viginti miliarum spatio institui hujusmodi iucursiones debent, ut sufficiant utrique parti, et ad praedas agendas et ad metanda castra eadem die. In hujusmodi incursionibus autem non oportet copias quae confligunt, ducere captivos, verum obvios quosque intericere, ac progredi, nec in eodem loco subsistere maxime qui praecedunt, atque occasiones aprehendere. Atque hoc quidem, quantum ex experientia ipsa, dictisque veterum cognovimus, scripsimus, prout potuimus, in eorum usus, qui in ea forsan incident. Caetera praecepta omnia, quae nunc non occurrunt, nec in libro hoc descripta sunt, per experientiam praedictam, ipsamque rerum naturam facile licebit colligere, atque iis quae subnascuntur, quantum potest accomodare. Quomodo enim possibile nobis sit, aut cuiquam alii pro ratione eorum omnium, quae accidere nunquam possunt, scribere ut cuncta evitentur. Cum enim non eodem semper modo subigi hostes queant, ut sic certis signis futura quis denotare valeat, ne eadem quidem arte bellica semper erit utendum. Cumque ratio bellandi varia sit et multiplex, subigendi quoque modi diffe-

rent. Itaque auxilium a Deo studiose implorandum, ut quis possit hostes fallere. Astuta namque est natura humana, difficulterque subigi potest. Multa quoque inveniri consilio, ac venire praeter opinionem possunt.

Objaśnienie dwóch Map

DO TEGO DZIEŁA DODANYCH.

Mapa pierwsza przedstawia położenie ziem polskich, między drugim a szóstym po Chr. wiekiem, pod władzą różnych ludów zostających. Druga takiż ich stan w szóstym a dziewiątym wieku (gdy były pod władzą Lachów,) ukazuje. Na obudwóch uderzają liczby, nomenklatury, kolor, rysunek, co rozważyć należy.

1. LICZBA.

Co niegdyś było, jest poniekąd dziś jeszcze, ale poniekąd tylko. Bo chociaż ziemi naszéj pozostało się dawne położenie, chociaż téż same co niegdyś sterczą na niéj góry, téż same płyną rzeki, też same stoją jeziora, tychże samych mórz bałwany obmywają jéj brzegi; wszelako, po osuszeniu bagien, czystsza woda płynie po ziemi téj łonie, zdrowsze powietrze unosi się nad jéj powierzchnią, gleba jéj stała się urodzajniejszą, bo żyzniejszą. Nadto zaszła wielka

zmiana z nomenklaturą, tak saméj ziemi jak i wszystkiego, co się z nią ściśle łączy: w czém właśnie ukrywa się początek i dalszy postęp jéj dziejów, wykazując za pośrednictwem liczby koleje czasu, przez które ziemia przechodziła, podpadając pod władzę człowieka, na przemian ze wschodu i zachodu cisnącego się w jéj krańce. Wyrażając te liczby, kładliśmy je gołe, lub dodawaliśmy do nich przedimki *po, przed* [1]), znakiem pytania obadwa zastępując niekiedy.

Zapobiegając temu, ażeby czytelnik nie miał ztąd jakowéj wątpliwości, ostrzegam go: że liczba goła oznacza rok, a przedimkami i pytania znakiem opatrzona znać daje, iż rok ów jest niepewny, czyli że wiadomém nie jest, kiedy istotnie wskazana nomenklatura powstała, i zaczęła swoje w historyi bytowanie niewątpliwe. Jaśniéj powiem: ilekroć gołe pokładałem liczbę, zwracałem przez to uwagę czytelnika na to, iż opatrzona nią nomenklatura wystąpiła w dziejach pod tym lub owym niewątpliwie rokiem. Przeciwnie zaś, kładąc przedimek *po*, wyrażałem przez to, że nomenklatura owa pokazała się istotnie *po owym roku*, lecz któregoby się, czy pierwszego, czy drugiego lata, lub nawet późniéj zjawiła? wiadomo nie jest. Przedimek *pd.* toż samo, ale wstecznie wyrażając, znać daje, iż *przed owym rokiem* wystąpiła już w dziejach nomenklatura rzeczona, lubo nie wiemy w którym poprzednio roku, czy pierwszym, czy drugim, lub nawet odleglejszym, pokazała się. Tak (biorąc przykład z mapy pierwszéj) Gotowie pokazali

[1]) *Pd.* oznacza najczęściéj ów drugi przedimek przez skrócenie.

się nad Bałtykiem i około dzisiejszego miasta Pucka mieszkali już roku 320 przed Chr., lecz czy 319 lub 318 lub nawet 200 a nawet 100 zaczęli mieszkać tamże? wiadomo nie jest, aczkolwiek to pewno (jak wykazaliśmy w dziele), że napływowym na te kraje, a nie pierwotnym, czyli przed dawniejszym, jakimkolwiek ziemi téj mieszkańcem (czy słowiańskim czy litewskim, lub innym jakowym), pokazują się być ludem. Przeciwnie ciż sami Gotowie grubszém pismem wyrażeni, i między stopniem długości 35. 39. a szerokości 54. 52. umieszczeni, są wyobrazicielami rozwiniętéj potęgi swéj, która niegdyś (około Pucka) w jednym się tylko czyli 36. 54. długości i szerokości skupiała stopniu. Tak (biorąc przykład z mapy drugiéj) wiemy o tém, kiedy Gniezno po lewym brzegu Łaby wystąpiło po raz piérwszy w dziejach [1]). Ale jak niewiadomo nam, kiedy zaczęło mieć wraz z innémi po prawym brzegu téj rzeki leżącemi Gnieznami, swoje w dziejach bytowanie, tak również jest nam tajno, kiedy na widoku historyi Gniezna owe wystąpiły, które Niemcy *Knaeese*, *Knegendorf* nazwali.

2. NOMENKLATURA.

Jednoraka, a niekiedy dwojaka, lub nawet trojaka, wyrażona jest na mapach nomenklatura, i jest oznaczona już jedną, już dwoistą liczbą [2]). Występuje téż

[1]) Hnisne r. 786.

[2]) *Ocean germański*, *sarmacki* rokiem 138—161, *Bałtyckie morze* 320 pd. z mapy pierwszéj wzięte, niech posłużą za przykład.

nomenklatura bez wczesnéj liczby, aczkolwiek ma ona przedwieczne w historyi bytowanie [1]). Co się uczyniło dla tego, by ostrzedz czytelnika, że nomenklatura liczbą opatrzona albo się rzeczywiście mieści w wieku, który mapa przedstawia, albo się mieścić może [2]); nieopatrzona zaś nią, że się tymczasowo położyła k'woli jasności [3]), by tak mógł łatwo znaleść się czytelnik na mapie, czyli by w dawnéj ubikacyi rozpatrując się, lub z dzisiejszą porównywając ją, trafił tém łatwiéj do miejsca dziś próżnego, a niegdyś osiadłego i przeciwnie; czyli ażeby się przekonał o tém, w jakiego sioła lub grodu okolicy dzisiejszéj, stała niegdyś nomenklatura ta, którą wyraziliśmy na mapie. Chociaż więc na teraz nie położyło się roku przy téj i owéj nomenklaturze [4]), jednakże wystąpi ona późniéj, i wskaże nam źródło, na jakiém oparłem twierdzenie lub domniemanie swoje o czasie założenia, lub wystąpienia w historyi po raz piérwszy, téj lub owéj osady, tego lub owego miasta. Dojdzie zaś prosto czytelnik do źródła nomenklatur, za pośrednictwem skorowidza dodanego do dzieła, (który go po liczbie do

[1]) Tak, (biorąc przykład z mapy tejże), obok *Boulanes* rokiem 138—161 opatrzonych, stoi *Boulena*, która pod r. 1109 występuje w dziejach; obok *Pulinaland* stoi *Poliania*, *Polonia*. *Karpaty* mają r. 241. pd. Chr. *Tatry*, *Kraków* po 891—894, o czém mówią pierw. dzieje. 354. 95. 371. Na mapie drugiéj stoi bez liczby *Berlin* i inne miasta, chociaż wiadomo że roku 1230 wystąpiło w dziejach z tém nazwiskiem rzeczone miasto.

[2]) *Boulanes*, *Pulinaland*.

[3]) *Poliania*, *Polonia* stojąca obok *Pulinaland*.

[4]) Przy *Boulena*, *Berlin* i t. p.

stronicy tych roczników i kronik poprowadzi), zkąd przekona się o tém, że cokolwiek w téj mierze wyrzekliśmy w dziele, oparliśmy na dowodach pewnych.

3. KOLOR.

Pojedynczy i zbiorowy człowiek, czyli lud i naród wszelki, ma w kolorze jednym większe niż w jakim innym upodobanie. Kolor przeto taki uchodzi za właściwą mu, czyli za narodową jego barwę. W żółtym kolorze szczególniéj podobał sobie Niemiec, a obok niego kładł w równi czarny i czerwony, w trójkolorową stroiąc się barwę. W niebieskim kolorze miał upodobanie Polak, a oprócz niego cenił wysoce barwę czerwoną, którą niekiedy żółtą przeplatał farbą. Wahał się między niebieskim a żółtym Rusin, i już to obadwa miał za kolor narodowy odrębnie, już pomięszane razem i tak w zieloną zamienione farbę, poczytywał za barwę swą narodową, kładąc obok niéj czerwony kolor. Gdy więc pierwotne (czarny, żółty, czerwony, niebieski) i złożone kolory (zielony) miały swoje znaczenie u Niemców i Słowian, przeto jako narodowe wyraziłem je na tych mapach, i daléj wyrażać je będę na następnych. Ponieważ zaś nie przedstawiłem tu czysto-niemieckich krajów lecz Germanią, czyli władztwo Niemców, tak w ich siedliskach jak i w siedzibach słowiańskich rozciągające się ludów, nakreśliłem na tychże mapach; gdy daléj nie wykreśliłem na nich ani polskiego królestwa, ani jakowegobądź samodzielnego państwa Słowian nie wyraziłem,

(zwłaszcza gdy takowe jeszcze nie było w przestworze opowiedzianych przezemnie wieków), lecz tylko władztwa różnych nad Słowianami panujących ludów wyobraziłem tamże, należało mi przeto nie pierwotnemi jedynie, lecz i złożonemi kolorami wyrazić rzeczonych władztw granice, co też uczyniłem, kolorów żółtego, niebieskiego, czerwonego, brunatnego na to używszy.

Na piérwszéj przeto mapie występują kolory trzy. Z tych żółty Germanią oznacza, niebieski wyraża państwo Sarmatów, brunatny Jazygów i Hunów, czyli mięszaninę różnych ludów, z których się następnie węgierskie utworzyło królestwo, wyobraża. Sarmatom dałem barwę niebieską, gdyż ci wsiąkłszy z czasem w massę słowiańskiego ludu i zupełnie się zeslowiańszczywszy, przyjęli naszę narodowość, i Słowianami pozostali na zawsze. Na mapie drugiéj cztery się już kolory, brunatny, żółty, niebieski, czerwony ukazują. A naprzód Germania w dwoistéj się przedstawia barwie. Jedna, czyli tak zwana niemiecka, nosi kolor brunatny, gdyż jest mieszaniną różnych z postępem czasu zniemczonych ludów, i zgoła w tym samym się stosunku do Słowian, co niegdyś Jazygowie i Hunowie ma. Druga Germania kolorem jest żółtym oznaczona przeto, że zostawszy z czasem od Wisły odepchnięta i za Odrę przeparta, miała się do nas w podobnymże stosunku co Germania owa, którą żółto na pierwszéj wyraziliśmy mapie, czyli, że ona rozkazując teraz zamieszkałéj między Łabą a Odrą ludności słowiańskiéj, jeszcze jéj była nie po-

chłonęła, lecz władztwo nad nią wykonywała tylko. O kolorze niebieskim, który na téjże mapie Awarów wyraża państwo, toż samo co o takimże na pierwszéj pociągnionym mapie, rozumieć należy. I Awarowie bowiem zesłowiańszczywszy się zczasem, pomnożyli massę naszéj ludności, będąc przedostatnim azyatyckim ludem (ostatnim byli Tatarowie), który w wielkiéj massie napłynąwszy na Europę, (w masie małéj napływały ciągle na Ruś różne ludy, aż do usadowienia się tamże Tatarów, następnie Madziarowie, najpóźniéj Turcy zakarpacką Słowiańszczyznę zalali), pozostał w niéj, i przyjął jéj obyczaje. Kolor czerwony, który na tejże mapie suto występuje, wyraża władztwo kupkami rozsypanéj ludności, która z poza Łaby aż ku Bugowi rzece rozrzucona będąc, wsiąkła następnie w miejscową ludność, dawszy pierwszy zawiązek mającemu z czasem wystąpić na mapie Europy królestwu polskiemu. Kolor swój przyniósłszy z sobą wraz z godłem orła ludność owa, pozostawiła go po sobie w puściźnie ludowi polskiemu, i nim to odtąd wyosobniał się od reszty słowiańskich plemienników swych Polak. Ponieważ zaś i Rusin obok zielonego polubił ten kolor, przeto chcąc się w téj mierze odróżnić jakkolwiek, jasno-czerwonego czyli ponsowego używał, gdy przeciwnie Lach a następnie Polak ciemno-czerwony, czyli amarantowy przybrał kolor. Jak więc na obecnie wydającéj się mapie drugiéj w amarantowym kolorze przedstawiliśmy lechickie grody i księstwa, tak na następnych ponsowo wyrazimy księstwa ruskie.

4. RYSUNEK.

Lubo, jak o tém gdzieindziéj [1]), już nadmieniliśmy, mapy mające wyobrażać dawne kraje, o tyle tylko ścisło-matematycznie wyrażają prawdę, o ile kreślący je badacz dziejów ubikacyą na nich przedstawioną dowodami poprze; i lubo dla téj przyczyny każda z pod jego ręki wychodząca mapa stosunkowo tylko do historycznéj prawdy wiarogodną bywa, a zresztą na żadną zgoła nie zasługuje uwagę, jako ta która cieniem jest swojego światła, czyli rysunkiem tego co wyraża dzieło, którego się uczepiła niekoniecznie potrzebnie (historya bowiem może się obejść bez mapy, ale mapa bez historycznego wywodu żadnym sposobem nie może się ostać); lubo w skutek znowu tego nie mapa, lecz dzieło którego ona jest dodatkiem, ulega krytyce: jednakże wtedy i sama przez się mapa zasługuje na zarzut, gdy coś odrębnie od dzieła przedstawia, czyli gdy ją historyk niezgodnie z dziełem wykreśli, lub gdy co innego w piśmie swém, a co innego w rysunku wyrazi. Pod tym uważana względem mapa, którą według Ptolomeusza skreśliwszy P. Ukert, dodał do swojego dzieła, zasługuje na mocny zarzut. Powiedział bowiem [1]), że owi Ptolomeuszowi Bowlanes, są to Polianie nadwiślańscy, którzy w części wschodniéj dziś tak zwanego wielkiego księ-

[1]) Pierwotn. dzieje 348.

[2]) Skythien 434. 435.

stwa poznańskiego (czyli dawnéj Wielkopolski) tudzież w pogranicznych mu powiatach pruskich (czyli na krańcach pierwotnego Mazowsza) mieszkając niegdyś, zyskali następnie miano Lachów: i dobrze tak powiedział. Ale pobłądził w tém, że niezgodnie z wywodem rzeczy nakreślił mapę, czyli nie po lewym, lecz po prawym brzegu Wisły, wyraził na niéj siedziby Polan owych. Zkąd widać, że albo nie zgłębił rzeczy, gdy co innego w dziele swém, a co innego na mapie przedstawił, albo téż według błędnych Ptolomeusza mniemań wykreśliwszy mapę, odesłał czytelnika do swego dzieła po jéj sprostowanie! Co poczytujemy mu za błąd, i słusznie pytamy go, komu w téj mierze, czy historykowi, czy mapie zawierzyć mamy? Takich zarzutów możnaby zrobić wiele dzisiejszym, niegdyś głęboko uczonym, a dziś po tandeciarsku dzieła swe piszącym Niemcom. Wiedzą oni o tém, jakie za Ptolomeusza czasów istniały miasta po lewym i prawym brzegu Wisły, i na mapie ubikacyą ich wskazują [1]). Szczęśliwi ludzie! że tak dokładną mają rzeczy wiadomość; my, ubodzy w duchu, nie posiadamy niestety! tak głębokich wiadomości.

[1]) Porównaj Ukerta *Germania nach den Ansichten* i t. p. n stronicy 439. 445. i świeżo wydany Atlas przez Weilanda.

SKOROWIDZ

DZIAŁÓW I ROZDZIAŁÓW DZIEŁA.

Roczniki i kroniki Polskie i Litewskie. Wstęp, stronica 1—7.

Roczniki i kronika Polski przedlechickiéj, z uwagą na wszystkie ziemie pierwotnéj Polski najdawniejsze. I. Imię Polaków i Polski 9—12. II. Zkąd się wyrozumiewa? 13—17. III. Świadectwa rocznikarzy i kronikarzy o tém imieniu, ich wyrozumienie 18—39. IV. Powód imienia 40—48. V. Dawniejsze i późniejsze miana, które imię Polski zatarło 48—54. Łęczycanie, Chorbatowie, Szlązacy, Krakowianie, Kujawianie, Mazowszanie 55—56. VI. Krytyka pisarzów najnowszych, i słówko o dalszym pracy méj ciągu 57—60.

Roczniki i kronika Lechów i Lechii. I. Lechów i Lechii miano 61—64. II. Zródła i wyrozumienie z nich wyrazu 65—82. III. Podanie o Lechach i Lechu 83—100. IV. Wyrozumienie z polskich dziejów i statutów znaczenia Lechów i Lechitów 101 165. V. Krytyka mniemań dzisiejszych pisarzy o Lechach i Lechu 166—189.

Przypisy większe do obudwóch rozpraw. Przedsłowie 191—195.

Przypisy większe do rozprawy pierwszéj. A. Podwójne imiona miejsc 197. B. Polską nazywały się ziemie i królestwo 198. C. Rada P. Kaczkowskiego i napomnienie które dać mi raczył 198. D. Co znaczy u Ptolomeusza *κεφάλη?* 199. E. Co znaczy u Ptolomeusza *γράμμη?* 200. F. Wisły nazwa. G. Wisła zkąd nazwana Vandalus? 205. H. Kiedy zjawili się w Polsce Wandalowie? J. Miano Kujaw. 207—208.

Przypisy większe do rozprawy drugiéj. a. Statuta polskie najdawniejsze 209. b. Pisownia imienia Lech 210—211. c. Zamiana spółgłosek w języku Polskim 212. d Pisownia wyrazu szlachcic. e. Nowsze badania o kronikach Boguchwały i Baszka 213—215. f. Pisownia nomenklatury Gniezno 216. g. Pierwsze Gniezno nad jeziorem Letnica 217—219. h. Kruszwica-Gniezno 220—222. i. Wiślica 223. k. Lech godności znamię 223. l. Wyliczenie Gniezn w Germanii leżących 224. m. Gniezno w kraju Hanowerskim i t. p. 225. n. Zetknięcie się Lechów z Rusią 226. o. Pochód Karola W. nad Wisłę 227. p. Najdawniejsze ślady stanowości u Polaków 228. q. Jus militare, sors, zrzebie 229. r. Służebnicy panów Wazalami ich nie byli 230. s. Udział szlachecki cztero-łanowy 231. t. Pierwsza zmianka zwolnień od ciężarów 231. u. Różnica ciężarów na szlachtę a gmin spadających. w. Szlachecka a gminna dziesięcina 233. x. Co znaczą milites? 234. y. Początek ucisku Lechów 235. z. Klassyfikacya szlachty 236. aa. Opozycya szlachty 236. bb. Krwawne 237. cc. Stróża szlachecka a gminna 238. dd. Usunięcie gminu od posiadania majątków ziemskich 238. ee. Klassyfikacya szlachty mazowieckiéj 234. ff. Dowód szlacheckości 239. gg. Prawo ziemskie 240. hh. Wystąpienie w dziejach Lecha, Czecha, Rusa, i późniejsze imienia Lech wyrozumienie 240—241. ii. Lacka wiara 242. kk. Zamiana samogłosek w języku polskim 242. ll. Lechici od Boguchwały według Mateusza zmiankowani 243. mm. Lechici odrębnie zmiankowani 244. nn. Czeska szlachta 245. oo. Wykrzyknik P. Kaczkowskiego przedwczesny i niepoczesny 245.

Przypis dodatkowy do téj rozprawy. 1. Wiadomość historyczno-bibliograficzna 247—249. 2. O sposobie wojowania Scytów, Sarmatów, Awarów, Słowian 250—264.

Objaśnienie dwóch map do tego dzieła dodanych. Liczba 265, nomenklatura 267, kolor 269, rysunek 272.

Skorowidze.

SKOROWIDZ

IMION WŁASNYCH I WYRAZÓW TECHNICZNYCH.

Alcis 219.
Antrustiones 123.
Awarini 25. 28.
Awarowie 53. 104. 108. 226. pochłonęli Scytów 250. ich zaś pochłonęli Słowianie 254.
Bałtyckie morze 267.
Baszka kronika 215.
Beheimi 175.
Berlin 268.
Boguchwały kronika 213 nstpn.
Bohemi, patrz Beheimi.
Bolesław Chrobry 112.
Bona libera 120.
Boulanes 20. 23.
Boulanowie 25. 28. 31.
Boulena 18.
Brynica rz. 30.
Chorbatowie 55.
Chorwacya srbska 87.
Chrobaci, patrz Chorbatowie.
Ciężary 231. szlacheckie, gminne 232. 238.
Cracovia 55.
Culpis 27.
Czech 84. Czechowie 240.
Czechia 84.
Czermno 90.
Czerwień, czerwieńsko-lechickie grody 90.
Dalemił 84.
Dominus 137.
Dominium 137.
Drewlanie 41.
Dziekanowice 217.
Dziesięcina szlachecka, gminna 233.
Edelingi 133.
Edhelingi 97.
Estyowie 43.
Falah 43.
Feudalność 140.
Feudum 129.
Finowie 25. 28.
Franki 10.
Frilingi 97. 133.
Frugundiowie 25. 28. 50.
Galikus Marcin 73.
Galindowie 28.
Germania 101. niemiecka 12. 98. słowiańska 12. 98.
Germani 9. 10.

Germańska rzesza 111.
Gethae 56.
Githones 50.
Gitonowie 26. 28.
Głowszczyzna 131. 146. 147. 151.
Gnesdiz 225.
Gnessowe 225.
Gnez 219.
Gniezno 88. 90. 100. 216. 218. 220. 224.
Gocie 57.
Gopło 57.
Gotinowie 30.
Gotowie 47. 49. 53. 56. 103.
Gotscher 57.
γράμμη 200. 201.
Gutonowie 49.
Gymyenye 120.
Hereditas 120.
Hisne 225.
Hodziejowski rękopis 82.
Honor 138.
Hunowię 47. 104.
Jadzwingi 56. 103.
Jazygowie Metanasti 25.
Jeleń jezioro 88. 223.
Imię 61. 63.
Jus militale 150. militare 140. 229. ducale 150.
Karpaty 268.
Kastowość 62.
Kegnaees 225.
Κεφάλη 24. 199.
Kneese 225.
Knegendorf 225.
Knegnich 224.
Kniezno 88. 216.
Knizne 224.
Kolor narodowy 269.
Krakus 93.
Kraków, Krakowianie 55.
Krok 52.
Kruszwica 88. 220.
Krwawne 237.
Kujawy 207. Kujawianie 207.
Kurpiowie p. (patrz) Gocie.
Lachi, Lachy 63. 77. (kraj 212)
Lacka wiara 242.
Latalice 217.
Lazi 75. 97.
Lednica, Letnica jezioro 88.
Leach 243.
Lech 64. i Lech 75—77. 90—91. 93. 240. (jak się pisze 210. nstpn.) godności znamię 223. 224.
Lecha 63—64. 78. 140.
Lecha góra 88. 217.
Lechańska ziemia 106. 107.
Lechia 78. 85. 105. 174.
Lechita 80. 244.
Lechity 63.
Lechizm bierny 143.
Lechowie, Lechy 63. 105. 235. 240.
Lec, Lek, Leek 75.
Lennictwo 129.

Lenna góra 217.
Lenność 129.
Leszek 54. 242.
Leszki, Leszkowie 112. 114.
Let 75. 76. (jak się pisze 211).
Letnica 217.
Leudes 123.
Liberati 137.
Libertates ducales 150.
Licha, p. Lecha.
Licicaniki 55.
Ligii 11. 28.
Liti 97. 235.
Lud nieznany z nazwiska 48. 49.
Lugii p. Ligii.
Łuba 98.
Magnopolenses 43.
Małopolska p. Wielkopolska.
Marklo 143.
Mazowszanie 55.
Mieczysław I. 112.
Miles 124. 128. 230. 234. caligatus 151. 230., de nobilium genere 145., gregarius 145., militis 151., supremus p. caligatus.
Milites curiales 142. simplices 152. supremi 230.
Militaris disciplina 140.
Morawski szlak 51.
Motława 179. 180.
Nadnarwlanie 55.
Nadwiślańskie gaje 53.
Niemcy 101.
Nobiles 231.
Ocean germański, sarmacki 25.
Osowie 30.
Opole 117.
Ostfalowie 43.
Osseta 30.
Pan 84.
Pannonia 84.
Πήγη 24.
Pertinentiae 138.
Phenni 50.
Phrugundiones p. Frugundiowie.
Piteasz 48.
Podlasianie p. Pollexiani.
Polan 40.
Polanie 11. 40—41. 54. 105.
Pole 45.
Polin 44.
Polliana 55.
Pollexiani 56.
Polonia 36. 40. 198. major 197.
Poloni 197.
Polska 60. 197.
Populares 231.
Potestates 137.
Prawo szlachetne, rycerskie, wojskowe 102. 140. 229., ziemskie 240.
Prussacy, Prussi 56.
Przemyśl 90.
Psary 84.

Pulanes 32.
Pulinaland 54.
Radymiczanie 58.
Ren rzeka Vandalus 206.
Robath 173.
Rzip góra 84.
Rus 85. 176 241. Ruś, Rusowie 241.
Saksonowie 47.
Sarmacyi granice 25. 29. Sarmatowie 103. sarmackie góry 25.
Sclavania 55.
Sclave 173.
Scytowie, ich sposób wojowania 250.
Servitores armorum 280.
Siedmiogrodz 53.
Siedziby Leszków 99.
Skartabelowie 133.
Slachta 170.
Slahta 170.
Slanzanie 55.
Sors 118. 229. militis, militaris, terrestris 96. 120.
Soulanes 23.
Srbsko, Srby 87.
Staniątki 206.
Stróża szlachecka, gminna, p. ciężary.
Szlachta 63. jéj klassyfikacya, opozycya 236. czeska 245., mazowiecka 157. 239., niemiecka 119., polska 158. (jak się pisze 213, jak się dzieli 228).
Szlachectwo polskie 120. jego dowód 239.
Tatry p. Sarmackie góry.
Terrigenae 230.
Turyngia 143.
Tyniec góra 89. 223.
Udział szlachecki 231. 233.
Universitas nobilium 230.
Usedom 219.
Vandali p. Wandalowie.
Vandalus 205—206.
Vassalica bona 141.
Vendicariae p. potestates.
Viscla 12.
Visleland 89.
Walcerz, Walcerza gród, lechickie księstwo 89.
Wanda 52.
Wandalowie 47. 51—52. 110. 205. 207.
Wandalus p. Wandalowie.
Wandalskie góry 51.
Waredonia 55.
Wenedi p. Wenedowie.
Wenedonia 55.
Wenedowie 25—26. 42. 49. 53.
Wenedyckie mórze, wybrzeże 50.
Westfalowie p. Ostfalowie.
Wiatczanie p. Radymiczanie.
Wielki Kniaź 89.

Wielko-lechickie Popiela księstwo 89.
Wielkopolanie 43. 99.
Wielkopolska 60. 198.
Wislanie 55.
Wislany kraj 89.
Wislica 89. 223.
Wislicki statut 62. 209.
Wisła 51. 109. 227. nazwana Vandalus 52.
Wisław, Wisława lechickie księstwo 89.
Wisły nazwa 205—206., początek 24. 199. 200. 202., zródło 199. 200.
Wltawa p. Motława.
Wołochowie 86.
Wyszogrod 177.
Ziemianie 230.
Ziemska posiadłość 238.
Ziemskie prawo, p. prawo.
Zrzebie 229.
Zwaliska zamku Chrobrego 218.

OMYŁKI DRUKU.

str.	wiersz	zamiast	czytaj
19	12	ducem	ducem
26	12	uzyskowanie	uszykowanie
26	26	drowna pzzr	na przodzie
66	13	trzech	trzech
71	14	fiilio	filio
82	9	Andrzéj	Józef
118	13	spowodawała	spowodowała
119	20	kło	kto
120	13	czylj	czyli
120	przedostatni	tłómcaz	tłómacz
123	23	szegure	szeregu
127	12	połeczności	społeczności
127	22	tytulum	titulum
131	21	wcześnjéj	wcześniéj
192	4	roradnikiem	poradnikiem
192	6	razcéj	raczéj
216	9	wczięczność	wdzięczność
218	6	stac	stać
229	13	przpadnie	przypadnie

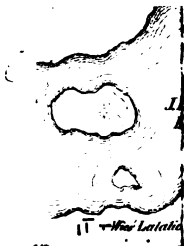

Zwaliska zamku Chrobrego na wyspie pod Lenną górą.

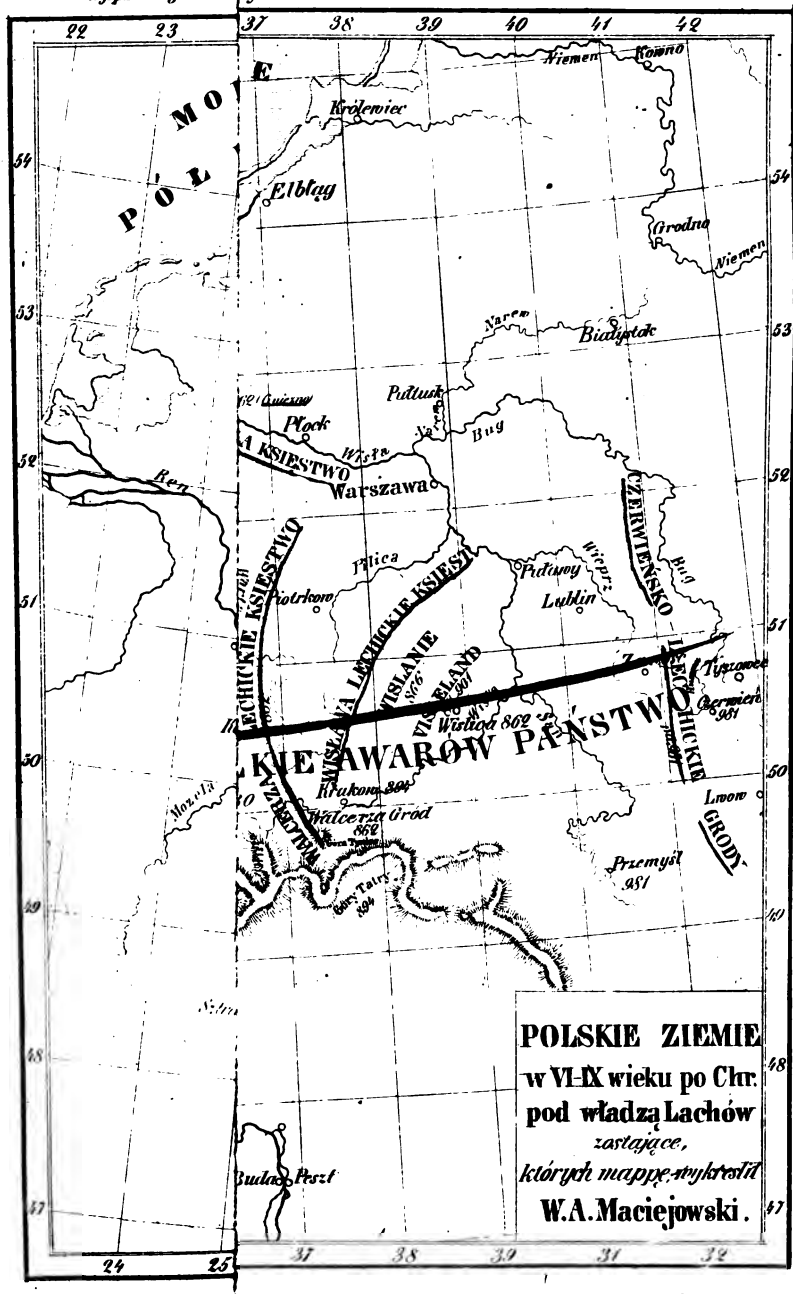

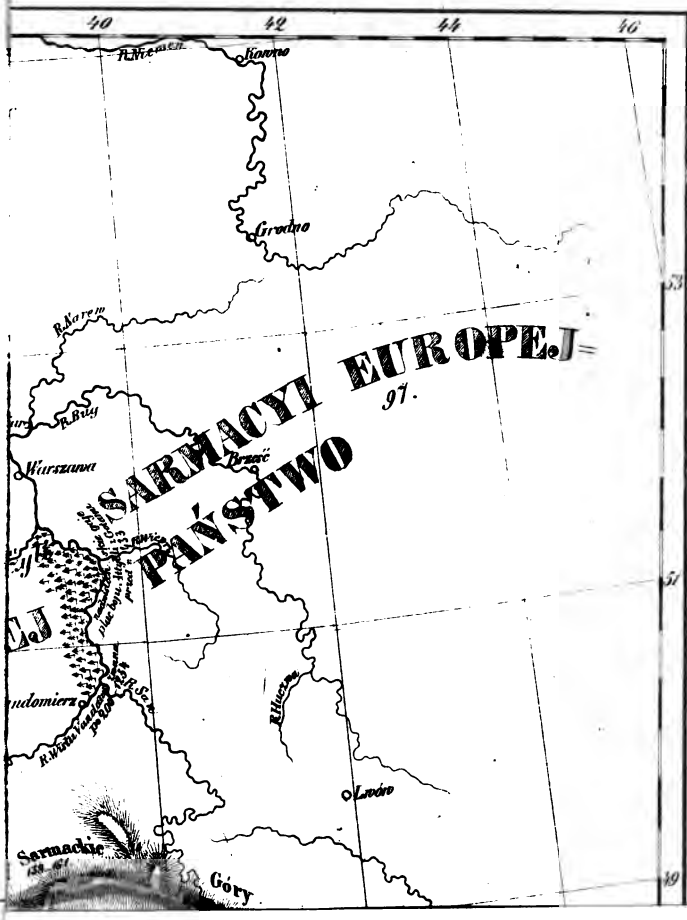
40
42
44
46
Grodno
Warszawa
Brześć
Lwów
Sarmackie
Góry
SARMACYI EUROPEJ=
PAŃSTWO
97.

3 2044 025 027 319

The borrower must return this item on or before the last date stamped below. If another user places a recall for this item, the borrower will be notified of the need for an earlier return.

Non-receipt of overdue notices does ***not*** *exempt the borrower from overdue fines.*

Harvard College Widener Library
Cambridge, MA 02138 617-495-2413

WIDENER
WIDENER
APR 1 1999
APR 05 1999
CANCELLED
BOOK DUE

Please handle with care.
Thank you for helping to preserve library collections at Harvard.